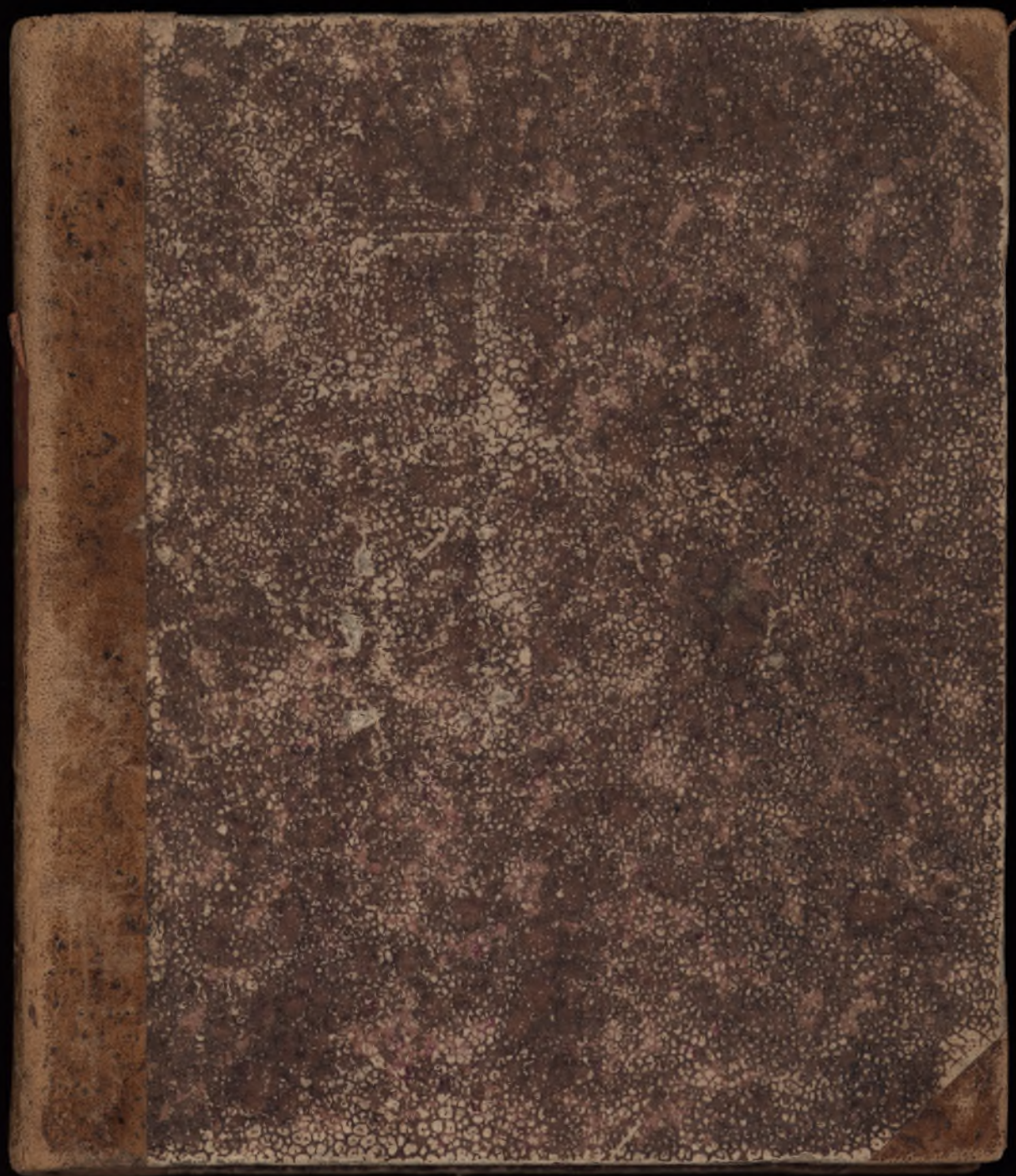
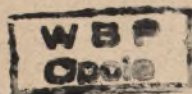




J. IV E
30

WBP
Opis

Biblioteka J. J. Ursulanki
w Krakowie.



2511 H

C Z E S C
P I E R W S Z A

Rozmyślania albo Medytacye
na Osm dni Kollekcyi za-
wiera.

NAUKA ŻYCIA

Dla nabycia duchowney umiejętności na
Ośmdniowych Rekolekcyach; y dla in-
strukcyi słuchaczow przez Kazania, y Za-
konnikow przez domowe Przemowy,

SMIERCI UWAGA

PODANA

Ce livre est de la Visitation de M. de Lub
Zamykająca w sobie Rozmyślania; Lekcye
Duchowne; Materye Reflexyi codzienney; Affe-
kty do CHRISTUSA Pana na krzyżu umie-
raiacego, SS. Patronow,

przez X. Marcina Ługowskiego Soc. JESU

S P I S A N A

A Za usilnym naleganiem, y kosztem nie-
ktorych doskonałych, do druku po-
śmierci Autora podana.

~~~~~  
w Drukarni Kollegium Lwów: Soc. JESU. Roku 1742.

K/149/78 Stov



*J.*  
A N D R E A S G I Z Y C K I  
*Canonicus, Vicarius in spiritualibus, & Officialis  
Generalis Leopoliensis.*

**N**ihil salubrius quàm spiritualis scientiæ doctrina, qua-  
propter, cum opus, quod inscribitur: *Nauka życia  
dla nabycia duchowney umiejętności*, non modo nil con-  
trarium fidei nostræ Orthodoxæ, aut probis moribus con-  
tineat, verùm omnimodè mentem humanam humo  
acclinem, ad superos elevat; Proinde dictam eruditio-  
nem sat spiritualiter concinnatam, typo mandandi, Au-  
thoritate ordinaria, facultatem damus & concedimus, In  
quorum fidem: Leopoli 16. Aprilis Annò Domini 1742.

*Andreas Gizycki Officialis Leop:  
mp:*

FACULTAS R. P. PROVINCIALIS.  
T H O M A S L I C H T A N S K I

PRÆPOSITUS PROVINCIALIS SOC. JESU per POLONIAM

**C**um opus quod, inscribitur: *Nauka życia; dla nabycia duche-  
wney umiejętności*, &c. aliquot ejusdem Societatis Theologi  
recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate  
mihi facta ab A. R. P. Nostro FRANCISCO RETZ Societatis  
Nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mander-  
tur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Li-  
teras, manu mea firmatas & sigillò munitas dedi. Brestæ 16. Janua-  
rii 1742.

*Thomas Lichtański Soc. JESU*

Nay-Przewielebnieyszey  
w Bogu Iey Mosci Pannie  
**MAGDALENIE**  
**KUROPATNICKI**  
Xieni Klasztoru Lwowskiego  
u Wszystkich SS. Reguly S.O.  
**BENEDYKTA,**  
Dobrodzieyce.



*W*ielu by cenzurze podpadać mogła ta-  
kowa intencya, że Tobie Nayprze-  
wielebnieysza Mościa Xieni Do-  
brodżiko w Cnotach wszystkich, od  
pierwszych lat młodości wydosko-  
naloney, dopiero w tym wieku nay-  
wyższą Godnością, y Cnota samą  
wyniesionym, Naukę życia niość,  
podać, ofiaruję. A kto do obfitego w żywe wody morza,

(42)

nikcze-



*nikczemna niesie kropelkę? kto bliżsiemu Niebą Olympowi  
dodaie maluchny proszek? kto rozszerzone płomienie dla  
większej podniety drobna zapala iskierka? To, zaraz na  
pierwsze tytułu weyżnienie, czynić się ten zdaie, kto światobliwego, y przykładnego życia Naywyższej Xięni? nau-  
kę życia; doskonałey w Bogomyślności Magdalenie? in-  
strukcia; Tylu światobliwych Corek Matce? Duchowne po-  
daie sposoby. Wyznać iawnie muszę, niedoskonałość wal-  
czących passyi; y skłonna do prętkich suspicyi boiaźń, że  
po długiey deliberacyi passuiących się w tych reflexyach za-  
myślow moich, iuż prawie takowe intencye w dedykowaniu  
Nauki życia porzucić miałem, ile że, różnym podległe tłu-  
maczeniom. Iuż nato raczey nakłonione chęci były, aby  
z swoim Autorem od tylu lat zmarłym, w przyrzuconym  
prochu zagrzebione opus było, niżeli na oko censuruiacey  
inwidyj wyniesione.*

*Iakoby niedosyć na owej BENEDYKTA drodze,  
ktora swoim na niebie Naśladownicom uitorował Wodź Swie-  
ty? że tę ieszcze ścieżkę Corkom iego prezentuię? Niedosć na  
pełnych Ducha Bożego instytucyach, że tę prywatną podrzu-  
cam naukę, niedosć na ostrości cierni, krwią świętego Pa-  
tryarchy zafarbowanych? że te ostre sztylety y bodźce, śmier-  
ci uwaga podawać będzie? Takie były myśli z zaczerp-  
niętych zbliżających. Ado tego, stawały wzgardzone od Cie-  
bie laśnie Wielmożnego Imienia tytuły, rzucone y zdepta-  
ne godności Domowi Senatorskiemu powinne. Imię tylu*

*heroi-*

*heroicznymi KUROPATNICKICH dziełami wysłużone, a  
od Ciebie Zakonnym wyprzieniem się wyzute, y cała tępiły  
nadzieję. Ze Godnością Imienia twoiego potomnym czy-  
tających wiekom, zaszczycać się niepozwołisz, któraś nay-  
wyższym zabroniła tytułom, y gdy pierwszym honorom  
tymże Imieniem popisywać się niedopuszczałaś, iakoż sobie  
Authora prace, tak szczegulne mogły wysłużyć szczęście?*

*Te lekliwym myślom stawały reflexy! Atoli Nay-  
przewielebniejsza Xienio iedna jest racya dla ktorey  
wszystkie ułatwione trudności; to jest gruntowna doskona-  
łość twoja, przez lat 57. Zakonnego życia, tylu wyprobo-  
wana dowodami. Bo albo sama z siebie nauka nic nowe-  
go, y godnego światobliwości twej niema? toć iawne defe-  
kta, Zakonna utaisz modestyja, wymowisz światobliwością,  
obronisz wrodzoną sercu swemu dobrocią. Y z łaskawości ku  
Zakonowi naszemu, zamilczysz niedoskonałość. Albo przy-  
pracowitey Authora aplikacyi (y tey sławie która w na-  
szym Zakonie doskonałością życia wysłużyła) cokolwiek go-  
dnego zawierać może? Wierc Imienia swojego godnością  
większą uczynisz apprehensyja, że jeżeli nie dla Authora  
pobożney inwencyi? pod twoim przynajmniej tytułem, w po-  
tomne chować wieki, szacować Xięgę, iedni tysiącnym zale-  
cać, głosić innym, y wydźierać beda.*

*Y tać to jest racya! dla czego im mnieysze, y powsze-  
chnieysze dzieła, tym większego dla siebie szukaia Imienia,  
żeby taką protekcyja powabnieysze y poważnieysze były.*

(a3)

Tait







3.  
 bności, w milczeniu, dni wieczne rozmyślali; ktorebyśmy gotowi byli zacząć każdego dnia i godziny; których nie jesteśmy pewni. Więc rozważać mamy troskliwie, na siebie samych czyniąc pilną, y szczerą reflexyą, czego nam nie dostaie do szczęśliwey śmierci? iakiebyśmy do niey przeszkody w sobie znaleźli: gdyby zaraz umierać przyшло? y iako nam należy sposobić sprawy y starania nasze, na otrzymanie Krolestwa Niebieskiego? Zaczynam postanow! że tak te ćwiczenia duchowne odprawić zechcesz; abyś nie powierzchownie tylko, ale szczerze przenikając siebie, uważała. Proś CHRYSTUSA na Krzyżu umierającego y Najświętszey MATKI Boskiej, tudzież Świętych Patronów, o światło łaski, Suplikuy, o pomoc do szczęśliwey śmierci.

### PUNKT WTORY.

Słuchay CHRYSTUSA mówiącego: *Com miał uczynić, a nie uczyniłem?* Y uważ iako cię już nie raz Bog, przez dary łaski swojej, do szczęśliwey śmierci przygotował? Y ileś razy powszechną y zupełną, spowiedź uczyniła albo w chorobie, albo sumnienia ściśniona dolegliwościami; tyle razy do szczęśliwey śmierci z łaski Boskiej gotowałaś się. Osobliwie ileś razy Duchowne ćwiczenia odprawowała, tyle razy czasu ci pozwolono, abyś się do szczęśliwego zęścia, y wieczności przygotowała. Reflektuy się na oświecenia, które podczas Rekolekcyi kiedykolwiek otrzymałaś! na przedsięwzięcia, które postanowiłaś, iżali te nie były przygotowaniem ciebie do dobrej śmierci? Ale się zawstydz! że od tego przygotowania, po tylu ćwiczeniach Duchownych odstąpiłaś, y do życia rozwiezlejszego powróciłaś się; w którym albo byci się śmierć niefortunna przytrafiła, gdybyci Bog śmierć na ten czas przeznaczył; albo nie bez wielkiego na duszy uciśnienia życie byś zakończyła! Zaczynam już teraz postanow, że wszelkim natchnieniom Boskim, które pod czas tego ćwiczenia duchownego uczu-

iesz

iesz w sobie, będziesz posłuszna; y że wszelkie postanowienia skutecznie wykonał. Zebrz u miłosierdzia Bożego łaski do poznania inspiracyi Świętych, y uczynienia skutecznych przedsięwzięcia: aby Bog sprawiedliwie na ukaranie niewdzięczności twoiey y nieuwagi, tych nie umknął; a do owych animuszów tyle nie dał.

### PUNKT TRZECI.

Słuchay BOGA mówiącego u Pawła S. w R. 2. *Patrzcie na powołanie wasze.* Y uważ ktoremi cię drogami Bog przez całe życie twoje do szczęśliwey śmierci powoływał, y sposobił? Iak wiele y iakie środki do tego ci sporządzał? Oprocz pospolitich innym, to jest używania Sakramentu pokuty, y Ciała Pańskiego; miałaś, dysponujących cię do szczęśliwego z tego Świata zęścia. Takie są: boiaźń grzechu ciężkiego, a chronienie się powszedniego dobrowolnego; strzeżenie się niedoskonałości; używanie umartwienia y osobliwszego nabożeństwa; które przynajmniej czasem, w sobie doznawałaś y uczułaś. Ale że niefortunnie to się działo, dla tego niezawszę dostatecznie do dobrej śmierci przygotowana była. Oplacz niefortunek twoich, tak łatwo od dobrego ustępujący, y dary Boże odrażający; a postanow: że podczas tych Świętych Rekolekcyi usiłować będziesz o nabycie Stałego umysłu, na zatrzymanie łask Bożych; Do wykonania zaś tey chęci, proś Chrystusa na Krzyżu umierającego, o błogosławieństwo.

### ROZMYSLANIE WTORE

O końcu przyrodzonym życia ludzkiego, to jest o śmierci.

**P**rzygotowanie Pierwsze. od pierwszego Rozmyślenia.  
 Przygotowanie Drugie. Proś Chrystusa na Krzyżu umierającego, o oświecenie; przez które byś mogła przyrodzony termin życia twego, iasnie, y przenikając poznać.

PUNKT



## PUNKT PIERWSZY

**S**łuchaj Boga mówiącego: *Przyśledł koniec wszelkiemu ciału.* z Xiegi Rodzaju R. 6. Y uważ, że nieuchronny jest termin życia ludzkiego, śmierć; do tej od momentu poczęcia naszego przez całe życie dążemy; do tej naturalnie powoli dysponujemy się. Jle w ciele naszym chorob, tyle przyrodzonych do śmierci dyspozycji; ile nam dni życia naszego przybywać zda się; tyle nam go ubywa; a tym samym, bliższemi się śmierci bydlż uznajemy, i do niej spieszymy się. Czemuż tedy terminu tego, do którego codziennie idziemy, w żywey apprehensyi y reflexyi nie mamy? leżeli podróżny, zawsze ma w myśli termin, który sobie założył, nie myśląc inaczej o drodze, tylko tym końcem; aby nią, szczęśliwie zamierzonego doszedł terminu, y na nim bezpiecznie stanął. Daleko bardziey my, którzy nie tak dobrowolnie, iako raczey poniewolnie, lub chcemy lub nie chcemy, do śmierci iako mety życia naszego, iako podróży iakiey zmierzamy; nie tak o drodze życia tego, iako raczey o terminie jego, to jest o śmierci, rozmyślać powinniśmy. Y jeżeli kiedykolwiek uważamy życie nasze; ta uwaga, dla tego tylko czyniona ma bydlż; abyśmy przez nie, szczęśliwey śmierci termin otrzymali, y przy nim bezpiecznie spoczęli, bez niebezpieczeństwa wiecznego potępienia. Czy jest że u ciebie myśl ustawiczna o śmierci? Znayduią się tacy, którzy same natrącającą się myśl taką odrzucają. Inni zaś uwagę śmierci do ostateczney choroby, albo innych życia niebezpieczeństw odkładają. Obyś ty nie była zliczby takich!

## PUNKT W T O R Y.

**S**łuchaj pilno co Duch S. Mowi: *Oby zmędrzeli, a rozum wzięli y ostateczne rzeczy opatrzyli!* w Piątych Xiegach Moyżesza: R. 32. Y uważ: że to iedyne w życiu twoim ma bydlż staranie, abyś ostateczne rzeczy, to jest śmierć, i co cię po niej czeka,

wcześnie

wcześnie opatrzyła! Ale o iako nikczemne są starania ludzkie częstokroć! wcale się nató wydaia; aby iako naywięcey pomysłnych życia doczesnego wygod naskarbili! a wszelkie przeciwności od siebie oddalili! a zaś aby ich przy śmierci i po śmierci, co złego nie potkało, y aby się im wtenczas wszystko łzczęśliwie działo; bynamniey się nie turbują o to. Nie bądź ty z między takich; lecz wszelkie starania y zabiegi twoie, loż nato; abyś przy śmierci y po śmierci, złego uizła, a wszystkiego dobrego dostała. Lecz sobie poważay, wszystkie życia doczesnego przygody, które się śmiercią kończą; bylebyś przy śmierci w niebezpieczeństwo nie wpadła; które po niej, nieszczęśliwie odprawione, nigdy się iuż nie kończy. Nie poważay wielce, ani się kochay w doczesnych życia doczesnego dobrach; które przy śmierci niiszczą, y nikną wszystkie: bylebyś śmierć dobrą otrzymała; po ktorej, te dobra następuia, które iuż końca mieć nie będą.

## PUNKT T R Z E C I.

**C**zas mego rozdzielania nastawa. w List: 2. do Timot: R. 4. mówił Paweł Święty, uważając się bydlż bliskim śmierci. Więcy ty uważ że y sama natura, umrzeć nam każe; która koniecznie do zgonu życia tego dąży, a do innego życia, nas ustawicznie promouie. Zaczym, jeżeli rozum mamy zbawienny, na sam natury instykt, y obyczay reflectuemy się, do niego się stosuemy! a lata wieczne namysli mieymy! Lubo żyć nie długo docześnie będziemy; lubo nieszczęśliwie żyć będziemy, całe się tym nie alteruemy: lecz oto troskliwi być powinniśmy, abyśmy przez śmierć, wieczne zaczęli życie; a śmierć doczesna, wieczną nam nie była śmiercią. To tedy staranie, weź przed się; a starając się w tym, o ostateczną łaskę, proś onie CHRYSTUSA umieraiacego; aby cię z tego świata zchodzącą w życie wiecznym postanowiła.



# ROZMYSLANIE TRZECIE

O końcu nadprzyrodzonym Człowieka, do którego zmierzać ma w życiu przez śmierć.

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż co wyżej.  
 Przygotowanie drugie. Proś CHRYSTUSA na Krzyżu umierającego, abyś ostatecznego końca przez śmierć twoje, dostała.

## PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay co pismo mowi: *Wszyscy umieramy, a iako woda niszczeniemy!* z Xiąg Krolew: 2 R. 14. Y uważ, że bieg życia naszego iest podobny do płynących rzek! Widziemy, iako rzeki gdy z rzodeł swoich wypłyną, w morze wpadają prętko y lubo przez obszerne świata kraie snują się; przecięz bieg swoy w morfka kierują bezdenność; y lubo im gory, skały, lasy, na przeszkodzie stawiają; przecięz niektóre z nich bystrym swym impetem psują; aby sobie wolny do morza przystęp uczyniły. Inne, ktorych zruinować nie mogą upornie okrażają; a przez równiny potoki swe kierują. Niech im iak naysiętniejsze tany zarzuca pracowita industrya; biegu iednak onych utrzymać nie potrafi, albo odwrócić nazad: zruinują to wszystko, lub też innym udawszy się meatem, do morza spłyną. Tak do niewyczerpanego morza, Pana Boga naszego, my dążyć powinniśmy, iako do ostatecznego naszego końca, od łamego rzodła życia doczesnego, to iest od początku iego, płynienie to życia do Boga, zaczęte ma być; abyśmy iako przez wpadanie rzeki w morze przez śmierć w Boga wpływali. Więc tedy refleksuy się, czyliś przez całe życie do Boga płynęła, tak iakoś powinna była płynąć, abyś na wieki zachowana była. Podobno, by naysiętniejsze przeszkody, tamują bieg twoy do Boga; podobno zastanawiał się, na stworzone rze-

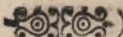
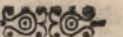
czy

czy wylewając się. Ale zastanawiaj się iako chcesz! iednak przez natury prawo, śmierć ci wrota otworzy; ktoremi wpłynąć będziesz musiała do wieczności. Ieżeli zaś tym sposobem życia twego do Boga nie kierujesz, opierając się natchnieniom łaski Bożej, pewnie po tym zgonie życia twego w przepaść piekielną wpłyniesz, Ach! boj się tak nieszczęśliwego po śmierci, życia twego terminu! chroń się go, a całemi siłami do Boga twego udawaj się, żadnym się przeszkodom nie dając od niego odwieść.

## PUNKT WTORY.

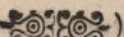
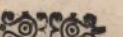
**S**łuchay iako do Boga mowi Augustyn S. *Nieuspokoi się serce moje poki w tobie nie spocznie.* Y uważ że żadnego spoczynku duszy, ani zupełnego iey ukontentowania tu otrzymać nie możesz! Iak wielą albowiem gorzkościami ustawicznymi, iak wielą nie smakami, mizerne to życie napełnione! I lubo by się kto znalazł taki, ktoremby według chęci wszystko się działo; ktory by we wszelkie doczesne szczęście obfitował; przecięzby ieszcze serce iego nie było ukontentowane; lecz co dzień więcej a więcej dobrego mienia pragnęłoby, a żadnym by się nie nasyciło. A czemuż? albowiem ziemskie dobra nie są proporcjonalne do nieśmiertelney duszy; zacznym, luboby się zewsząd gromadziły do niey; nigdy iey napełnić nie potrafią. A gdzież tedy zupełny nasz spoczynek być może, z dostatecznym nasyceniem, bez żadney żądzy przyśpolobienia szczęśliwości! w śmierci iedynie taki znaleźć się może. Śmierć albowiem iako wszystkich dobr doczesnych, (które tak pojedynkiem iako y ogolem wzięte do ukontentowania nam być nie mogą) założy termin; tak nam pokaże ostatni koniec nasz, to iest Boga; w ktorym ma być spocznienie nasze doskonałe, radość zupełna, nasycenie dostateczne. Oto się nam iednak skrzętnie starać potrzeba w życiu; aby nas śmierć nasza, przy tym ostatecznym końcu postawiła. A iakoż o to usilować? Spoczywamy w nim,





 w nim, przez chęć ustawiczną y pragnienie, poki żyjemy; á pewno spoczniemy w nim przez posłeszyá iego, gdy umrzemy. Podróżnemi tu iesteśmy; *Pielgrzymujemy od Pana*, wygnańcami iesteśmy z Oycyzny. Iako tedy podróżnego nie iest inny spoczynek, tylko wżędzy do terminu; á wygnańca, w pragnieniu y spieszzeniu się do Oycyzny: tak y nasz spóczynek byđz inny nie powinien, tylko w chęci y dążeniu do Boga. A iako podróżny, im się bardziey do mety zbliża; wygnaniec; im bliższy iest Oycyzny, tym bardziey staie się kontentniejszym; tak i my, im się bliższemi staniemy ostatecznego końca naszego, to iest Boga; á w nim Oycyzny naszej, Krolestwa Niebieskiego, tym bardziey umyśl nasz ukontentujemy; á potym po śmierci przez odziedziczenie Boga, zupełnie nasycimy. Więć tedy do Boga, wszelkie całego życia twego żądze obracay; abyś w nim po śmierci spoczęła; á przez śmierć dziedzicząc go, zupełnie została błogostawioną. Coż ci potym! błąkać się po doczesnych dobrach, ktore cię ukontentować nie potrafią! do Boga samego iedynie zmierzay, w którym wiecznie szczęśliwą będziesz.

### PUNKT TRZECI.

Słuchay S. Pawła mowiącego *Tak bieście abyscie otrzymali.* z listu i. do Korynt: R. 9. Y uważ że tak bieg życia odprawić powinniśmy, abyśmy na terminie iego, to iest przy śmierci co otrzymali. Coż albowiem pomoże Człowiekowi, choćby świat cały pozyskał, życie to przepędzając, ieżeli przy śmierci nic nie otrzyma, y ieżeli rzeczy doczesnych wszystkich, ponosząc zmusu stratę; dłuży też swoiey uszczerbek cierpieć będzie musiał? Naymizerniejszymi y najnieszczęśliwsiemi byli owi *mężowie bogaci*; ktorzy przez śmierć te doczesności straciwszy, nie znaleźli w ręku swoich! Zaczym aby próżny nie był y nieszczęśliwy życia naszego bieg, na mecie iego; gdy inne dobra z rąk naszych wypadają.



 wypadają; starać się nam należy: abyśmy dobro nie przemieniające iakie doczesne, ale wieczne, na nieskonczone nasze szczęście osiągneli; toteż: iedyne y naywyższe dobro, P. Boga naszego, Zebyśmy zaś to dobro otrzymać mogli przy śmierci; dla tego nie nam z dobr doczesnych, przez zakazane używanie, y nie porządny affekt, do rąk przylgnać nie ma; albowiem, ieżeli przy śmierci to przylgnienie dobr doczesnych, do rąk y serca naszego, mieć będziemy, nie sposobni będziemy do otrzymania wiecznego dobra. Uprzątni tedy z rąk, y z serca twego żądze, y affekty dobr znikomych; abyś otrzymać mogła, trwałe dobro, to iest Boga twego. Mow do Pana: Coż mi iest na Niebie! coż mi iest na Ziemi! Boże serca mego, y część moia iestes Boże na wieki! Precz odemnie wszystkie ziemskie dobra, y doczesne uciechy! abym mogła iedyne dobro moje, Boga mego, przy śmierci odziedziczyć.

## DZIEŃ WTORY

Nayświętszey PANNIE, miłe konającej ma  
bydź ofiarowany.

### ROZMYSLANIE PIERWSZE

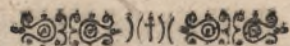
*O grzechu śmiertelnym, duszy śmierć przynoszącym.*

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż co wyżej.  
 Przygotowanie Drugie. Proś Chrystusa na Krzyżu umierającego, abyś przez śmierć iego nayświętszą, za ciebie podjętą, nigdy nie umierała na duszy.

### PUNKT PIERWSZY.

Słuchay mowiącego Pana: *Kto przeciwko mnie zgrzeszy, obrazi duszę swoię.* w Przysłowięch Salom: R. 8. Y uważ, że y przez ieden grzech śmiertelny, ciężko śmiertelnie dusza zraniona bywa.



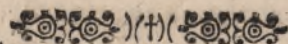


bywa. Albowiem przezeń traci prawo do życia wiecznego, y staie się człowiek podległy śmierci wiecznej. Uznay wielką złość grzechu śmiertelnego; który człowiekowi na duszy śmierć sprawuie. Ieżeli za wielce złą rzecz poczytamy, powietrze, głód, morowe zarazy, niebezpieczeństwa życia, na morzu, od rozboyników, nieprzyjaciela; od ognia, trzęsienia ziemi, powietrzney zawierzuchy; &c. tych się boimy y chronimy dlatego, że nas doczesnego życia pozbawiają. Za większe zło, grzech śmiertelny poczytać mamy, że wieczną śmierć duszy naszej, sprawuie. O iako pilniey strzedz się go powinniśmy, niżeli owych życia cielesnego niebezpieczeństw! ale ach iak wielki nasz nierozum! troskliwi jesteśmy o doczesne życie cielesne; y w chronieniu się jego niebezpieczeństw, bardzo pilni! na mieysce powietrzem zarażone wnić się obawiamy; w małej y skołataney łodce, fluktom się morskim nie powierzamy: stroniemy od przepaści; przeciwko nieprzyjaciolom i zboycóm uzbraiamy się, albo się ich chronimy; abyśmy na życiu naszym niezwankowali. Przeciwnym zaś obyczajem, w okazye grzechu, sami się wdaiemy dobrowolnie; w padamy w grzechy, nie pamiętając na utratę wielką, krora nas przez tę nierozumną lekkomyślność czeka; to jest, utratę wiecznego życia, z grzechu przez śmierć duszy pochodzącą. Y nie byłaśże y ty kiedy z nierozumnych liczby? ieżeliś była, opłacz tak śprośny twoy nierozum. Byś zaś już więcey do nich nie należała; staray się pilno, żebrząc od Boga do tego pomocy łaski jego!

## P U N K T D R U G I

**S**łuchay P. Boga mówiącego u Jerem: w R. 51. w 6. *Uchodźcie z pośrodku Babilonu, a niech zbawi każdy duszę swoją!* Babilon, tłumaczy się konfuzya. Uważ: że w konfuzyi tylko, dusze nasze przez grzech śmiertelny giną. Gdy albowiem pomiśzają się y poturbią affekty nasze, przez nieporządność onych; mie-

iza



sza się też y rozsądek do prawego pomiarkowania affektów, swywołnie na zakazane rzeczy wyuzdanych; awtenczas śmiertelny grzech bywa popelniony. Zaczym abyśmy się tego ustrzegli, uchodź nam potrzeba od Babilonu, albo konfuzyi; a tak wybawimy dusze nasze od straszney śmierci. Staranie tedy ustawiczne nasze być powinno, y przezorna czuyność; aby się affekty nasze nie mieszały, y tak waryacyi w rozumie nie sprawowały, y zezwolenia jego nieporządnego nie opanowały. Więc usiłuymy zawśze, przytłumiać affekty nasze; a wszelkie onych impety tamować; rozumu pomiarkowaniem ie utrzymując. Ze zaś często się przytrafia, iż czuiemy w członkach naszych inne prawo, sprzeciwiające się prawu rozumu naszego; iako o sobie, świadomy dobrze tego, świadczy Paweł S. ktore prawo, iako wyuzdane affekty ciała naszego, y chciwości wzrusza, y miesza; aby nas w sprostność śmiertelnego grzechu wprowadziło; więc odważnym sprzeciwieniem się rozumu, opieramy się prawu temu; y od okazji, przez które, w członki nasze wkrada się, zdaleka uciekamy. Sprawiaeszże się tak w utrzymowaniu affektów twoich? y w usmierzeniu namiętności? Uchodziłaś że? y czyli uchodzisz zamieszania y nieporządku affektów w tobie? refleksuy się! Podobno znaydziesz, niejednę do zawstyżenia okazya! przeto, żeś chęci twoich miarkować nie umiała; a zatym w niebezpieczeństwo utraty zbawienia duszy twoiey nie raześ wpadała. Zawstyż się tego, przed Panem y Bogiem twoim! a żeby cię na wieki nie zkontundowała ta pasłyi twoich waryacya, y w niej abyś przez grzech śmiertelny, duszy twoiey nie zgubiła, bądź troskliwa y ostrożna!

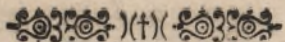
## P U N K T T R Z E C I

**S**łuchay P. JEZUSA mówiącego: *Iżali nie jest więcey dusza, niżeli pokarm?* u Mate: S. w R. 6. Traci częstokroć człowiek duszę przez grzech śmiertelny, dla pokarmu, rozkoszy, lub za-

Bz

kazaney





kazaney uciechy. Uważ tedy! iaki to nierozum iest! rezolwować się na utratę duszy, byś tylko trochę uciechy iakiey zakazaney zażyła, iako iakiego szczupłego pokarmu. Ach! izaliż dusza nie więcey waży, niżeli mizerny ten pokarm momentalney y sprośney uciechy! *Kosztuiac zkosztowałem trochę miodu, a oto umieram!* lamentuie Ionatas w Księ: Krol: 1. w Rozd: 14. w 43. Daleko bardziey lamentowaćby powinni; y za pewne wielu narzekać będzie w piekle, ktorzy się nagrzech śmiertelny odważyli. Skosztowali odrobinę zakazaney uciechy; y dla tego o śmierć się duszną przypawili! O słodyczy uciech y roskoszy zakazanych! iako drogo was kupią ludzie, gdy duszę nieśmiertelną, dla was wiecznie gubią! Minał już moment ow pociechy; ale trwać będzie na wieki utrata wiecznego życia. Ach mieymysz dusze nasze, naydroższą kwią CHRYSTUSOWĄ odkupione, w większym szacunku! ani tak łatwo utraty iey nie dopuszczaymy!

*Rozmowa*, upadnij do nog Panu Jezusowi, na krzyżu umierającemu, y przez naydroższą iego krew, y śmierć nayświętszą, upraszay: abyś nigdy duszy twoiey nie tracila przez grzech śmiertelny; ktorą on tak drogo odkupił!

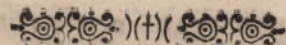
## ROZMYSLANIE WTORE

O grzechu śmiertelnym niebezpieczeństwo przy śmierci przynoszącym.

*Przygotowania też:*

### PUNKT PIERWSZY.

**P**Rzyśluchay się, co mowi w Osobie grzesznika Dawid: *Grzech mój przeciwko mnie iest zawsze.* w Psalm: 50. Y uważ: że człowiek raz od grzechu zwyciężony, y oszwank duszny przezeń przyprawiony, iego przykre y niebezpieczne nagabania cierpieć musi



musi zawsze, ale naybardziey przy śmierci. Mamy to z doświadczenia, że po pierwszym dopuszczeniu się ciężkiego grzechu, z większą łatwością powrocie do niego, przychodzi; dla tego, że słabszym się staie umysł, do sprzeciwienia się; stawszy się raz nadwątlonym; a zaś potężniejsza inklinacya do grzechu bywa, gdy go z upodobaniem dobrowolnym, y zezwoleniem dopuszczamy się. Osobliwie iednak w godzinę śmierci z popełnionym grzechem, paśowanie się trudne będzie; ieżeli zły nałog przezeń był wprowadzony; który przy śmierci potężnie będzie nakłaniał do grzechu; gdzie już do sprzeciwienia się onemu, przy nadwątleniu sił cielesnych, siły też duszne osłabiają. Zaczym w ostatni moment życia, pretki będzie człowiek do zezwolenia nagrzech, y w nim upodobania; do czego się przyzwyczaił będąc zdrowym i czerstwym na ciele. Może się zaś to przytrafić, że na ten czas po zezwoleniu na grzech y upodobaniu w nim, nastąpi od zmysłów oddalenie; a zatym, czasu już więcey nie będzie do pokuty. Znayduię się też wiele takich, ktorzy przyzwyczaiwszy się do złego żyjąc, przy śmierci w nim tak zatwardziali bywają; że albo pokutę y spowiedź odwłaczając, czas do niey y spółośność tracą; albo wpadłszy w desperacyą, cale pokuty czynić nie chcą. Y luboby nałog w grzechu nie był cale; albo w życiu był wykorzeniony; iednak przy śmierci, popełniony grzech w życiu stanie na myśli, y w imaginacyi tak, iako zwykł był przychodzić na myśl w życiu: a zatym, iest wielkie niebezpieczeństwo, aby w ostatney słabości nie otrzymał iakiego zezwolenia. Ieżeli czuiesz się żeś ciężko zgrzeszyła; boy się popełnionych grzechów, naybardziey przy śmierci; aby przeciwko tobie na ten czas nie powstawały. Osobliwie ieżeli w nałogu iestes grzechu iakiego, a często weń wpadał; boy się, abyś się go, choć myślą, przy śmierci dopuścił; nie zginęła na wieki! W to niebezpieczeństwo, abyś się nie wdawała; wykorzeniay zawczasu nałogi grzechów; a popełnione



grzechy obrzydź sobie tak: abyś się niemi, y przy śmierci, gdy w imaginatiwie twoiej stana, brzydźła.

## PUNKT DRUGI.

**S**łuchay co mówi Eklezyastyk: *Po odpuszczonym grzechu nie bądź bez bojaźni.* w R. 5. Y uważ: że lubo wiesz o sobie, żeś się wyśpowiedała grzechu śmiertelnego, y nieraz; iednak przeto nie bądź bez trwogi w godzinę śmierci. Przydźcie ci to na pamięć w ten czas, żeś zgrzeszyła śmiertelnie; a o tym wiedzieć nie bądź, żeś żal nadpzyrodzony miała, po popełnionym grzechu; albo czy mieć go będziesz przy śmierci! na czym jeżeli ci zbywać na ten czas będzie; wdał się w niebezpieczeństwo potępienia wiecznego. Czego abyś się ustrzegła; poki żyjesz, często proś P. Boga o łaskę nadprzyrodzonego żalu, y wyśpowiadania się zupełnie grzechow; do tego wzbudź w sobie żal serdeczny.

## PUNKT TRZECI.

**S**łuchay, co mówi o grzeszącej Ieruzolimie Prorok: *Grzechem zgrzeszyło Ieruzalem; dla tego niestatecznym się stało.* u Ieremi; w Tren Rozd. 1. w. 8. Y uważ: że grzechu śmiertelnego popełnionego, choć iednego, bywa też to częstokroć karanie: że się statek umysłu traci, w cnocie przeciwaey popełnionemu grzechowi: chyba, że się człowiek w niey utwierdzi, przez surową pokutę, y chronienie się wszelkich do grzechu tego okazji. Jeżeli znalaz do siebie, żeś zgrzeszyła śmiertelnie; nie możesz sobie dufać, że cnoty grzechowi owemu przeciwny, nie odstąpisz; chyba że się w niey utwierdzisz, przez trokliwe pokuty czynienie, y umykanie okazji wszelkich, grzechu przed tym zwyczajnego. Reflektuy się tedy, jakąś pokutę do tych czas czyniła? iakoś się chroniła okazji? Podobno słaba bardzo była pokuta twoja; a częstokroć łamała się dobrowolnie w okazy do grzechu wdawała;

wala; a zatem przyznać musisz, żeś nie była stateczną w cnocie sprzeciwiający się grzechowi. Cóż się z tobą dźiać będzie przy śmierci? Możeszli się spodziewać, że stateczną będziesz w poprawie twojej. Ach iak nie pewna ta nadzieia, gdy przy ustawianiu życia, sił nadwątleniu, ściśnieniu ciała chorobą ciężką, y umysłem też osłabieie na sprzeciwianie się grzechowi! W to niebezpieczeństwo abyś nie wpadała! utwierdź się w cnocie przeciwny grzechowi twemu, przez ustawiczne obrzydzenie iego, dobrowolne umartwienia, y oddalenie wszelkich okazji. Jeżeli zaś nie znasz się do popełnienia grzechu; postanow pilnie strzedz się go, abyś sobie śmierci nie zatrudniła!

*Rozmowa:* Upadnij do nog Pana JEZUSA, na Krzyżu umierającego, żebrząc przez krew iego przenajświętszą; aby cię zupełnie od grzechu uwolnił; a dał łaskę, do ustrzeżenia się obrazu Boskiego.

## ROZMYSLANIE TRZECIE.

O straszney śmierci dla popełnionego grzechu śmiertelnego.

*Przygotowania też.*

## PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay co Duch S. mówi u Mędrca w R. 4. *Przyjdą w rozmyśleniu grzechów swoich bojaźliwi.* Y uważ, że ci, którzy wiedzą to do siebie, że Boga śmiertelnym grzechem obrazili; w ostatnim terminie życia swego, to jest przy śmierci, lękać się, y trwożyć sobą będą; albowiem im przyjdą na myśl w ten czas ciężkie przewinienia; a do tego reflektować się będą na to, że przez nie, na wieczne potępienie zarobili. A lubo pokutowali za grzechy swoje; przecież nie będą mieli pewności o żalu swym: byli li dostateczny, albo nie? Y ztądto pochodzi, że ci którzy są delikatni.



tniejszego sumnienia, w śmiertelney chorobie zostając, często radzi czynią powłóczną spowiedź; do czego im powodem jest boiaźń z popełnionego grzechu śmiertelnego pochodząca; która troskliwym y pomieszanym czyni umierającego; aby w grzechu śmiertelnym zostając, z tego świata niezszedł. Ci zaś, którzy w życiu szczerze za grzechy ciężkie, pokuty nie czynili; ale iadodnia do dnia odkładali, tym czasem przymnażając więcej grzechow; o iako większą daleko boiaźnią będą zdęci przy śmierci! gdy postrzegą, że się dzień sądu strasznego przybliża; a do tego obaczają się w bolach ciężkich, y w defekcie czasu do czynienia pokuty. Zkąd pochodząca boiaźń częstokroć umierających w desperacyą wprowadza. Ach iako szczęśliwy jest, kto zchodzi z tego świata, nie czując na sumnieniu swym żadnego grzechu ciężkiego! Y ktoż się go wystrzegać niema; by dla tego samego, aby mu tak strasney nie czynił śmierci? Wyrzyj tedy w sumnienie twoje, y reflektuy się, jeżeli iakie przewinienia twoje ciężkie nie uczynią ci wielkiego przy śmierci zatrwożenia. Co jeżeli postrzeżesz, nie omieszkać dostateczną spowiedzią, częstymi aktami żalu, dobrowolnemi pokutami, umartwieniami, zabezpieć temu; abyś y grzechy, y boiaźń z nich pochodzącą, przy śmierci, od siebie oddaliła.

## PUNKT DRUGI.

**S**łuchay co mówi Duch S. przez usta Dawidowe w Psal: 14. *Nędznemi czyni ludzie, grzech.* Y uważ, że każdy człowiek nieznośną ciężkość ponosi przy śmierci, dla tego, że śmierć jest wiolecyą, albo gwałtem natury, rugując gwałtownie duszę z ciała, przeto też z przyrodzenia straszna jest. Gdy zaś ieszcze do tego kto, umierając zna się do grzechu śmiertelnego; przybywa mu ciężkości, z boiaźni następujących sądów Bożych, y po winnego grzechom piekła. Zaczynamy kto się rezolwował na grzech śmiertelny, tym samym boiaźni sobie przyczynia, respektem ostatniego

tniego

tniego terminu życia swego; ponieważ wiedząc dobrze, że zgrzeszył, nie wie: czyli dostateczną pokutę czynił? zatem nie wie, dokąd przez śmierć dąży; czyli do szczęśliwey wieczności, czyli do nieszczęśliwey! Ta niewiadomość y niepewność o zbawieniu, złączona z pewnością o przewinieniu ciężkim, umierających w ciężką rozpacz wprowadza. Znośnieszaby była naturalney śmierci boiaźń; y łatwoby się zwyciężyła przy nadziei wiecznego życia, y jego pociech; ale że ten, który niegdyś Boga obraził ciężko, pewności nie ma o odpuszczeniu grzechu swego, a zatem o ześciu swym z tego świata, iakie będzie; obawiając się przy tym, aby po śmierci, potępienia swego wyroku nie usłyszał: więc przeto jest ta boiaźń nieznośna; y nie inaczej się może ułatwić, tylko ufnością w miłosierdziu Boskim. Na którą abyśmy się na ten czas zdobyć mogli, wcześniej ją sobie skarbić usiłujemy, przez udawanie się ustawiczne, do miłosierdzia Bożego, z rzewnym oplakiwaniem grzechow naszych. Ponieważ dopiero przy ostatnim terminie życia, wzburzona ta ufność nie będzie mogła zturbowany animusz nagle od boiaźni uwolnić; chyba że osobliwła łaska Boska przystąpi, wzburzająca niezwyczajny żal za grzechy; co się bardzo z rzadka przytrafia tym; którzy się żyjąc do żalu nie przyuczają, i poprawy. Zaczynamy jeżeli wiesz do siebie, żeś kiedy śmiertelnie zgrzeszyła; bądźże pewna, żeś sobie mizeryi i ciężkości przyczyniła; gdyś do boiaźni śmierci przyrodzoney, nową boiaźń drugą dla grzechu ciężkiego, przydała: Tedy tedy nędzy, abyś umniejszyć mogła; prosz Pana Jezusa, przez okrutną śmierć jego, za grzesznych, y za ciebie podjętą; aby ci użyzył łaski ufności w miłosierdziu Bożym w życiu jeszcze; żeby ci y przy śmierci na niey nie zbywało. Niech przytym będzie ustawiczny w tobie rekurs do Boga, przez żal za grzechy, y zawstyżenie się onychże,

C

PUNKT



PUNKT TRZECI.

**P**rzyśłuchay się owemu napomnieniu: *Kto osobie trzyma, że stoi; niech się strzeże, aby nie upadł.* z Listu do Korynt: R. 10.

Y uważ, że bać się potrzeba grzechu śmiertelnego, nie tylko popełnionego, ale każdego, który się tylko popełnić może; a bać się potrzeba, aż do śmierci. Nie trzeba dufać konstytucyi duszney, która się w nas znayduje; ponieważ y Aniołowie w niebie zgrzeszyli. Nie trzeba dufać sumnieniu naszemu, że się y cienia nawet śmiertelnego grzechu boi. Ponieważ y Pustelnicy, którzy aby grzechu ciężkiego ufzli, w pustyniach się głębokich kryli; przecież nie jeden z nich na śmiertelny się grzech odważył. Nie trzeba y w tym zakładać bezpieczeństwa: że przez czas nie mały, żyło się bez grzechu; ponieważ nie raz się to trafiło, że nie którzy przez całe prawie życie bez ciężkiego będąc grzechu; w starości się nań rezolwowali. Bać się go należy aż do śmierci; y owszem przy samey śmierci; gdyż na ten czas ułomność nasza zwykła się wydawać; gdy siły cielesne bywają nadwątłone: a dotego, widząc nas przy wstępie do wieczności nieprzyjaciel duszny, zwykł wszelkich sztuk zażywać; usilując o to, aby całego życia naszego zbawienne prace, na terminie powaryował, a nas o wieczne przypawiał potępienie. Boy się tedy śmiertelnego grzechu, y wszelkich do niego okazyi, na wszelkie okoliczności miej oko, a najbardziej na samę siebie. Na wszystko, co mówisz, czynisz, miej żywą reflexyę; abyś w grzech ciężki nie wpadła. Cwicz się, gdy żywiesz, w boiaźni grzechu; abyś przy śmierci ostrożna była. Miej w częstym używaniu, hasło Kazimierza Świętego: *Wolę umrzeć a niżeli zgrzeszyć.* Znając za najsprośniejszy szpetności, grzechy, którebycię przy śmierci szpeciły mogły.

*Rozmowa* Upadni do nog Pana JEZUSA na krzyżu umierającego; a zebrz przez iego najświętsze skonanie, aby duszę twoję grzechem zeszpeconą, obmył krwią swoją zbawienną, przed wyjściem z ciała.

DZIEN

DZIEN TRZECI

Świątemu Aniołowi, życia y śmierci naszej Strożowi,  
ma bydz ofiarowany.

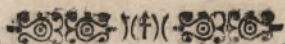
ROZMYSLANIE PIERWSZE  
*O grzechu powszednim, ile do dobrej śmierci  
przeszkadzającym.*

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż.  
*Przygotowanie Drugie.* Proś Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego, o łaskę uszereżenia się złego przygotowania się na śmierć, dla grzechu powszedniego.

PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay słow historyi Świętey. *A Swiekra Symonowa, cierpiąca wielką febrę.* u Łukasza S. w R. 4. Y uważ, że grzech powszedni, może się przyrównać do febry. Naprzód dla tego, że iako febra, kształt ciała odeymuie; tak grzech powszedni duszy. Druga: że iako febra ciało trapi wraz gorącem y zimnem zbyt; tak grzech powszedni w duszy wznieca pożądliwości upały, a oziębłość w pobożności sprawuje. Trzecia: że iako Febra słabym czyni ciało, y do nabycia zyskow przez prace, nieposobnym czyni; tak grzech powszedni umniejsza sił dusznych, do przypodobienia zasług wiecznych. Czwarta: że iako febra szerząc się; do śmierci sposobi; tak grzech powszedni, jeżeli przez pokutę wczesną nie będzie wykorzeniony, przez nabyty nałóg do śmiertelnego grzechu przystęp czyni. Zkąd łatwo wniesć sobie możesz: że grzech powszedni do nie dobrej śmierci, człowieka dysponuie. Gdy albowiem kształt y piękność z duszy zglądzi; którą tak zeszpecona będąc przy śmierci niemiłą się Bogu staie; za tym





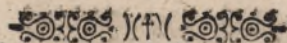
nie godna łask Boskich osobiwszych, bez których śmierć y przykra y niebezpieczna bywa. Ze zaś pożądliwości ogień wznieca, y oziębłość w duchu sprawuje; więc przy śmierci za podżeganiem czartowskim, te upały pożar śmiertelnego grzechu wznieca; oziębłość zaś duchowna, wygasi gorącość pragnienia widzenia Boga; a zatym uczyni przykre wyjście z tego ciała. Ze zaś siły dufne bardzo nadwątla, y przeszkadza do skarbienia zasług zbawiennych; więc gdy przy słabości ciała w godzinę śmierci y duch też grzechami powszedniemi osłabiony ustawać będzie w siłach; a iakoż w ten czas skłonnościom y pokuśm do grzechu śmiertelnego, sprzeciwić się może? Iako w ten czas o zbawienne zyski usiłować będzie człowiek? kiedy w animusz narezolucyi zbywać będzie? Nad to: jeżeli grzech powzedni sposobi do śmiertelnego; zaczym bać się potrzeba, aby nas o upadek wewnątrz, nie przyprowadził przy śmierci; y abyśmy dwojako, na ciele y na duszy nie umarli. Więc iako nypilniey strzeż się powszedniego grzechu, abys ušla niepomyślny śmierci, to jest przykrej, straszney, niebezpieczney.

### PUNKT WTORY.

**S**łuchay Wielebnego X. Alwarsa oznaymującego, iako grzechy powzednie, rzrodło szczodrośliwości Boskiej tamują.

Mowi on tak: *Gdy obaczysz kogo oschłego zawśse na modlitwie, w chwale Bożej oziębłego, zakamiałego w pożywaniu Najsł: Sakramentu, y każdego czasu bez żadney duchowney konsolacyi zostającego, do skruchy serca we wszelkich okolicznościach zbawiennych nieposobnego; inney w nim tego wszystkiego przyczyny nie znaydziesz, tylko defekt pilności w życiu duchownym, y zaniedbanie chronienia się codziennych defektów. Ztąd uważ, że jeżeli kogo często w powszednie grzechy wpadającego śmierć załanie, w zatamowaniu ku sobie rzrodła łask Bożych; pewnie taki nie dobrą śmierć mieć będzie. Ponieważ tak przy śmierci iako żyjąc, będzie oziębły w modlitwie y w chwale Bożej olchły. Za-*

czym



czym w śmiertelnych terminach będąc, a niemogąc mieć pociechy znabożnych aktów; otoczony zewsząd boleściami, musi większą a większą ciężkość cierpieć, y śmierci boiażn, bez żadney folgi duchowney. Ze zaś w przystępowaniu do Najsł: Sakramentu, żyjąc, był zakamiał; więc y przy śmierci toż go samo czeka; gdy go pożywać będzie. Jeżeli w kontemplacyi rzeczy niebieskich, żadnego wzruszenia serdecznego, y kompunkcyi nie czuł w życiu dla grzechów powzednich; bać się potrzeba, aby y przy śmierci nie schodziło mu na tey kompunkcyi, y żywey apprehensyi wieczności szczęśliwey, nagrody niebieskiej, y widzenia Pana Boga. Jeżeli tak nie dobrej śmierci obawiał się; boy się też powzednich grzechów, y onych wystrzegay się!

### PUNKT TRZECI.

**S**łuchay Grzegorza S. niebezpieczeństwo z wielości grzechów powzednich pochodzące, wyrażającego. Tak on mowi:

*Iako wiele piaszczystych prosków, pogrążaia okręt, wiele saranczy pustoszy pola, wiele kropel, powodź obfitą sprawuią, wiele drobnych ran, śmierć przynoszą: tak jeżeli małych grzechów chronić się omiejskiwamy; zwolna osłukani, na więksie się odważemy. Y uważ, że z częstego grzechów powzednich powtarzania, łatwo się rezolwuiemy na śmiertelne; w czym jeżeli śmierć załanie; o iako naten czas obawiać się będzie trzeba! żeby nam na siłach cielesnych osłabionym, a duchowney mocy nie mającym, ale raczey do grzechu śmiertelnego skłonnym, nie przyszło w grzech śmiertelny wpaść, dla usilnieyzych czartowskich poduszeczenia. Ach! jeżeli boisz się tego, abys w grzechu śmiertelnym nie umarła! boż się y w powzednim żyć grzechu!*

*Rozmowa.* Upadni do nog Pana JEZUSA ukrzyżowanego; a proś go, aby krwią swoją najsłwieńszą, duszę twoję od powzednich grzechów oczyścił; zebrz y oto, abys za łaską jego, będąc

Cz

wol-



wolną od nich przez życie, przy śmierci wolną się od nichże znalazła!

## ROZMYSLANIE WTORE

### O śmierci Oziębłych ludzi.

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż.  
Przygotowanie Wtore. Proś P. JEZUSA ukrzyżowanego, aby cię męką swoią wspomógł, żeby śmierć twoja, była bez oschłości y oziębłości ducha.

### PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay lamentującego Agaga Krola Amalecytów od miecza Samuelowego umierającego: *Ytakżeto rozłącza śmierć gorzka!* w Xie: Krol: R. 15. 23. Y uważ: że oziębli ludzie przy skończeniu życia doczesnego, y rozłączeniu się duszy od ciała, przykrą mieć będą śmierć. Tacy albowiem, iako są zawsze własney miłości pełni; tak gdy w nieyże śmierć ich załanie, a przystąpi zwyczajne im nieporządne kochanie się w życiu, muszą nieznośną ciężkość czuć przy pożegnaniu się z tym życiem. A że zaś gnuśno się o niebo starali żyjąc; przeto też przy śmierci zbywać im będzie na gorących pragnieniach do osiągnięcia iego, y na chęci widzenia Chrystusa; ponieważ wszelkie inklinacye ich, bardziej do przedłużenia doczesnego życia prowadzić ich będą. Ze zaś niecierpliwi byli w znoszeniu krzyżow y nie odważni; więc ciężkie im będą do wytrzymania boleści choroby ostateczney, y nie miło im będzie słyżeć nowinę o śmierci. Do tego, że (iako zwyczajnie w takich bywa) niepomiarkowanym affektem przylgneli do niektórych stworzonych rzeczy; z wielkim strapieniem swoim zostawiać ie będą. Nadto, iako żyjąc żadney nie mieli duchowney pociechy; tak y przy śmierci bez niey będą: a co większa

większa, że umierać muszą bez osobliwszych łask Bożych; dla tego: że żyjąc na nie sobie nie zasługowali. Ani na ufność w Panu Bogu, zdobyć się nie będą mogli; do ktorey się nie udawali przedtym. Ani też podobno doznają protekcyi Najsświętszey PANNY, y Świętych Patronów; ktorych przez życie, oziębłe czcili. Z tych tedy y tym podobnych przyczyn oziębli ludzie, śmierć przykrą będą mieli. Więc żebyś taką śmiercią nie umarła; strzeż się oziębłego życia.

### PUNKT WTORY.

**S**łuchay, co mowi Dawid S. w Psal: 54. *Boiaźn śmierci padła na mnie.* Y uważ, że to w osobie oziębłego człowieka umierającego powiedział Psalmista S. Strażna albowiem śmierć oziębłych bywa dla tego: że im wten czas na myśl przychodzi niedoskonałe życie ich; zaczym lękać się będą sprawiedliwego Sędzię Boga; przed którym wkrótce stanąć mają, na oddanie sumrowego rachunku sumnienia swego. Uznają, że iako do nikczemności świata tego przyuczeni byli, y niedoskonałości pełni; tak niemiż ogarnieni zewsząd będą, umierając. Obaczą w sobie wielkie namiętności, niepohamowane, y nieposkromione; uznają iako licznym natchnieniom Bożym nieposłuszni byli. Z kąd strach y boiaźn śmierci, w nich pochodzić będzie; wielka konsternacya iźkrupuly, zatrwożenie sumnienia, ściśnienie serca, pomieszanie, troskliwość, y inne &c. Oplakuy zawczasu niedoskonałości twoje, y popraw życia; abyś tak mizernie nie umierała!

### PUNKT TRZECI.

**S**łuchay Joba S. mowiącego w Roz: 36. *Umrze w zamieszaniu dusza ich.* Y uważ, że ciężka będzie oziębłych śmierć dla nawalności pokus, wtenczas naybardziej przez czarta na nie powstawających. Albowiem czego się mają spodziewać oziębli przy



przy śmierci; ktorzy żyjąc, wiele pokus cierpieli z dopuszczenia Bożego, na ukaranie ich oziębłości. To zaś iest rzecz zwyczajna szatanowi; że iako nieprzyjaciel dobywając fortecy; tam szurm przypuszcza, gdzie słaby mur czuie; tak y on, chcąc zwoiować zbawienie duszne; tych naybardziej nagaba, o których wie, że słabi są w służbie Boskiej: zaczym y oziębłych potężnie będzie kusił przy śmierci; usiłując o pozyskanie duszy ich w ow czas; ktorey duszy za łaski Boskiej protekcyą, nie mógł w życiu pozyskać. Iedno ze dwoyga, trafić się musi oziębłemu; albo go naten czas zwycięży szatan; y tak mu śmierć ciężka nader będzie; gdy przez poduszczenie iego, w grzech śmiertelny wpadłszy, nieszczęśliwie z tego świata schodzić musi: albo iezeli nie zwycięży go nieprzyjaciel duszny, za pomocą Bożą; iednak wielką mu sprawi ciężkość. Zaczym ytu nie będzie bez uciemnienia wielkiego, oziębły człowiek; ponieważ z wielkim zamieszaniem życie to kończyć będzie. Bądź że tedy niezwykłego umysłu, przeciwko pokusom szatańskim w życiu twoim; y nie day się im zwyciężać, by w naymniejszych okazjach; a tak nie doznał ciężkości w zwyciężaniu onychże przy śmierci; y wesolo ie zwyciężył, wesolo z nich tryumfować będziesz, y wesolo umrzelś.

*Rozmowa.* Proś Pana JEZUSA ukrzyżowanego; abyś w iego Nayświętszych ranach żyjąc, schronienie miała, przeciwko pokusom, a naybardziej przy śmierci. Uczyń affekt do P. JEZUSA: *W ranach twoich ukryj mię.* A żeby ci dla oziębłości twoiey nie były przy śmierci pokusy ciężkie; upraszay, aby ią krew Chrystusowa, miłością ku nam zagrzana, od ciebie oddaliła.

## ROZMYSLANIE TRZECIE

O niepewnych okolicznościach śmierci; y o zdaniu naszym w ten czas o rzeczach, rożnym od tego:

ktore mamy żyjąc.

*Przygo-*

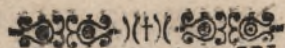
*Przygotowanie Pierwsze.* toż co wyżej.

*Przygotowanie Drugie.* Proś Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego: aby w tey okoliczności, którą śmierci twoiey naznażył, dał ci umrzeć śmiercią Świętych, y aby ci taki rozładek o rzeczach dał w życiu; iaki mieć będziesz przy śmierci.

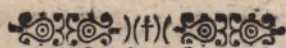
## PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay Pana JEZUSA mówiącego: *Nie wiecie dnia, ani godziny.* Y uważ: że ci trzeba koniecznie umrzeć: lecz iako nie pewniejszego nad śmierć twoię; tak nie niepewniejszego, iaki rok, dzień, y godzina śmierci. Widziemy, że śmierć, każdego wieku ludziom, nie przepuszcza. Umierają niektorzy w podeszłym wieku, inni w męskim, inni w dorosłym, inni w dziecięcym, w niemowlęcym inni, inni ledwie się narodziwszy, życie kończą. Tobie, że do tych czas, Pan Bog życia przedłużył, podziękuy mu za to. Iednak nie wiesz, iak ci długo to przedłużenie służyć będzie! Nie wiesz, czy doydziesz starości, albo podeszłego wieku! Nie wiesz iezeli po czterech, trzech, albo dwóch, lub iednym roku, nie zeydziesz z tego świata! I owszem, kto wie, iezeli nieten rok, iest ostatnim życia twego! kto wie, iezeli nie w tym miesiącu, nie w tym tygodniu, nie dzisiejszego dnia, nie teyże samey godziny, przydzie ci to życie śmiertelne zakończyć! A lubo się czuiesz bydz dobrze zdrową na ciele; mogą iednak w tobie bydz tajemne dyspozycye do śmierci; ktore cię nagle mogą pozbawić życia, może przypadek iaki niespodziewany, trafić się; ktory cię o śmierć przyprawi. Ztąd wnieś sobie, że ci tak żyć trzeba, abyś co dzień, y owszem co godzina, na śmierć gotową była. Do czego cito pomoże. *Pierwsza.* Abyś się o to usilnie starała; żebyś nigdy śmiertelnego nie popełniła grzechu. *Druga.* Iezeli się przytrafi (czego Boże uchoway) że się go dopuścisz; nie odkładay spowiedzi, ale zaraz tegoż samego dnia, iezeli masz sposobność,





śobność, wyśpowiaday się. *Trzecia.* Wrozbieraniu sumnienia, ośobliwie wieczornym, co dzień przydaway tę reflexyą: gdyby mi teraz umrzeć przyszło; czylibym gotowa była teraz nato! y ieżeli nie masz czego na sumnieniu moim; coby mi mogło uczynić boiaźń potępienia, y zrazić z rezolucyi na śmierć. *Czwarta.* Pod czas tegoż rachunku sumnienia, y owszem każdej godziny, po dźwięku zegarowym, zmowiwszy Pozdrowienie Anielskie, uczyni akt skruchy; co przy rozbieraniu sumnienia obszerniey bydz może; krodzey zaś pod czas wybicia godziny, tak naprzykład: o Boże moy! O miłości moja! iedynie z miłości ciebie, żaluję, żem ciebie Boga mego, nieskończenie dobrego, nieskończenie godnego, kiedykolwiek obraża! *Piąta.* Miej ustawiczne przedsięwzięcie, nigdy ciężkim grzechem, y owszem ani powszednim dobrowolnym, Boga nie obrażać. Miej do tego chęć wyraźną w tey mierze, tak: że lubobyś była nayzabawnieysza, iednak niespodziewanie spytana: ieżelibyś chciała Boga powszednim obrazić grzechem? abyś gotowa była natychmiast odpowiedzieć; że żadną miarą niechcesz. *Szosta.* Weź sobie we zwyczaj, abyś miała żywą reflexyą, na obecność Boską we wszelkich sprawach twoich; y tak ie odprawowała, żebyś się nie miała czego wtydzić przed oblaczem Pańskim; albo przynajmniey częstokroć przez dzień, wzbudzay y odnawiaay pamięć na obecność Boską. *Siedma.* Częsty czyn rekurs do Pana JEZUSA na krzyżu umierającego; y iego skonaniu twoie polecay skonanie. Spōsob tego nabożeństwa, bydz może taki: Ile się razy miia obraz, albo figura Pana JEZUSA ukrzyżowanego; za pierwszym nań weyrzeniem, te akty uczyni: *Przez śmierć twoię Chryste, daj mi śmierć dobra.* *Momentowi skonania twego, polecam moment zęscia mego.* *Ośma.* Miej częsty rekurs do Nayświętzey MATKI. To iest, gdy mowiś Pozdrowienie Anielskie, a ośobliwie owe słowa przydane od Kościoła Bożego: *Modl się za nami grzesznemi, teraz y w godzinę śmierci naszej.* z ośo-



z ośobliwszą iełattencyą y reflexią odmawiaay, polecaiąc serdecznie Nayśw: MARYI ostatni termin życia twego. Do tego, miej w używaniu częstym, strzeliśte akty, do Nayśw: Panny, te, abo tym podobne: *Matko Boża pomni na mnie. O Matko, o Pani moja! nie opuszczayże mię.* Odmawiając także spōsob polecania się Nayśw: Pannie, ktorego zażywaią kongregacye abo Bractwa Bogarodzi-cy Panny, ośobliwszą miej reflexyą, na te słowa, *Ciebie dziś za Panią sobie obieram:* to w sobie wyrażając; że Nayśw: Pannę za Panią życia całego obieraśz, a ośobliwie za Panią śmierci twoiey: aby ona, iako Pani, rządziła życiem twoim y sprawami twoiem i; a ośobliwie śmierć twoię sporządziła, ku chwale Bożey, upodobaniu y czci swoiey, a zbawieniu twemu. *Dziewiąta.* Przyzwōita rzecz iest, abyś codziennie o ostateczną łaskę Pana Boga prosiła: do tego pomoże w dzienney intencji, uproszenie tey łaski dołożyć. *Dziesiąta.* Staray się o stateczne nabożeństwo do S. Anioła strōża twego, aby on strzegł życia twego, a ośobliwie śmierci; nie dopuszczając ci z drogi zbawienney zbłądzić. *Jedenasta.* Obrac sobie potrzeba Świętych Patronow skonania; ktorzy ośobliwie bydz mogą: S. Jozef, do ktorego modlitewkę zaczynając się: *O Święty Jozefie &c.* codziennie by odmawiać się godziło; na uproszenie izczęśliwego skonania. S. Ignacy: do ktorego odmawiać się może Modlitwa na iego Święto służąca, albo ta, ktora S. Franciszek Xawery, z Indyi do niego na kolanach klęcząc napisał *Moy Oycze iedyny w Chrystusie &c.* S. Barbara; do ktorey codzienne może bydz nabożeństwo, przez modlitwę. *O Święta Panno &c.* Do tych, y innych według upodobania twego przybrać możesz Patronow skonania twego.

## P U N K T D R U G I

Słuchay co S. Judyth mowi. w R. 9. *Drogi twoje, gotowe są; a sady twoje polozyłes w twej opatrznosci.* Y uważ: że Bog tobie nagoto-



nagotował drogę do śmierci; a przez nie do wieczności przystęp; przeznaczył ci koniec życia, ale nie wiesz iaki. Rozmaite sposoby śmierci, są to rozmaite drogi do wieczności. Jedni umierają, długą chorobą znużeni, inni krótką, inni bez żadney poprzedzającej choroby, nagle z tego świata schodzą, apoplexyą, oppressyą serca &c. inni śmiercią gwałtowną schodzą. Jedni umierają, będąc sobie przytomni, aż do skonania; gotując się do śmierci przez przyjęcie Świętych Sakramentów, y przez nabożne akty. Drugim zaś bólów ciężkość, rozum, y dobrą reflexyą odbiera: że umierając nie znają swego zęscia. Innym z przypadku, albo zaniedbania, do wzięcia Sakramentów Świętych, nie przychodzi. Ty nie wiesz iako umrzysz! zday się w tey mierze na wolę Boską; aby cię z tego świata wzięła tym sposobem, który się cię podoba; bylebyś w łasce Bożey na ten czas była. Ze zaś wielkie szczęście jest, dobrze śpoczywszy się Sakramentami, wynieść z tego ciała; więc o to często prosz Pana Boga, wzięwszy sobie za Patronkę w tey mierze S. Barbarę; do ktorey tą intencyą odmawiaj modlitewkę: *O Święta Panno &c.* ponieważ, iako wiadomo jest, z wielu przykładów, ma ten nadany sobie przywilej; że kto ją nabożnie odmawia, nie umrze bez spowiedzi y Komunii Świętey.

### PUNKT TRZECI.

**S**łuchaj Eklezjastyka mówiącego. w R: 41. w. 3. *O Śmierci! dobry jest sąd twój!* Y uważ, iako przy śmierci, będziesz miała o rzeczach zdanie, różne od tego; które masz żyjąc. Wiele potępił na ten czas, co ci się podoba teraz. Pochwalił wiele, co ci się nie podobało w życiu. Na wiele akcyi twoich ubolewać będziesz; z których się chlubił, żeś je wykonała; albo żałować, żeś wypełnić omieszkała! Gdy ci śmierć zamknie cielesne oczy, otwórz duszne; obaczysz na ten czas, iakoś nikczemnie o respekty się starała ludzkie; y dla nich Boskiegoś zaniedbywała. Uznał! iako

ci

ci to szkodzić będzie. Postrzeżesz iakoś wiele omieszkała, co do doskonałości należało! żeś się w wielu podanych okazjach nie umartwiła; lecz namietnościom y zmyślności twojej dogadzała! uznał iakoś wiele złego, pod pretekstem dobrego, poczyniłaś. Ześ wiele niby dla Boga czyniąc, nie dobrą intencyą zepsowała. Abyś tedy tego wszystkiego ze wstydem, żalem y utrapieniem twoim nie doznała; weześnie miej na to dobrą reflexyą, żyjąc uważney, y dostatecznie na wszystko mając oko.

*Rozmowa:* Uczyniwszy w tey mierze przedsięwzięcia grunto-  
wne, prosz Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego, o pomoc do  
wypełnienia chęci zbawiennych.

**D Z I E N C Z W A R T Y**  
**S. JOZEFOWI** mile przy obecności Pana JEZUSA y  
Najświętszey **MARYI** umierającemu, ma być  
ofiarowany.

### ROZMYSLANIE PIERWSZE

*O szczególnym sędzie przy śmierci.*

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż:  
*Przygotowanie Drugie.* Prosz Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego, aby ci się łaskawym sędzią przy śmierci twojej stawił.

### PUNKT PIERWSZY.

**M**ówiąc z Psalmistą Świętym. z Psal: 118. *Przeraż bojaźnia twoja ciało moje, abym się sądowi twojemu ulakł.* Uważ, że tego samego momentu, ktorego dusza twoja wychodzić będzie z ciała, staniesz przed sądem Chrystusowym. Co rozumiesz! iak ci posłać pokaze na ten czas sędzia? y jakim się ty umysłem stawił

Dz

wił



wiesz! O! będzie y nader będzie miał, o co cię strofować, będziesz się miała czego wstydzić, y o co się bać surowości iego! Wyrzyi w sumnienie twoie, a pewnie nie mało tego znaydziesz! Uważ do tego; że gdyby ci tey zaraz godziny, stanąć przed strasznym sędzią kazano; a zażby ten y ow defekt, ba y grzech ciężki nie przywiódł cię do wielkiego wstydu y boiaźni. Wszakże nie wiesz dnia ani godziny; a czemuż każdego czasu nie jesteś gotowa na sąd? Czemu tak nie żyjesz co dzień, abyś każdego momentu gotowa była stanąć przed sędzią Bogiem, bez żadnego zatrwożenia się? Wiedz otym, że ten sąd będzie bardzo pilny, bardzo przezorny w ostrzafaniu spraw twoich, by najmniejszych; w rozbieraniu słow, myśli, intencji, dobrych uczynkow. Nie stanie cię na wymowki; nie będzie mogła znaleźć protextow y protekcyi; zażeczyc się faworami! O iako daleko się infzą pokażesz na ten czas! niżeli zdasz się bydz teraz, w opinii swojej. Ach boy się sądu Bożego, a gotuy się nań, przez pobożne życie!

## PUNKT DRUGI.

**S**łuchay Joba S. mowiącego w R. 34. w. 4. *Sąd obierzmy sobie, a między sobą rozważmy, co jest lepszego?* Y uważ, iako surowości sądu Bożego uycić możesz; to jest, gdy siebie samę surowo sędzić będziesz. Więc na codziennych rozmyślaniach, rozbieraniach sumnienia, przed Sakramentalnemi spowiedziami, postanow ostry, y pilny sąd na siebie; przydawszy karania za popełnione występki; abyś nie była o nie karana od sędziego Boga. Czego jeżeli nie wykonasz, niedbale sumnienie swoje rozbierając, rachunek z sobą ozięble czyniąc, karania zaniedbując; tym samym zdasz się na surowy sąd Boży, naiego inkwizycyą, dekret, i karanie ciężkie; jeżeli nie wieczne w piekle, to przynajmniej długie y okrutne, w czyścju!

PUNKT

## PUNKT TRZECI.

**M**owiac z Psalmistą Świętym w Psal. 145. w. 7. *Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie!* Rozważ sposoby, ktoremi możesz uycić surowości sądu Bożego. Naprzód jeżeli innych posądzać niebędziesz; stosując się do wyroku Przedwieczney Mądrości: *Nie sądźcie, a nie będziecie sadzeni.* Zaczynam strzeż się abyś innych nie posądzała. A gdy ci się przytrafi, że uczynku samego, który jest iawnie zły, nie będziesz mogła wymówić, ekzuzuy przynajmniej intencyą: tak, żebyś nigdy nikogo o grzech nie posądziła; chyba że dowodnie wiesz o intencji. *Druga:* Staray się, abyś miała na się łaskawą, naywyższego sędziego Matkę; Ta albowiem wielką uczyni folgę w sądzie syna swego, przez uproszenie wczesne łask osobliwizych, przed terminem sądu y skonania twego.

*Rozmowa:* Upadłszy do nog Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego, proś przez rany iego nayświętsze; abyś w przewinieniach twoich nie była stawiona przed sąd iego; a proś powtarzając słowa kościelney prozy. *Sędzio pomiluj sprawiedliwy, bądźże mi w przedłitościwy, nim ow przyjdzie dzień twoy mściwy etc.*

## ROZMYSLANIE WTORE

O Sądzie Boskim powszechnym, iako go śmierć nie-szczęśliwa strasznym czyni!

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż.

*Przygotowanie Drugie.* Modl się do Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego, przez owe Kościoła Bożego słowa: *gdy przyjdzie na sąd, nie potępiaj mnie, proszę cię.*

## PUNKT PIERWSZY.

**P**omyśl sobie iakobyś już w grobie złożona była; y słyszyś sądową trąbę, wzywającą wzysskich na sąd; wołając: *Wstawajcie*



**I** cie umarli na sąd! Y uważ, iak nieżnośny będzie sąd powszechny tym, którzy bez ostatney łaski zeszli z tego świata; gdy ich przywołają na sąd! Przytąpi nieszczęśliwego człowieka dusza, do ciała swego; które zaстанie wprawdzie całe, y sposobne do ożywienia, ale bardzo bezecne, y obmierźle! Rzecz do tego obmierzłego trupa, na wieczne męki z sobą skazanego: O! ciało ciało nieszczęśliwe, tyś mi wszystkiego złego okazy; bo dla tego, że ci dogadzała dopuszczałażyc w delicyach y rokoszach; y w tych rozłączywszy się z tobą, iako obmierzła Bogu, przez długi czas piekielne męki cierpie; podźże! podź w towarzystwo zemną! będziesz przez całą wieczność gorzało, będziesz pragnęło wiecznie, y laknęło; będziesz na wieki cierpiało męki. Reflektuy się, iżali też ty takie rozmowy z ciałem twym mieć nie będziesz? ieżeli bez łaski ostateczney z tego świata zeydziesz, pewnie ci na to przyidzie. Więc boy się tego, aby rozpuła ciała twego, nie przyprawiła cię o strać łaski ostateczney przy śmierci. Bądźże tedy nieprzyjacielem ciała twemu, aż do śmierci; aby duszy twojej miło było wrócić się do niego przy zmartwych wstaniu,

## P U N K T D R U G I

**P**O zmartwych wstaniu, zgromadzą się wszyscy ludzie, na dolinę Jozafatową; y wyłączą Aniołowie kozłow, to jest potępionych od barankow, to jest od sprawiedliwych; y postawią tych na prawicy, a owych na lewey. Jużci wprawdzie to nieszczęśliwe rozłączenie grzesznych, od Świętych, śmierć zaraz uczyniła na całą wieczność; gdy ich mizerne dusze, zaraz po śmierci do piekła na wieczne potępienie są stracone; owych zaś do nieskonczoney nagrody zawołane: lubo wiele z nich wprzód w czyśćcu są zatrzymane. Gdy tedy na dolinie Jozafatowej pokażą się dusze w ciałach tych, które przy śmierci zostawiły były, a pokażą się wyłączone; y ciała też nieżbożnych od świętych ciał

roze-

**I** rozéznane będą; które nie dawno zarównó leżały w ziemi! wyda się tam z których ciał wyszły dusze, grzechem śmiertelnym zmazane, na wieczne z niemi potępienie naznaczone; a z których wyszły w łasce Bożej do nieba wybrane z niemi. O iak żałosne im to będzie rozłączenie! Rozstawać się będą synowie z Rodzicami, życzliwi z życzliwemi, słudzy z Panami, uczniowie z nauczycielami! tych ciała, którzy przez śmierć szczęśliwą zaśluzili życie wieczne, będą wzgorę wyniesione; owych zaś, którzy przez śmierć złą na potępienie naznaczeni, na ziemi zostaną. Obaczy Ociec na ziemi zostający, syna podniesionego w gorę, albo syn Oyca! obaczy nie ieden rowennika swego zbawionego, sam potępiony! Obaczy bogacz ubogiego, poddanego, albo sługę swego, do nieba idącego, sam opuszczony na ziemi. O iakie na ten czas słyhać będzie narzekania! Zawoła nieszczęśliwy Ociec: ten jest syn moy, ktoregom na świat wydał, a teraz go widzę wiecznie szczęśliwym, sam przez całą wieczność nieszczęśliwy! tak y inni ostatecznie się rozłączając z sobą, narzekać będą! O iako ciężka jest śmierć! która taką sprawuie separacyą! O moment! nader przykry moment śmierci! który od Boga, od błogosławionych czyni na wieki odłączonym, człowieka! A twoy też iaki głos na ten czas będzie? aby nie był tak rzewliwy: staray się o dobrą śmierć, tak przez życie dobre, echronienie się grzechu; iako też przez wczesne przygotowanie się do niey. Ciężko ci się zda teraz, gdy przez pośpozycyą innych podleyzey kondycyi, mnieyszych latami, zaślugami, nad ciebie przekładają! O iako nieżnośniefza będzie! gdy nad Rodzicow działki, nad panow słudzy, poddani nad dziedzicow swoich, przez całą wieczność, w większym honorze będą. Abyś do tey pośpozycyi nie przyszła; nie przenoś się, nikogo lekce nie waż, nawet y grzesznego: ponieważ to być może, że szczęśliwa śmierć iego, nad ciebie zacnieyszym uczyni; gdy Bog dobry podł iego o sobie opinią, łaską swoją przy śmierci

E

nad



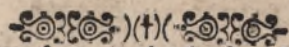
nadgrodzi: twoją zaś pychę y prezumpcyą, skarże Pan Bog umi-  
knieniem łaski w godzinę śmierci!

### PUNKT TRZECI.

**U**waż, że na strasznym sądzie Bożym, otworzone będą Xiegi życia ludzkiego; to jest będą objawione wszelkie y nayskryt-  
sze grzechy. Sprawiedliwych ludzi, lubo będą objawione grzechy; jednak na to tylko, aby się pokazało dowodniey Boskie miłosierdzie nad niemi; ktore oni z wielkim na ten czas weselem ogłaszać będą, że im łaski ostateczney użyczyło. Potępionych zaś grzechy, będą objawione, na ich hańbę większą, konfuzyą, y utrapienie: dla tego, że zaniedbali pokutować za nie; y że się niegodnemi stali ostateczney łaski przy śmierci. O żiakim zawsty-  
dzeniem swoim przyjmą tę grzechow swoich rewelacyą grzesznicy! ktora się stanie w obecności Pana Boga, wszystkich Aniołów, y ludzi! O iako na ten czas narzekać będą na swoy wstyd przy spowiedziach świętych! ktory albo im był do tego okazały, że utracili sposobność przed śmiercią do rzetelnego wyznania grzechow; albo też za dopuszczeniem Bożym na ukaranie onych, trwał y przy samey śmierci; że się y w ten czas wstydzieli zupełnie wy-  
spowiadać. Abyś tedy nie wstydziła się przed Bogiem, y całym światem grzechow twoich, wykorzeniaj z siebie bezbożny wstyd, na spowiedziach.

### PUNKT CZWARTY.

**D**wie sentencye od naywyższego sędziego świat na ten czas słyścić będzie. Naprzod obrociwszy się do sprawiedliwych, wesołą twarzą rzecze: *Podście błogosławieni! osiągniecie krole-  
stwo Bg.* potym do potępionych straszną twarzą rzecze: *Idźcie przek-  
leci w ogień wieczny!* O iako szczęśliwy pierwszy wyrok do odpo-  
czynku wiecznego wzywający! po pracy do nieskonczonych ro-  
koszy,



koszy, po przemiiających utrapieniach, do radości nieprzebra-  
nych, po upokorzeniach dobrowolnych do krolestwa nieograni-  
czonego prowadzący; Ale ach iako nieszczęśliwy wtory; to jest  
od delicyi twarzy Boskiej oddalający, za momentalne uciechy na  
wieczne męki, za roskoszy do nędzy nieskonczoney, wzywający!  
Izaliż nie przekleci! ktorym wieczne potępienie naznaczone bę-  
dzie! Pomyśl sobie: iaki też zażyłaś słyścić wyrok? Ten usły-  
szyśz, ktory ci przy śmierci oznaymia. Dla tego na ow czas bę-  
dzie nieznosnieyły, że nie tylko na samę duszę, ale y na ciało bę-  
dzie wydany. Więc boy się takiej śmierci, abyś przy niey usły-  
szawszy duszy twoiey potępienie; potym na strasznym sądzie y  
ciała twego nie usłyszała potępienia. Uchodź tego przez życie  
doskonale, należyte używanie Sakramentow Świętych, o sobli-  
wie pokuty, y Ciała Pańskiego; abyś tak przy śmierci, iako y na  
sądzie ostatnim, nie usłyszała straszney sentencyi potępienia.

*Rozmowa* Upadając do nog Pana JEZUSA na Krzyżu umie-  
rającego, uczyn taki do niego affekt: O naywyższy y naysprawie-  
dliwszy Sędzio, abym nie słyżała surowego wyroku twego na  
strasznym sądzie; uciekam się do Ran twoich nayswiętszych; a  
przez nie do łaskawszego miłosierdzia twego. Zmiłuy się nad  
grzeszną duszą moją! zmiłuy się dobry Panie! y przez śmierć  
twoię nayswiętszą, day mi łaskę ostateczną przy śmierci moiey;  
abym w grzechach nie umarła. Nie odwracay oczu twoich świę-  
tych od stworzenia twego, ale weyrzy na Rany nayswiętsze  
twoie: oto w Ręku twoich zapisałeś mie! weyrzy na ten chara-  
kter, y zbaw mię! O Matko Nayswiętsza! Matko grzesznikow,  
Pani moja, pokaż mi się bydź teraz Matką, o sobliwie w godzinę  
śmierci moiey! Święty Aniele strożu, strzeż mię przez całe życie  
moie, a nayspilniey w ostatni moment życia mego, aby po skoń-  
czeniu iego, dusza moja nie była skazana na wieczne potępienie!



ROZMYSLANIE TRZECIE.  
O nieszczęśliwym skutku złey śmierci, to jest o Piekło.

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż.  
Przygotowanie Wtore. Proś P. JEZUSA na Krzyżu umierającego, aby dusza twoja wyszedłszy z ciała, nie była wtrącona do piekła.

PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay co mówi Pan Bog u Moyżelza: *Zakryję twarz moję przed nim.* Y uważ, że śmierć grzeszników dla tego jest naynieszczęśliwsza; że Pan Bog, twarz swoję ukrywa przed duszami ich, gdy wychodzą z ciała; a tym samym widzenia siebie im nie dopuszczając, od wiecznych pociech y królestwa niebieskiego na wieki oddala. O jaką z tąd afflikcyą mieć będą! Poznają albowiem rzetelnie, iak wiele dobrego utracili! y uznają, że już powetować tego nie mogą! Niech kto przez nieostrożność swoję, doczesną iaką rzecz straci, na przykład z bogatego stanie się ubogim żebrakiem, przez zbytek strawiwszy fortunę! z godnego poniżonym u wszystkich, dla złego honorów używania; niech kto spadnie z kondycyi zacnieyszey na podłę dla występku; stawszy się na przykład z Krola włodarzem, z Senatorem prostym kmieciem. Niech ten, który rządził państwem, oraczem się stanie; z rządcy niewolnikiem; a czyżby takie odmiany nie były ciężkie! a zażby tacy nie byli pośmiewiskiem u wszystkich, nawet u naylifszego pośpolstwa. Wołanoby za niemi: Oto ten żebrakiem, który był możnym Panem! Oto ten ieden jest z pośpolitych ludzi, albo prostym żołdatem, który był Senatorem, wodzem! oto ten z Krola, prosty wieśniak! przed tym w Pałacu Pańskim, teraz w prostej lepiance! Rządził przedtym berłem Krolewskim, teraz pługiem kieruiel

Ach

Ach iako daleko cięższe utrapienie mieć będą potępieni, gdy zaraz przy śmierci utracą wszelkie godności; a staną się niewolnikami czartówskiem! Ach iako się będą natrząsać z nich zli duchowie; gdy dusze ich ciągnąć będą na wzgardę wieczną! Abyś do tey nieszczęśliwości nie przyżła, nie traćże prawa do królestwa niebieskiego, które masz przez łaskę Bożą! Pilnuj dobrze łaski Boskiej poświęcaiącey, aby cię bez niey nie zastała śmierć, a zatym cię od Boga przez całą wieczność nie odłączyła, y iego widzenia; gdyby przy ześciu twym, P. Bog, twarz swoią, od ciebie odwrócił.

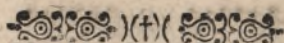
PUNKT WTORY.

**S**łuchay co powiedziano o nieszczęśliwey śmierci bogacza: *Umarł bogacz, y pogrzebiony jest w piekle.* u Łuk: S. w R. 16. Y uważ straszny pogrzeb duszy grzesznego, przy samym wyściu ley z ciała; to jest pogrzeb w piekle, do którego na Ostatnim sądzie Bożym pociągnie ciało z sobą; gdzie z nim będzie przez nieskonczone wieki dręczona mękami niewypowiedzianemi! Iako bowiem kochającym siebie Bog nagotował rokoszy takie: *Których ani oko nigdy niewidziało, ani ucho słyszało, ani się w sercu ludzkim zmieścić mogą;* tak przeciwnym sposobem, tym, którzy ciężko grzeszyli, y w tych grzechach z tego świata zeszli, takie utrapienia y męki, których ciężkość ani się rozumem pojąć, ani wyrazić może; ale ie tylko cieniem iednym adumbruemy, nie dostatecznie nie mogąc o nich powiedzieć. Pomyśl sobie, że piekło, jest to iama iakaś w pośrodku ziemi ciemna, szczupła; a przecię tak wielu millionom ludzi wystarczającą; o których powiadał Doktorowie Święci, że tak będą w owej przepaści ściśnieni, iako śledzie w naczyniu. Pomyśl, że do tey iamy spływają z całego świata wszystkie obrzydliwości z kloak, z rynsztokow, y bagnisk; mało to ieszcze! więcey tam fetorow niewymownych będzie; niżeli się ich na całym świecie znaleźć może. Do tego, y same potępionych

E3

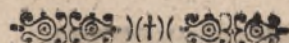
ciała





ciała nieznosnie śmierdzieć będą. Gdyby z całego świata wszystkie zgnilizny trupów, w jeden grob zebrane były; o jakiby fetor sprawowały! a w piekielną przepaść wrzucona będzie nieprzeliczona liczba ciał najsmrodliwszych, z których jedno cięższy cuchnie, niżeli wszystkie w jedno zebrane trupy, na jednym złożone miejscu. O jak ciężka y z tej miary będzie męka potępionemu! gdy będzie w tak obmierzłą przepaść wtrącony, zpoiony y złączony z tak obrzydłemi ciałami. Było to srogie okrucieństwo niektórych tyranów, że do przegniętych trupów, żywych przywiązywali ludzi; ręce do rąk, pierś do pierś, nogi do nog, twarz do twarzy stosując; ale to y cieniem nie było owej koniunktury, którą mieć będą potępieni z ciałami obmierzłemi! Pomyśl sobie że w ow piekielny doł wszelkie robaństwa zebrane, iako to żaby, węże, padalce, żmieie, iaszczurki, smoczy &c. mało to jeszcze! więcej tam y frosznych jest iadów, niżeli się ich na całym znaleźć może świecie. Pomyśl sobie, że w jednym więzieniu szczupłym, jest wiele zawartych, złych, grubiańskich, swarliwych, sobie głównych nieprzyjaciół; o jakoby przykre było życie między takiemi! W piekle zaś wszyscy tacy będą, żaden tam nie będzie drugiego przyjaciół, ale każdy drugiemu najzawziętym; przeklinać się wzajemnie będą, kąsać, zgrzytać na siebie zębami. Pomyśl sobie w jakim byś strachu była, gdyby cię w iaskini jakiej zamknięto, pełnej dziwnych strasznych, ciebie ustawicznie infestujących. Piekło jest to iaskinia ciemna, w ktorej noc wieczna; bo ogień który się tam znajduje, nie świeci, ale tylko pali, albo jeżeli świeci, tedy na objawienie rzetelniejsze piekielnych strachów. W tej tedy iaskini tyle jest strasznych, ile Czartów, y potępionych ludzi; których nieprzeliczona liczba. Pomyśl sobie, y przypomnij, iako najokrutniejsze męki, które albo winowaycy y zлочyncy sprawiedliwie cierpieli, albo święci Męczennicy od tyranów; to jest, palenie wolnym ogniem, łamanie goleni, y ciała żywo podruzgotanego

nego



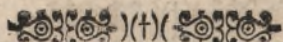
nego w koło wplatanie, zalewanie topionego ołowiu za skórę, z kotami, psami wściekłemi, węzami y żmiami w jednym worze ludzi zawiązanie, wybijanie zębów, paznogi zdzieranie, odzieranie ze skóry, ciała od kości po części odrzynanie, w smole y oleiu wrzącym smażenie. Coż to jest respektem męki piekielnej! wszystkoby to ochłodą było potępionemu; gdyby go z piekielnych katuszy wybawiwszy, nate wraz wszystkie skazano tortury. Y nie będzież się lękała tak okrutnego piekła? Y nie boiż się aby dźrza twoja gdy wyidzie z ciała, nie była w tę męczarnię wrzucona? y po sądzie strasznym tam ciała twego nie pociągnęła! Obawiaj się! a wszelkim sposobem strzeż się tego nieszczęśliwego duszy twej po śmierci w piekielnym grobie pogrzebu. Czego abyś skutecznie uszła, grzechu śmiertelnego strzeż się, iako tego; który cię tam ma zanieść. Odpraw tego nosiciela od siebie, przez sprzeciwianie się pokusom, tak w życiu iako y przy śmierci. Wzbudź w sobie obrzydzenie grzechu, y w nim trwaj aż do śmierci.

### PUNKT TRZECI.

**P**Rzysłuchaj się, co mówi Duch Święty w Przyśłow: R. II. w. 6 *Gdy człowiek niebożny umrze, nie będzie nadziei.* Y uważ, że gdy dusza grzesznika zaczyna srogie piekielne męki, zaraz po wyjściu swojmu z ciała; wszelką nadzieję traci wybawienia z tych katowni; gdyż uznawa, że są wieczne, a nigdy końca nie mające. Zkąd iak wiele ciężkości y utrapienia przybywa, iawna rzecz jest. Wszystkie inne przygody bynajwiększe, które żyjąc cierpiemy, iako to są wojny, powietrza, choroby, głód, pragnienia, wygnanie, niewola, tortury &c. luboby żadnej folgi nie miały, mają jednak tę, że kiedykolwiek termin swoy otrzymają. Męki zaś potępionych, tej nie mają folgi; ale im to zawsze żywo w myśli tkwić będzie: że się nigdy nie skończą tę męki, ale zawsze trwać będą. O nigdy! nader nieszczęśliwe! o zawsze! niepojęte! O nieszczęśliwa wieczności! iako jest przykro wspomnieć na siebie! Po-

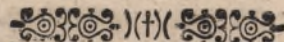
L. 1. 316





myśleć o tobie łatwo, poiaćcie nie łatwo! Pomyśl jednak o niey, ile wtym życiu możesz: *Naprzód*; gdyby ten świat cały był napełniony drobnym proszkiem; ptaszek zaś nad przyrodzenie, od Boga żyjący, co sto lat, proszek ieden winny świat, równy temu, przenosił; O iak wiele wieków czekaćby było trzeba; aby wszystkie przenosił; a przecieżyby to koniec miało; a wieczność by jeszcze trwała! *Druga*: Gdyby Pan Bog tak wielką sferę z miedzi ulaną stworzył, iako ziemi cały machina; a ptaszek, co sto lat skrzydekiemby dotknął się; O iakoby długo czekać było, aby ią takim dotykaniem ztarł y zniszczył zupełnie; a przecieżyby przyszło do tego kiedyżkolwiek; a wieczności nie byłoby terminu, y mękom piekielnym! *Trzecia*: Gdyby z tych łez, które wyleją potępieni; przez sto lat, Pan Bog iedną kroplę konserwując, co sto lat zlewał w iedno mieysce; tedyby przyszł ten czas, którego by tyle się łez z tych kropel zebralo; ile jest wody we wszystkich rzekach, krynicach, strumieniach, jeziorach, stawach, y morzach; a wieczności nie byłoby na ten czas końca! O wieczności! wieczności! iako długa jesteś. Ach momencie, momencie śmierci ludzkiej! od którego się zaczyna tak nieprzemierzona wieczność. O iako się nam do niego gotować trzeba! abyśmy po nim, oraz nieśczęśliwey wieczności w piekle nie zaczęli!

*Rozmowa*. Czeka mię wieczność, po skonńczonym tym życiu, szczęśliwa, albo nieśczęśliwa. Yktoraż sobie obiorę, uważay dużo moja! Ach nie chcę! nie chcę Panie moy wieczności nieśczęśliwey; brzydzę się nią, abym gdy duża moja wynidzie z ciela, nie była od ciebie odłączona! Pragnę skutecznie się wystrzegać wszystkiego; coby mię o nieśczęśliwą śmierć przypawić mogło; a przez nie o naynieśczęśliwszą wieczność. Ty naymiłosierniejszy Boże wspomóż mię łaską twoją nayświętszą, abym szczęśliwie z tego świata zszedłszy; z tobą przez całą wieczność żyła.



D Z I E N P I A T Y  
Świątemu Oycu Ignacemu, w Rzymie świątobliwie umierającemu ma być ofiarowany.

## ROZMYSLANIE PIERWSZE

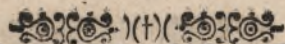
O ciężkości karania Czystcowego, które po śmierci  
Dusze cierpia.

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż.  
*Przygotowanie Drugie*. Proś Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego; aby cię po śmierci nie skazał na męki czyścowe; ale niech na tym świecie grzechy twoje zgładzi, y co do karania.

## PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay lamentującego Dawida w Psal. 119. w. 5. *Biada mnie! że mieszkanie moje przedłużyło się!* Y uważ, że dusze do czyścwa naznaczone, y zaraz po śmierci tam posłane, trwają w nim, niektóre długo, nie które do sądnego dnia! iako jest objawiono S. Ludgardzie o iednym Pałacie pobożnym, y dobrze Kościołowi Bożemu zasłużonym. Niektóre przez tysiąc lat, sto, dziewięćdziesiąt &c. niektóre przez kilka lat, przez rok, kilka miesięcy, dni kilka. Iednak luboby wszystkie przez krotki czas były, przecieży bardzo się długi być zda, dla niezmiernego pragnienia widzenia Pana Boga, które mają; y dla nieznośnego tęsknienia doroskoszy wiecznych, które ich dręczy. Wiedzą dobrze Święte dusze czyścowe, iakie im szczęście czeka, iakie jest błogosławieństwo widzieć y kochać Boga; a od posiadły tego wszystkiego są zatrzymane. O iakie tam czynią wzdychania! Ieżeli albowiem wygnany z oycyzny, a w ciężkiej niewoli zostający, do oycyzny wzdycha;



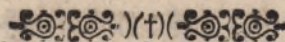


wzdycha; o iako daleko bardziej dusza teskni do oycyzny wieczney; wiedząc iak wielkie dostatki ią tam czekaia! Abyś tego pragnienia w czyściu po śmierci niecierpiała, zawczasu się zbliżay ku niebu; abyś po śmierci zaraz do niego przypuszczona była. Zbliżay się zaś przez usilne, a częste pragnienia widzenia Pana Boga: albowiem o zaniedbanie tych Świętych żądzy, wiele dusz (iako świadczą historye) zatrzymanych było od widzenia Pana Boga; a naybardziej przychylay ku sobie nieba, wcześniej uprzatając to wszystko: co by cię po śmierci od wejścia do niego zatrzymać mogło; osobliwie powinno grzechom karania umniejszaiać: co sprawisz przez Sakrament pokuty, prace dla chwały Bożej; akty miłości Boskiej, odpusty, a do tego maiąc pilność nad sobą, abyś nie przyczyniała grzechow.

## PUNKT DRUGI.

**S**łuchay co Job S. w utrapieniach swoich z żalem do Boga mówi: *Przedziwnie mię trapiś.* w R. 10. w. 16. Dakelo bardziej dusza każda, po śmierci sprawiedliwie na czyściec skazana, wołać może do Pana Boga: Ponieważ ciężkość czyścowej męki nieznosniejszy jest, nad wszelkie tortury, choroby, y boleści. Przewyższa to wszystko, co cierpieli Święci Męczennicy, złoćynco- wie, naywiększe okrucieństwa które zadawali kiedy Tyrannowie niewolnikom swoim. Na te tak ciężkie czyścowe męki, sam się każdy dobrowolnie skazuje; kiedy mogąc różnemi sposobami uchronić się ich, a przecie zaniedbywa. Zbraniaś się cierpieć na tym świecie krzyżow; wzdrygaś się utrapienia; stroniś od niewygody; a coż to jest innego! tylko przez to, duszę twoję na czyścowe zachowujesz męki. Albowiem, kto tu przez te uciski nie uczyni dosyć za grzechy swoje; musi się wypłacać w czyściu. A czyliż nie lepiej to jest, na tym świecie, przez krótkie utrapienia, z nadzieią nadgrody, z długow grzechowych wychodzić; niżeli

potym,



potym przez nieznosne męki, bez żadney nadziei zapłaty, cierpieć za grzechy? Cobys zgładzić mogła małym umartwieniem w życiu; w czyściu, nie iednym rokiem musisz w okrutnych płomieniach za toż samo pokutować. Z czegobys się iednym krzywdy cierpliwym znoszeniem mogła wypłacić; tam nieznosnemi, y nader długiem mękami na sobie gładzić musisz. O więcze lepiej sobie poradź: a zawczasu dobrowolnie czyn dosyć za grzechy; abyś potym poniewolnie nie musiała, a ciężko pokutować.

## PUNKT TRZECI.

**S**łuchay uczącego Pana: *Badźcie miłośni:* u Łuk: S. w R. 6. w. 36. Y uważ żeś powinna się nauczyć miłosierdzia; aby się Pan Bog nad tobą zmiłował, y nie karał cię, po śmierci mękami czyścowemi. Nauczyć się zaś masz miłosierdzia, naprzod nad własną duszą twoją; abyś się postarała iey zawczasu o uwolnienie z mąk czyścowych; które ią po śmierci czekaia; a do tego nie pobudzała sprawiedliwości Bożej na nie; ieżeli zaś rozniewałaś Boga; wcześniej go blagay, niżeli z tym się ciałem rozłącysz. Pomyśl sobie, iakobys niemiłosierną była; gdybyś mogąc zabieżeć temu: aby kto nie był dany w okrutną niewolę, albo mogąc kogo wybawić z ciężkich tortur, lub utrapienia iakiego, albo też gdyby w twojej mocy było z ciężkiej choroby wolnym uczynić; a przeciebyś tego wszystkiego zaniechała. Toż samo niepolitowanie nad sobą czynisz; gdy mogąc się z okrutnych, czyścowych mąk wyswobodzić wcześniej, a zaniedbywaś; ale się dobrowolnie na nie, po śmierci zachowujesz. Nadto, naucz się miłosierdzia nad duszami w czyściu zatrzymanemi: ale pomiarkuy się, iako tey cnoty w sobie nie masz; ponieważ mogąc im do tego pomodź, aby prędzey do nieba weźły, tego im wyświadczyć zaniedbywaś. A przecie podobno jest wiele takich dusz w czyściu; od ciebie z iakiej relacyi czekających ratunku; ktorymbys powin-

F2

na tę



na tę świadczyć miłość. O iako zatwardziałego animusz u jesteś, jeżeli nad temi duszami, nie masz kommizeracyi! Zato samo czynisz się godną tego; aby inni żyjący po śmierci twoiej, za ciebie się też nie modlili! y pewnie cię Bog tym skarze, za twoie niemilosierdzie! Umiałyby ci też, tę dobroczynność, dusze czyścowe zawdzięczać; a w niebie już krolując z Bogiem, modlitwami swoimi wyprosiłyby cię z karania czyścowego, aleci tey wzajemney uczynności nie wyświadcza; ponieważ od ciebie iey nie doznają.

*Rozmowa:* Tu pal! tu rań, moy Panie! bylebyś tylko na wieki, yw czyśc po śmierci przepuścić! dopuścić na mię Panie, wszelkie przeciwności, utrapienia; bylebym przez nie, twoiej się świętey sprawiedliwości, tu wypłaciła! Ubolewam serdecznie na nieostrożności moiej; żem dotąd, nad sobą miłosierdzia nie uczyniła, y nad duszami w czyśc zatrzymanemi. Ach czynię stateczne w tym przedsięwzięcie.

## ROZMYSLANIE WTORE O śmierci wieczney.

*P* Przygotowanie Pierwsze. toż co wyżej.

*Przygotowanie Drugie.* Proś Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego: aby ci uczynił łaski, przez śmierć duchowną, przygotować się do śmierci naturalney.

### PUNKT PIERWSZY.

*S* Łuchay Pawła Świętego mówiącego do Kolossensow w R. 33. *Umarli jesteście, a życie wasze, zakryte jest, z Chrystusem w Bogu.* Y uważ, że do tego, abyś dobrze naturalną śmiercią umarła; potrzeba, abyś wcześniej się umorzyła; albo raczey umartwiła, Potrzeba, abyś umarła światu, y wszystkim ziemskim uciechom y tobie

y tobie samey; sprawując się tak, iak umarli; który nie myśli już, o rzeczach ziemskich, to jest o bogactwach, honorach, uciechach o reputacyi, o sławie, respektach, faworach, y promocyach. Nie zazdrości tego wszystkiego innym; nie smuci się; a ni się troszczy; o to. Żadney komplacencji niema w żadney doczesney rzeczy do żadney znikomości, sercem nie przyśtaie. Tak się tedy w życiu twym umartwia, a pewnie szczęśliwie umrze; albowiem przy śmierci niczego żałować nie będzie; wszystko ci miło będzie porzucić, w zgardzić wszelkimi światu tego powabami; wieczney się nadgródy zapewne spodziewając. Żyżę tedy, iako umarła na tym świecie, abyś na tamym świecie z Bogiem żyła.

### PUNKT DRUGI

*S* Łuchay, co tenże Paweł Święty, mówi do Koryntczykow w R. 6. w. 9. *Iako umarli, a oto żyjemy.* Y uważ, że wcześniej umrzeć, nic inżego nie jest, tylko żyć, mieć umartwione wszelkie namiętności. Nie gniewać się; impetem się nie uwodzić; zawziętości nie mieć; nie turbować się; nie alterować; ani się zbyt nie frasować; ani się weselić nieporządnie. Kto tak żyć umiera, żyje dobrze, y umiera dobrze; naprzód dla tego, że się strzeże defektów, które o nie dobrą śmierć przyprawiają: tudzież, nie dozna żadney trudności przy śmierci; ani biedzenia się z sobą; które w ten czas pochodzą z pasji niepomiarowanych; albowiem te się najbardziej wydaia z swoją nieśwornością w umierających ludziach. Zaczynam przytrafiać się to: że niektórych ludzi umierających, widzimy wielkimi passionatami; którzy się nam zdali bydź w życiu swoim wielkimi mortyfikatami.

### PUNKT TRZECI.

*S* Łuchay ielżę Pawła Świętego, piszącego do Rzymian w R. 6. w. 4. *jestemy pogrzebieni z nim przez chrzest na śmierć.* Y uważ, że do dobrej śmierci otrzymania, pomaga zakochanie



się w osobności, y w oddaleniu się od wszelkich zabaw, ile bydź może; z samym się Panem Bogiem y z duszą swoją przez ten czas, zabawiając; także y w wewnętrznym rekolligowaniu się; to jest, abyś też konwersując z ludźmi, momencik czasu zostawowała sobie, ktoregobyś sprawę z samym Panem Bogiem miała; a przez te osobności y oddalenia się od rzeczy stworzonych, nie iako obumierała światu; y sama się w sobie grzebla, trupem się nieiako stając, nie mającym otwartych zmysłów na żadne interesa. A tak obumierającej, cielesna śmierć nie będzie przykra, anicieżka; bo ta, żadney rzeczy nie żyje tylko samemu Bogu, albo dla Boga; zatym gdy śmierć iey naturalna przyidzie; unierze nią w Bogu, y żyć w nim będzie. Kochay się tedy w osobności, oddalając się od zabaw y konwersacyi niepotrzebnych; a udając się na modlitwę y kontemplacyę. A zaś, przy konwersacyi, przy odprawowaniu zabaw, czyli to w interesach twoich, czyli bliźniego, zagrzeb się w sercu twym, przez ustawiczną pamięć, na obecność Boską. A tak w życiu twym umarłszy, szczęśliwą śmierć cielesną, mieć będziesz.

*Rozmowa:* Proś Pana JEZUSA ukrzyżowanego, aby cię w ranach swoich ukrył; y grob w nich ci uczynił; w którymbyś pogrzebiona, żyła Bogu wiecznie.

## ROZMYSLANIE TRZECIE

O śmierci, że jest najlepszym konsiliarzem do dobrego życia.

*Przygotowanie Pierwsze.* toż.

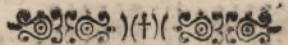
*Przygotowanie Drugie.* Proś Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego, abyś mogła zdrowey rady nabyć z rozmyślenia śmierci własney.

PUNKT

## PUNKT PIĘRWSZY

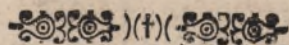
**S**łuchay Ducha Świętego mówiącego w Przypowieściach Salomonowych. w R. 14. w. 32. *ma ufność sprawiedliwy w śmierci swojej.* Y uważ, że bardzo złych mamy konsiliarzów na prowadzenie życia naszego: To jest: ciało, świat, szatan, są naszymi konsiliarzami w tej mierze; ale bardzo obłudnymi, y przewrotnymi; złe bardzo rady y szkodliwe nam dającymi. Ciało albowiem radzi zażywanie wszelkich delicyj, roskoszy, na ukontentowanie zmysłów; aby w nich życie całe strawić. Świat radzi, kochać się w sławie, starać się o akceptacyę uludzi, o dostatki, honor; y w tym wszystkim życie całe prowadzić. Szatan zaś do nabycia tego wszystkiego, podaje śródki; do zakazanych rzeczy, obłudnie zachęcając, a do swobodnego prowadząc życia. Ale ci konsiliarze, są arcy niecnoliwi; wielce nas zawodzący, przez szkodliwe rady, y zdrady, naturę naszą zepłowaną, do wszystkiego złego prowadzący; tak: że nam bardzo trudno jest uwolnić się od nich; y od obłudnych poduszczenia onychże; lubo nam rozum zdrowy iawnie ukazuje: że te ich rady, są nam wielce szkodliwe, niebezpieczne, y do ostatney zguby prowadzące. Coż ma czynić takimi omamiłymi radami człowiek? jakim się sposobem ma od nich uwolnić? oto nie inaczej, tylko przeciwnie rady, od śmierci swojej zabierając; od których zbawienie wieczne zawisło. Y tak, gdy ciało radzi, aby zażywać roskoszy, uciech doczesnych, dogadzać zmysłom; do śmierci się udawać ma o radę w tej mierze; y odbierać taką: że momentalna jest rzecz, y przemijająca, która zmysły delektuje; ale wieczne karanie jest, które za te uciechy dręczyć będzie. Znikome są roskoszy świata tego, prętko się kończą; a termin ostatni przy śmierci mają, a przytym przyprowadzą o strasę wiecznych pociech. Pokazuje ten konsiliarz Bogacza, który codzień przy zbytkach biesiadował; ale nagle niefortunliwą duszę wyzianawszy, pogrzebiony został w piekło; a zatym ile zażywał rosko-





roskoszy, tyle mu katowni przyczyniono. Martwić trzeba w tym życiu zmyśli, aby wiecznie ożyły potym. Trucizną są rokoszy, życia wiecznego pozbawiająca. Ciało ludzkie, pokarmem się robaństwu stanie; na coż je tak rokosznie pielegnować? uciechy świata tego, śmierć wieczną za łobą prowadzą; bo gdy ie śmierć doczesna za kończy, nastąpi po nich śmierć wieczna. Skazitelne to ciało, aby nadziei sądny powstało bez korupcyi, potrzeba aby iako ziarno nasienne obumarło przez dobrowolne umartwienia. Świata zaś rady, sprawiedliwy człowiek na śmierć pamiętając, tak refutuie y zbija: Coż pomoże człowiekowi, ehoćby cały świat pozyskał; ieżeli dłużej utraci. Marność marność, y wszystko marność, cokolwiek świat ofiaruie, Iakoż we wszystkich powabach świata tego, łatwo każdy dojrzy próżności, kto ma oko na śmierć. Gdyż umierając, poznamy iasnie: że to wszystko przeminęło, co nas delectowało; a samo tylko karanie zato nam zostało; żeśmy statecznych pociech, po śmierci zwyczajnych Świętym Pańskim, nie starali się nabywać. Pomarli, w bogactwa opływający ludzie, y nie znaleźli wręku swoich. Naostatek, szatanie namowy sprawiedliwy człowiek, na śmierć pamiętając, tak oddala. Idź precz odemnie szatanie, nie mi potym wszystkim co mi radziłeś, do czego mię prowadziłeś; który od tego wszystkiego umrzeć muszę. Wiem dobrze, że twoie rady, natym się fundują; aby mię o nieszczęśliwą śmierć przypawiły, a zatym o zgubę wieczną. Chciałbyś mię pewnie mieć za towarzysza potępienia twego, gdy z tego świata zeydę. Także tedy, ieżeli zbawieniu twemu chcesz pomodż; wszelkie ciała, świata, y czarta poduszczania, z reflexyi na śmierć pochodzącemi rada mi, odbijaj. A czyniłaś tak? Podobno już nieraz na nieś zezwoliła! Podobno często zmyśłom pozwałała rokoszy, idąc za poduszczaniami ciała! zezwalała podobno nieraz, na namowy świata próżności słując, kochając się w sławie, reputacyi; o respekty kon-

kurując,



kurując, o łaski, fawory, y przyjaźni ludzkie! Czartowskie zaś poduszczania, o iako cię nie raz nawiodły na złe; osobliwie gdy cię pod kształtem cnoty, przyślugi bliźniemu, niemi nieprzyjaciół dlužny infestował! Ach dla Boga ostrożniey żyj! nie daj się tym obludnym konsiliarzom uwodzić; miej czuynę oko na perswazyę nieprzyjaciół dlužnych: abyś się niemi ułować nie dała; ale się do reflexyi na śmierć udawaj, y nią wszelkie namowy złe odrażaj,

## PUNKT DRUGI.

**S**łuchaj co mówi Mędrzec w Księgach Ekklezyastyka, w R. 9. w. 5. *Ale umarli nie więcej nieznają, ani mają więcej zapłaty; bowiem, w zapomnienie dana jest pamięćka ich.* Y uważ, że po śmierci, cielesnych rokoszy więcej zażywać nie będziemy, ani świata żadnych pociech. A do tego wszelką zapłatę utracimy, którąbyśmy mieć mogli, za pracę w życiu podjętą; ieżeli przez nie, o wygody ciała, doczesne powodzenia, usiłowaliśmy; zaczym po śmierci, żadney zapłaty spodziewać się nie mamy. O sławie naszej, wielkiey u ludzi słymie, o respektach y faworach doczesnych, zapomniemy! A tak ze wszystkich przemieniających ozdób ogołoceni, żadnego dobra posessyi mieć nie będziemy po śmierci. Co aby się nam nieprzytrafiło, od śmierci naszej zabieramy rady w tej mierze. Ponieważ to wszystko doczesne dobro z śmiercią naszą ma mieć koniec; zaczym, staraymy się raczej o te dobra, które po śmierci naszej wiekować z nami będą; ani żadney inney nagrody za pracę naszą nie szukaymy, tylko tej, którą nam nagotowana jest; to jest wieczna y nieprzemieniająca. Nie dbaymy o sławę, dobre rozumienie, poważanie nas, ani wynoszenie na dostojności w tym życiu; ale o chwałę wieczną iedynie usiluyemy.



✱(+)✱  
PUNKT TRZECI.

**S**łuchay co mówi tenże Mędrzec w R. 4. w. 7. *Sprawiedliwy* gdy od śmierci zachwycony będzie, w ośmiedzeniu będzie: Y uważ, że jeżeli sprawiedliwych śmiercią umrzeć pragniesz; nade wszystko masz się starać, aby, niżeli co wymowisz, pomyślisz, lub uczynisz; reflexya na śmierć poprzedzała wszelkie świata, czarta, y ciała namowy. Więc gdy jaką sprawę masz odprawować, pomyśl: jeżelibyś to y jakim sposobem czyniła, gdybyś wiedziała, że zaraz po tej akcji śmierć nastąpić ma. Czylibyś wteyże niedoskonałości trwać chciała; gdybyś o bliskiej wiedziała śmierci? Iżalibyś dbała tak pilno, o sławę, reputacyą, o pochwały; gdyby ci przyszło tego momentu z tym się życiem pożegnać? Iżalibyś apprehendowała tak, ukrzywdzenia zadane tobie, słowa przykre, przeciwko tobie wymowione, censure albo kalumnie zarzucone tobie, pospozycye; gdyby ci dziś dano znać że zaraz albo w krótko, z tym się pożegnał światem? O pewnie byś na to wszystko odpowiedziała: trzymaj o mnie co ci się podoba; byleby mnie sumnienie moje nie potępiało. Nie dbam o sądy ludzkie, byleby o mnie Bog moy, sędzia moy, dobrze sądził. Co mi po wszystkim, która wnet umrę! Tak tedy wszystko rozporządzay, iako ci reflexya na śmierć radzi. Niech całe życie twoje zbawiennemi temi radami kierowane będzie. Niech wszystkie nieprzyjaciół dusznych namowy, niemi będą zkonfundowane, lub ielse poprzedzone. Tak żyj iakobyś dziś umrzeć miała; ponieważ nie wiesz dnia ani godziny śmierci twojej.

*Rozmowa* Padłszy do nog Pana JEZUSA, na Krzyżu umierającego, proś aby śmierć jego najświętsza wbiła ci zbawienną apprehensyą śmierci twojej. Y aby na krzyżu umierający nauczyciel świata, dobrych cię rad nauczył na iżczęśliwe życia twego przepędzenie.

DZIEN

✱(+)✱  
D Z I E N   S Z O S T Y

Świątemu FRANCISZKOWI Xaweremu, po wielkich pracach na Wyspie Sancyanu ducha Apostolskiego Boga oddającemu, ma być ofiarowany.

ROZMYSLANIE PIERWSZE  
O śmierci prawdziwych bożowników CHRYSTUSA  
Krola naszego,

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż.  
Przygotowanie Wtore. Proś P. JEZUSA na Krzyżu umierającego, abyś iako wierną jego sługę umarła.

PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay mówiącego Pana: *Królestwo moje nie jest z tego świata* Iakoż prawdziwie nie jest z tego świata, y owszem przeciwne światu temu, y jego konfederatom, ciału y czartu. Ponieważ ten Krol Naywyższy z Nieba na świat, zesłany jest dla tego; aby zwoiował tych nieprzyjaciół narodu ludzkiego; którzy na wieczną zgubę tyle tysięcy millionow ludzi zaprowadzili; którzy są sprawcami wszystkich na świecie złych przygod, y niezliczonych nędzy narodu ludzkiego: a żeby wszystkich ludzi do wolności synow Bożych przywrócił; y pokoy tak doczesny, iako y wieczny sporządził światu. Do przyjęcia tej utarczki, wzywa y samych ludzi; aby oni też sami, z nim woiowali. Na zachęcenie do tej zbawienney wojny, przyobiecł ten nayukochańszy Krol: że sam najpierwszy do boju iść ma; y już to wykonał; gdyż pierwszy z nieprzyjaciół naszych okrutną wojnę odprawił. Przyobiecł wszystkim niewczasy zność; ktureby każdy y najmniej, idący

Gz

Zp



za nim, powinien wytrzymać. Lecz y to już wypełnił, ponieważ prace nasze on znosił, y boleści nasze, sam wycierpiał: cokolwiek tylko my możemy znosić, to jest: głód, pragnienie, zimno, gorąco, ubóstwo, rany, y wszystkie inne dolegliwości. Przyrzekł: że holdownikow swoich, ma uczynić uczestnikami wszelkich zwycięstw swoich, tryumfow, y obfitey nadgrody. Y to zapewne już wykonywa; a supplement wiecznego szacunku nam ofiaruje y daruje; to jest: zasługi swoje, łaski, sakramenta. Nad to poległ na tey wojnie, otrzymawszy przez śmierć zwycięstwo; y otworzywszy niebieskie królestwo narodowi ludzkiemu. Tego tylko po nas wyciąga: abyśmy za przykładem iego idąc, odważnie z nieprzyjaciółmi temi, w tym życiu wojowali; y do otrzymania królestwa nagotowanego nam przeszkadzających, przez śmierć odważnie odprawioną, zwyciężyli. A iako prawdziwi Pana naszego holdownicy, umarli, y byli przypulczeni do dostatkow go. dności y chwały wieczney królestwa iego. Czyniemyż tak? odprawuemyż tak pobożną wojnę? staraymyż się śmiercią bohaterką, zasłużyć sobie wieczną wolność. Reflektuemy się: gdyby nam tego czasu umrzeć przyszło; izaliby śmierć nas znalazła Chrystusowemi sługami, po odprawionym zwycięstwie nad nieprzyjacielem dusznym, umierającemi, y na wieczny triumf do niebieskiego królestwa, zasługującemi? Ale, ach podobno opak się stanie! zastanie nas podobno ospałemi w służbie Bożej, y od nieprzyjaciół naszych zwyciężonych, zostających w niebezpieczeństwie niewoli wieczney! Wstyd cię podobno będzie, żeś tak słabego umysłu w służeniu Bogu była. Obawiaj się, aby ci Pan twoy, nie umknął przy śmierci skuteczney łaski; dopuszczając abyś w gnusności swoiey naten czas od czarta, w wieczne więzy wzięta była!

## PUNKT

## PUNKT W T O R Y.

Słuchay co u Izaiasza Pan mowi: *Sługa moim ty jesteś Izraelu, bo się w tobie chlubić będę.* Y uważ, jeżeli też CHRYSTUS Krol y Pan twoy do ciebie umierający tak mowić będzie? Jeżeliś się nieprzyjaciółom twoim, przez całą życie twoje sprzeciwiała; jeżeliś zniemi odważnie walczyła; jeżeliś się y samą zniewoli grzechowey y czartowskiej wybiła; y innych przez pobożne przykłady, namowy, z nieży wybawiła? Jeżeli z zasługami twemi, cnotami, iako z łupami iakiemi, przy śmierci popiłować się będziesz mogła: pewnie w tobie umierający będzie się miał Chrystus czym zaszczycać, y ciebie do chwały swoiey przypuści. Reflektuy się, jeżeli się tak sprawując, spodziewasz się chwalebnie przed wozem y Panem twoim stanąć! Ale podobno zła sługo, nie będzie miał Chrystus Pan twoy czym się szczytć w tobie, przy śmierci twoiey! Jeżeliś naiazdom nieprzyjacielskim sprzeciwiając się trochę, potym z placu ustąpiła; alboś się nieprzyjaciółom poddała: jeżeli mało masz zasług; jeżeliś nie tylko nikogo z niewoli szatańskiej nie wybawiła, ale y owżem złym przykładem wieleś nieszczęśliwie w nią poddała; nie wesła iakiego, Panu twemu dasz z siebie materyą, ale raczey sprawiedliwego przeciwko tobie gniewu, y twoiey konfuzyi; a boday nie potępienia! Ach postrzeż się! a pocznij odważniey sprzeciwiać się nieprzyjaciółom; abyś się przy śmierci nie wstydzila y nie była pohanbiona.

## PUNKT T R Z E C I.

Słuchay mówiącego Pana. *Kto ma, dano mu będzie y obfotować będzie; kto zaś nie ma, y to co ma, wzięto mu będzie.* u Matt: w R. 13. Yuważ, że ponieważ Krol y Wodz najwyższy, sługom, y holdownikom swoim, obfity supplement sakramentow, y łask zbawiennych, nadał; więc ktorzy go należycie zażywają, na zwyciężanie naiazdow nieprzyjaznych, tym go ielzcze więcej przy-



przyczynia; aby weń obfituiąc przy śmierci, ostatecznie łatwo y szczęśliwie zwycięstwo otrzymali; y po śmierci na wieczny triumf wezwani byli. Tym zaś którzy albo nie akceptowali tey świętey prowizyi, albo nie należycie iey zażywali; nie tylko więcey nie przyda, ale y owszem uymie, osobliwie przy śmierci; nie dając im łask osobliwszych, sposobności do zażywania Sakramentow; nie wspomagając do odprawienia ostatney utarczki przez potężniejszy łaski; ktorych naten czas naybardziej potrzebować będą. Boy się tey umy szczodrośliwości Boskiej ku tobie! a staray się, abyś się stała sposobną do odebrania obfitszego suplementu na ostateczną utarczkę; przez cobyś się odważniejszy y mocniejszy stała, na zwyciężenie nieprzyjaciela dusznego.

*Rozmowa.* Upadając do nog Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego, mow tak: O to o Krolu naywyższy, a Panie wszech rzeczy! lubo nayniegodniejszy, ufając iednak łasce twoiey, tobie się zupełnie oddaę; y wszystko cokolwiek mam, pod wolą nayświętszą twoię poddaę; oświadczając się przed nieskonczoną dobrocią twoią, w obecności naychwalebniejszey Panny MARYI Matki twej, y całego dworu niebieskiego: że ten iedyny iest u mnie moy, pragnienie y nayspewniejsze postanowienie; abym iako nayspilniej mogę, tobie służyła, ciebie Panie moy w znoszeniu krzywd, wszelakich, y dolegliwości, aż do śmierci, naśladowała! Przy ktorym terminie, abyś mię wspomagał Boże moy y Zbawicielu; przez śmierć nayświętszą twoię, którąś piekło zwoiował, y niebo nam otworzył, iako nayspokorniej z obfitemi łzami żebrzę,

## ROZMYSLANIE W T O R E .

O łask Bożych poznaniu, ktore Pan Bog osobliwie przy śmierci daie,

*Przygo-*

*Przygotowanie Pierwsze.* toż.

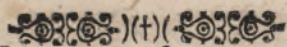
*Przygotowanie Drugie.* Proś Pana JEZUSA ukrzyżowanego, aby łaski Boskie w tobie, aż do śmierci, nie były próżne.

## PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay co narzekając mowi Święty Tadeusz Apostoł w liście swoim: *Przenosząc łaskę Pana naszego, na nieczystość! Y uważ, co za konfuzya, y tortura przy śmierci będzie tym; ktorzy łask Boskich przyrodzonych źle zażywali!* Dał Pan Bog nie ktorym znaczne urodzenie, urodę piękną, dostatek bogactw; a dał na to, aby przy tych darach y pomocach, skarbili sobie zasługi; a wnie obfituiąc, przez śmierć szczęśliwą, przenieśli się do chwały niebieskiej, y pociech wiecznych. Ale ci przemienili te dary Boże, w grzech, y ciała rokosz. Zaczności urodzenia zażyli na nieprzyzwoite swywole; urody, na lubieżności zakazane, dostatkom na zbytki, y rokoszy nieczotliwe. Wyniósł Pan Bog wielu na honory duchowne, lub świeckie. Posadził na tronach, przybrał w purpury, ozdobił koronami, Mitrami, Infulami, prelaturami nadał, y znakami godności różnych; a oni tak piękne dary Boże przenieśli w nieprawość; ktoremi się dorabiac mieli honorow wiecznych; a sami się oddali brzydkim uciechom, zbytkom, dumie, swywoli. O iako tacy wstydzicie się będą przy śmierci! iako się lekacie! gdy obacza, że będąc takimi darami Bożemi ozdobieni, a szkaradnym grzechom służyli, z uszczerbkiem zbawienia swego! Ozdobił innych Pan Bog pięknym dowcipem, rozładkiem, dzielnością w odprawowaniu rzeczy, y mowieniu, faworami ludzkimi &c. ktorych darow powinni byli do zbawienia swego zażywać; a oni je obrocili na obłudę, wykręty, matactwa, fakcye, na zbytnie zgrzechem staranie się o fortunę, na uciemienie y poniżenie innych. O iako się zawstydzą! o iako się lekacie będą sądzącego Boga przy śmierci! gdy postrzegą, że temi darami nie nieży-

skali



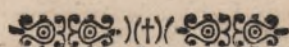


zyskali zapłaty niebieskiey; y owszem na wieczne karanie zarobili! Patrz y ty, abyś się przy śmierci tak niekonfundowała, y lękała, dla złego zażywania przyrodzonych darów. Reflektuy się iakoś ich do tych czas zażywała! ieżeli źle, żałuy; a wcześniej popraw błędu, abyś niewczas przy śmierci na to nieubolewała, bez sposobności do poprawy.

### PUNKT WTORY.

**S**łuchay co Apostoł S. o sobie mowi. *Łaska iego* (to jest Boska) *wemnie nie próżnowała.* w Liście 1. do Korynt: R. 15. Y uważywšzy siebie, pomyśl, gdyby ci dziś umierać przyszło, czylibyś o sobie to mówić mogła? Podobnobyś nie mogła! iakoś albowiem wiele łask Boskich nadprzyrodzonych, bez skutku utraciła. Reflektuy się, iak wiele łask Bożych od wzięcia rozumu twego odebrałaś! Iako delikatne y pieszczone sumnienie miałaś w młodości! iakieś obrzydzenie grzechu na ten czas czuła! Iako cię zaś potym w dorosłym wieku Pan Bog przez instynkty swoje od rozwiejszego życia odwoził? co za pomocy w tamtym y dalszym wieku dawał ci, do zwyciężenia pokus, do ustrzeżenia się o-kazyi śmiertelnego grzechu? a po dopuszczeniu się grzechu, iako cię Pan Bog przywiodł do żalu zań, y do uznania sprostności iego? co za środki dał ci do uchronienia się powrotu do grzechu? Iak-kiem oświeceniami na rozumie, drogę ci zbawienną objaśnił! iako cię często przestrzegał, abyś widziała niedostatki i w tobie cnot, y doskonałości chrześciańskiej? iako potężnie wołał twoię do siebie y służby swoiey pociągał? iakiemi y iak licznemi inspira-cyami pobudzał cię do nabywania wiecznych rzeczy? iako często wzniecał w tobie ziemskich rzeczy niesmak, a pragnienie niebie-skich? uważ y inne łaski z szczodrości Boskiej tobie dane; o których sama wiesz lepiej! a reflektuy się iako wiele z nich pro-zno zginęło; gdyś nie według oświecenia Bożego życie twoie

pro-



prowadziła, y natchnieniom Boskim nie była posłuszna! Pokaże ci Pan Bog przy śmierci, albo zaraz po skonaniu, wszystkie te łaski. Ułyszysz iako ci wymawiać będzie sumnienie, Anioł stroż twoy, sędzia Bog. Azaliś nie wiedziała coś dla zbawienia twego czynić y cierpieć miała? Izaliś nie czuła w sobie instynktow Boskich we-wnętrznych, odwozających cię od grzechu, a do cnoty pobudza-jących? Izaliś nie mogła z tak obfitą łask pomocą, którą od Bo-ga miała, zwyciężyć pokus? Izali cię Duch S. nie odwoził od okazyi grzechowych? Coż na to odpowiesz? to pewnie: Ach mo-głam, mogłam Boże moy służyć tobie, czcić, y kochać się w tobie! w-pomagales mię Panie moy, abym mogła; alem nieszczęśliwa nie-chciała! Nie szłam za oświeceniem twoim, natchnienia twoie od-rzucałam. Raczey byłam posłuszna, ciała mego nieporządnym inkli-nacyom, świata próżnym powabom, dopuściłam się od ciebie od-wieść, idąc za szatańskimi poduszczeniami! Ach ja nieszczęśliwa, z rozumu obrana! która przez tyle lat życia mego, czas tak wielki stra-wiwszy próżno, mało co albo nic na wieczność sobie nie zarobiłam! Ostrata nienadgrodzona tak drogiego czasu! O dni! o godziny zy-cia mego! iakom was wiele na próżnych staraniach y zabiegach u-traciła! Oprzekłęte momenta życia mego, ktorem obrocila na za-rabianie sobie wiecznego potępienia! Ach już nie będzie więcej czasu, do przypodobienia zasług chwały wieczney! Abyś na takie szkody duszy twoiey nie narzekała potym; teraz żałuy za nie; a życie twoie do Świętych ilustracyi, y inspiracyi pilnie stosuy.

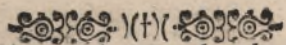
### PUNKT TRZECI.

**S**łuchay napomnienia S. Pawła: *Opatruiać, by czego nie niedo-stawało łasce Bożej.* z Listu do Zyd: R. 12. w. 15. Y uważ, że pilną masz mieć reflexyą nad sobą; aby ci na czym nie zchodzi-ło do łaski Bożej; to jest, abyś otrzymawszy łaskę; z nią co zba-wiennego robiła. Ieżeli albowiem łaskę odebrawszy Bożą, pro-

H

żno-





żnować będzie, nie nieczyniąc co do zbawienia należy; tym samym odejmiesz iey skuteczność przez twoie niedbalstwo; boy się, aby Pan Bóg szereg łask skutecznych, który dla ciebie zordynował, aż do ostateczney łaski, nie odebrał ci; a przy tym y ostateczney łaski nie uiał, na ukaranie lekkiego poważania łask poprzedzających; a takbyś bez niey, zbawienia duszy twej y chwały niebieskiej chybiła. Nad ktore karanie, cięższego nie masz. Nie masz niešťczęśliwzey straty, iako gdybyś sobie osnowę łask skutecznych przerwała, boć tym samym, y łaskębyś skuteczną do zbawienia utraciła przy śmierci; bez ktorey nie mogłabyś nadprzyrodzonym żalem pokutować za grzechy. Więc tylko byci same dostateczne łaski zostały; y pewne z niemi niebezpieczeństwo zbawienia twego. Do tego, nie tylko boy się łask wszystkich utracić; ale y iedney nawet: ponieważ nie wiesz, od ktorey łaski Bóg ci naznaczył porządek łask innych; ktorey nie akceptując, całybyś porządek zruinowała wraz z ostateczną; albo akceptując, załżyłabyś na dalszy szereg. O iako tedy pilną bydź masz w przyimowaniu wszelkich łask Bożych! y z niemi robieniu! abyś ostateczną przy śmierci otrzymała.

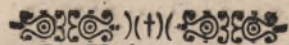
*Rozmowa:* Upadając do nog Pana JEZUSA ukrzyżowanego, proś go ze łzami; aby krew iego nayświętsza, przez którą ei wyśłużył zbawienie, była pomocna do zyskania niebieskiej chwały przy śmierci. Mow do Pana twego, owemi Prozy kościelney słowy: JEZU ktoryś mnie szukał aż do zmordowania, y odkupiłeś, cierpiąc na krzyżu, niech nie będzie, tak wielka praca daremna!

## SUPPLEMENT MEDYTACJI

Dnia Szóstego.

Miało rozmyślenia wtorego, Zakonna Osoba Medytacją, będzie miała.

O łasce



O Łasce powołania do Zakonu, przy śmierci, użnaney.

*Przygotowanie Pierwsze.* toż co wyżej.

*Przygotowanie Drugie.* Proś Pana CHRYSTUSA ukrzyżowanego o tę łaskę abyś w delikatnym zamięłowaniu powołania twoiego żyła y umierała.

## PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay Dawida wychwalającego, osobliwe przeciwko sobie miłosierdzie Boskie: *Zesłał z wysoka y przyjął mię y wyratował mię z wód wielu. Wydarł mię nieprzyjaciółom moim naysiętniejszym, y tym którzy mię nienawidzieli.* Ps. 15. w. 6. Y uważ, że Zakonnica w swoim powołaniu umierająca, w ten sposób uzna łaskę Boską osobliwą, sobie świadczoną. Pozna albowiem, iako niebieskim światłem oświecona; na drogę zbawienia bezpieczniejszą, naprowadzona; iako z nawałności świata tego, niby morza burzliwego, naktorem, o iak wielu potonęło! wyratowana, y u portu zbawienia postawiona: gdy w stanie jest Zakonnym. Iako ią Bóg wydarł nieprzyjaciółom naysiętniejszym, ciału, światu, y Czarci; na światowych ludzi często y ciężko następującym swoimi powabami, między ktoremu żyją. Widzieć będzie: że od burzącego się świata impetu schroniła; że zaśladzek nieprzyjaciół dusznych uziła; gdy się z światem rozstała, iako w fortecy iakiej mocney w świętym zakonie postawiona. Uważać będzie, że między światowemi zostając roskoszami, przy ustawicznych okazach do grzechu, iada pokusą mogła bydź zwyciężona od nieprzyjaciela dusznego. W zakonie zaś prowadząc życie Bogu poświęcone, daleko była od tych, którzy zbawienia iey nienawidzieli, albo przynajmniej, którzy mogli bydź okazyą do zguby wieczney, to jest przyjaciele niecnoliwi, y wierni towarzysze do obrazy Boskiej. Tych, że w zakonie niemiała, cieszyć się będzie z tego

Ha

przy



przy śmierci. Ofobliwżą zaś z tą pociechę będzie miała umie-  
raiać: że wżyciu swoim, przez weyście do zakonu, oddaliła się od  
tego wszystkiego, co iey przeszkołą bydz mogło do starania się  
o zbawienie. To iest: że się umknęła od Bogaćw znikomych,  
chwały światowey próżney, honorow nikczemnych, od poprzy-  
sięzonego przyjaciela, dziatki, y uprzykrzonego około nich sta-  
rania y innych rzeczy światowych, do których, gdy zbytne ser-  
cem człowiek przylgnie, dla nich śmierć nienawidzi; o przygo-  
towanie się do niey należyte niedba; a z tą w ustawicznym ute-  
fknieniu y ściśnieniu serca zostaie. O łzczęśliwa śmierć zakonni-  
cy, która od tych molestyi y przykrości wolną iest, upraszayże  
tedy dobroci Boskiej o wytrwanie w powołaniu twoim do Zako-  
nu; żebyś od tych przeszkod y trudności do zbawienia, o które  
teraz się powinnaś starać, wolną była; gdy w Zakonie tym, w-  
którym zostaiesz, umrzysz.

## PUNKT DRUGI

**S**łuchay iako Jephthe przymawia Eufroteczykom, o niepowo-  
łanie w powołaniu ich do siebie: *Wzywatem was domnie: Ze-  
byście mi przybyli na pomoc, y uczynić tego nie chcieliście.* Y uważ:  
Ze Zakonnica umierająca, y z tej miary uznawać będzie wielkie  
dobrodziejstwo sobie świadczone, przez powołanie do Zakonu;  
że ią też Bog powołał do tego stanu życia; aby innym pomocną  
była do zbawienia, w ten sposób: Dobrym y przykładnym ży-  
ciem, prowadząc innych do zamilowania cnoty, do gorącej słu-  
żby Bogu, do heroicznych rezolucyi dla Boga, y zbawienia, y  
do wszelkiej pobożności. Albo też mogła bydz pomocną do  
zbawienia innym, modląc się gorąco y Majestatowi Boskiemu sup-  
plikując za niewiernych w pogaństwie albo w Herezyi zostających;  
za grzesznych y codziennie Boga obrażających. Za temi mogła  
do Boga z S. Xawerym wstawiać się, mówiąc: Nie dopuszczay  
Panie

Panie! aby się piekło temi duszami napelniało; ktoeś ty krwią two-  
ią przenayświętszą odkupił. Oświeć Panie pogaństwo, y ciebie  
nieznające narody: żeby cię Stworze swego poznały, y cześć ci Bo-  
ską oddały, ciebie kochały. Oddal błąd y zaślepienie od Here-  
tykow, niech w jedności wiary, y prawdy poznanej z wiernym  
ludem ciebie Boga chwałą y kochaia. Grzesznikom day upamię-  
tanie: niech się grzechem brzydzą; day czas szczerey pokuty, y  
żału serdecznego; niech za swoje żaluia zbrodnie. Wygaś w ser-  
cach ich piekielne pożary; a wżnieć gorącej miłości twoiey upaś:  
ktoryby pożądliwości wygasiwszy ogień, do zakochania się w tobie  
Bogu swoim, serca ich zapalił. Na ostatek, aby mogła bydz po-  
mocą innym do zbawienia, przez konwersacyą nabożną y ducho-  
wną: Zakonnym osobom słodząc słowy powołanie zakonne, In-  
stytucyą, y pomiarkowanie życia w nim. &c. Światowym zaś oso-  
bom, podając do serca: Iako ten świat obłudny, pociech prawdziwych  
nie mający, które się tylko w niebie takie znayduia, iako cnota, ży-  
cie pomiarkowane, pomocne do zbawienia, y zaślugi przed Bo-  
giem; iak znaczną pociechę przy śmierci sprawuia &c. Oświadc-  
że się przed Bogiem: że w ten sposób chcesz, y serdecznie pra-  
gniesz bydz pomocną innym do zbawienia; y stateczne uczyn po-  
stawienie: że się będziesz starała o życie przykładne: że Majesta-  
tu Boskiego, będziesz codziennie gorącemi upraszała modlitwa-  
mi: aby niewiernych, y grzesznych do siebie nawrocił; y że two-  
ią konwersacyą będziesz do Boga wiodła tych, z któremi przedsta-  
wać będziesz. Zebyś się z tego przy śmierci cieszyła.

## ROZMYSLANIE TRZECIE

O śmierci świętobliwych ludzi.

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż.  
Przygotowanie Drugie. Proś Pana JEZUSA na Krzyżu umie-  
raiać; aby ci dał świętobliwą śmiercią zeyść z tego świata.



(†)

## PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay co mowi Duch S. w objawieniu Jana S. w R. 14. w. 13. *Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierali! od tego czasu, już rozkazuje Duch, aby wytchnęli od prac swych.* Y uważ, że najmilsza jest świątobliwych ludzi śmierć: gdyż oni w Panu umierając, do niego z wielkim utęsknieniem się spieszą; czym prędzej pragną się rozwiązać z tym ciałem; a byż z Chrystusem; aby po pracach y uciskach życia doczesnego odpoczęli. Tak umierając S. Hieronim, według świadectwa Euzebiusza, blizki śmierci, do uplakujących nad sobą, mowił: *nie płaczcie mnie, jako umierającego; ale się zemną jako przybliżającym do portu cieście.* Coż bowiem nędzniejszego nad mizeryą życia tego, gdzie tak wielką boleściami ogarnieni bywamy. Tak umierał S. Laurenty Justynianus, według Suryusza który do około stojących mowił: *Odstapcie ztąd ze łzami, czas jest radości nie płacz.* Wstydźcie się, że się śmierci boicie, gdy y Pan nasz JEZUS Chrystus, przed którego obliczem leżę, dla nas na Krzyżu umrzeć raczył. Ten dzień zawssiem miał przed oczyma: ty wieś mój Panie Jezu! Tak umarł S. Marcin Turoński Biskup jako się daie znać z iego życia. Nie wspominam innych Świętych wesoło zchodzących z tego świata; czego się w żywotach świętych doczytać możelz. Podobą ci się pewnie śmierć świętych ludzi; podobno byś życzyła sobie śmiercią ich taką umrzeć. Ży w Panu, a pewnie nadzieję będziesz miała takiego zęscia, y wiecznego odpoczynku.

## PUNKT DRUGI.

**S**łuchay co mowi Eklezyastyk w R. 1. w. 13. *Bojącemu się Pana, dobrze będzie przy dokonczeniu.* Y uważ, że bojącym się Pana dobrze się dzieie przy śmierci, dla tego: że im śmierć nie iest przykra, ale y owszem miła, y nader wdzięczna. Ponieważ ktoregokolwiek czasu przypadnie, żadnego im niebiespieczeństwa nie przynosi; y owszem, złączonemi żyjąc, z Panem Bogiem, pewną

pewną nadzieję mają ziednoczenia się z nim w chwale niebieskiej na wieki. Przeto y wiadomość o śmierci choć niespodziewana, nie trwoży ich; ale y owszem rozwefela. W boleściach by nacyęższych tę folgę mają, że ie jako zręki Pańskie przyimują mile, z wolą się zgadzać Stworcy swego: a pewni będąc, że przez nie, zasług sobie przysposobią. Do tego, nie dopuszcza Pan Bog, aby ciężko kuszani byli z niebiespieczeństwem upadku, ani się sam szatan odważa ich infestować; ktorego nie raz odważnie zwyciężyli. Najswiętszej Matki Boskiej y świętych Patronow, o obliwey protekcyi doznają naten czas; ktorych sobie przez nabożeństwa zniewolili; sumnienie ich trapić, y strofować nie będzie; ponieważ nie takiego do siebie nieznają, co by mogło sędziego Boga urazić, przed ktorego oblicze przez śmierć stawić się mają. Ieżeli życzysz sobie, abyś miłą y szczęśliwą śmiercią skonczyła życie, żyż w boiaźni Bożej.

## PUNKT TRZECI.

**S**łuchay S. Pawła mowiącego do Rzymian w R. 5. w. 4. *Szczyćcie my się w utrapieniach.* Y uważ, że świątobliwi ludzie, cieszą się przy śmierci z uciskow swoich; że ie cierpliwie znosili żyjąc; gdyz uznają, iak wiele przez to zasług naskarbili sobie. Cieszyć się będą z tego: że ich niesłusznie censurowano, wexowano, ośławiano, karano, poniżano, lekce ważono, postęponowano; że im wygod należytych nie czyniono, należytego honoru nie wyrażdzano, krzywdzono, żadnych faworow nie świadczo, urągano się, wytykano, potwarzano. &c. Co wszystko, że mile przyjmowali, wielką radość mieć będą; widząc, iako wiele sobie przez to, u Pana Boga zasłużyli. Mowić będą sobie każdy z nich w ten czas: minęło to wszystko, com cierpiał; momentalny to był ucisk, a przecię mi wieczną wyśłużył chwałę. Abyś y ty z taką pociechą, umierała; kochay się w utrapieniu.



*Rozmowa:* Upadając do nog Pana JEZUSA na krzyżu umierającego, proszę aby ci ośłodził wszelkie utrapienia, y śmierć dał światobliwą.

**D Z I E N S I O D M Y**  
 Świętey BARBARZE umierających Patronce ma  
 byż ofiarowany.

**ROZMYSLANIE PIERWSZE**  
*O poniżeniu y wyniszczeniu się Chrystusowym przed  
 śmiercią, y przy śmierci.*

**P**rzygotowanie Pierwsze. Patrz przez imaginacyą na Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego.

*Przygotowanie Wtore.* Proś P. JEZUSA abyś przykładem jego, z miłości Boskiej zbawiennie się upokorzyła przed śmiercią.

### PUNKT PIERWSZY.

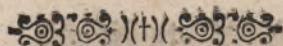
**S**łuchay co mówi Paweł Święty o Chrystusie, *Sam się wyniszczył, postać służebniczą przyjąwszy.* do Filippenów w R. 2. w. 7. Wyniszczenie to y upokorzenie osobiście uczynił przed śmiercią w męce swojej! W ten czas albowiem najbardziej *godność Bosstwa swego* wyniszczył, w oczach ludzkich; biorąc na siebie postać służebniczą, lubo był Panem wszystkiego świata! Iakoby wyniszczył *wsechność swoją*; kiedy się podał na wolą nieprzyjaciół swoich, y w moc ciemnościom; kiedy się nie sprzeciwiał oprawcom; ale dał się poimać, wiązać, po ulicach włoczyć, do więzienia wtrącić, na sąd prowadzić, u pregitrza biczować, naygrawać się, przy ukoronowaniu cierniową koroną naśmiewać się z słabości jego; na ostatek na haniebną śmierć krzyżową dekretować; ukrzyżować się; a po-  
 tym

tym okrutną śmiercią na krzyżu umarł. Zkąd mu przez szyderstwo gdy żydźi kazali zstąpić z krzyża, iako by nie mógł, nie zstąpił! Iakoby wyniszczył swoją *nieśkonczoną mądrość*; gdy go Herod zagłupiego poczytał, miany za niewiedzącego swoich obelg, gdy go białac oprawcy, prorokować o białacym kazali. Iakoby wyniszczył *naywiększą światobliwość*. Ponieważ, za złoceynę byli miany, y iako taki więziony, sądzony, potępiony. Iakoby wyniszczył *zaćność swoją nieśkonczoną ygodność*; gdyż od naylifszego pospolstwa, od nayprostszego gminu zdespektowany, wzgardzony y prawie zdeptany został; nad wierutnego złoceynę Barabbasa gorszym osądzony; na krzyżu między dwiema lotrami, iakoby ich był pryncypałem, zawieszony! Iakoby wyniszczył swoją *niewyczerpaną dobroć*! gdyż za nieprzyjaciela krolestwa, psującego prawa, burzyciela Kościoła, buntownika, wdzierającego się na tron żydowski osądzony! Iakoby wyniszczył *nieśkonczoną sprawiedliwość swoją*: Bo rozumiano o nim, że nie mógł zemścić się krzywdy swojej, y dyshonoru; akarać, siebie despektujących. Nadto, tak się iakoby wyniszczając, przyjął na siebie postać sługi, naypodleyшого, niewolnika, grzesznika naywiększego, nayzłośliwszego lotra, obłudnika. Dziwuy się nato wszystko! a wielką ku tobie miłość w tym postępku przywitay; że się tak dla ciebie przed śmiercią poniżył twoy Zbawiciel.

### PUNKT WTORY.

**S**łuchay co mówi Jzaisz w R. 53. o Chrystusie przed śmiercią cierpiącym: *Nie ma ani okraszy, ani piękności, y widzieliśmy go, a nie było na co poyrzet.* Ktoś słowa Oleaster czyta: *nie miał postaci człowieczey na sobie.* Zkąd wnieś sobie, że Pan JEZUS, przy męce swojej, tak się wyniszczył, że się zdał y kształt człowieka z siebie złożyć. Weyrzy na twarz jego nayświętszą, na którą pragną Aniołowie patrzeć; iako jest płwocinami żydowskiemi zeszpeco-  
 na, y

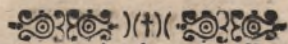




na, y krwią zfarbowana! Oczy słońcu równaiące się, zasiniałe, zawrzale, zapuchłe! Głowa nad złoto droższa, ostrym ukoronowana cierniem! Całe ciało tak zranione, że się zda byźd iednośtą raną, albo ze skóry obnażone. Aż to nie iest wyzucie się z postaci ludzkiej? Gdy zaś usłyszysz co o sobie samym mowi Zbawiciel, u Psalmisty, w Psal: 21. w. 7. *Ia iestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie, y odrzucenie pospolstwa:* a czyliż nie przyznał, że przez to, postaci się ludzkiej na sobie wyrzekł! Oto prawie robaczkiem stał się, przy męce swojej; bo na ziemię nieraz był rzucony, y na niey pòdeptany! Robactwo zwyczajnie w zgniliznach przebywa. Robaczkiem był y z tej miary nasz Zbawiciel; gdyż mu smrodliwy loch, na więzienie dany; często po ulicach ierolimskich włoczony, w obmierzłe kloaki, y rynsztoki wtrącony, walać się w smrodach musiał. Prawie nie człowiek Chrystus w męce swojej; lecz pośmiewisko ludzkie, y porzucenie pospolstwa! za czym był zagnoy y śmiecie miany; kiedy go ieruzolima za mury swoje wyrzuciła; mając za rzecz nieprzyśtoyną, z pospolstwem nayprostszy w sobie go konserwować! Gdy zaś weyrzemy, na przymioty umysłu ludzkiego w Chrystusie; aż y tych nie wyniszczył w sobie? sława y poczciwość iego, iako są pohanbione! Zmazały ie niecznośne kalumnie, brzydkie impostury, obwinienia liczne. Cześć iego, iako naywyższemu powinna Krolowi, przez łotrow, hultajow, kanalią, zdeptana; a miasto tronu Pańskiego, krzyżowa mu szubienica dana! Państwo iego, które ma nad wszystkim stworzeniem, iest wzgardzone, od sług podłych y służebnic, y wyśmiane! osobiwie przez ukoronowanie cierniowe; ozdobione, miasto berła, trzcina; miasto purpury, szmatą iakaś! O nieskonczona miłości Boga y człowieka ku nam! iak ciężka mu iestes; żeś go y z okrafi, y z postaci człowieka, obnażyła.

### PUNKT TRZECI

Słuch



**S**łuchay S. Pawła upominającego Rzymiany w R. 13. w. 14. *Weźcie na się JEZUSA Chrystusa.* Tak wyniszczony, upokorzony był umierając dla ciebie Chrystus. A ty iako się też upokorzył dla niego umierając? Pewnie się na dobrowolne wyniszczenie przed śmiercią nie zdobędziesz; aż chyba przy samej śmierci, gdy żyjącego człowieka postać gwałtownie utracisz. Zyczysz sobie, abyś aż do grobowego kamienia nienaruszoną sławę, fawory, respekty u ludzi, y affekty ku tobie miała; ani ich bynajmniej utracić pragniesz. Zyczysz sobie, abyś aż do śmierci żyła w akceptacyi, u wszystkich, w poważaniu. Nie odważył się ciała twego naruszyć umartwieniami dobrowolnemi, aż do rozłączenia się iego z duszą. O pewnie nie weźmiesz na się Chrystusa, przy śmierci, ieżeli się zawczasu nie wyniszczysz; a zatym nie umrzelś śmiercią Chrystusową, y nie przyimiesz znamion chwały iego po śmierci; ponieważ znamion iego wyniszczenia, które na nim przed śmiercią iego wydawały się, na sobieś nie nosiła.

*Rozmowa.* Rzuć się do nog Pana Jezusa ukrzyżowanego; a przy nich z sławy, czci, y poważania u ludzi, z affektow, y wygod cielesnych, wyzuy się; abo go proś, aby on cię sam wyzuił.

### ROZMYSLANIE WTORE O śmierci CHRYSTUSOWEY na Krzyżu, a oraz o naszey z nim na krzyżu.

**P**rzygotowanie Pierwsze. Staw sobie w imaginacyi Pana Jezusa okrutnie zmęczonego, na krzyżu konającego; a Ducha swego nayświętzego, w ręce Boga Ojca polecającego.

*Przygotowanie Drugie.* Proś Pana Jezusa, abyś z nim na krzyżu umarła.

### PUNKT PIERWSZY

1

Słuchay



**S**łuchaj Świętego Hieronima mówiącego: *Pieszczonym bardzo jesteś bracie najmilszy, jeżeli, y tu z światem cieśbyt się pragniesz, y tam panować z Chrystusem.* Y uważ, iako Pan JEZUS wielkie nader, y ciężkie prace dla zbawienia naszego odprawiwłszy; od narodzenia swego nieżnośne utrapienia, y obelgi zniosłszy, przez całe życie niewypowiedziane boleści wycierpiawszy, na słomnym krzyżu okrutnie był zawieszony: y na nim przez trzy godziny w nieżnośnym bólu zostając, ducha najświętszego oddał Oycu, a tak się przeniósł do królestwa wiecznego, sobie, iako synowi Bożemu przyrodzonym prawem należącego. Co rozważając, pomyśl sobie, żeś się ty urodziła corką gniewu, nie mając żadnego prawa do królestwa niebieskiego; ale tylko przez łaskę Bożką, przy krzyżu świętym włąną tobie, stałaś się sposobną do niego; y możesz ie osiągnąć, bylebyś pracy y starania do tego nie żądowała. A iakoż się starał? małżę choć po części podobne staranie, Chrystusowemu? Przyznać musisz, że daleko różna będzie twoja od Chrystusowego; a zatym y śmierć różna będzie. A przecie radabyś po niey z nim krolowała w niebie. Oprawdziwie delikatną jesteś, y wymyślną nader! ponieważ y doczesnych y wiecznych chcesz zażywać rokoszy. Nie pragniesz żyć y umierać z Chrystusem na krzyżu; a przecie radabyś z nim wstąpiła w Niebo. Chcesz tu się cieszyć z światem, y tam krolować z Chrystusem. Prożna y mało rośtropna jest ta żądza twoja. Nikt nie będzie ukoronowany z Chrystusem, tylko ten, który utarczkę z Chrystusem odprawi. Jeżeli albowiem trzeba było, aby Chrystus cierpiał, y tak wszedł do chwały swojej; toć należy daleko bardziej abyś y ty cierpiała, y w przeciwnościach umarła, y tak osiągnęła chwałę przeznaczoną tobie. *Jeżeli współ umarłi jesteśmy, rozspół żyć będziemy, jeżeli współ cierpieć będziemy; będziemy wraz też krolować.* Więc jeżeli skutecznie życzyłś sobie otrzymać królestwo niebieskie; zapiechajże wszelkiego starania próżnego doczesnych uciech; bo

dla

dla tych utracisz wieczne. Kochaj się w utrapieniu żyjąc; a tym samym zaśluzysz wesele wieczne. Przyimiy krzyż Chrystusów, abyś z niego do gornego królestwa wstąpić mogła. Zycz sobie w smutku prowadzić życie, y w nim umrzeć; aby ci się to wiecznym nadgrodziło szczęściem! Mów serdecznie z Pawłem Świętym: do Korynt: z Listu 2. R. II. *Mam wielkie ukontentowanie w doleliwościach, w obelgach, niedostatkach, prześladowaniach y w uciskach, dla Chrystusa!* abym z nim była w niebie. Więc choroby cielesne, afflikcye duszne, nieprzyjaciół prześladowania, utraty doczesnych rzeczy, defekt należytych potrzeb, mile przyjmuy; a jeżeli ci Bog dopuści w nich umrzeć; miej się za szczęśliwą: boć przez wiele ucisków należy nam wnieść do Królestwa niebieskiego; zaczym im więcej tych na ciebie Pan Bog dopuści, tym pewnieyszą ci drogę uściele do błogosławieństwa wiecznego: gdyż iako Grzegorz S. mówi: *tym gruntownieysza ma nadzieja w Bogu, im kro więcej dla niego wycierpiał.* A do tego, niemajż inney drogi pewnieyszej do nieba, nad drogę krzyżową. Jeżeli się kochasz w krzyżu; wiedz o tym, że on cię wyniesie tam, gdzie termin jest wszystkim uciskom.

## P U N K T D R U G I.

**W**ielka godność jest, y owsem nad senatorską y krolewską wieksza, być związany dla Chrystusa; nie bowiem zacnieyszego nie jest, iako być skrepowanym za Chrystusa. mówi S. Chryzostom. Z kąd uważ, że to nie jest zniewaga Chrześcianinowi, aby był dla Chrystusa otoczony utrapieniami, y był na krzyżu; który Ołobą swoją Bożką, Chrystus poświęcił y wielce uczcił. Zaczym każdy człowiek Chrześcianński, nie tylko za zniewagę iaką, poczytać nie powinien doczesnych przeciwności, ucisków, utrapienia; ale y owżem mieć za osobliwszy honor, y wielce sobie poważać. Doitoyności świata tego, by naypierwsze, godności sto mie, by naywyższe, są szczerą prożnością, nikczemney chwały materją. Sam krzyż

43

Chry-



Chrystusow nappewniey wynoli ludzi, godnemi czyni, y chwalebniemi; boć nie inaczey wstęp do Krolestwa wiecznego łatwy byź może, tylko przez wkroczenie na Krzyż, y śmierć na nim odprawioną. Wczym upewnia S. Grzegorz mowiąc: *Gdy utra-  
pieni jesteśmy, doczesne uciechy tracimy; ale gdy affliccyę cierpliwie zno-  
simy, wiecznych radości przyczyniamy sobie.* Omylna bardzo, y pra-  
wie nie rozumna iest tych opinia; ktorzy się byź uniżonemi y nę-  
dznemi rozumieją; gdy im wnądzy, w utrapieniu, z tego świata  
zechodzić przychodzi: W ten czas zaś szczęśliwemi się byź mienia;  
gdy przez długie lata zażywszy do woli fortun, uciech, godności, y  
niemi się iakoby nasyciwszy, życie kończą. Nie mając na to oka,  
że Syn Boży życie swoje ze wszystkiego mienia doczesnego ogoło-  
cone, a niezliczonemi przykrościami zmacerowane Oycu przed-  
wiecznemu oddał. Wszelkie zaś hańby w życiu całym na się przy-  
padające, tudzież najościższe okrucieństwa w męce zadane sobie,  
przemienił w chwałę, oni zaś przeciwnym sposobem, doczesne  
uciechy w wieczne przemienić pragną; wydając się przez to: że  
nie są prawdziwemi Chrześcianami, bo nie są naśladownikami w  
tym Chrystusa. Toż samo Augustyn S. twierdzi mowiąc: S. Aug.  
I. de Pas: *Za ten sługa Boży, nie może byź bez utrapienia. Jeżeli ro-  
zumieś, żeś nie iest w przeciwnościach, ieszcze nie zaczął byź Chrześciani-  
nem.* Obawiaj się tedy, nie przeciwności, ale uchodzenia prze-  
przeciwności, y bojaźni. Odrzuć ją, abyś przy śmierci bezpieczną  
była zbawienia twego. Z wielką rezolucyą odważ się, krzyż Chry-  
stusow dźwigać, aż do śmierci; abyś była sposobnieyszą wnieść do  
krolestwa niebieskiego. Co abyś wykonała; z wielką pokorą, mow:  
*Meko Chrystusowa posil mię.*

### PUNKT TRZECI.

**S**łuchaj co Tomasz à kempis mowi: *Disponuy, rozporządzay  
wszystko, według woli i widzenia twego; a będzie to, że zawsze musisz  
cokol-*

*cokolwiek cierpiet, albo dobrowolnie, albo poniewolnie; a tak zawsze krzyż  
znaydziesz.* Nie masz żadnego stanu, żadney kondycyi ludzi na  
tym świecie; aby byli wolni od Krzyża. Ponieważ dobry Pan,  
chcąc wszystkich zbawić, krzyż miało stopniow każdemu do nieba  
na wescie przystawia. Więc uchodzić od krzyża, albo go znosić  
nie chcieć, iedno iest, co nie iść do nieba; do ktorego inšzey  
drogi pewnieyszey nie masz. O iako wielki nierozum iest tych;  
ktorzy aby cokolwiek przykrego nie ucierpieli, w niedostatku for-  
tuny, honoru, reputacyi, wygod; chcąc ich nabyć, Boga obraża-  
ją ciężko, przez ukrzywdzenia innych, sposoby nieślusne, niena-  
leżyte pretexty. Wielki wprawdzie nierozum iest; bo ci ucho-  
dząc w niedostatku zbawiennego krzyża, na diabelski się po śmier-  
ci, to iest natortury wieczne rezolwują. Nie tak czynili pierwsi  
Chrześcianie. Było między niemi wiele, krolewskiego, Xiążęc-  
go, senatorskiego rodu, y dostatkow; a przecie to wszystko dla  
Boga rzucali; aby ubogiego Chrystusa z krzyżem naśladowali; a do  
tego y życie sa no, chętnie dla nieba przez okrutne katownie tra-  
cili. O iako zawstydzą dzisieyszych! ktorzy nie tylko życia, ale y  
najmnieyszych wygodek opuścić nie chcą! a wolą raczey od Chry-  
stusa, niżeli od nich odstąpić; a lubo nie przez katownie iakie, ale  
tylko przez drobne powaby, do siebie pociąga ie szatan; iednak  
Krzyż Chrystusow porzuciwszy, pod iego znaki idą, stając się nie-  
wolnikami piekła. Iest y tych wielka nieuwaga: ktorzy lubo krzyż  
dźwigaia, iednak nie z chęcią; starając się aby go złożyli z siebie, lub  
nie mogą. Niech tacy słuchaią adhortacyi Xiążęcia Apostolow:  
*Zaden z was niechay tak nie cierpi, iako mężoboyca, albo złodziey, albo  
złoczyńca, albo ten który cudzego pożadał; ale iesli cierpi tak iako Chrze-  
ścianin, niech się tego nie wstydi, ale yowsem niech i y Boga chwali z tego  
innem.* Boć ktorzy przymuszeni utrapienia cierpią, ani ich z wo-  
li Bożey chętnie nie przyjmują; ci iako złoczyńcy cierpią, y w sa-  
mych terminach karania swego, chcący się z nich iako uwolnić.

Po-



Potrzeba zaś krzyż każdy z dobrą wolą znosić nie wstydząc się go, ale y owszem chwalać za to Boga. Z tego wszystkiego, uczyni do siebie reflexyą; jeżeli wszelką chwałę twoję, y ukontentowanie, zakładasz w krzyżu, y chcesz na nim z Chrystusem umrzeć: albo raczej, czyli nie uchodziśz od krzyża, z obrazą nawet Bożą? Reflektuy się nad to, czyli nie cierpisz krzyża iako złoźczyńca, chcąc go się iako naprzedzcy, byle można, pozbyć? Co jeżeli postrzeżesz w sobie, zawstydz się, żałuy; a upadźy do nog Pana JEZUSA, na krzyżu wiszącego, proś o miłość krzyża, y wytrwanie na nim aż do śmierci. Zakończ Rozmyślanie modlitewką: *Duszo Chrystusowa poświęć mię &c.*

## D N I A S I O D M E G O

Miało Medytacyi wtorey wporządku, Zakonna Osoba  
Rozmyślanie mieć będzie.

O śmierci Chrystusowej na Krzyżu, a oraz y naszej z  
nim na Krzyżu.

*Przygotowanie Pierwsze. toż, co w porządku. Także y wtore.*

### P U N K T P I E R W S Z Y.

Słuchay S. Pawła mówiącego w Liście 2. do Tymotheusza, w Rozdz. 2. w. 12. *Ieżelismy wspot umarli, wespot żyć będziemy. Ieżeli wespot znośimy, wespot też krolować będziemy.* Yuważ: Ze Chrystus umarł na łożu krzyżowym bardzo twardym, wprzod pracą około zbawienia dusz zfatygowany; potym okrucieństwem zemdlony, niegdzie indziej miał odpoczynek, gdy inem śmierci zasypiał, tylko na krzyżu. Y naśladować Jezusa Zakonnica podobnego iemu odpoczynku życzyć sobie powinna. Ma umierać, wprzod

wprzod pracami, dla chwały Boskiej, w zakonie podjętemi zemdlona; obelgami y zniewagami, mile zniesionemi obciążona; bez wszelkiej pociechy od ludzi, ciężkimi otoczona boleściami; a tak z Chrystusem na krzyżu umrze. Y jeżeli tak z nim umrze; z nim też wespol krolować będzie w niebie. Jeżeli z nim krzyż dźwigać na Ziemi będzie, wyniesie się nad Ziemię do chwały niebieskiej. Spodobze się za wczasu do znoszenia krzyża w utrapieniu, na ciebie mającego się zwalić; żebyś z nim y na nim żyjąc, na nim też z Chrystusem umarła; y potym żyła wiecznie.

### P U N K T D R U G I

Słuchay S. Piotra mówiącego: *Maiac uczęstnictwo bolisci Chrystusowych, cieścicie się zehyscie się też w objawieniu chwały jego weselać się cieścili.* Yuważ, na iak wysoką chwałę, wyniosła Chrystusa, śmierć na krzyżu; y na iaką też wynosi rodzaj ludzki, z pałeczki piekielney wyrwany? Chcesz tedy o chwałę Boską większą a większą, starać się: kochayże się w krzyżu, y na nim umrzeć pragnij. Chcesz w objawieniu chwały Chrystusowej, z twojej też chwały weselić się y radować; mięży społeczność z Chrystusem w boleściach podjętych na krzyżu. Chcesz zaś mieć społeczność z Chrystusem w boleściach; wstąp że z nim na krzyż, y na nim umrzej. A wstąpiłaż z Chrystusem na krzyż? Ach podobno nie ieszcze: bo ieszcze się niewczasow y niewygod chronisz; gdy ci się nagodzą, nie przyjmujesz ich; w przeciwnościach ckniesz sobie; jeżeli się okazya do cierpliwości poda, dla twoiego postępu duchowego; daleko od niej bydz usiłujesz. O delikatna! nie będziesz się cieszyła w chwale z Chrystusem; gdy w życiu twoim nie chcesz z nim współkować w boleściach y męce jego.

### P U N K T T R Z E C I.

Słuchay S. Jakoba: *Cieścicie się Bracia, gdy przyida na was różne pokusy.* Y S. Pawła: *Napełniony jestem pociechą, y nader obfita radością*



dość w każdym utrapieniu naszym. Y uważ, iako miły y przyjemny jest krzyż Chrystusow, na którym żyć y umierać nie może byż życie miłsze y śmierć przyjemniejsza. Dla niego, y łame utrapienia, choć nayprzykrzeysze, są słodkie y przyjemne. Cukruie bowiem one naznaczona miara nadgród, za podjęte przykrości, według owego, co Dawid, w Psal: 39. w. 19. mówi: *Według wielkości bólow moich, w sercu moim pocieszenia twoie, rozweseliły duszę moję.* Toż Paweł S. 2. Cor: 7. potwierdza: iako obfitują boleści Chrystusowe w nas; tak przez Chrystusa, obfita jest pociecha nasza. Dayże tedy w sercu twoim miejsce krzyżowi Chrystusowemu. Day w życiu twoim miejsce różnym przykrościom, które się pod krzyż Jezusow, iak pod chorągiew ściągać do serca twoiego będą; żeby się serce twoie rozprzestrzeniło na objęcie tych pociech, ktoreci, Bog zgotował w nadgrode słateczną cierpliwości

#### PUNKT CZWARTY.

**S**łuchay Tomasz a kempis o naśladowaniu Chrystusa w Xiedze 2. Roz: 12. *Na krzyżu zbawienie, na krzyżu, życie; na krzyżu obrona od nieprzyjaciół. na krzyżu niebieska rozkosz, wzmocnienie myśli, wesele ducha, istota cnoty; na krzyżu doskonałość światobliwości.* To wszystko bez wątpienia chcesz mieć przy śmierci? na krzyżu tedy umrzy. Chcesz mieć zbawienie po śmierci, te od krzyża zawisto; na nimże umrzeć pragnij. Chcesz, żebyś przy śmierci była obroniona od nieprzyjaciół dusznych; ktorzy w ten czas naybardziej na cię będą następować, umrzy na krzyżu, a ten cię od nich zasłoni. Chcesz mieć niebieskie pociechy przy śmierci, y śmierć miłą; umrzy na krzyżu; albowiem na nim umierającej tobie, łatwo Bog iey pozwoli. Chcesz byż potężną, na zniesienie śmierci gwałtowney, umrzy na krzyżu, w którym wzmocnienie słabych utraione. Chcesz umrzeć wielą cnotami ozdobiona, umrzy na krzyżu; na którym zbior doskonałych cnoty. Chcesz

umrzeć

umrzeć śmiercią świętą, umrzy na krzyżu; albowiem na nim zostaje doskonałość światobliwości.

#### PUNKT PIĄTY.

**S**łuchay S. Augustyna, O mece Pańskiej mówiącego: *Sprawca pobożności na krzyżu wisłacy, testament uczynił: którym pobożne uczynki każdemu z osobną legował. Apostołom przesładowanie; Zydów ciał; Ojcu ducha; Iana Matce; Łotrówi Ray, grzesznikowi piekło; Chrześcianom zaś szczerze pokutującym, krzyż zalecił.* Ztąd widzisz, że dwóch miar, od umierającego Chrystusa testamentem, tobie krzyż oddany. To jest: że Chrześcianką, y że Apostolskiej Religii jesteś. Ile Chrześciance, krzyż oddany: bo Chrześcianom osobiwie zalecony. Zaś ile w Apostolskiej religii zostającej, zalecony; bo Apostołom krzyż oddany; albowiem przesładowanie, jest iako drogi upominek; który na znak miłości swojej przeciwko Apostołom, onym Chrystus oddał y tobie też takim sposobem ofiaruie. Przyimuyże krzyż; agdy go przyimiesz, nie oddalay go od siebie; bo tak będziesz miała pewny dokument miłości Chrystusowej przeciwko tobie; gdy ci go aż do śmierci pozwoli, żebyś nanim umarła. Także wzajemnie Chrystus będzie miał pewny dowód twojej przeciwko niemu miłości; jeżeli z krzyżem żyć, y na krzyżu umierać będziesz. Rozmowa przez modlitwę: *Duszo Chrystusowa poświęć mię. Sc.*

**ROZMYSLANIE TRZECIE**  
O Nayświętszey MATCE Boskiej, przy CHRYSTUSIE na Krzyżu konającym stojącej; a oraz na sercu obumierającej.

**P**rzygotowanie Pierruśse. Staw łobie w imaginacyi Nayświętszą Matkę, mieczem boleści przebitą,

K

Przy-



## PUNKT PIERWSZY.

**U**Czyn sobie imaginacyą iako byś słyżła Nayświętszą Matkę z boleścią mowiącą do wszystkich słowa Prorockie: *O wy wszyscy, którzy idziecie drogą, pilnujcie y uważajcie, jeśli jest boleść iako boleść moja!* Y uważ: że wielkość żalu w Nayświętzey Pannie, może się miarkować z iey macierzyństwa. Była bowiem Matką iedynego Syna, a Syna takiego, który oraz był synem Bożym. Ieżeli zaś Macierzyńskie serca, osobliwą mają inklinacyą, do tych dziełek; które pięknymi przymiotami, y cnotami osobliwie, są przyozdobione, a do tego gdy ieszcze są iedynekami; iako bardziej Nayśw: Matka kochała się w Synu swoim, w którym wszelkie skarby Bostwa zakryte były. Więc, iako nieporównanie kochała, tak niezmiernie bolała. A iako nie było miłości więkzey nad miłość iey, tak nie było boleści podobney, iey utrapieniu. Im bardziej kochała, tym bardziej bolała; a wielkość miłości, żalu ciężkości przyczyniła: Przeto których nie czuła boleści przy porodzeniu, stając się matką; wypłaciła przy śmierci syna, aby uznata się byłą matką. Didac. stel: a S. Bernard: że taka w niej była boleści wielkość; że gdyby była podzielona na wszelkie stworzenia, które czuć mogą; wszystkieby nagle poginęły. Y nie trzeba o tym wątpić, że gdybyia dobroć Boska nie umacniata, y niekonserwowata; serce iey Nayświętse, od żaluby się rozpadło. Blof: p. 3. mar: sp. c. 13. Gdy się dowiedzała, iako od Judasza był wydany, świętokradzko przedany; gdy widziała związanego, niesprawiedliwie osądzonego, do więzienia wtrąconego, wysnianego u Heroda, podlejszym nad Barabbasza osądzonego, okrutnie ubiczowanego, cierniem ukoronowanego; pospolitwu, nędznym pokazanego, y na prośbę jego, na śmierć dekretowanego, krzyż dźwigającego, y pod nim ułatającego, na nim rozpiętego, y umierającego &c: wszystkie te tortury, które cierpiał syn iey, głęboko przeni-

przenikały serce Nayświętzey Matki. Patrz iakie dopuścił boleści, dla ciebie, na swoją najmilszą Matkę Chrystus! sam się dał na męki okrutne, a Matkę swoją wprawił w ciężkie boleści. O iak wielka miłość Jezusowa ku nam, y Maryi! a iakoż zawdzięczysz te affekty, Jezusowi y Maryi! tak dla ciebie strapionym!

## PUNKT DRUGI.

**S**łuchay co Nayświętza Matka mówi do Pana JEZUSA: *Synu czemuś nam tak uczynił?* a mowiła to do Dzieciny ieszcze Jezusa; iakoż daleko bardziej mogła z tym się odezwać, do cierpiącego y umierającego; który ią, męką y śmiercią swoją, ciężko utrafił. Gdy albowiem należyte złozyńcom karania ponosił, zniewaga iego zlewała się też y na Matkę świętą. A do tego, że oprócz boleści z męki Chrystusowej pochodzącej, urągania też cierpiała. Mowiono pewnie o niej, wytykając ią: o to ta niewiasta, matko to jest tego nayprzedniejszego złozyńcy: tago urodziła y wychowała, na tak fromotną śmierć. To samo pewnie iey y w oczy mowili; a naśmiewając się, nazywali ią podobno, Matko łubienicznika na przeklętym drzewie zawieszzonego. Uczyn kompasją nad Nayśw: Matką, takie obelgi cierpiącą z synem dla ciebie! a zawstydz się, że daleko mnieysze zniewagi dla Chrystusa, y Nayświętzey Matki, niecierpliwie przyjmiesz.

## PUNKT TRZECI.

**P**rzyśłuchay się słowom Chrystusa, wyrzeczonemu z krzyża do Matki: *Niewiasto! oto syn twój!* Y uważ, co za boleść była na ten czas Nayświętzey Matki; gdy ią tak, ostatecznie zagnał Syn iey najmilszy. Jan się iey dostał, miasto JEZUSA; człowiek prosty miasto Syna Bożego; uczeń, miasto nauczyciela. O iak nie proporcjonalna zamiana! Co w ten czas myślała sobie Nayświętza Matka? iako poglądała, to na Chrystusa umierającego, y



76  
siebie żegnającego? łatwo się domyslić! domysław się, a uczyni serdeczną kompasją nad Nayśw: Matko; osobliwie naśladować Nayświętszey Matki w tym przynajmniey, abyś lubo male powodzenia, miało pożądaných, dane, od Pana Boga mile przyjmowała.

#### PUNKT CZWARTY.

**S**łuchay co mówi Nayśw: Panna o sobie, u Mędrca: *Ja jestem Matka piękney miłości.* Y uważ, że lubo Nayśw: Matka, przez całe życie swoje, była matką ozdobney miłości, to jest najśliczniejszego syna; w którym piękność Bołtwa, wynikała; ale też, oraz była matką ciężkiej boleści. Tak kiedyś mówiła o sobie, do S. Brigitty: *Ilem razy weyrzała na Syna mego, ilem razy powiatała w pieluski, ile razy oglądała jego ręce y nogi; tyle razy, dusza moja, iakoby w nowym żalu ponurzona była: bom myślała o tym, iako miał być ukrzyżowanym.* Y dla tego, teyże Świętey przydała: *Ja żadney godziny wolney nie miałam; w którebych nie czuła serdecznego bolu!* A Taulerus o Nayśw: Matce mówi: *że na całe życie uczyniła profesyja hołesci.* Y nie tylko trwała w niej ciężkość boleści przy śmierci Chrystusowey, ale aż do zgonu życia iey. Ponieważ ustawić nie rozmyślała o tym; iako ciężko y fromotnie syn iey cierpiał, y iaka go zato niewdzięczność czekała od ludzi. Oznaymiła to sama o sobie przerzeczoney Pannie, mówiąc: *przez cały czas życia mego, po wstąpieniu jego do Nieba, nawiedzałam miejsca, na których cierpiał.* Tkwiały zawsze w iey sercu boleści synowkie. Zaczym uciechy iey macierzyńskie, złączone były z ciężkimi smutkami y boleściami. Niechże y tobie będą przyjemne szczęścia, wesela, smutkiem, utrapieniem, attemperowane.

#### PUNKT PIĄTY.

**S**łuchay co mówi o Nayśw: Pannie Ewangelista S. *Rozważała w sercu swoim.* To jest: życie, nędzy pełne, okrutną mękę  
iego

77  
iego y śmierć. Konterwuy y ty, boleści sameyże Nayświętszey Matki w sercu twoim, y w uczynku. Więc pomyśl cobyś też mogła czynić na cześć boleśney Matki? naprzód możesz wszelkie boleści twoje, dolegliwości, z iey boleściami, łączyć; y cokolwiek cierpisz, cierpiałaś, y będziesz cierpiała, z affektu ku niej, ofiaruy to Synowi Bożemu. Druga: Ile razy miałś obraz, albo figurę Pana Jezusa ukrzyżowanego, wspomnij na iey boleści słowami kościelnego pieńia: *Day hym z toba zapłakata, nad Iezusem zabolata, z toba rzewnie tzy wylata.* Trzecia: możesz na pamiątkę iey boleści codziennie umartwienie iakie ofiarować; y czynić co ci affekt każe, ku tey Świętey Matce.

*Rozmowa. Święta Matko dopuść na mnie, niech ran syna twego znamię, mam w sercu swym wyrzute. Twego syna zranionego, tak bardzo dla mnie zbitego zemna mękę podzielał. Niech z toba płaczę prawdziwie, patrząc na krzyż żaloslwie, poki duch w ciele żyje. Pragnę stać pod krzyżem z toba, dzieł się z twoją osobą, tak surowym płaczem twym. &c.*

#### DZIEŃ OSMY

Ma być ofiarowany Świętemu Patronowi twego Imienia, y iego świątobliwej śmierci. Tudzież tym świętym, ktorzy przypadną na ten dzień, w który masz umrzeć.

#### ROZMYSLANIE PIERWSZE

*O kochaniu Pana Boga, aż do śmierci.*

**P**rzygotowanie Pierwsze. Ktore jest dnia pierwszego.  
Przygotowanie Wtore. Proś Pana JEZUSA na Krzyżu umierającego abyś w miłości Bożey umarła.



PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay co mówi Ekklezyastyk Pański w R. 1. w. 14. *Kochanie Boga jest uczciwa mądrość.* Y uważ, że kochać powinniśmy Pana Boga dla tego: że jest dobrym w sobie, prawdziwe, szczerre dobro nasze, zawierającym. Cokolwiek człowiek kocha oprocz Boga, to albo złe jest wcale; albo pozor tylko dobroci zawiera; albo jeżeli ma jaką dobroć, tedy ta, jest marna, przemijająca, pomieszana; zaczym kochanie rzeczy takiej, nie jest rostopne. Jeżeli tedy człowiecze, kochasz się w doczesnych rzeczach, a czemuż się nie kochasz w Bogu miłością chwalebną, rozumną? Kocha się bogacz w dostatkach; bo mu się zdadza, że mu zniemi dobrze. Roskosznik kocha uciechy, bo go się zdadza, że kontentować; Dworzanin Princypała swego; bo się spodziewa respektów y łask wiele. Wyniośły, kocha się w honorach; bo dobroć uznaje w preeminencyach. Kochasz się w sławie twojej; bo sądził, że ci z nią dobrze. Kochasz się w bestyiście jakiej, w pieśku naprzykład, bo w nim dystrakcyi twojej szukasz. &c. Y tak powiada nie mówiąc, wola nasza tam się tylko inklinacyami bawi, gdzie dobroć jaką upatruie, lub prawdziwą, lub pozorną. Jeżeli tedy rozumną chcesz mieć miłość, więc minąwszy dobroć nie stateczną, trwałszey prawdziwszey szukaj; którą własnym Panu Bogu znaydziesz; bo ten jest źródłem dobroci, z kąd wszelka pochodzi dobroć, y bez niego byź nie może! Miły ci jest w kwiatach zapach, smak w potrawach, dźwięk w muzyce, ukontentowanie w obiektach stworzonych! a czemuż się nie kochasz w tym, od którego to wszystko pochodzi? w Bogu masz wszelką dobroć, o ktorej pomyśleć możesz; pewną, trwałą y naybezpiecznieyszą: więc do niego zupełnie serce twoje obroć. Ponieważ to wszystko, w czym się kochasz, przemienie; y affekt twoy z śmiercią się skończy; a miłość Boga, y po skończeniu życia twego, trwać w tobie będzie wiecznie! kochayże się w Bogu, poki żyjesz; abyś po śmierci, w miłość też ob-

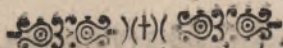
firowała;

firowała; a podoczesney natym świecie miłości Boga, przez całą wieczność cieszyła się naywyższym dobrem, z dostatecznym y statecznym ukontentowaniem serca twego, y z zupełnym nasyceniem chęci. Do tego, staray się o ustawiczną komplacencją w naywyższym dobru, poki żyjesz; abyś y umierając, w nim smakowała, y po śmierci zażywała go bez przestanku.

PUNKT WTORY.

**S**łuchay upominającego S. Iana; *My tedy kochaymy Boga; ponieważ Bog pierwszy nas ukochał.* Y uważ, żeś powinna ołobliwszą miłość mieć Boga; który ci ją wprzód oświadczył; gdyż według Bonawentury Świętego, nie bardziey nie zachęca do miłości; jako byź prawdziwie y doskonale kochanym. Patrz jak ci wiele dobrego Bog wyświadczył? z niczego cię Bog stworzył, rozumną duszę wlał w ciało, przymioty naturalne nadał ci; co moment cię konserwuje; abyś się w niwecz y w pierwsze nic, nie obrocila. Służy ci przez stworzenia; y Aniołów świętych, na posługę tobie ordynuje; sprawił to: aby się Syn Boski jednorodzony wcielił dla ciebie; narodził się, cierpiał, y umarł! Uczynił cię, przez łaskę swoję, sposobną do nadprzyrodzoney chwały. Po tylu grzechach, przyjął cię do łaski; a luboś zażywała nie raz byź odrzuconą od niego, y na wieczne męki potępioną; przepuścił ci litościwie. Zostawił ci na pokarm w Najsświętszym Ołtarza Sakramencie, ciało Syna swego! Tyle razy cię w okazjach niebezpiecznych bronil! do tego, oprocz tajemnych dobrodziejstw, otwiera skarb nieskonczoney dobroci swojej; gotow ci wszystko dać, czego zażadasz; iedyne, aby cię ubogacił, y zachęcił do siebie! A czegoż więcey pragniesz od Boga twego? To uważając, pomyśl sobie: co za wdzięczność powinnaś Bogu twemu za tak liczne, y tak wielkie dobrodziejstwa? nie masz inney, tylko miłość iego, aż do śmierci. To twierdzi Salwianus, mówiąc: *Co my za to wszystko oddaemy? albo raczey oddać powinniśmy?*



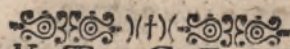


winniśmy? to: abyśmy powinni miłością odwdzięczali: Dobrodziciom y przyjaciom naszym, to świadczemy; że się na osobliwzy ku nim affekt, żyjąc wyśladzamy; a przy śmierci staramy się dokument iaki wdzięczności zostawić. Ktoż większy przyjaciel nad Pana Boga naszego? kochać się tedy w nim potrzeba żyjąc; a umierając osobliwze dokumenta wdzięczności, przez wszelką miłość należy oświadczać. Kochaj go; a w miłości jego y z miłości umieraj. Czego abyś dostąpiła; przyuczaj się żyjąc, do miłości Bożej. Boć ożiębły jest affekt w umierających; który w żyjących nie palał znacznie. Więc, przez całe życie go rozżarzać potrzeba,

### PUNKT TRZECI.

**S**łuchaj Chrystusa mówiącego: *Mieśkajcie we mnie, a ja w was.* Jan S. w R. 15. Y uważ, że się masz zdobywać na wyśmienitą miłość Pana Boga; to jest: nie tylko dla tego kochać go, że dobry tobie; ale że w sobie jest doskonałym y dobrym. Zaczem nie masz mieć w zględu, na żaden pożytek, albo dobro twoje, nawet ani na zbawienie samo. Boć nie jest doskonała w ten czas miłość; gdy Boga kocha ny, dla dobra nam z tąd pochodzącego; gdyż raczy tym sposobem, siebie kocha ny, nie Boga; kochając go dla tego; że nam z nim dobrze, a bez niego źle. Zaczem ta miłość nie jest szczerą miłością Boga; bo jest z mieszana z miłością własną. Kochajże tedy Boga, iako naydoskonaley, bez żadnego respektu; by też na dobro wieczne. Wczem jeżeli się ćwiczyć przez życie będziesz; śmierć zaстанie cię w Bogu iako by w Boga wkorzenioną; a Bog będzie mieszkał w tobie napęniając cię łaskami, odziedziczając cię; przez co zostając w posessyi Boga, żyć będziesz wiecznie z nim, a on w tobie. Zupelnie Bog cię przywłażczy sobie; y ogarnie cię sobą zewsząd.

PUNKT



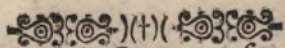
### PUNKT CZWARTY.

**S**łuchaj, co mówi Duch S. w Pieniach Salomonowych. w R. 8. *Potężna iako śmierć, miłość.* Y uważ, że powinnaś kochać Pana Boga odważnie. Wielkiey albowiem sily Bohatyrow, młodość Boska potrzebuie; ktorzy by nią wzmogły się, krolestwa niebieskiego odważnie nabywali; a w nim Boga przez heroiczne akty pozyskowali sobie. Tey odważney miłości, masz wizerunek w śmierci. Widzisz, iako śmierć naywiększych potentatów zwycięża, y swemu podbiła prawu; Krolow z tronow, Xiążeta z Państw &c. strąca: wszystkim w momencie odbiera wszystko: fortunę, honory, dostatki, przyaciół, asystencye &c. nikt odrazić iey postrzałow nie może; wszyscy od nich musimy poledz. Toż samo w tobie miłość Boga wykonać przed śmiercią powinna; to jest: aby cię wyzula ze wszystkiego; z honoru, reputacyi, substancyi, przyjaźni, faworow, respektow ludzkich; y owszem aby cię tobie y rzeczom stworzonym umorzyła: żebyś iako umarła sobie y miłości własney, do niczego affektu, inklinacyi, w sercu nie miała. A iako śmierć cielesna, powinna duszę twoją z ciała wyrwać; Stworzycielowi swemu wolną od wszystkiego oddać: tak miłość Boga w tobie, umorzywszy cię, niech sprawi w tobie; abyś samemu Bogu żyła. Reflektuy się tedy, jeżeli jest tak odważna, rezolutna w tobie miłość Boga? Podobno nie! Podobno cię ze wszystkiego affektu do rzeczy stworzoney, nie wyzula? podobno cię zupelnie nie umorzyła? żyjesz podobno miłości własney! Ey przecież weź na się kiedykolwiek miłości Boga, heroiczną śmiałość! Aboz nie lepiej dobrowolnie poprzedzić śmierć cielesną, wyzuć się dla miłości Boga, z nieporządných affectow ku stworzonym rzeczom; niżeli poniewolnie toż samo czynić, przez śmierć przyrodzoną! Ponieważ, tak wczesnie wyzulfy się; śmiertelney natarczywości obawiać się nie będziesz, iako nie mogącey nic ci odebrać. Alubo ci, duszę odbierze, przykrości w tym nie u-

L<sup>a</sup>

znasz;





znasz; boś ią sama wcześniej Stworcy swemu, przez miłość oddała. To tylko w tobie sprawi, że duszę twoję, którą żyjąc złączałeś z Bogiem, z nimże ziednoczy.

*Rozmowa.* Ma być uczyniona przez nabożne odmówienie, Modlitwy Świętego Franciszka Xawerego, *O Boże! kocham cię! &c.*

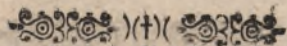
## ROZMYSLANIE WTORE

O miłości Nayświętszey Panny Matki Bożey, przy śmierci nam bardzo pożyteczney.

**P**rzygotowanie Pierwsze. toż.  
Przygotowanie Drugie. Proś Pana JEZUSA na krzyżu umierającego, y stojącego przy nim nayboleśniejzey Panny; abyś w miłości ku niej umierała.

### PUNKT PIERWSZY

**S**łuchay, co Eklezyastyk w osobie Nayśw: Panny mowi, w R. 24. w. 24. *Iam jest matka piękney miłości, y boiaźni, y uznania, y świętey nadziei. Wezmie wszelką łaskę żywota, y prawdy.* Y uważ, że kochać powinnaś Nayśw: Matkę; bo jest matką piękney miłości ku tobie. Iako cię zaś kocha, z tą obacz: Ze ona w tobie boiaźni Boską wznieca; gdyż iey po Bogu powinnaś obrzydzenie grzechu, sumnienia piełszoną boiaźni, strzeżenie się złych okazyi grzechowych. Iey powinnaś poznanie Boga, y pogardę znikomości świata tego. Przez nią masz oświecenia, natchnienia, przestrogi, inklinacye do dobrego, do Boga. Ona jest matką nadziei twoiey, o przyszłym zbawieniu; ponieważ we wszystkich do niego przeskodach, wyrządzanych od nieprzyjaciół duszy twoiey, do niej się uciekać masz, pewna pomocy. Z nią idąc nie zbladziś od zbawienney drogi; *o niej myślarz nie zmyśliś* odfczęśliwey wieczności;

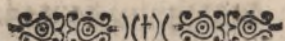


ności; *Iey prośbat, rozpaczat nie będziesz o zbawieniu.* Gdy cię trzymał będzie, nie upadnieś w grzechy ciężkie, a z nich w zgubę wieczną; *Za iey protekcyą, nieboysię niaazdow nieprzyjacielskich, wyzuć cię z królestwa niebieskiego pragnących.* *Za iey powodem nie uстанieś w drodze cnoty, y doskonałości.* *Za iey miłościwą pomocą przyjdzieś do miłości y ołiągnienia Boga;* to mowi S. Bernard. Nie masz żadnego (śmiem mowić) któryby w leciech będąc należytych, nie powinien iey zbawienia swego, po śmierci; ponieważ, iako tenże Bernard S. naucza, *chce Bog, abyśmy wszystko mieli przez Naysw: MARYA.* Zaczynam, y to, w czym wszelkie jest dobro nasze. Ona jest bramą do Nieba. Więc szatan, gdy kogo chce w potępienie z sobą wprawić; stara się aby od nabożeństwa do Nayś: Panny odwiódł. I tak zwiodł Heretyków; z których ledwie nie wszyscy uwłoczą czi Nayś: Matki. Tak y nie których niezbożnych Katolików zgubił; z ktorvch prawie każdy potępiony, zaniedbał nabożeństwa do Nayśw: Panny. Wnieście sobie z tą, iaką cześć, wdzięczność y afekt, powinnaś tey Pani, przed śmiercią twoją, y przy śmierci. Cdyż ona będąc Matką piękney miłości, kochać cię będzie, aż do śmierci: ieżeli się mieć będziesz do niej. Jest nad to Matką boiaźni, uznania, y świętey nadziei; więc sprawiwszy w tobie strach grzechu, uczyni cię bezpieczną przy śmierci, y pewną życia wiecznego. Nie odstępuyże od tey bramy Niebieskiej, abyś przez nią wnieść mogła do Nieba.

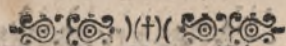
### PUNKT DRUGI

**S**łuchay Matrony Ewangelicznejey, wołającej: *Błogosławione wnętrzności, które cię nosiły, y pierś z ktorvch pokarm brateś! ułukała S. w R. II.* Y uważ, że powinnaś, y przeto kochać Nayś: Panne: że Matką Boską jest. Boć ieżeli kochasz Syna, powinnaś y Matkę kochać, tak zacnego Syna! Kochać powinnaś Nayświętą Bogarodzącą, y dla tego: że ią Bog nad wszystkie stworzenia





wyniosł; ozdobił ją osobliwemi, y przedziwnemi doskonałościami. Od grzechu pierworodnego uwolnił ją. Uczynił ją Matką Syna Bożego; a stanowiąc ją blisko tronu swego, uczynił ją Krolową Nieba y Ziemi, iako mówi Prorok: *stanęła na prawicy twojej Krolowa, w odzieniu pończotnym, otoczona wzorzystością.* A Ecclesiastyk wprowadza ją mówiącą: *nad wszelkim ludem; y każdym narodem, przodkowanie miałam; a wszystkich wyniosłych y poniżonych serca, zacnością zdeptałam.* Zkąd się znać daie, że nie tylko na ziemi między ludźmi, ale y między Aniołami, kroluie. *Anielska przechodząca godność, aż do krolowskiego tronu jest wywyższona;* mowi Anzelm S. *Te zaś stworzenia służą Naysw: Pannie MARYI, które y Przenaysw: Troycy, za wolą yrozkazem Bożym.* Twierdzi Bernardinus Senefski: *Tym samym, że Matka Boża jest: wszelka wyniosłość przenosi; którą po Bogu wymówił się y wymyślić może.* S. Anzelm: *Wielki świat może Bog uczynił, większe Niebo; a większej Matki nad Matkę Bożą nie może uczynił:* S. Bonawentura. Powiniszuy zacności tej Naysw: Pannie; a zachęć się do miłości iey ztąd; że ią tak Bog ukochał! kochay ią przed śmiercią; aby przy śmierci, oczy swe miłosierne do ciebie, iako sobie miły, obrocila. *Iako albowiem nie podobną rzecz jest, aby ci, od których MARYA oczy swoje odwraca, byli zbawieni; tak to nie omylna rzecz, że ci do których oczy swe obraca, za niemi instancyuiac, będą usprawiedliwieni y uwielbieni.* mowi S. Anzelm. A S. Hieronim twierdzi: że Naysw: Panna umierającym sługom swoim, nie tylko pomoc daie; ale y drogę zachodzi, osobliwie w godzinę śmierci. Zaczym poki żyiesz, ustawicznie się do czci iey przyuczay; aby ci przy śmierci na affekcie ku niej nie schodziło; kochay ią affektem wszystkich tych, którzy do niej nayosobliwiey nabożni byli, są, y będą: y owszem wszelką miłością stworzoną, która tylko bydz może. Miłością wszystkich Świętych, miłością Syna iey najmilszego, ktorey od niego na świecie doznawała, y doznaie w niebie. Miłością, którą ią kocha Troyca Przenayswiętża, kochała, y kochać

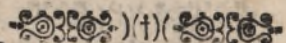


chać będzieć nawieki. Te wszystkie affekty iakoby przywłaszczając sobie; ofiaruy Naysw: Pannie, y w nich umierać pragniy.

### PUNKT TRZECI.

**S**łuchay Pana Boga w Xiegach Moyżeszowych mówiącego. w R. 26. w. II. *Położę przybytek mój w posrzedku was; y nie odrzuci was dusza moja.* Y uważ, że Nayswiętża Panna, stawszy się przez macierzyństwo, przybytkiem Boskim, a oraz y naszym; ponieważ stawszy się Matką Boską, stała się y matką naszą; nie mając sobie za zniewagę tego: że oraz Matką jest Boską y grzeszników; *Porodziła Syna pierworodnego; Pierworodnego nie względem innych naturalnych, następujących; ponieważ innych nie miała; ale względem przypodobionych synów.* Bo lubo jednego tylko we wnętrznościach nosiła; w nim jednak duchownie stała się matka wielu synów; między któremi Chrystus jest pierworodny. mowi Wigwerius. Czcic tedy powinniśmy Naysw: Pannę nie tylko, dla tego, że jest Matką Syna Bożego; ale że raczyła stać się matką twoją. Do niej iako do Matki, nadewszystkie ziemskie, osobliwiey cię kochającey, we wszelkich potrzebach z ufnością uciekay się. Iey przez całe życie twoje, skonanie własne, od którego wieczność twoja zawisła, polecay, nie dopuści Naysw: Panna, Matka miłosierdzia, abyś ty będąc corką, kochającą tę Matkę, zeszła z tego świata bez nadziei pewney szczęśliwey wieczności. Nie dopuści, aby ta, która nigdy się w życiu nie oddaliła przez miłość od niej; była rozłączona z nią po śmierci. Pokaże ci się w ten czas matką gdy najbardziej iey pomocy potrzebować będziesz: to jest, przy śmierci; przyjmie duszę twoją na łono macierzyńskie, y odda Synowi najmilszemu. Wołay do niej z Bonawenturą Świętym: *O Matko Boga, y człowieka! Matko sędziego y winowaycy! Matko Krola, y niewolnika! Ponieważ jesteś matka obudwu; nie jest rzecz przyzwonta, abys między synami twoimi różności iakiey dopuściła!* Abyłaby wtym niezgoda wielka,

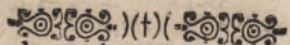




wielka, gdybym ja była wiecznie od Syna twego oddalona; y stała się nieprzyjaciółką wieczną iego w piekle, a on moim w niebie!

## PUNKT CZWARTY.

**M**Owiąc do Nayśw: Panny z Eklezyastykiem. w R. 51. w. 51. *Chwalib będę Imię twoię zawśse.* Pomyśl, iako ustawicznie aż do śmierci małż chwalić Nayśw: Pannę, abyś trwając przez całe życie w nabożeństwie do niey, przy śmierci protekcyą iey otrzymała. Spособy skutecznego chwalenia Naydroższej Matki, y nabożeństwa do niey te bydź mogą. *Pierwszy:* abyś z miłości ku niey starała się nałog zły, który w tobie czuiesz, wykorzenić: aby nie była zasmucona przez to, Nayśw: Matka; że nim, Syna iey obrażał. *Drugi:* Abyś dla czci iey, namiętności, które w tobie gorę biorą, uśmierzyć się starała; żeby w tobie sama Nayświęta: MARYA panowała. *Trzeci:* Abyś się codzień w czymkolwiek umartwiała, dla miłości ku niey; naznaczywszy sobie umartwienie iakie stateczne. *Czwarty:* abyś się starała codziennie, wspominać często Nayśw: Pannę, przynajmniej co godzina, gdy ią zegar wybiia; nie omieszkiwając natenczas mówić Pozdrowienia Anielskiego, z innemi affektami. *Piąty:* Abyś innych do czci y nabożeństwa ku niey pobudzała; w ostatku ślubem się obowiązując napomnożenie w innych, affektu ku niey. *Szesty:* Abyś koronkę y godzinki o Niepokalanym iey Poczęciu codziennie odmawiała; także sposob polecania się iey. *Siodmy:* Abyś Święta iey doroczne, z osobliwym nabożeństwem, y umartwieniem iakim obchodziła. To tedy wszystko, y co więcej affekt ci podyktuje, postanow wykonać; y owszem nie mieszkać, zaczniey. A żebyś osobliwego affektu Nayśw: Matki doznała przy śmierci; więc przez całe życie twoie, miej do niey osobliwe nabożeństwo. Gdy albowiem nie będziesz się żyjąc oddalała od niey; zażyjesz nato, że y ona przy śmierci twojej przybędzie ci na pomoc; a za iey promocyą, po doczesnym; szczęśliwe życie wieczne zacznieś. *Roz-*



*Rozmowa:* ma bydź odprawiona, przez odmowienie nabożne sposobu oddawania się Nayśw: Pannie.

## ROZMYSLANIE TRZECIE O zakończeniu Rekolekcyi tych duchownych, iakoby były ostatnią dyspozycyą do śmierci.

**P**rzygotowanie *Pierwsze.* zwyczajne.  
*Przygotowanie Drugie.* Proś Pana JEZUSA na krzyżu umierającego; abyś z odprawionych ćwiczenia duchownych, przygotowanie do śmierci zupełne uformowała, y w nim aż do śmierci trwała.

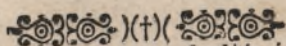
## PUNKT PIERWSZY.

**S**łuchay Pana Boga mówiącego do ciebie, w Pieniach Salom: w R. 5. *Powrót się, powrót się, powrót się, powrót się!* abyśmy cię oglądali! Y uważ, że Pan Bog, przez te ośm dni, pracował pilnie około nawrocenia Duszy twojej do siebie; aby po śmierci mógł łaskawym na cię okiem poglądać; y zawołać cię do widzenia wiecznego siebie. A udalał się praca Boska około ciebie? a nawrocilaś się do niego? Uznalażes niedoskonałość twoję, tylą oświeceniami objaśnioną? A skruszyło się serce twoię tylą łaskami dotknięte? Czyliś się zmarnotrawnym synem powrocila, do Niebieskiego Ojca? Po-  
stanowilażes nigdy się od niego nie oddalać? Okazyje wszelkie czyliś postrzegła, y sposob obmyśliła, iako ich uchodzić; albo się w nich zwyciężać? Jeżeliś to wszystko przed się wzięła; przyrzecz-  
że sobie w tym stateczność, y o to proś ukrzyżowanego JEZUSA,

## PUNKT DRUGI

**S**łuchay Proroka mówiącego; *Jeżeli może odmienić Murzyn skórę swoją;*  
Mm

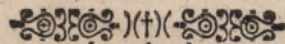




swoię; albo ryś pstrocinę swoię? y wy będziecie mogli czynić dobrze, ponieważście się przyuczili złemu. Y uważ, że to podobno ostatni jest śródek, który ci Bog podał w tych duchownych ćwiczeniach; abyś się do śmierci szczęśliwej przygotowała. Po których, jeżeli do pobożniejszego życia nie obróciś się; kto wie, jeżeli Pan Bog nie postanowi zatwardzić ci serce, przez umykanie łask skutecznych; y jeżeli nie dopuści, że z małych grzechów w ciężkie wpadniesz, a w nich cię śmierć zastrąci! Wielu podobno było takich, którzy lubo dobrze odprawili te ćwiczenia duchowne; ale że się po nich do pierwszego wrocili życia, zginęli nieszczęśliwie? A to się stało, na ukaranie ich niedbalstwa w pełnieniu poczynionych obietnic, y wzgardy łask Boskich. Abyś się y tobie to nie stało obawiaj się! a wcześniej y odważnie poprawy życia twego, według oświecenia Bożego, y uznania twojej niedoskonałości; abyś na zły nie trafiła koniec.

### PUNKT TRZECI.

Słuchaj Pana JEZUSA, mówiącego u Jana S. w R. 8. *Szukaj mnie będziecie, a nie znajdziecie; y w grzechu waszym pomrzecie.* Y uważ, żeś pod czas tych ćwiczenia duchownych znalazła sposoby trwania przy Bogu. Znalazłaś Boga, y łaski zjednoczenia się z nim; strzeżże się, abyś się od niego nie oddalała, ustając powoli w przedsięwzięciach twoich, y zaczętej pobożności, a wracając się do dawnych niedoskonałości; a przez nie, w grzechy ciężkie. Gdyżby pewnie przyszło do tego, żebyś go więcej nie znalazła. Y lubo ci pozwoli ielcze czasu, y nie raz odprawić te duchowne ćwiczenia; któż wie jeżeli ci użyty łaski takiej, jaką teraz odbierasz przez oświecenia, natchnienia, uznanie niedoskonałości. Azatym przyszłoby ci do tego; żebyś dalsze duchowne ćwiczenia, bez ferworu, nabożeństwa y smaku w nich, odprawiła; azatym trwając w defektach, y grzechach swoich, niebezpieczny koniec życia



życia swego, y nie pewny zbawienia, otrzymała; y tak nie poprawiając życia, ale upornie w grzechach trwając, za dopuszczeniem Bożym nieszczęśliwiebys doczesne to pielgrzymowanie skończyła!

### PUNKT CZWARTY.

Słuchaj, co Job S. mówi w R. 17. w. 1. *Dni moje skroca się; y tylko mi grob zostaje.* Y uważ, że pamięcią ustawiczną na śmierć, masz się w dobrym potwierdzać; dla tego te duchowne ćwiczenia, do przygotowania się na nią są stosowane. Każdego bowiem to naybardziej ruiniuje, y niedbalym w życiu czyni; że na śmierć nie pamięta; ale odednia do dnia odkłada poprawę życia swego; myśląc sobie: że gdy do starości przyjdę; na ten czas o tym wcale myśleć zaczę: a tak w tej myśli zanurzywszy się, tym czasem rozwieźle życie, pozwała sobie wszystkiego; lecz często się y prawie zwyczajnie takim trafia; że się omylają w intencjach swoich; ponieważ, albo im do starości nie przychodzi, albo też w niej ociężałemi będąc, a nie dokazawszy czego chcieli; kończą niepomyślnie życie swoje. Oddal tedy od siebie tę myśl próżną; ponieważ nie wiesz czasu końca twego; a weź przed się pamięć żywą śmierci, krótkość dni swoich, stawiając przed oczy sobie, y grobowy kamień, gdyż ci to, polepszenie życia sprawi; w szczególności pomiarkowanie smaku, w nieszczęściu ukontentowanie.

*Rozmowa:* Upadnij do nog Pana JEZUSA na krzyżu umierającego; podziękuj mu, że ci do tych czas przedłużył życia: dał ci łaskę poznania niedoskonałości twojej, natych duchownych ćwiczeniach. Zawstydz się, żeś je niedbale odprawiła. Proś o błogosławieństwo na wypełnienie przedsięwzięcia zaczętego. Proś o pomoc Najśw. Matki Boskiej, S. Anioła stróża, na ostatni postanow, że wszystkie przedsięwzięcia twoje, do skutku punktualnie przywieść będziesz usiłowała.



C Z E S C  
W T O R A

Lekcye Duchowne nakazdy  
dzien zamyka.



✠(†)✠

N A D Z I E N  
P I E R W S Z Y  
LEKCJA DUCHOWNA

**I**Zaaka Patriarchy śmierć, tak święta historia opisuje: Gen. 25. 28. *Spełniły się dni Izaaka sto ośmdziesiąt lat, y strawiony laty, umarł.* Dosyć długie miał Izaak życie, dosyć lat przepędził. Patrząc, co tych lat za powinność była? oto trawie Izaaka, ta ich była zabawa. Toż się w każdym człowieku dzieje; samym życia naszego czasem psuemy się. Czas pożerający rzeczy doczesne, gdy zda się, iż nam zlaty przybywa; wszystko nasze, y nas samych trawi. Przybywa z dniami życia, wigoru ciała, przybywa experyencyi, fortuny, honorow, reputacyi, przyczynia się; ale powoli to wszystko niszcze; y my z tym zlekka umniejszamy się w życiu; aż nakoniec y tamto wszystko, y my do ostatniego terminu przychodzimy. Y nie inszego zaprawdę nie jest wiek nasz terazniejszy, tylko ustawiczne postępowanie do śmierci; które codzienną rzeczy doczesnych stratą zachowuje się; gdy tracimy jedne, a drugich nabywamy, także przemijających; na ostatku wszystkie nam zginą, y my zniemi. Dżisieysza szczęśliwość którakolwiek, do iutra niewytrwa; delicye, roskoszy, honory dżisieysze, już jutro nie będą. A choćby nastąpią insze; y te, gdy z dniem przemina, z tym zginą. Y tak całe życie nasze jest w dostawaniu czego, y zgubie tegoż; poiki tegoż życia samego, a z nim wszystkich jego rzeczy strata nie nastąpi. Ledwie się narodzimy na życie, y dziedzictwo; zaraz umierać zaczynamy; y zgubę do-  
zelných



czelnych ponosić. Kwiaty się pokazały na ziemi naszej, wesoło wykrzyknie oblubienica: Cant: 2. 12. Aż zaraz żałośnie intonuje. *Czas obcinania przyszedł.* Tak zaprawdę: ledwie się narodziemy, umieramy; iako dobrze uważa Sylveira Cap: 18. in Joa: Qu: 8. Azatym, to, do czego nas kondycja urodzenia naszego na świat wydała, gdy wręce nasze wpada, do zgonu z nami dąży. Dla czego mądrze upomina Cassianus: *Nic nie mamy mieć za własne, gdy śmierć niezwyciężone panowanie nad nami trzyma. Własna rzecz stała się człowiekowi, umierać; nie co prywatnego na tym świecie sobie przywłaszczać.* Y owszem fama odmienność dni życia naszego, co jest? ieżeli nie śmierć nieiaka: S. Grzegorz moral: 1: 12. C. 20. mowi: *Która gdy rzecz każda w inszą przemienia, iakoby zapada co byto, żeby tym się stało czym byto.* Słusznie tedy mowić o nas samych y rzeczach naszych możemy: Cant: 18. 6. *Napełnił wszystko śmiercią.* Stworca bowiem nasz y wszystkiego, gdy nas na świecie postawił; śmiercią nas, y wszystko nasze napełnił; żebyśmy ani do życia tego, ani do iego dobra, affektu nie mieli. Dla tego (iako pomieniony S. Grzegorz tamże naucza) *Światobliwi, którzy krotkość życia ustawicznie uważaia; codzień umierając, żyia; y tym gruntowniej się do rzeczy trwałych gotuia; kiedy za nic maia sobie przemieniające, patrzac na koniec ich.* O zaprawdę głupie są starania ludzkie! którzy zaniedbawszy, albo odłożywszy o życie wieczne staranie, y o dobra nie śmiertelne; cale się udaia na pieczołowanie życia swego w ciele; y upływaiących dobr iego przyczynienie. *Chodzili za próżnościami; y prozorni się stali; y nie mowili gdzie jest Bog!* mowi o nich Jeremiafz. 2. 5. Nie szukamy Boga, w którym życie nasze wieczne, y wszystko zupełne dobro; ale idziemy za próżnością, y mamy też próżność samę. *Będziecie się wstydzili za ogrody, ktoreście byli obrali; gdy będziecie, iako dąb, kiedy z niego liście opada; y iako ogrod bez wody; a będzie władza wasza iako perz zgrzebi.* Jfai: 1. 29. mowi Prorok. Co że rzeczono o śmiertelnych terminach, rozumie X. Oliwa strom: L. 16. w ten czas bowiem

wiem uznamy żeśmy, na czcze chwały pracowali, y trucizny sobie szczepili, y nędz naszych byli oraczami. Gdy tchniemy duszą, w ten czas nam wonności płynąć zdadzą się. Trokliwość pracowita, dla honoru dostąpienia, krew dla sławy wylana, dzieiectwa nadwreżenie dla osiągnięcia godności y reputacyi; dnina biesiadach y rokoszach strawione, przykrość maia, ale przyjemną; poki zostaiemy w próżnowaniu krewkości naszych, przy zabawach z rozrywką, w pokoju od blizkiej śmierci, gdy tey pamięć taiemy w sobie. Ale takie uspokojenie życia, ma wiele gorzkości! w ten czas się wyda, y obmierzłą pokaże się ambicya, gdy przy ukrzyżowanym Panie nam pokazanym przy śmierci, załżona się nie iako odkryje; a pokaże się bydź krzyżami, co się berłami honorow zdało. Gdy składać będziemy odzienie ciała, godności, y bogactwa pozbedą swoiey ozdoby, y apparencyi, którą zmyślały, y prochem się bydź pokażą; ktore złotem się bydź widziały, od grobu oddalone. Ześley łazarza, woła Bogacz! *Wierę! ktoregoś po tysiąc krot z wgardza miał; na ktoregoś y patrzyć nie chciał! tego na zbawienie twoie proszę! Agdzież teraz są twoi Podczaszowie, twoi kuchmistrzowie? gdzie złoto? liście to próżne byto; Zima ie wysuszyła, y zerwała: snem byty! a iako dzień zaiasniał, sen zniknął! prawda się pokazała; a cień zginął!* mowi S. Chryzostom Tom: 6. Tr: in terræ motu. To się zaiste z nami dzieie, co we grze szachow. Wiele jest w tych y różnych kalkulow, Krolowie, krolowe, iezdźcy, pieszy &c. Gdy gra trwa, zostaią w swoiey koordynacyi; y iedni nad drugie więcej ważą. Agdy się gra zakończy, kalkuly się w zaiemnie pomieszaią bez różności; y wszystkie razem w pułkę wrzucone bywaią. Coś się podobnego z bogatemi y ubogiem i w tym życiu dzieie: gdzie iedni nad drugich urodzeniem, godnością, sławą wyższemi są: ale gdy się życie skończy, wszyscy w zaiem wproch się obracaią! Dla tego upomina Duch S. 1. Reg: 12. 21. *Niechciecie się skłaniać do próżnych rzeczy; ktore wam się nieprzydadzą.*

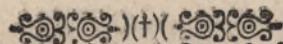


4  
 Y S. Grzegorz H. 4. C. 2. in 1. Reg: toż obfzerniey opifuiąc, mo-  
 wi do nas: *Cokolwiek na tym świecie wesołego, pociesznego, zmysłności do-  
 gadzającego; cokolwiek wspaniałego, y szczęśliwego się widzi, próżne zapra-  
 wdę iest! bo z trudnością się otrzymuje, y prętko ginie. O iak ci przykra będzie  
 ostatnia życia godzina, rzeczy wszystkich; od ciebie uchodzeniem! w ten czas gdy  
 porzucony zostaniesz na łożku boleści, gdy się ziemia na czele wydarwał będzie,  
 blednieć twarz, wzrok tępieć, mowa ustawać, ręce ziębnąć, drętwieć nogi;  
 gdy duszność opanuje pierś, gdy zapominać się będziesz, gdy boiażn uderzy  
 na duszę; ściśnione utrapieniem będzie ciało. Kiedy w tym razie ciężkim  
 naybardziej potrzebować będziesz pociechy, pomocy, y ratunku od świata:  
 w ten czas ostatni przy zgonie życia, gdy dusza z ciała wychodzić będzie, od-  
 stąpi cię świat. W ten czas odstąpi czi pragnienie, od tego, który w am-  
 bicjach zostawał; od pysznego sława, od takomego bogactwa, od rospuśtnego  
 rokoszy. Day Boże! żeby y Aniołowie nie odstąpili, Święci Boscy, Matka  
 miłosierdzia MARYA, Ociec dobrotliwy Jezus! W ten czas rzecze dusza two-  
 ia z owemi u Mędrca Sap: 5. 9. Przemineło wszystko iako cień! Przeszło to  
 wszystko, na co całemi siłami pracowatem; siłami dusze, ciała, indystryi, do-  
 wcipu, dla czego tak wiele niebezpieczeństw podiałem; tak wiele utrudzenia,  
 tak wiele tefkliwych zabiegania, tak wiele niewczasow, tak wiele starania!  
 Przeszło to wszystko iako cień, w momencie, we mgnieniu oka, a przeszło z  
 wielką moją škoda! Więc szkodliwą życiu wiecznemu miłość ży-  
 cia doczelnego niepomiarowaną, y miłość rzeczy świeckich pa-  
 mięcią na śmierć ruguiemy. Widziemy bowiem, że iako morskie  
 fale, lubo z impetem oskałę uderzą, przy tey się rozbiiają; tak  
 Krolowie y Xiążęta choć się wszystko pochłonać zdadzą; na ka-  
 mień iednak grobowy trafiwszy, ustają: żeby o nas nie rzeczone,  
 co o kochających się w świecie Prorok: Ps: 77. 33. *ustaly w próżno-  
 ściach dni ich!* to iest: żebyśmy nie ustalili na wieczność dla próżno-  
 ści; śmierci pamięć, niech do tych, affekt w nas gasi. Wszak ro-  
 baczek, cień rzuciący bluszcz, y pięknie zieleniejący, nagle u-  
 gryzł! Tak kwitnąca rokosz, fama, śmierci pamiątka, zefchnąć  
 może.*

5  
 może. Ofobliwie iednak zgryziony bluszcz bywa, od robaczka,  
 porannego czaśu: to iest, gdy myśleć będziemy o nietrwałości  
 rzeczy ludzkich takowey; że przy wschodzie swoim nie daleko są  
 od zachodu. Takowego wierzę robaczka chował w fercu swoim  
 Dawid, gdy Boga prosił: Ps: 38. 5. *Oznaymiy mi moy Panie, koniec  
 moy, y liczbę dni moich, która iest; żebym wiedział czego mi nie dostaie,  
 Nie lata, ale dni uważał; y dla tego pokornieyszy był w purpurze  
 Krolewskiej, niż w odzieniu Pasterłkim. Liczbę dni moich, że-  
 bym wiedział co mi nie dostaie, mnie mowi; nie domowi mojemu.  
 Nie tak zaiste; Prałat ieden znaczny uczynił, którego wspomina  
 Oliwa: Strom. 1. 3. Ten wezwawszy do siebie krewnych, których  
 z podley fortuny na wysoką był powynosił; y nieiako z głazow  
 prostych na synow Abrahamowych przemieniał; to iest, na świetne  
 gwiazdy, y morza nie piasiek, ale perły, taką do nich przemowę  
 uczynił: uznaię y widzę, że się dni moje skracają, y bliski grobu  
 iestem! zaczym, gdy ieszcze iskierka nieiaka życia we mnie świe-  
 ci; przerewiduycie pilno prawa wszystkie y karty; ieżeli która  
 większego waloru nie potrzebuie. Ach śalenstwo wielkie! (wola po-  
 mieniony Autor) do grobu już idacy starzec, oto się turbuie, żeby czego  
 nie dostawało swoim; którym żeby na niczym nie schodziło byto; na to, in-  
 tratę dobr kościelnych, y sławę swoię, nawet y zbawienie podobno łożył.  
 Temu zaprawdę rzeczy doczesnych przemienność cale niewiadoma była, kto-  
 ry umieraiać, nie tylko zostawował swoich, ale chęć do nich, w nich wzbudzał!*

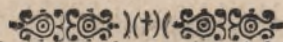
Z Roskazu Pańskiego Moyżesz rzucił na ziemię laskę, Exod: 4.  
 2. y przemieniła się w smoka. Sceptra Krolewskie, laski Marzał-  
 kowskie, buławy Hetmańskie, y inſze honorow znaki, poki je w  
 ręku piaśtuiecie; władzy zdadzą się bydź znakami, y ozdobą go-  
 dności; lecz na wspomnienie o śmierci, nieiako o ziemię rzucone,  
 smokami się bydź pokazują, postrach przynoszącemi, nie ozdo-  
 bami, ktoreby was cieszyły. Toż mowić o rokoszach świeckich,  
 y o iakichkolwiek szczęśliwościach doczesnych: poki w ręku zo-





staia, y przy sercu; poty kwitnąć się zdadzą, ale przez pamięć śmierci, o ziemię rzucone, smokami się bydź pokaza; co was śmiertelnie zarażały, gdy się wam widziało iż was delicyami napelniaia. Y toć S. Franciszka Borgiasza z Xiążęcia Gandyi, trzeciego Zakonu naszego Generała, przywiedło, na złożenie Xiążęcey Mirry; do zdeptania świeckiey pompy; do wzgardy wysokich honorow, wspaniałych tytułow; do odrzucenia bogactw obfitych, y licznych intrat; że Izabelli Cesarzowey w szpetnym y śmierzającym trupie, dobrze się przeyrzał, y obaczył znikomosc urody; ozdob majestatu; że trucizną są zaprawne, delicye, pompy, y wspaniałości świeckie, uznał! Gerard à Kempis, dostatni Pan, wystawił był sobie wygodny y obszerny pałac, różnemi galanteryami go ozdobił, kosztu nie żałuiąc. Do tego, na Krolewski bankiet Panow sąsiad swoich zaprosił; aby był nową fabrykę, ochotą swoią oblał. A gdy przy tey, puhar przywiekszy winem nalać kazawszy, ten za zdrowie pełnić miał gości zacnych; spytał się tych: coby ieszcze sądzili, do szczęścia swoiego bydź potrzeba? czyli też im się zdało, że mu na niczym nie schodzi? gdy mu wszyscy na to pytanie pochlebnie applauduią; ieden szczeroci pełny Pan, rzecze do niego: Mości Panie, kochany moy Bracie, tak sądzę: że tak obszerny twój pałac, y tak wygodny, ieszcze nie zupełnie zakończony; trzeba jednę dziurę zamurować, żeby fabryka ze wszystkich miar była doskonała. A którażto, y gdzie; spyta Gerard, odpowie mu tam ten, oto ta, którą z tey gospody, w krotce na cmentarz wyniosła cię; a ten Pałac, komu inżemu się na rezydencyą dostanie! kto re rozumnego Pana słowa, tak serce Gerarda przerażyły; że wzgardziwszy światem, do zakonney klauzury się udał. Otoż widzimy, iako y temu bogaczowi śmierci pamięć pokazała, iako próżne są ozdoby świeckie y magnificencye! iak znikome pociechy y szczęśliwości! y dla tego te, wzgardą od siebie odepchnął. Franciszek Cajetanus, gdy widział pokojowego swego młodym

wiekim,



wiekim, urodą, y pięknemi obyczaiami kwitnącego, nie spodzianą śmierć; o czym długo deliberował, na to się z pretka odważył; y żeby go był świat obłudny nie uludził; trupią głowę do pokoju swego wnieść kazał, y na tey pod wezgłowkiem złożoney sypiał. Tak ten, rzeczy doczesnych znikomosc uważiając, y z nich szkody na duszę pochodzące upatrując, wszystkim tym, czym go świat obdarzył, y co mu ieszcze konferować mógł, mężnie wzgardził. Y dla tego też, Jan Ribera świeckie wielkie fortuny porzuciwszy, w zakonie się naszym ukrył; to sobie intonuiąc: *Obludna jest łaska świecka, y próżna piękność!* do czego miał okazy; gdy krewney swoiey urodę, która była u wszystkich w podziwieniu y chwale; widział nagle przy śmierci nędznie odmienioną y w obrzmiałą szpetność przemienioną.

## S U P P L E M E N T

Lekcyi Duchownych, dla Osob Zakonnych.

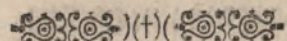
### DO LEKCYI NA DZIEN PIERWSZY.

**T**Rafiać się zwykło, że y Zakonne serca świeckim prochem zamulone bywaią, kiedy niektóre osoby Zakonne świeckimi się affektami uwodzą y szpecą. Urzędow w Zakonie powabnieyszych pragną; y o te się staraią; o wygody doczesne, dla próżności, chluby, czasem dla delicyi, zabiegaią. Lecz gdyby uważały, że są umarłe światu, y o tym pamiętały, że umrzeć na ciele muszą, które tak pielęgnuią; odrzuciłyby affekty, y starania, stan swoy nie zdobiące, y professyą swoię hańbiące, y tey szkodliwie: Sap: 4. 7. *Sprawiedliwy ieżeli uprzedzony będzie śmiercią, w obojętności zostanie.* mowi Mędrzec. Pała czasem w klauzurach Zakonnych świat; gdy zakonne osoby goreią światowemi affekta-

Bb 2

mi,

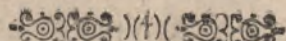




mi, zazdrością, emulacją, chciwością przodkowania przed innemi; ale gdy śmierć na nich przytąpi, mając ją w pamięci, nim się skutku, swoich doczekają chęci, ostrygną w nich palające chciwości pożary; żębną bowiem światowe chęci, stygnie gorącość passyi, przez pamiętkę na śmiertelną okrzepłość. Pisze w Zwierciadle Przykładów, S. Klimakus o iednym mnichu swoim niedbałym; który w zachwyceniu zostając, przez godzinę; potym przyszędzszy do siebie w swojej komorce się zamknął, przez dwanaście lat, w niej zostając, z nikim nie gadał, samym chlebem y wodą żył; ten bliskim śmierci będąc, Braci mowił: *Zaden kto o śmierci ufilnie myśli, zgrzeszyć nie może.* Za prawdę nie byłoby tak wiele, z Zakonnych osób zgorzzenia; iak się czasem trafia, nie znaydowałoby się w domach sług Boskich tak wiele obrazy Boskiej, nie słychaćby było o niezgodach między niemi, sporach, y poswarach, nie widaćby było takiej wyniośłości y ambicyi certuiącey o większe godności nad innych; aniby się wydawała nie pomiarkowana ufilność o urzędy większego honoru; nie przerażałyby oczu zbytne pobłażania ciała, y wymyślne zbytki w potrawach, próżność w odzieniu; aleby to wszystko było w miarę, y według zakonności; gdyby Zakonnice pilnie na to pamiętały, że umrzeć muszą.

Y te, które o powrocie na świat zamyślały, a wstęskniwszy sobie w zakonnym życiu, wolności chciwie pragnęły; nie wydzierająby się za fortezę zakonną; aniby się wracały do świata, którym się raz zbrzydziły: gdyby śmierć miały przed oczyma y w pamięci. *Przed obliczem iego poydźcie śmierć;* mowi Habakuk. w Roz. 3. w. 5. Gdyby uważały że śmierć idzie przed niemi, gdy idą na świat; y że też im w oczy zachodzi; kiedy się na okazy do grzechów ciężkich narażają; y wustawiczne zbawienia swego niebezpieczeństwa wdają się; przerażone iey postrachem y żywą imaginacją, nie śmiałyby zakonnych przestępować progów, y za fortezę na świat lekkomyślnie wychodzić. Powiada Cezarius w Xięd. 4.

Rozd;



Rozd. 4. o Dyffredzie Mnichu, fortyanie Klasztoru; który gdy dla nieznosney tęskności w Zakonnym życiu, o wyściu na świat zamyślał; od starca iakiegoś na cmentarz w nocy zaprowadzony, za rozkazaniem iego przypatrzwszy się trupowi leżącemu w otwartym grobie; odmienił intencją opuszczenia zakonu. Które zamyślały życie porzucić zakonne; niech się w obumarłych w patrzają trupów; a w nich swojej niech się przypatrzają śmierci; niech widzą: iako ludzie na świecie zostający umierają; iakie przy śmierci ich biorą ściśnienia; iak alterują bojaźni piekła; iak dręczą sumnienia zgryzliwością; iak ich mieszały desperacye? że lada iako żyli, że się źle na śmierć gotowali; a w przedsięwzięciu służby Boskiej, na którą się raz ofiarowały, utwierdzone zostaną. Będą wołały Bogu służyć, trwać w powołaniu zakonnym y w nim ostatniego dnia życia swojego oczekiwać; po którymby swoje obienice wypełnił Chrystus mówiący: *Kto by opuścił oycę, matkę; życie wieczne otrzyma.* Y pewnie nigdyby o tym y nie pomyślały: żeby się kiedykolwiek z swoim przedsięwzięciem, tak świętym y zbawiennym, pożegnały; a to dlatego: że te które się od zakonnego oddalały życia; zbliżają się do zguby wieczney; y gdy sobie zakonną fortezę, na wyjście do świata otworzoną bydl pragnęły; w ten czas, do nieszczęśliwey przepaści sameż sobie wstęp otwierały; y gdy drogi tej zbawienia, na którą ich zrządzenie Boskie naprowadziło, odstępują; razem się od serca Boskiego, y łaski Boskiej oddalały; oddalone zaś, na to przychodzą uraganie: *Wzywałem; a niechciałeś; otoż się ia cieśysz będąc z guby twojej.* O S. Filippie Neryuszu powiada historia życia iego: L. 2. C. 6. v. 7. Ze ten święty, chcąc do życia lepszego nawrócić młodziana rozwiozłego; perswadował mu: żeby codzień siedm razy mawiał: *witay Krolowa Jc.* y siedm razy ziemię całował, mówiąc: *tuś umrzel mogę.* Co gdy przyjął, y wypełnił młodzian, życie lada iakie poprawił.

O gdyby młodych lat Zakonnice, w których młodości ferwor,

Bb3

chęć



chęć do świata wzbudza, taką, iaką młodzian wzwyż wspomniony albo inną iaką świętą pamiątkę na śmierć miały; prętkoby w nich światowe wygały upały, y gorące świeckich uciech, ostrygłyby żądze; aniby ze szkoly pobożności y cnoty, z przyfionku niebieskich pociech, z domu probacyi nieuchodziły; ale raczey, raz się do niego schroniwszy; w nim zostawać poty, poki lata y życie wystarczać będą, pragnęłyby. Wiedząc dobrze o tym: że w domu zakonnym pociechy znajdują się osobliwsze: bo niebieskie; życie spokojne; bo od światowych kłopotów y trudności oddalone; śmierć szczęśliwa: bo przy dobrej nadziei łaski Boskiej, którą tym świadczy Bog pewnie; ktemu służy, szczerze, y statecznie.

## NA DZIEŃ WTORY LEKCYA DUCHOWNA

*Straszna wielkość grzechu śmiertelnego, z śmierci na duszy, a która nas przyprowadza, pokazuje się; y przyczyna, które nas do grzechu takowego przywodzi, wzmianka się czyni.*

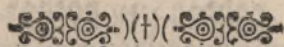
**S**mierć Saula, pierwszego Izraelskiego Krola, tak opisuie S. Historia: 1. Paralip: 10. 13. *Umarł Saul dla nieprawości swoich, że przestąpił przykazanie Pańskie, które mu był podał.* Nastąpili Filistynowie z wojskiem; do batalii Saulowi, gory przeszkodziły; Dawid na niey nie był; y dla tego przegrało wojsko Izraelskie. Mylił się kto tak rozumieł: niemieyscą złym położeniem, ani liczbą nieprzyjaciół zginął Saul, ale od swoich zbrodni poległ. Bywając w prawdzie często przyczyną śmierci ciała, niecnoty; nagła zguba y gwałtowna nie raz od nich pochodzi. Widziemi bowiem wielu młodych ludzi pogrzeby; ktorzy w samym kwitnącym wie-

ku,

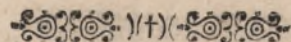
ku, sprośnie y straszliwie życie kończą; ktorych niewstydy, zbytki, rozpustna Wenera, y z opilem Bachusem zabawa, szpetna y haniebną śmiercią z świata znosi; ktorych wszeteczne amory trawia y psuia; ktorych krwawe zwady y niewstydlive zelotypie gubią; lecz cięższa iest daleko, sprośniejsza śmierć na duszy, która zaraz zgrzechu śmiertelnego wynika. Wyraża to Prorok: Pf: 72. 19. *O Iako się stali opuśczeni, gwałtownie ustali dla nieprawości swoich! Iako sen oczuconych ludzi, Panie obraz ich zniszczyś!* Y S. Paweł Rom: 5. 12. *Przez iednego człowieka, na ten świat grzech przyszedł; a przez grzech, śmierć.* Y znowu tenże Psalmista Pf: 118. 155. *Daleko iest od grzesznych zbawienie; bo sprawiedliwości twoich nie szukali.* y Ezechiel: 18. 26. *Dusza, która zgrzeszy, ta śmiercią umrze.* Y Levitici 26. 14. *Bog grozi. Nie będziecie mi słuchali, ani pełnić przykazań wszystkich moich. Jeżelibyście porzucili prawa moje, a sady moje wzgardzili, abyście nie czynili tego, com ja wam postanowił; y naruszylibyście umowy moiey; ja też to wam uczynię: Nawiedzę was prętko ubóstwem, y chorobami goracemi; które zepsuia oczy wasze, y znędza dusze wasze.* Iako zaś ta nieszczęśliwa śmierć, przez grzech na duszę przypada; opisuią SS. Doktorowie. S. Fulgentius mowi: *Pierwsza śmierć duszy, która sam człowiek sobie wniośł; drugiey śmierci iest przyczyna; a druga śmierć, która na człowieka Bog dopuszcza, pierwszey śmierci iest karaniem.* Y że to sam siebie człowiek niesprawiedliwy, niesprawiedliwie wprawil; tamte od sprawiedliwego sędziego odbiera; aby ten grzesznik nieopatrzny, który w tey śmierci nieprawost dobrowolnie posiał; w tamtey żniwo karania, poniewolnie zbierał. Laurentius Iustinianus w mowie o S. Janie; tak dyskursuie, o śmierci duszy, tę z nadprzyrodzonych darów, z zgubą iey, odzierającej grzesznych: *Iedynym na grzech zezwoleniem, niezmierne duszy y ciała, człowiek duchowny, dostatki stracił. Bo niewinności iasność, nieśmiertelności siatę, ciała nieśkazitelnost, duszy czystost, bogomysłnost, stodycz, ducha wolnost, z Aniołami towarzystwo, z Bogiem przyiaźń stracił.* S. Cypryan ferm. 5. *Śmiertelne łzkody duszy grzeizney, tak pod*

podo-



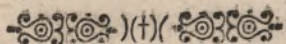


podobieństwa wyraża. *To jest grzech wien wpadającym, co jest grad zbożom, co gwałtowny wichur drzewom, co wodnym statkom froga burza; wszystkie bowiem dobrych uczynków pożytki psuie, duszy władza niszczy, całego człowieka do zguby wiedzie.* Żalśnie narzeka Dawid po łowim w grzechy upadku Ps. 39. 13. *Serce moje opuściło mię!* A iakże grzesznika, serce ma opuścić? bo miłość siebie samego, im większa, tym do większych grzechów przywodzi. A czy niezbytecznie się w sobie kochaia grzesznicy; którzy więcej siebie kochaia niż Boga. Tak iednak iest, nikogo prędzey serce nie odstąpi na przód, tylko grzesznika. Oliwa Sro. l. 12. *Bo kto grzeszy, zabia duszę swoię.* Z kąd S. Ambroży 2. de Jaco: *Lub grzeszni zdadza się żyć; nędzniejsi są iednak nad wszystkich umartych, ciało swoie iako grob swoy nosząc, w którym pogrzebli duszę swoię.* O iak śmierć okrutna grzesznika! która mu serce odbieraiąc, duszę iego zabia! Onieścieśliwy! o okropny grzesznego pogrzeb, który sam w sobie ma, z zgubą życia swego duchownego! O iakby rzewna płakać powinni nad tym żalnym pogrzebem! o iak ciężko nad nim lamentować! Gdybys z ukochanych stracił którego przez śmierć, narzekałbys y żalśnie płakał, postacia nieozdobna, twarza posępna, ustami spuszczonemi, znakibys żalu wydawał. Duszę twoię mizerna stracił, duchownie umarł; zdasz się tu żyć, a ty chodząc pogrzeb twój nosić poczates; a czemuż nie goraco płaczes? czemu ustawicznie nie zdychasz? Tak do ciebie grzeszniku mowi S. Cyprian: l. de lapsis: n. 104. Y ten iest feralny skutek śmierci w bezbożnych, że nieszczęścia swego nie czuia; iako trup na pożarcie robactwu zdany; sprosney zgniliźnie porzucony, od śmierci tey, feralnego naymniej nie czuie razu. Tak oni śmiertelne razy duszy swoiey zadane, ponoszą; serce sobie wydarte maia; a tych tak haniebnych nieszczęśliwości, ani rozumieć się zdadza; y owszem w ten czas zgubę swoię powtarzaia, przyczyniaiać śmiertelnych grzechów; iakoby nie dosyć było, raz zginąć na duszy; ale tę, wielą śmiertelnemi sztychami razić potrzeba, y do

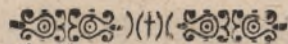


do samego dna piekielnego, do pogrzebu pogrążyć! Y ten iest drugi wielce szkodliwy skutek grzechu śmiertelnego: że z iedney przeżeń duszy śmierci, buyno śmierć się nie iedna krzewi. Czyli nie iawnie uznali owi skrybowie żydowscy; że Pan z grobu powstał. A czy mu się poklonili? nie; lecz w ten czas naybardziej zbrodni do zbrodni przydawali. Zwodcą go nazywali, kradzież przypisywali Apostołom, do kłamstwa przymuszali żołnierze. Judasz także do łakomstwa, przydał zdradliwe wydanie nayniewinnieyszego Zbawiciela; potym herfztem niepoczciwym się hultajstwa, żołnierstwa bezbożnego na Pana poymanie, obrał; za czym na sprosna zdradę y obludę, przez wydanie Mistrza swego, nieprzyjaciółom iego, przez pocałowanie iego, niby affektu pełne, odważył się; a na koniec wpadł w ostaną desperacyą, y z tey sam siebie obwieśił. A Dawid do cudzołożstwa zabicie niewinnego Uryasza przyszył; y pewnie w dalsze niecnoty zabrnąłby był, gdyby go miłosierna ręka Boska nie cofnęła. Zacharyasz w R. 7. w. 11. o grzesznikach mowi: *A nie chcieli na to dbać; ale odwrócili ramię odstępuiac; uszy swoje obciążyli, aby nie słyszeli; a serce swoie postanowili, by dyament; aby nie słuchali zakonu.* Y ten iest trzeci śmierci na duszy skutek nieszczęśliwy, z grzechu śmiertelnego pochodzący; zatwardzenie, zaślepienie, y od Boga odrzucenie. Iako bowiem ciało umarłe zmyśłów swoich zażywania nie ma więcej; y nie rozumieć y chcieć niemoże; tak umarły na duszy grzesznik, nieszczęścia swego ani widzi, ani czuie, ani rozumie. Y iako niektóre martwe ciała, oleykiem polane kamenieia; coś się podobnego z niektórymi grzesznikami dzieie, że prawie dyamentowemi stawaia się ich serca, nieprawością swoią zatwardziałe. Więc takich niecnotow, tak czart opanował, że ich nieużytemi do spraw uczyniwszy, dla ichże w złym zaciętości, do zbrodni sprosnych popelnienia, wedle upodobania ich zażywa. Z kąd słusznie natę nieszczęsną kondycyą swoię narzekaia u Proroka: Dan. 3. 29. *Zgrzeszylismy, y nie prawiemy*





wieśmy uczynili; odstępuiac od ciebie. *Dates nas w ręce nieprzyjaciół naszych niesprawiedliwych. A teraz nie możemy otworzyć ust. Żelżywością y urąganiem staliśmy się sługom twoim, y tym, którzy ciebie czczą! Co zaś z takowemi, Bogu na długi umarłemi czyni czart; słuchajmy Didacum Stella in Cap: 16. Lucæ. Zwyczajna, że pogrzeb każdemu w swojej Parochii należy; prawa swego pilnie przestrzega Diabeł, ani dopuszcza, żeby ten, który do jego parochii należy, gdzie indziej pogrzeb miał. To jest, nędznicy, z bogaczem biesiadnikiem pogrzeb miał w piekle; bo dla zaniedbanych łask Boskich, y dla przelzki do browolnie daney, aby te w nich skuteczne nie były; gdy takowe łaski, nakarę ich, więcej im niebywają konferowane; y ostateczney też nie otrzymują; y w ostatnim życia terminie nie miękczając, y nie skłaniając się do pokuty, y nawrócenia do Boga; a tak, bies do swojej parochii, y w tej do piekielnego pogrzebu przywłaszcza ich sobie, na wieki; iako wiecznie umarłych. O iak śmierć ta nieszczęśliwa! o iak żałosny pogrzeb, który sami sobie sprawują nieustającym rzewliwych łez potokiem! A lubo nie wszyscy tak zatwardziałemi się stawali, bo się znaydują, których nieprzebrane Boskie miłosierdzie, skłania swoją osobliwą łaską do pokuty, y do życia przywraca; iednak wszyscy choć po iednym grzechu popełnionym, to karanie potyka, że bez obiawienia Boskiego, iż ożyli Bogu, wiedzieć tego pewnie nie mogą. Żałosnie na to się uskarżają samiż grzesznicy, Esdra. 1. 9. *Złości nasze rozmnożyły się nad głowy nasze!* Żałosnaby za prawdę rzecz była; gdyby nieprawości zgnilizna, albo ramię, albo noga, dotknięta była; ale cięższa jest y straszniejszy grzechu nieprawość, która głowę opnowała: choć bowiem zda się byż grzech zgładzony przez pokutę; iednak nie próżną y nie daremną troskliwością, głowę dręczy; gdy sumnienie, grzech śmiertelny popełniony pokazuje, y z niego śmierć na duszy; a że ożył na tej, ten który wie, że go popełnił; y że żyć z Bogiem wiecznie, będzie tego pewnym byż nie może. Esd: 10.*



7. *Y obwołano po wśszem Judstwie, y w Ieruzalem wśszkim synom; którzy wyszli z niewoli, aby się zebrałi do Ieruzalem.* Choć z babilonii nie dopiero byli wyszli Izraelitowie; przecię ich synami niewoli nazywają. Bograz, niewolnicze znamię wyrażone, trudno się może zetrzeć. Y ten jest grzechu, choć zgładzonego przez pokutę, znak. Lubo Bog po ciężkim upadku wzbudził cię do życia duchownego, przez łaskę swoją; śmierci iednak na duszy nieiakię znamię, na zawsze trwać będzie y przez wieczność całą zetrzeć tego nie będziesz mógł; żeś kiedy był sługą y niewolnikiem czartowłkim; y ozdobnego niewinności charakteru, nigdy nie odbierzesz; y tej raz obumarły nigdy nie ożywisz!

Już o przyczynach, krore do grzechu śmiertelnego przywodzi, a przez ten, do śmierci na duszy; mowmy.

*Pierwsza przyczyna jest znieuškromionych pasji albo namiętności.* Dwie podniety dwoiakiey śmierci, grzech pierworodny w naturze naszej, gdy tę zkażił, zostawił. Pierwsza jest śmierci na ciele; która to podnieta żarzy się przez rozliczne choroby, których liczby y różności do tych czas medycy doysć wszystkich nie mogą. Wszystkie bowiem choroby y dolegliwości ciała, niektóre nas powoli dysponują do śmierci; a drugie ją gwałtownie, y często nagle y niespodziewanie w nas sprawują. Druga zaś podnieta jest, cięższej daleko śmierci, to jest śmierci na duszy, przez grzech śmiertelny; y ta ponieta w pasjach się naszej żarzy; y w niepomiarowanych chęciach do niecnoty, Boskim y ludzkim prawom przeciwny. Pierwsza tedy y osobliwsza praca nasza w tym życiu byż powinna, na uchronienie się śmierci nieszczęśliwey duchowney; żebyśmy pasji nasze uskramiali. Bo gdy tych nie uskromimy, bestwieć co raz to bardziej będą, y porywać się gwałtownie, z niebezpieczeństwem wielkim życia naszego wiecznego.

Wola Dawid do Pana: Ps: 30. 16. *Wyrwij mię z rąk nieprzyjaciół*



*ciot moich, y od prześladowających mię.* Nie tak odręku nieprzyjacioł na Państwa swoje następujących, o uwolnienie prosi monarcha Izraelski, wedle zdania tłumaczow Pisma świętego, iako od rąk nieprzyjacioł duszy swojey. Boi się, żeby grzech go nie pokonał; żeby zbrodnie nie zgubili; więc żeby był wyrwany z rąk nieprawości, o to suplikuje. A ktoż to są ręce nieprawości? nie in-sze, tylko gwałtowne passye; które imają nieiako rozum, y trzymaia go żeby słusznie o rzeczach nie sądził; tłumia baczność, wstrzymiają do dobrego, a do złego rospuszczają wolą. Te ręce podały Dawida sprośnemu cudzołóstwu, y Bersabę cudzołożnicę do Krolewskiego łoża wprowadziły; te zaboystwo Uryatza wyrobili. Tych tedy on słusznie się obawia; żeby w nie znowu nie wpadł; tych y my się strzeżmy; żeby przez śmiertelne grzechy, dusz naszych nie zgubiły. Od tych, żeby nas Bog wyrwał, iego gorąco prosimy. Żeby zaś nas wyrwał, my też sami z pomocą iego, z nich się wyrwywamy; wyrwać zaś nie inaczej będziemy; tylko ie zwyciężając, y owšem odcinając; gdyż zbawiciel, rękę która nas gorszy, odcinać każe; a nie maż potężniejszy ręki na pogorszenie nasze, y nas zepsówanie; iako ręka zbyteczney skłonności do niecnoty. Znosić zaś tak passye trzeba: zaraz z początku gdy powstaia, y poki pomniejszye są, y nie tak zawzięte, żeby się ciężkimi nie stały.

Jednę z plag tych, któremi Bog Egipt chłostał, ukoronowany Prorok tak opisuie: *Pł: 104. 35. Y pożarła wszystkie trawę w ziemi ich; y pożarła wszystkie pozytki ich.* To sprawiła w Egipcie szarancza, mała rzecz z żyjących; y od ogrodowej strawy y łąk spustoszenie zaczyna. Ale waruy się: bo która pojadła trawę; gdy się tą napasie, wszystkie pozytki pol twoich żreć będzie. Zapalczywość gniewu, która się w tobie pokazuje, szarancza to iest; która trawę y liłki trawi, gryść owoce będzie. Z początku ma dosyć na trawie y liłkach: dosyć iey na tym, że łagodnie z nieprzy-

iacie-

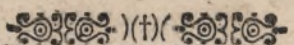
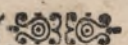
ciem nie mówisz; że go nie nawiedzasz, że nie osobliwego mu nie wyświadczasz. Zginałeś! Szarancza ta twoja, która tak pożarła trawę, pozrze owoce y zboża; prawie cię przymusi: żebyś o nim źle mówił, żebyś go szkalował, y sławę iego lżył; którego teraz tylko za przyjaciela osobliwszego nie masz. A co się ogniewliwej passyi mówi; toż mówić o affektach y inklinacyach do ołob; o próżney chwale; y pragnieniu respektow, eminencyi, o chęci do pieniędzy; a w zakonnych ludziach, do mienia niektórych rzeczy y starania się o nie, przeciwko ubóstwu zakonnemu; y o jakimkolwiek występku zlekka rosnącym w nas. Bestyalskie nasze passye, ieżeli skrócone nie będą; tak nas powoli strawią: że y duszę przez zbrodnie śmiertelne, y iey zbawienie pożrzą. Inszy ma obyczaj iednak szarancza polna; żarłostwo swoje bowiem ta, zaczyna od lepszych zboż, a trawą się potym pasie, gdy zboża nie stanie. Ale duchowna szarancza, od tego co iest podlejszego, swoje obżarstwa zaczyna; żeby odpędzona nie była; gdyby do fercy zaraz y do tego, co iest osobliwszego w człowieku miała się. Ktoż bowiem zaraz się odważy na zabicie bliźniego na życiu albo na poezciwości? kto zaraz przez potwarzy y kłamstwa, na niego nastąpi; y temi iego wniwecz obracać będzie? kto na niewstydlivą y sprośną zbrodnią, z prętka się ośmieli? kto w kale roskofzy zagnęła się zanurzy? która zakonna osoba, z początku zaraz narozwiozła się zycie uda? y istotne w okazyi swojey śluby łamać będzie? od mnieyszych rzeczy ta szarancza zaczyna, to iest, bestyalska passya, y powoli do większych postępuje, duszę ludzką trawiać. Zaczyn początkom passyi naszych, zabiegać trzeba; żeby na większe szkody nasze nie wzmagaly, y na ostatnią naszą zgubę.

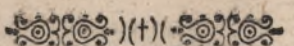
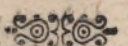
Druga przyczyna iest, do śmierci na duszy nas przywodząca: że się okazyi nie chroniemy; w których niebezpieczeństwa się pokazują zguby duszney. Modli się do Boga Dawid: *Pł: 45. 1. Bog nasz ucieczka y moc nasza! pomocnik w uciskach, które nas bardzo nadesły.*

Cc3

Stawa



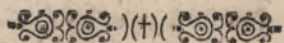
18  (†)   
 Stawa Bog przy Dawidzie w uciskach, które pewnie wielkie cierpiał z okazji do grzechów ciężkich, naybardziej przy swoim pańskim stanie, y pokus złych pochodzących; ale w ten czas stawa przy nim; y ucieczkę mu do siebie daie; kiedy go nadchodzą y nayduią te uciski. Ale przy tobie, y Bog niebędzie, y napaści nie uydzie; który szukał sam pokusy, nie pokula ciebie. Bo przy tych tylko Bog; których pokusy nie wrażliwych się w nie, infestują. Y dla tego w niebezpieczeństwie zostającemu Jozefowi przybył Bog; że przed Krolową uciekał, ktorey nie szukał, y z nią się w konfidencye nie wdawał; od niej iak od iadowitego na niewinność swoją smoka uznał obrońcą Boga, dla tego zaś Dawidowi upaść w grzech dopuścił; że wolnie oczyma szafował. Tracił duszę, przy urodach ludzkich, y widokach niepoczciwych! A czemuż? Bo Bog odstępnie nie zamykających oczu, od nich. Mowi tenże Prorok: Ps: 17. 33. *Bog, który mnie przepasał mocą, y położył niepokalaną drogę moję; który uczynił doskonałe nogi moje iakoby ielenie; który uczy ręce moje do boju, y położył iako tuk miedziane, ramiona moje.* Drogą niepokalaną postępuje; z ktorey go nieprzyiaciel zepchnąć chciał; ale iakim sposobem zwyciężcą został; y duszę w takim na siebie naieździe zachował? uważayże. Bog go uzbroił; bo nieprzyjaciele na niego napadli; którym z trudnością by się był oparł; choćby miedziane ramiona miał; gdyby był tych nieprzyjaciół Bog swoją ręką nie osłabił. Nie przybyłby mu był zaś tak; gdyby był sam nieprzyjaciele na siebie prowokował. Mowi bowiem dalej v. 40. *Y potłumisz te, którzy powstawali przeciwko mnie.* Zwyciężył! bo był oppugnowany, y nieprzyjaciel go nashedł; nie on się chcąc, nieprzyjacielowi stawiał; y potyczkę wieść musiał, napaśtowanym będąc; a sam się na impety nieprzyjacielskie w niebezpieczeństwo nie wdając; inaczej, przegrałby był, boby był Bog nie przybył mu do utarczki; gdyby był iey sam szukał; a nie ona iego. Bog z nami wojuje, y za nami poraża nieprzyjaciele na nas następujące;

 (†)  19  
 pujące; ale gdy my lekkomyślnie następujemy na naszych nieprzyjaciół, wspomagający od nas ręki umyka; y na naszą nas ułomność zdaie. To też uważać potrzeba; że tam droga niepokalana; gdzie y do ucieczki, nogi są ielenie, y do potyczki miedziane ramiona. Niewinność bowiem, między utarczką y ucieczką kwitnie. Ieżcie y to miej w reflexyi: że wprzód nogi ielenie wspominaia, a potem ramiona miedziane; że w Woynie duchowney, bezpieczniejsza iest ucieczka, niż potyczka. Ieżeli możesz, uchodź! ieżeli uysć trudno, potykayże się, z pomocą Bożą gotową.

Tenże Prorok o synach Izraelskich mowi: Ps: 105. 29. *Y poruszyli go, do gniewu w wynalazkach swoich; y rozkrzewił się między nami upadek.* Mowią o nich, że pobłądzili, y zginęli w wynalazkach swoich; bo ten, który tego dwornie szuka, przed czym uchodzić powinien; to znajduie, od czego uciekby był, gdyby się na to napaść obawiał. Czemu Izraelitowie, przyszli do bałwochwalstwa, y do ofiar bezbożnych; czemu? bo mężowie niewiaśtom prowadzić się dali; których Bog, wodzem był Polzli, gdzie iść im nie należało; dopuścili się tego, czego nie rozumieli. Od zapatrowania się na Coriki Moabskie, przyszło do rozmowy z niemi; od rozmowy, do ołtarzów bałwochwalckich; od takowych ołtarzów, do niewstydu. Więc wódz niecnoty, oko; dziewość, rozmowa; droga, dworność. A tak do straty zbawienia, y zguby duszy przychodźmy, gdy się okazyi nie chroniemy. Mat: 4. 3. *Y przystępując kusiciel, rzekł do niego, to iest, do Chrystusa.* Porażony iest ten kusiciel od Zbawiciela; że do niego przystąpił. Iako bowiem nadziei nie masz do uyscia; gdy ty pokusę prowokuiesz; tak gdy się przy twoiey obronie zatrzymujesz, bezpieczny iesteś o zwycięstwie.

Znowu Dawid prosi Boga: Ps: 80. 2. *Wyrwij mnie od nieprzyjaciół moich Boże moy; y od powstających na mnie wybaw mnie.* Y uznał Boską pomoc; ale że nieprzyjaciele na niego powstali byli; nie on do nieprzyjaciół się udał; uskarża się w prawdzie na nich tamże y.

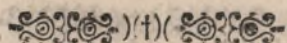




4. *Bo o to poimali dusę moję, uderzyli na mię mocarza. Poimali bowiem dusę swoimi orężami zewsząd otoczona; ale nie zgubili; uszła bowiem od silnych rąk impetow; bo na nieprzyjaciół potężnych, nie nastąpiła, ani się do nich zbliżyła; ale oni na nią nastąpili. Ze zaś wcale został Dawid, w tak wielkim niebezpieczeństwie, w które się sam nie wdał; ale to, go napadło; wielbiąc dobroć Boską mówi wnet: v. 5. Ani nieprawość moia, ani grzech mój Panie! bez nieprawości biegłem, y bieg mój prowadziłem.*

Tenże Prorok z heroiczną się odwagą odzywa: Pf. 26. 5. 6. *Iesliby stanęły przeciw mnie obozy; nie będzie się lekko serce moje. Zaprawdę dufanie wielkie! więc znieść bitwę y wdać się w niebezpieczeństwo trzeba, będzie kto rozumiał. Ale uważ co mówi Dawid. Ieżeli powstanie na mnie potyczka; w tym (to jest w Bogu) nadzieia moia. Pokusy, w ten czas nas nie pokonają, gdy ie cierpieć będziemy: lecz zwyciężą nas, ieżeli ie na siebie wzbudziemy. Nie wyzywał Goliata Dawid; ale urągającego się z woysk Izraelskich, w Imieniu Boskim go poraził. Samych nawet lwow y niedźwiedziow, których że rozdzierał, mowil przed Saulem; nie nałowach szukał, ale trzody pilnując, rozszarpywał. Pewnie Samson nie umyślnie wszedł był do pułstyni; żeby był na lwa trafił; ale gdy go ten w drodze nalezł; żeby się był od niego obronił, zabił go. Y za prawdę szczęśliwiey lwa nie szukając go, uszedł; niż niewiasty; w tey się niepomiarowanie zakochawszy! niefortunni w tym Dawid, który przyuczony zwycięstwom z bestyi dzikich, y z Olbrzymow; affektem nieporządnym do Bersabei, dał się uśdlić. Bo ten się dobrowolnie zapatrzył był: a straszidła potęgi, gdy mu zaśląpiły były, y iego wyzywały, pogromił y poraził. Tak spodziwać się małz zwycięstwa z nieprzyjaciół, gdy ich ty nie wyzywał; ale ci opadną ciebie. Choć białogłowa niebroyna, Assyryczykow woysko rozproszyła; które obległo było Betulią, zabiwszy ich wodza; że przypuszczona była do Kroła; y do krole-*

wskiego



wskiego namiotu zaproszona. Nie zginiesz w niebezpieczeństwach y okazyach, gdy na cię te nastapia; ale gdy ty ie do siebie wabić y zachęcać będziesz; y ieżeli z nimi obcować poufale, boy się żebyś nie zginął.

Trzecia przyczyna jest, z ktorey śmierć duszy pochodzi; ładne y częste grzechow powszednich popelnienie. U S. Łukasza w Ewangeliy czytamy: 10. 30. *Ze człowiek niektory siedł z Ieruzalem do Ierycha; y trafił na rozbojnikow; ktorzy go zbili, poranili, y odesli, na pół żywego zostawivszy. Nie jest ci umarły, ale wpuł żywy. Ieszczeć nie skonał, ale skona, ieżeli o niego starania nie będzie. Grzech śmiertelny, śmierć jest duszy; powszedni, rana. Nie zaniedbuj ran; ktorych zadanie, zadolyc maia okrutni zboyce; żeby cię zamordowali; lubo bowiem one o śmierć cię nie przypawiły zaraz; ale przypawią powoli. Tak bowiem, łacno jest, żeby zgineła dusza przez grzech śmiertelny; ktora jest powszedniemi zkalczona; iako łacno jest, żeby umarł ciężko zraniony człowiek na ciełe. Prętko nastapi śmiertelny grzech, ktory cię zgubi; ieżeli dusza iuż omdlewa, grzechami powszedniemi skażona. S. Chrystost: in Cap: 1. Gal: Iako bowiem w ciatach, gdy w nich zaniedbujemy rany, te goraczki rodzą y zagnioienia; a zatym śmierć; tak w duszach, kiedy w nich omate defekty nie dbamy, grzechy wielkie miejsce maia.*

Judicum 20. 34. Święta historia porażkę Beniamitow opisując, mowi: *Y nierozumieli, że z každy strony zguba się do nich zbliżała. Zasadek bowiem zdradliwych nieprzyjacielskich nie poznali; w ktorych dla swey nieostrożności zginęli. Piekielny nieprzyjaciół, nie zaraz następuje na nas, grzechow śmiertelnych impetami; ale te w zasadzkach zostawuie, przed nami ie ukrywaiąc; y naprzod czyni nas nieostrożnemi, y nieopatrzniemi o zbawienie nasze; że się grzechow szkaradnych nie obawiamy; tym czatem stawivszy się niedbaleni, y gnuśnemi, w nas samych, około straży y w odwracaniu małych niebezpieczeństw, y w odpędzaniu małych*

Dd

na



na nas nieprzyjacielskich insultow y lekkich utarczek; w grzechy powszednie wpadamy; ktore za nic mając, łącno popełniamy, iako dalekie od zgubienia duszy naszej. Toż dopiero czart ciężkimi na nas grzechami bię, y odkrywa iawnie nazgubę naszą wypadające zbrodnie; od których już zewsząd otoczeni byliśmy, gdyśmy byli nieostrożni, dopuszczając się grzechow powszednich; że za nimi tudzież zataiona była zguba nasza, przez gotową na nas irrupcyą grzechow śmiertelnych. Ogdybyśmy dobrze sobie uważyli zdrady nieprzyjacielskie; żylibyśmy ostrożniey, chroniąc się szkod, z których ostatnia zguba pochodzi. Day Boże, żebyśmy napomnienia S. Chryzostoma usłuchali in Cap: 7. Rom: mówiącego: *Uchodźmy przed złym matym; bo wielkie od niego pochodzi. Kto bo wiem na każde przestępstwo nauczył się mówić owe zwyczajne słowa: Nie będzie mi to szkodziło; Powoli wszystko straci. To bowiem haniebną złość wprowadza, to z boycom bramy otwiera, to bramy miasta zruynowało,*

## NA DZIEŃ TRZECI LEKCYA DUCHOWNA

*Czemu się śmierci obawiać trzeba.*

**S**mierci z tych przyczyn słusznie się obawiać należy. *Naprzód.* Ze raz iey tylko podpadać trzeba. *Druga.* Ze nie iest pewny czas iey. *Trzecia.* Ze żąda, abyśmy iako naygotowzsemibyli; lubo y nie gotowych wzywa. Co do pierwszego. Wielka zaprawdę boiaźń iest jednym ciśnieniem, los o wieczność czynić, y przez ieden ostatni moment, źle sobie bez żadney poprawy, albo dobrze bez żadney odmiany, sporządzić. Ostraszny zaiste iest ten moment, od którego zawiśła wieczność! Ieżeli z placu życia tego, zwyciężony zeydzie; nie miey żadney ufności, abyś znie-

wagi

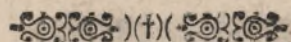
wagi tey mógł poprawić; bo czasu zley albo dobrej zasługi, już więcej nie będzie za nastąpieniem wieczności nadgrody, albo karania. S. Efrem zwyciężonych raz woioownikow animuje: że ieszcze na inney utarczce żyć będą. W każdym boiu może się odnowić, albo poprawić zwycięstwo, oprocz w utarczce lubieźności y śmierci. Ani panieństwa, ani wieczności straconych, znowu nabydź nie można. Panieństwo iednak gdy upadnie, lubo stać więcej nie może; nadchramywać iednak, albo czołgać się może: gdzie zaś śmierć przemoże, skonczy się scena. *Dla tego Dawid opłakiwał grzech swoy, ale w nocy; nie zawsze ani z wielką rozpaczą. Abisłona zaś z nieutulonym lamentem żalował. Toż prawie w myśli miała Thekuitka, gdy do Krola mówiła: wszyscy umieramy; a iako twoda wsięgamy do ziemi, która się zaś nie wraca 2. Reg: 14. 14.* Innych drzew rany łatwo się polepszyć mogą; sam Cyprys, gdy go obcinają, niszczeie. Tak życie ludzkie, gdy ścięte będzie, już więcej nie krzewi się. *Dla tego wołał z płaczem Job: Więc dopuść mi, żeb maluczko obżałuję boleści moje, niżeli zaydę; a zaś się nie wrocę do ciemnicze ziemi, y okrytej mrokiem śmierci. Job 10. 20.* To iest, iako nocy Eklezyastyk: *Iesli upadnie drzewo na południe albo na północ; na którekolwiek miejsce upadnie, tam będzie! Eccle: 11. 3.*

Gdy Syryczykowie oblegli Samaryą, a lud Boży głodem ciężkim był ściśniony, krolewski posłannik, tak imieniem iego, mówi do Elizeusza Proroka: 4. Reg: 6. 33. *Oto już tak wielkie złe od Pana iest: czegoż więcej mam czekać? Póki to życie doczesne prowadzimy, w oczekiwaniu wieczności jesteśmy; która się w punkcie śmierci nam ma otworzyć zagną. Y już potym więcej, czasu oczekiwania nie będzie. O iako nieszczęśliwemi będziemy! gdy nam tak wielkie złe, od Sędziego Boga cierpieć przyidzie? że na ten czas Boskiego miłosierdzia, y terminu wszelkich ciężkości czekać nie wolno będzie. A przeciwnym sposobem, iako szczęśliwemi będziemy? gdy na terminie nieodmiennym błogosławien-*

Dd2

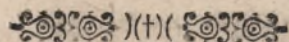
stwa





stwa położeni, wolni będziemy od oczekiwania boiaźni utraty wiecznego krolestwa. Śmierć uwolni nas od iednego z tych oczekiwania; y przeto iey się bać potrzeba, żeby nas, nadziei wszelkiego dobra nie pozbawiła! Przez Joba Pan Bog do morza tak mowi Job. 38. 11. *Aż dotad wylewał będziesz; a daley nie postąpisz.* O terminie śmierci tu iest mowa. Całe życie nasze, poki ie prowadzimy; iest postępowaniem do wieczności: Ale gdy termin iego przyidzie, więcej nie postapiemy; lecz w którą wieczności wkroczemy, w ostatni moment życia naszego, w tey wiecznie niewrzuszeni stać będziemy. Zaden zaś, chyba z osobliwszego obiawienia Boskiego, wiedzieć nie może, iakiey wieczności metą termin życia własnego ma bydź obdarzony; y nie wie, czyli słatecznie trwać będzie w zgubie, czyli wiekować w zbawieniu. Zaczynam słusznie Dawid suplikuie Panu Psal. 38. 14. *Odpust mi, że się ochłodzię pierwey, niżli odeyde, a więcej nie będę!* Prośmy y my z nim Pana, aby odpuścił nam drogi nasze nie dobre; aby nas odwiódł od upałów pożądliwości, w których chodzimy; aniech nas ochłodzi łaski swojej rosą; niech zgaśi w nas nieprzyстойne podniety przed śmiercią naszą; albowiem po niey iuż więcej nie będziemy sposobni do postępowania w zbawieniu; ale leżeć będziemy iako ranni, spoczywający w grobach na których Pan nie pamięta więcej, Ps. 87. 6. Pyta Prorok Eccl. 4. 8. *Co ma więcej człowiek z wszelkiej pracy swojej, która odprawuie pod słońcem?* Pytam y ia: Co ma więcej człowiek z każdej pracy swojej, którą według stanu y kondycyi swojej ponosi? co mowię ma po śmierci? Z docześney, iawna rzecz, że nic nie ma. Przeminęło wszystko, a żaden punkcik z tego nie został na wieczność, w ktorey albo ma wszystko, albo nic! leżeli Boga przy śmierci otrzymuie; ma w nim wszystko. leżeli od niego odpadł, nic nie ma. Czy niczego, czy wszystkiego poselsza nas czeka przy śmierci; kto wiedzieć może? O iakoż się nie bać w tak wątpliwym razie położonym! Umarli nic więcej nie wiedzą.

Umarli

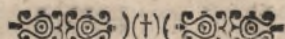


Umarli niektorzy nic nie znają, co do utrapienia, dolegliwości uciemnienia; inni, nic nie znają, co do pociechy, rokoszy! między którychli umarłych, nas śmierć policzy, nie wiemy. O iako bać się potrzeba, aby do wtorych nas nie przyłączyła! Pisze X. Drexeli w Xiążce o wieczności: że gdy Troilus Biskup, za namową S. Jana Jalmużnika dostatnią ialmużną ubogim rozdał; potym zaś żalem zdięty, od Świętego Iana, summy wydanej upominał się; y odebrał. Nie długo potym, we śnie widział Troilus wspinał się pałac; na którego froncie, to było napisano: *Mieszkanie wieczne y spoczynek Troila Biskupa.* Co obaczywłszy, gdy się wielce cieszy; aż widzi zagną kogoś przychodzącego; który rzekł do towarzyszw: *Zdeymicie ten napis; a inny miało iego położyć!* to iest: *Mieszkanie wieczne Jana Biskupa Alexandryjskiego.* Tak pewnie, lubo zda się nam, że przez dobre uczynki y pokuty, zapisujemy sobie mieszkania w niebie; ale ieżeli te zapisy trwać będą aż do śmierci; ach nie wiemy tego! O iaką boiaźń z tą mieć powinniśmy; aby nas ostatnie zeście nasze, z tego świata, wygluzowanemi z Xiąg Zywota nie pokazało; y z mieszkania żyjących wyrugowanemi! Taką boiaźnią śmierci zdięty, do wielce surowego sposobu życia nakłonił się Olympiusz starzec, w klasztorze S. Gerazyma; który spytany iako w tak ciasney dziurze, pod czas tak wielkiego gorąca w pośrodku tak wielu much y robaństwa, mógł przebywać? opowiedział: *Synu! to wszystko ponoszę, abym uśledł mak onych wiecznych, którym mnie podał może śmierć! Te upały są two temu wytrzymać; który się boi, aby w ogień wieczny po śmierci wtrącony nie był. Te moje utrapienia lubo przykre są, ale krotkie; y koniec mieć będą, a tamte żadnego!* Tenże Autor w tęże Xiądze. Tąż boiaźnią przerażony był Justus Lipsius, gdy się całemi filami na ostatnią godzinę śmierci gotował. Nad to, Nawświeższy Boga-rodzicy Panny o pomoc prosić, na tę się zdobył modlitwę: *O Matko przybądź studze twemu, z całą wiecznością pasuiacemu się; y nie*

Dłż

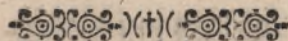
opuszczay





opuszczay mię wtę godzinę, od ktorey zawisło duszy moiey zbawienie wieczne. Tenże Autor. Xiądz zaś Engelgrawe S. J. pisze: że Filozof niektory w ostatnim terminie życia zostający, gdy był proszony aby zbawienną iaką przestrożę, około stojącym zostawił; wziąwszy pióro (bo mówić niemógł) dwoiakie O O napisał; co lubo różni różnie tłumaczyli; jednak pewna, że dwoiakiey wieczności, szczęśliwey, y nieszczęśliwey zalecał pamięć. O straszne te dwie cyfry, wieczności cyrkuł znaczące! Xiędzu Krzysztofowi Karowi S. J. (iako tenże Autor wspomina) pokazałszy się Pan JEZUS, upominał go: aby ustawicznie miał w pamięci te słowa: O wieczność! o momentalność! o długost! o krotkost! Ach gdyby wszystkich nas ferca, przerażała wieczność, po momentach życia tego następująca; iakobyśmy ostrożniey żyli!

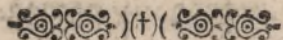
Powtore: Straszna y z tey miary jest śmierć: że niespodzianie napada; żadnego się nie obawiając ani wieku ani mieysca. Prorok Pański, rozdział Proroctwa swego, tak zaczyna: Jeremia 9. 1. Ktożby dał głowie moiey wody; a oczom moim źródło łez! a będę płakał wędnie y w nocy, pobitych ludu mego! A czemuż tak wielka żaloba po umarłych? Słuchay: Nauczcie corek waszych lamentu; a każda bliźnia swoją żalobnego narzekania. Czemu? bo mówi: Wstąpiła śmierć okny nasemi. Toć zaprawdę opłakać trzeba płaczem nieutulonym: że śmierć, nie drzwiami, ale oknami wpada. A ponieważ młodych, y mężow nie gotowych zabiera; ktoż z tak ciężkiej klęski nie zatrwoży się! Rzeczono Aniołowi pustoszącemu: Apoc. 14. 15. Spuść sierp twoy, y żniy. Sierp, zwyczajnie zarówno trawę y kłosa żryna; y kwiaty lub rozwite, lub nie, żryna; zaczym żaden wiek, żadna kondycya, żaden urząd, y dośtoyność, żadne mieysce, nie mogą bydz wolne od boiaźni śmierci, ponieważ wszędzie nas napaść może. Boiemy się o fortunki nasze, gdy ie przez krąg, zboycow pełny, prowadzimy. Śmierć, jest to zboycy życia naszego, zawżę na nie, czuwający: boimy się zawżę, aby nie napadła nas, y nie



y nie opanowała nas. Zaczym dobrze upomina Grzegorz S. I. 12. C. 19. Tym więcey śmierci się bać należy: że ie przewiedzieć nie można. Czemuż tedy iako z pewney się rzeczy kto wynosi; ktorego życie pod karaniem niepewności, jest zatrzymane. S. zaś Bernard, boiaźni nam samey nawet boiaźni (ktora nas czeka gdziekolwiek, y kiedykolwiek) intymuje; gdy tak do swoiey świętey duszy mówi: in Pf. 1. C. 7. Duszo moja co tam owa będzie za boiaźni! gdy porzuciwszy rzeczy wszystkie, ktorych ci miła była prezencya, sama wnidzies do niewiedomego cale kraju; gdzie obaczysz zachodzące ci zgrae brzydkich straszylet! ktoci w dzień tak wielkiej potrzeby, doda pomocy? kto cię obroni, od zwierzw gotowych na pożarcie? kto cieśyt będzie? kto przeprowadzi? Święty zaś Chryzostom z śmierci cudzey, wielu znagła wśród światowych zabiegów z świata zabierającej, bać się śmierci własney nas uczy, gdy mówi: Tom. 4. Ep. 51. Kto się nie sturbaie, y nie zatrwoży; gdy tego, który wczorayszego dnia albo onegdayszego chodził, różniczne domowe interesy odprawował; Zony, dzieci, sług, a częstokrot y całych miast starania na siebie przyjmował, groził, straszyl, karania iedne znosił, a drugie zadawał; nieprzeliczonych rzeczy to w miastach, to w prowincyach dokazywał; zprętka, bardziey niż kamień, nieczuiącego obaczy leżacego? Gdy nieprzeliczony lud płacze, y nazyczliwsi wszyscy lamentuią; a żona dręczy się żalem, rani lice, włosy targa, y z wielkim narzekaniem, około siebie służebnic wiele stawia; on sam tylko, nie tego nie słyszy! Gdy też wszystko znagła zginęło, rozum, dusza, twarz okrała y ozdoba, władza członków; a nato mieysce wszystko nieprzyjemne nastąpiło! to jest: milczenie, zdrętwiałość, korupcya, ropa, robaństwo, popioł, piasek, fetor; a cale ciało, na to dążące: aby się naostatek nizezemne, obmierzle, nie poczesne kosc, zostaly! Tę boiaźni śmierci własney, z innych śmierci zabierać zwykł był zbawiennie, X. Gwilhelm lamormani, Zakonu naszego, Ferdynanda Wtorego, Cesarza spowiednik. Ten albowiem zwidzenia, y pamięci wielu znaomych y zyczliwych, ktorych

fzycz-

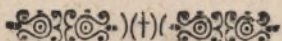




izczegulnie mianował; tak do siebie zwykł był mawiać: *Izali ich czas nie uszedł! a wieczność nie nastąpiła? Nużę teraz Gwiltelmie dufaj czasowi! daleko bydl ięszce rozumieś wieczność? kogo wieczność nie wzrusza; ten albo wiary nie ma, albo serca.*

Trzecia: Śmierci, y dla tego bać się potrzeba: że y na nie gotowych napada; a przecie potrzebuie, aby iako naygotowższemi byli! *Opułnocy stało się wołanie: oto Oblubieniec przyszedł, wynidźcie przeciwko niemu!* mowi S. Ewang: Matt: 25. 6. *Zginęliśmy! ponieważ, gdy przyszedł oblubieniec, iężeli cię przybranego y kochającego nie znaydzie, odrzuci cię.* Na świętą historiją (w ktorej śmierć szpetną Absolona opisano) taką czyni reflexyą Abulensis: mowią tam tak o tym Krolewicu: 2. Reg: 9. *Gdy zawisł między niebem y ziemią, muł na którym siedział, wybieżał spod niego.* Wiele rzeczy (powiada ten Doktor) przytrafiło się tu Absalonowi; od których zdało się, że mógł bydl wybawiony. Albowiem mógł był utrzymać muł; aby był nie wszedł pod dąb gałęzisty; y lubo iuż wszedł, mógł go utrzymać, włosy wplątane w gałęzi mógł wyplatać, y uchodzić; mógł po ubiezeniu muł włosy oderznąć; albo iężeli nie miał miecza, mógł rękami trzymając się drzewa, odplatać ie, albo potargać: ale nic z tego nie uczynił. A czemu? bo niespodziewanie, w niebezpieczeństwo życia podany, y mieżając się z boiaźni nie mógł w nagłym zatworzeniu rozmyślać *o sposobie*. Więć iężeli tak pewne (lubo mogło łatwo) nie przyfzło zabiezenie; iako ty ślepy mizerny grzeźniku życie y sumnienie twoie przez tak wiele lat y tak wielą sposobami zawikłane odplatał; gdy się obaczył w ostatnią godzinę, zewsząd boiaźnią być otoczonym? O zaprawdę pełna wielkiego strachu śmierć ięst; ktora napada na niegotowych y niespodziewających się! ktorzy o sposobach wyścia niezcześnie końca życia, nie myślą; ani mają na prędce środzokow y prezerwatyw na niebezpieczeństwo nagley śmierci; są wielce mizernemi, bo podlegli, wielkiey y niebezpieczney trwodze.

Tako-



Takowych boiaźni, y ściśnienia dobrze exaggeruie Xiądz Drexiusz S. J. in Prodom: Aeter: C. 2. §. 8. *Nic bardziey nie trwoży, iako nagłego umierania potrzeba.* Patrz iako ci, ktorzy na zawołaniu są panow, nagły rozkaz odebrałszy w daleką drogę, skrętni y smutni, usiłują w ułożeniu tłumoczkow podróżnych! Patrz iako narzekając y złorzecząc wychodzą, że ich wczesniey nie upomniono. Wyśedłszy mruczą, że tego albo owego zapomnieli! *Nie maś żadney dłużsley podróży, iako umrzeć, Nie maś żadney drogi tak ciemney, nie pewney, y bez powrotu żadnego.* Więć naypilniey obmyślit potrzeba; abyśmy czego nie zapomnieli; ponieważ wrocit się nie wolno. Luboby iednak kto, tak żył: aby kaźdey godziny y momentu był gotow na ostatnią utarczkę z śmiercią; nie przeto iednak wolny ięst od boiaźni nagley śmierci: gdyż nie wie iężeli w tey gotowości trwać będzie aż do śmierci. Widział wielu takich Kościół Boży, y ubolewał nad niemi; ktorzy nie tylko oczekiwali śmierci, do podięcia iey odważnie y chwalebnie iako naygotowżsi; ale y owżsem wzywali iey; gdy się za Boga, wiarę y cnotę w iawne życia niebezpieczeństwa wdawali; iednak potym, z ferworu ustąpiwszy, z cnot ogoloceni, stali się bezbronnemi; a gdy boiaźń przy śmierci zwyczajna, y trwoga nie pozwoliła, znowu broni przybrać; nędznie y niezcześnie zeszli z świata. Takim był Origenes, ktory dziecięciem będąc wylatywał do męczeństwa, Stawższy się zaś Doktorem y Biskupem, iako był dziwną mądrością, tak y znaczną pobożnością ozdobiony, wśrzed liczych gromow y złych razow tyrańskich, na Chrześcian na ten czas łożących się nieustraszoną postępował; gotowe na wszystko pierśi nosisząc. Ten iednak potym, złożywszy pokory tarczą, tak się stał bezbożnym w cnotach; że z nich ogoloconego zewsząd, śmierć napadła. Był takim y Tertulian, y wielu innych Biskupow y Zakonnikow, ktorzy długo trwali w pokusach y niebezpieczeństwach, gotowi, na śmierć; a przecie niezcześnie ią odprawili. Nie dufamy stanowi w którym ięsteśmy, ani dobrze ugruntowanemu

Ec

animu-



animuszowi przeciwko insultom śmiertelnym; ale raczey z boiaźnią y ze drzeniem obawiając się niepomyślnego ześcia, sprawuymy zbawienie nasze: ponieważ nie jesteśmy pewni wytrwania naszego aż do końca, ani bezpieczni: że nas przy ostatnim zgonie życia, nieprzyjaciel nie zruynuje. Gdy zaś ustawicznie bać się będziemy; abyśmy złą śmiercią nie zeszli; boiaźń ta, sprawi w nas skłonność w pilności ustawicznej nad nami, y życia naszego sprawami czułości y ostrożności do chronienia się wszelkich zbawienia niebezpieczeństw.

## NA DZIEŃ CZWARTY LEKCYA DUCHOWNA.

*Pamięć na śmierć, jest pomiarkowaniem nieporządných affektów; a pobudką do doskonałości Chrześcijańskiej.*

**S**łońce poznało zachód swój, Mowi ukoronowany Prorok. Ps 103. 19. Y więcze tak licznemi otoczony promieniami, taką ozdobioną światłością luminarz, pamięta na noc, y rozumie, że mu należy zachód? a człowiek dolegliwościami zewsząd otoczony, y śmierć z sobą w ciele swym noszący, ma zapomnieć o zachodzie swoim? Jeżeli słońce obawia się nocy; a ktoś sobie dłuższe południe obiecować będzie? Pryncypał światła, y życia źródło, o wygnaniu swoim przeczują; w źródło jasności, cienie pogrzebu, przeznacza sobie? a my w ciele śmierci zostając, o grobie naszym mamyż nie pamiętać? Y którzy jesteśmy ścianem, które dziś jest, a jutro go w ogień wrzucają; cedrową niekazitelną sobie obiecujemy? Zaczynam z tey niepamięci na śmierć, niepomiarkowaną miłość życia pochodzi; z tey zaś, zaniedbanie zbawienia wiecznego, z zgrają wielu występów, rodzi się. Coż albowiem w

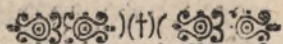
pier-

pierwzych Rodzicach naszych, nie porządną apetyt do zakazanego jabłka wzbudziło! jeżeli nie wątpliwość o śmierci? Powątpiewała Ewa o pogroźce śmierci; y owszem uwierzyła kłamliwemu węwowi: że ani iey, ani małżonkowi swemu, nie miała szkodzić; gdy iey mówił: *iakoż ywo nie pomrzecie*: Gen: 3. 4. więc przez to, apetyt wyuzdała; y pozbywszy boiaźni wszelkiej, do grzechu pospieszyła. Ależ lubo ona bezrozumnie sobie postąpiła; z tey jednak miary nas bardziey winować będzie (iako przestrzega dobrze Fernandus) że niedoświadczyła się była śmierci. Ale my, którzy nie tak codziennego, nie tak pewnego y doświadczonego iako śmierć, iako umierających, nie widzimy; jednak tak żyjemy, tak budujemy, tak ożyłki zabiegamy, tak grzeszymy; iakobyśmy nigdy umierać nie mieli. Ogdybyśmy żywą śmierci pamięć mieli? pomiarkowalibyśmy tak wielkie pragnienia wygod w doczesnym życiu! Gdybyś uważał: że zagnęła przyjdzie dzień śmierci; ktorego ci powiedzą: *czas obcinania przyszedł!* Ze rad nie rad odcięty y ranny będziesz przez śmierć. Straciłszy wszystkie rzeczy, nie tylko zbytnie, ale y inne, ktoreś tylko miał w posessyi. Wezmą ci dostatki, godności, życie y same ciało, tak: że nic nie zostanie, tylko drobniuchny profzek. Przywiedź na pamięć zielone y czerwone palmy, ktoreś roku przeszłego w ręku trzymał; iako się już w proch obrociły; abyś się ztąd człowiecze miarkował: że wszelka ziemiska doczesna piękność y kwitnąca chwała, którą się zaszczycasz, w proch się obroci. Lub jesteś dziś pięknym, iako lilia, ktorej ani chwała Salomonowa mogła być porównana; dziś jesteś, a jutro w piec cię wrzucą, y w proch się obrocisz! Gdybyśmy (mówię) to uważali; złe do zakazanych rokoszy inklinacye w nasby były uśmierzone; godności y dostatki chciwość uśmierzyłaby się; zazdrości by się uskromiły; nienawisć by zgasła! W Duchownych, świeckich y Pralatach chciwość do dostojności, do zbioru dostatku, do wynoszenia Domów swoich, pokazowanie pompy,

Ee 2

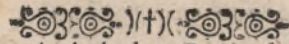
do





do pozwalania sobie zbyt kow zaniedbawszy kościołów, y dusz zbawienia, łatwoby się zażanowila. W Zakonnych ludziach, miłość próżności świeckich, z uszczerbkiem ślubu ubóstwa, skłonność do rozwiezleyzgo życia z tęsknieniem y niesmakiem w ściśłym życiu, nieszerzyłyby się. Ambicya do wysokich katedr, tytułów y do przełożeńst w zakonnych, nie wybuchałaby; apetyt do inful z Zakonney sukni nie wynikałyby. Nie innym zaprawdę sposobem affekty te wszystkie wyuzdane bywają; z ktorych wielkie na duszę pomnażają się szkody; tylko gdy śmierci pamięć w nas niszczeie. Nie inną groblą żądze niepohamowane, y występki utrzymać się łatwiey mogą; iako zarzutem niepewnego zęścia. Zaczym, nie miey za niewinnego owego Bogacza, lubo się w samey pamięcią zatopił misie: albowiem Pan zrozumiał: że wszelkim rozpuśtom przystęp uczynił; o ktorym oznaymiał: ze wszelką życia nadzieię pożarł, mówiąc: *Lucę 12. 19. maś wiele dobrego nagotowanego na długie lata.* Kto lata sobie przedłuża, nie jest niewinnym, y owżem w krotce podobno będzie arcygrzeszny. Zaczym przepadniy lekkomyślności, ktora sobie lata marzysz; gdy Pan JEZUS y godziny nie przyrzeka, mówiąc: *ktorey się godziny nie domniemacie.* Woła Xiądz nasz Oliva: Strom: 1. 6. *Ach pewność tę, śmierć wieczną poprzedzająca, wygluzujemy z serca.* Poki Chrześcianie, do zakazanych delicyi na głowę ciśnąć się będą; poty Boskie y ludzkie prawa gwałcone będą. Do tąd Duchowni żyć według ciała, y z chlubą będą; do tąd zakonni ludzie ustawy swych zakonow przestępować będą; y samym tylko habitem od świeckich różnić się będą; poki im długoletne życie wąż iaki obiecować będzie: *iako żywo nie pomrzecie*, perswaduiąc. Gdy albowiem to się haśło odezwie; co żywo ma się zaraz do drzewa; to jest do rzeczy na oko piękney y na weyżenie miley, bez uwagi się ciśnie, y żadney nie przepuścza; luboby na niey wyrażono było: *Boska jestem!*

Isai: 47. 5. *Siedź milcząc a wnidz w ciemności, Corko Chaldayska;*



*Isa; bo cię już więcej zwat nie będą, Pania krolestw.* To, co dla boiaźni utracenia Państwa radzą monarchom z pewnego śmierci przyszcia, y iey pamięci; wszyscy sobie niech wyperswaduią. Pomyślmy sobie: że już więcej zwani nie będziemy Panami Prowincyi, maiętności, sług, poddanych; że dłużej innym prezydować nie będziemy; bez poszanowania, bez honoru, prerogatyw, exempcyi, zostaiąc. Wnidźmy w ciemności; niżeli nas wpędzać w nie będą; a panuiąc nad nami samemi, y nad innemi, affekty nasze nieporządne pogrzebiemy. Pan Bog do Abrahama mówi: *Gen: 13. 16. Y uczynię potomstwo twoie, iako proch ziemi; mówiąc potym: weyrzy w niebo y porachuy gwiazdy; ieżeli możesz. Tak będzie potomstwo twoie.* Czemu proszę Pan Bog, ktory miał potomstwo Abrahamowe zgwiazdami niebieskimi rownać; od tak podłego porównania, to jest, z prochem ziemi, poczał? może bydz odpowiedź: miał Pan Bog wielką, pozorną, wysoką rzecz, obiecować Abrahamowi; żeby tedy wnicy y do niey affektem nieporządnym nie wynosił się; aby się w pychę niepodniósł, w dumę nie wpadł, y żeby do tak wielkiego dobra na ziemi sobie obficie udzielonego, zbytnią propensyą nie przyłgnał; zaczym do prochu, ktory lada wiatr porywa, to wszystko przyrownać raczył. To jest: aby Abraham przy wyniosłej fortunie, y splendorach na proch pamiętaiąc, w ktory się miał obrocić, y cała iego tak liczna potomna familia, ze wszelką swoią sławą y dostatkami, umysłu swego w ziemskich bogactwach, w wielkości imienia, y maiestacie nie zatapiał. Y pomogła ta prochu pamięć Abrahamowi od Pana Boga intymowana; albowiem y dom swoy, y rodzeństwa zostawić na rozkaz Boski nie żal mu było. Y co miał naymilszego na ziemi, to jest, syna jedynaka, na ofiarę Bogu prętko, ochotnie czyniąc rozkazowi iego zadosyć, nagotował. O gdyby Panowie świata przy swoich nayiaśniejzych, naygorniejzych &c. tytułach, przy światłach honorow, przy splendorach sławy, y magnificencyi, przy święt-  
Ee3  
nych



nych dostatkw ozdoba pamiętali na proch, w który się rozsy-  
pać mają zapewne; do tych wszystkich fortuny darow nie lgneli-  
by sercem; aleby ich według rozkazania Apostolskiego używali  
iako by nieużywając. Nie trapiłaby ich strata onych, albo uszczer-  
bek; łakomstwo y chciwość nie dręczyłyby; zazdrość nie czyniła-  
by chęci do pozyskania cudzych rzeczy; zmyślności by nie pobu-  
dzała do obrocenia ich na zbytek, lubieżność; nie nadymałaby py-  
cha w pokazowaniu się z niemi, przy innych pogardzie.

Ze zaś śmierć, jest pobudką do Chrześcijańskiej y Zakon-  
ney doskonałości, przełożyć trzeba. O Panu Bogu mówi Pismo:  
1. Reg: 2. 8. *wzbudza z prochu ubogiego.* Potrzebuie Chrzęścianin do  
zbawienia cnot wiele; których przez swoje niedbalstwo nie znay-  
duje w sobie. Potrzebuie zakonny człowiek punktualnieyszego  
zachowania ślubow swoich, y ustaw; więc, niech się ma do pro-  
chu; pamiętając na to: że się weń obroci; a wzbudzi go Pan Bog, y  
pobudzi do cnot Chrześcijańskich; owego zaś do doskonałości na-  
bycia; y takby w tym prochu każdy znalazł pobudki do tego, aby  
żył według stanu swego.

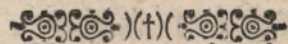
Pyta Baeza: Czemu Pan Bog Egypcyan potopionych w  
morzu ciała, gdy ie suchą nogą Zydzi przeszli, w oczach ich na  
wierzch wod, wyrzucił; y tak im dopuścił pływać? Exod: 14. 31.  
*Y widzieli Egypcian pomartych na brzegu morskim.* Y odpowiada na py-  
tanie: *Aby patrzac na umartych, tak kroki swe kierowali, żeby nie zbłą-  
dzili.* Aby w doskonałości swojej Chrzęścianie, y zakonni ludzie  
postępowali, y szli z cnoty w cnotę; umartych y śmierci swojej  
niech przed oczyma żywy mają obraz. Ten chrześciana do pobo-  
żności, imieniowi jego przyzwoitey; Zakonnika do nieustającego  
postępu, według obligacyi jego, pobudzi. *Wielka, do wszelkiey  
cnoty, jest ta pobudka;* mowi Korneliusz. Y dla tego, niektorzy pu-  
stelnicy, gdy zszedłszy się, witali się: śmierci sobie pamięć przy-  
wodzili, mówiąc: *umrzeć trzeba, nie wiemy kiedy?*

Swiad-

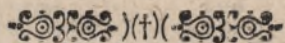
Swiadczy Plinius: że sama mrowka towarzyszki swoje grze-  
bie. Y dla tego w ziemi trzy komorki wyrabia, z tych jedna jest  
namieszkanie; druga na pokarm, iakoby spiżarnia, trzecia na grob.  
Y więcze, gdzie spiżarnia tam zaraz y grob? Zaczym podobno  
dla tego Duch Święty leniwego, tak upomina: Prov: 6. 6. *Idź  
leniwcze, do mrowki;* aby się z przykładu mrowki, pobudził do do-  
skonałości. Ieżeli pragniesz Chrześcijański y zakonny człowiecze,  
na przyszły wiek nagromadzić pożywienia; pamiętajże na śmierć.  
Będiesz miał w sercu spiżarnię; ieżeli w nim grob też będzie. Słu-  
chay Dawida: Pf: 5. 11. *Grob y ich, domami ich na wieki.* Ażkad w  
sprawiedliwych taka lez, męczeństwa, prac, zasług, chciwość święta?  
bo gęba, która na nie, jest otwarta, jest grobem, według owego: *grobem  
jest otwartym gardło ich.* Co lubo na obelgę niezbożnych służy; może  
się jednak sposobem świątobliwszym, y do sprawiedliwych stoło-  
wać, według tłumaczenia X. Oliwy: Stro: 1. 12. Chciwość zaś,  
nie przyrownywa się do grobu, ale się z nim łączy: gdyż grob nie  
szuka, ani porywa weń wrzucone rzeczy; ale przyjmie. Więc  
przyzwoiciey mowić się może: że chciwość, nie jest grobem; ale  
się blisko grobu zajmuie, według tegoż Autora: *Nic albowiem tak  
łaknienia nie pobudza; iako rozmyślanie o śmierci.* Dla tego Eliaż,  
chleb od Anioła smaczno pożył; bo był w popiele uwalany. Mowi  
tenże W. X. Oliwa: *Pokarmu bowiem duchownego przyprawa, śmierć  
jest.* Y owszem z samey śmierci, nie tylko łaknienie, ale y pokarm pocho-  
dzi. Wspomniy na Samsona; a ten miodu z zabitego lwa pałczę-  
ki dobył.

U Persow dawnych, po śmierci monarchy, ten był obrany Kro-  
lem: który, pierwszy wschodzące słońce przywitał; ieden z nich,  
na zachod patrzył, y Państwo otrzymał; bo pierwszy, promienie  
słońca obaczył, na wierzchołku góry będącey na zachodzie. Tak  
ymy ieżeli południe widzieć pragniemy; nie tam gdzie iasnieie, ale  
gdzie wszystkie promienie gasną, to jest na śmiertelny zachod o-  
broćiny





broćmy wzrok nasz. Tam naprzód nadgrody wieczney, iskierki się pokazują. Tam, gdy widzimy mile umierającego Łazarza, patrzymy na światło wiecznego łezczęcia iego. *Spodźiewa się sprawiedliwy przy śmierci, swojei:* mowi Mędrzec, Prov. 14. Chaldey-czyk czyta: *Kto się spodźiewa, że umrze, ten jest sprawiedliwym.* Zkąd uważ, że sprawiedliwość, która jest powszechną respektem cnot wszystkich, według S. Tomazsa, od śmierci pochodzi. Jeżeli chcesz, iako chcesz powinieś, wszelkich cnot stanowi twemu przyzwoitych nabyć; uważayże śmierć twoię. Y przeto W. X. Bernardus Kolnagus Zakonu naszego, aby się był do tey światobliwości wzbudził, w ktorey wyłoce zostawał, licznemi cudami po śmierci sławny, y żyjąc cudowny; zawsze w komorze zakonney miał ostatecznych rzeczy wyrażone znaki; albowiem na trupią głowę, którą nad łóżkiem miał, biret kaznodzieyski włożywszy; od niey do siebie mowił o wieczności, o marności. W. X. Petricius Manricius w myśli o śmierci żył ustawicznie; a Panom Hiszpanskim, utyskującym, że do zakonu naszego tak godnym mąż udawał się; między innemi to odpisał: *Spytałby się z osobna każdego z tych, którzy w Zakonie umierają: Czyli wolalbys życie kończyć, będąc kapłanem honorami ozdobionym, y bogatym! Wszyscy przeczyt będą! Spytał także wszystkich pojedynkiem kapłanów, którzy w honorach umierają: Czy wolalbys być żył Zakonnikiem wzgardzonym? nie będzie żadnego, któryby na to nieprzyztał etc.* Do przekładających mu zdrowie słabe, mowił: Jeżeli dobrze zdrowi, do zakonu idą, aby dobrze żyli; ia chorowity, poydę, abym dobrze umarł. Y tak tego człowieka myśl o śmierci, wprowadziła do zakonu naszego; y w nim do doskonałości pobudziła. Pod krucyfixem, który miał w komorze, to napisał: *Ponieważ umarły, pogrzebże się; bo cuchnat będzieś.* Nad to sentencyjki niektóre z Psalmow y Oycow świętych w Xiążeczke swoię powpisywał; ktoremiby się podczas ostatni życia, do bogomyślności y starania się o śmierć dobrą, pobudzał; co potym wykonał



konał tym sposobniey: że dzień ześcia swego, sam przejrzał, y przepowiedział kilka przedtym dniami. W. X. Ian Segerstreiter, w Dilindze Rektorem Collegium y Akademii będąc, gdy podczas dyalogu trupia głowa z teatrum do nog iego spadła; tak mu głęboko śmierci obraz w apprehensyi wyraziła; że przez cale dwadzieścia y siedm lat, które potym przeżył; codziennie iey oczekiwał; y nieśzedł spać, poki psalmu pięćdziesiątego nie odmowił, na dostąpienie odpustu, jeżeliby tey nocy z tego świata zszedł. W ostatni dzień życia, cale na śmierć gotowy, wesolo mowił: *Przyjdź o śmierci pożądana, nie ustrażysz mi.* Ia już gotowy jestem, ile tylko zakonnik gotowy być może. Ciebie się śmierci nie boję. Jednak się więcej przygotuję; jeżeli mi więcej czasu Bog pozwoli. Święty Borgiasz pamiętając co godzina na śmierć, mawiał: Dobrego zakonnika zabawa jest; aby na każdy dzień, cztery razy albo y więcej śmierci pamięć czynił. Y będzie która z tych godzin, w którą powiedzą o tobie: żeś umarł. Tenże, (który nas teraz na wstanie, modlitwę, rozbiieranie sumnienia, do stołu, milczenia, na exhortę, litanie, do spania, wzywa) dzwonek, umarłemi nas ogłosi.

Prawdziwie wśchodzi w ciemnościach światło sprawiedliwym; gdy od cieniow śmiertelnych łaski pobudzającey, do doskonałości Chrześciańskiej y zakonney światła pochodzą! prawdziwie miejscem poprawy życia y polepszenia, jest śmiertelna trumna. A kto zgniliźnie rzekł: *Oycem moim jesteś,* może mowić robaćwu: Nauczycielem y mowcami moimi, wy jesteście!

## NA DZIEŃ PIĄTY LEKCYA DUCHOWNA

*Śmierć uczy stan obierać, y prawdziwey chwały.*

Ff

Via



**Y** *Iachatem do bramy studzienney y do przywiedzenia wody krolewskiego; a tam nie było mieysca bydlatku na którym siedział, żeby mogło przeyść. 2. Esdr: 2. 13.* Na które słowa Historii świętey taką obserwacją czyni W. X. Oliwa: Lustrowanie miasta Nehemiasz, nie od wschodu zaczął, ale od zachodu słońca; gdzie y brama studzienna, y przywiedzenie wody krolewskie, były położone. Y zaprawdę tak się powinno obchodzić miasto; abyśmy iego okazałością nie byli zwiedzieni; ale iego się zepsowaniem ustraszili. Wydaie się albowiem od zachodu szpetność; która się wschodem koloryzuje. Każda rzecz powstająca, uwesela, a ginąc turbuie. Kontentuię y łam piorun, gdy w błyskawicy, na obłoku się prezentuię; ale gdy zgrzmotem wypadży ginie, nie tylko nabawia strachu, ale y życia pozbawia. Ty także człowiecze, gdy obierasz stan życia, doświata skłaniając się; patrz na świat od zachodu iego; a obaczysz ruiny y obaliny iego; nie uważając iego początkow impostury. Uważay dostatki, honory, uciechy, które cię do siebie wabią; nie z frontu, ale z terminu, który mieć będą; y z śmierci twoiey, która temu wszystkim przedzey niżeli się spodziewasz uczyni koniec. Nikt jednak na zachodzące słońce nie patrzy; na wschodzące prawie wszyscy. Co pomyślniejszego nad upor Absalona? Iego początkom akcyi, jeżeli przypatrzysz się; zadziwisz się szczęściu rebellizującego, którego chęciom, Pulkow propensya, popolstwa powolności, los wbieńny, sprzyjały. 2. Reg: 15. 13. *Przybieżał tedy poset, do Dawida, mówiąc: całym sercem, wszystek lud Izraelski, idzie za Absalonem.* Taką usłyszawszy nowinę, a kto się nie odważy rebellizować Oycu? Ten chyba nie uczyni tego, kogo niepoczątki swywoli wabią do grzechu, ale koniec uporu wstrzymuie od grzechu. Naybardziej albowiem przy początkach rozwiozłość zwykła rozpustować; która iako na pierwszych maiestatach powstaie; tak ustaie między kamieniami. Które albowiem berła, długo piałtują zbrodnia, tego w krotce strzały y

pociiski

pociiski o upadek przyprawia. 2. Reg: 18. 17. *Wzięli bowiem Absalona, y wrzucili go w lesie wiamę wielką; a namiotali nań wielką gromadę kamieni.* Ty który dziwowałeś się maiącemu panować; płacz nad zginionym. Czy teraz można rebellizować? czy się podoba żeglować po swywoli potokach; które lubo z koron wynikaia; iednak na fromotach y obelgach tamuią się. Izaliż dotąd ieszcze kto twierdzi: że nie masz między synami krolewskimi szczęśliwszego nad Absalona? Patrzmyż, iako się to miastu przypatrować trzeba od zachodu; a postrzeżesz to, czego ci pozor wschodu nie ukaże. Niech maiący stan obierać patrz na zachod szczęścia y rokoszy, nie na wschod albo południe. Niech się przypatruia monarchom ni na tronie siedzącym, ale w trumnie leżącym; nie purpurą odzianych, ale śmiertelnym całunem. Na dostatnich ludzi, niech patrz nie między skarbami, dostatkami, złotem, perłami, zostających; lecz między gromadami robaństwa. Na urody, nie w kształtnych ciała obrazkach, ale na zropialey kalwaryi. Na rokoszy, nie w apetycie y używaniu ferce kontentuiące; ale w skutku dysguści wielki czyniącym; to iest w brzydkich chorobach, zarazach, ropie, na ktorey się kończy wszelka piękność cielesna. A tak jeżeli oko swoje obroć na zachod; łatwo pogardzać będą świata okazałościami, rokoszami; wzgardzą wspaniałością wszelką y sławą. Ci także, którzy iuż w pewnym stanie życia zostaią, aby w nim sposob życia do zbawienia sobie służący obieraiąc nie zbłądzili; niech na zachod pogładaia, nie na wschod lub południe. Swiatowi ludzi, których Pan Bog do zakonney nie powołał klauzury; aby także dobry kształt życia, które na świecie prowadzić maią, przed się wzięli; niech nie maią w zględu na splendory szczęścia swego powstającego y wzrastającego, ale raczy na mrok iego y zachod. To iest, niech uważaią: że pewnie świat y wszystkie iego fortuny zostawić muszą; a tak obiorą sobie życie nie zanurzone w doczesnych dobrach y rokoszach; ale do wiecznych rzeczy stosuiące się,

Ff2

y zaży-



y zażywanie ziemskiego szczęścia, ku osiągnięciu wiecznego kierować będą. A zatym uśmierzą ambicyą, utrzymają zbytki y lubieżności; łakomstwo poskromią; a cnoty tym występkom sprzeciwiające się, mieć będą w używaniu; aby przez nie, nieskonczone dobro przy śmierci utraciwszy doczesne otrzymali. Zakonni też ludzie, aby u siebie postanowili, iako żyć mają, na swoy zachod niech się zapatrują, a nie na wschod albo na aukcyą talentow swoich, nauki, mądrości. Niech myślą z iaką doskonałością chcieliby z tego świata schodzić; a pewnie stanie im: żeby woleli z iak największą; żeby doskonałych nadgrode po śmierci otrzymać mogli, nie wpaść w karanie oziębłym w służbie Boskiej nagotowane. A z tąd łatwo sobie wyperłwaduia, aby się ieli doskonałego życia w zupełnym ustąw swoich zachowaniu, w szukaniu iedynie y we wszystkim Boga; oddalą od siebie chciwość próżney chwały, wynoszenia się nad drugich; nie będzie ich nadymała umiętność; ani plauzy ludzkie.

Ze też śmierć uczy prawdziwey chwały; tak wywodzę. Wodz ludu Bożego śmierć tak opisują: Deut: 34. 5. *Umarł Moyżesz sługa Pański.* Czemu prosię na kamieniu grobowym, pod którym złożony był wodz tak wielki, wielmożne jego tytuły nie były wyryte? Czemu nie napisano (iako słusznie napisać się mogło) *umarł Moyżesz, Bog Faraona, Wodz najwyższy ludu Izraelskiego. Zbawca Hebrayczykow, Zakonodawca wszelkiemu pokoleniu, Tłumacz Boski &c.* Wszak zwyczajnie na nadgrobkach żyje honor; ani przy pogrzebach nabytey w życiu chwały y godności nie grzebiemy z łobą. Dla tego wspaniale imiona, godności i szereg liczny, honorow znaki, na grobowych marmurach bywają wyrażone: abyśmy z famych nadgrobkow, nie śmiertelność, ale żyjącą okazałość zdali się widzieć; ktorzy pańskie groby ciekawie oglądamy. Iednak dano pokoy wszystkim splendorom doczesnych tytułow y pozornym godności imionom; alego tylko *sługa Boskim* nazwano,

nie

nie Bogiem Faraona; y słusznie! albowiem wszelkie inne imiona by naywspanialsze, gdy się z tytułem sługi Bożego równają; gąsna przy nim, y prawie niszczeją. Tego tytułu, że na nadgrobkach Panow ziemskich wyrażać nie możemy: zaczym z życia onych zaciągamy imion; ktore bardziey umarłym próżności notę przypisują, nizeli z cnoty sławią. Albowiem, gdy na nagrobkach nazywamy ich bogatemi, wspaniałemi, szczęśliwemi; tym samym lub nieznacznie wyznaiemy: że oni tak tą wzięci do nieba, iako wielbłąd, przez ucho igielne może się przecisnąć. Ktokolwiek grobowe napisy czyta, niech pomyśli sobie: *Bodayżeby ci, ktorzym tu dają tytuły Hetmanow, Senatorow, Legatow, Prałatow, Marszałkow, Kancelerzow, Podskarbach, &c.* zaśluzili byli sobie na ten tytuł: *sługa Boży umarł!* Ale, iako mowi Ambroży S. na słowa Psalmu 118. komentując. *sługa twoim ja jestem.* Nie każdy może sobie to zacne słowo przywłaszcząć; ale ten tylko, który Bogu służy. Ci zaś, ktorzy służą światu, y iego marnościami, a Boskim prawom nie są posłuszni; ci ktorzy o doskonałość chrześciańską nie usilują; y żyją według upodobania swego y światowego, nie według opisu Pańskiego; iakoby iemu nie byli poddani; nie umierają, też iako służy Boscy; y dla tego na różny grob od Moyżeszowego, zasługują.

Psalmista Święty mowi: Ps: 5. 12. *Chlubić się w tobie będą wstyscy, ktorzy kochaia imię twoie.* Chwała, ktora z Boga nie jest, próżna jest, y nikczemna. Niech się szczyci świecki człowiek z bogactwa, honorow, z wielkiego poważania imienia swego; tę wszystkę chlubę P. Bog w proch obroci, gdy ow umarłszy, prochem się stanie; y iezeli w Panu chwały nie szukał, na wieki nie sławnym będzie. Przeciwnym sposobem, niech umrze ubogi, nędzny, wzgardzony; iezeli chwały Boskiej szukał, będzie na wieki chwalebnym.



# S U P P L E M E N T D N I A P I A T E G O

*Na końcu Lekcyi duchowney, Osoba Zakonna przyda.*

**C**hoćby Zakonnica przez swoją roztropność, przez wrodzony obrot, przez sprawowanie urzędów z godnością złączonych, znaczną sławę, y wielkie Imię, sobie ziednała; nie to iest/ jeżeli chwały Boskiej nie pomnożyła; jeżeli się o nią nie starała. Iey chwała, próżna iest chwała; jeżeli się nie dla Boga pomnaża. Y wielkie Imię nie nie pomoże przy śmierci, jeżeli wielkość iego nie przyczynia czci Boskiej. Lepiej zakonnicy umrzeć w zgardzoną, opuszczoną od wszystkich, bez sławy, y Imienia, bez powagi, y szacunku; wszystko to dla Boga przyjęte, Bogu testament leguiąc; y przez swoje poniżenie y wzdargę, chcąc honor Boski wywyższyć. Tak umierająca zakonnica, y Boską cześć pomnoży, y sama chwałę wieczną zyska; z ktorey się wiecznie cieszyć w Panu, y z Panem będzie; który, chwały swojej uczyni ją uczestniczką zato: że ona w życiu y przy śmierci ofiarą sławy swojej, iego honor pomnażała. Pisze Plutarch. o Arystydesie Filozofie nazwiskiem, *sprawiedliwym*, y o Temistoklesie, obudwu sławnych mężach; ci wzięli rozkaz od Senatu Ateńskiego: Aby dla dobra pospolitego wespół poselstwa funkcyą odprawili; przyjęli chętnie ten rozkaz; a zbliżywszy się do granic tego Państwa do ktorego z charakterem poselskim szli; że zdawna sobie nie życziwemi byli, y w niechęciach zostawali; tak do siebie mówili: *Ciężar w zaiemnych uraz emulacyi, y nienawisci, któryśmy do tych czas dźwigali, złożmy z siebie, y pamięć iego oddalmy; żebyśmy to skuteczniey sprawić mogli, dla czego posłani iestemy.* Gdy zakonnica do stanu duchownego idzie, w ten czas ją Bog nie iako na funkcyą poselstwa obiera:

żeby

żeby iego interes chwały, y czci większey a większey promowała. Potrzeba iey tedy pilnie tego przestrzegać, aby prywatnego swego interessu odstąpiła. W wszystkie emulacye z rowienniczkami, zazdrości, chciwość chwały y honoru, y poważenia nad innych, wszystkie affekta swoje nie potrzebne y intencye nie według Boga ma oddalić od siebie. Na świecie te zostawić, wypchnąć za fortę zakonną. A o to się iedynie starać, na to siły swojełożyć; żeby przez umartwienie pasły y chciwości, przez pomiarkowanie życia, chwała Boska była pomnożona. Ma o sobie co do wygod y wolności zapomnieć; a o samym Bogu pamiętać. Tak jeżeli się na tey funkcyi, na którą ją Bog powołał sprawować będzie; po odprawieniu iey należytem powroci się przez śmierć do Pana swojego; który iey zaydzie drogę, y będzie witał, będzie wzywał: *Sługo moja dobra y wierna, ktoraś w małej rzeczy wierna była, wnidź do wesela Pana twoiego.* Ześ porzuciła starania o wygodę twoie, o rzeczy doczesne, o honor w urzędach zabiegi; ale raczej o pomnożenie gorącej miłości twoiej ku mnie, o przyczynienie chwały y czci moiej starałaś się; weź zapłatę za pracę twoję; weź mnie, ktoregoś we wszystkim szukała. Ja będę nadgroda twoją wielką nazbyt, posiadź mię, y Państwo moje; a we mnie honor, chwałę y pociechy nieskonczone.

## N A D Z I E N S Z O S T Y L E K C Y A D U C H O W N A

*Starać się mamy o śmierć podobną śmierci ludzi świętych.*

**S**Ap: 3. 1. *Duże sprawiedliwych ludzi wręku Bożych są; y nie tknie się ich męka śmierci. O najszczęśliwsza sprawiedliwych śmierć! których życia ułatającego męka nie trapi, których y sama na-*

wet



wet natury wiolencya, duszę z ciała rugującą, y złączenie dwóch części człowieka ściśle z sobą ziednoczonych, ciało od duszy, ciężkim razem rozcinająca, nie trapi, nie uraża ciężko. Śmierć jest karaniem pierworodnego grzechu; a świętym obraca się w nadgrode. Okropna y bardzo żalobna ta jest akcyja ostatnia; gdy się scena życia zawiera; ale sprawiedliwym, staie się tryumfem. Klęska jest śmierć, która nas o ruinę przyprawuie; świętym zaś jest applauzem. Więc, słusznie powiedziano: że *sprawiedliwi Sapi*: 3. 2. *zdali się oczom głupich umierać; a oni nie są umarli; ponieważ ich męka śmierci y nie dotknęła nawet; zaczym śmierci przy śmierci swej nie uznali. Umieraćaić wprawdzie y oni; ale umierając, raczey śmierć widzą, aniżeli czują; według świadectwa Łukasza S. który osprawiedliwym Symeonie mowi: Lucę 2. 26. Y wziął był odpowiedź od Ducha świętego, że nie miał widzieć śmierci, a żeby był oglądał Chrystusa Pańskiego; apo oglądaniu Chrystusa, miałci widzieć śmierć, ale iey męki czuć nie miał. Czemu zaś sprawiedliwi iako S. Symeon, śmierć oglądają? daie przyezynę W. nasz X. Oliva: Ci śmierć widzą; którzy ją przeżyli; innych zaś nie gotowych nagaba. Więc żebyśmy sprawiedliwych śmiercią zeszli, widząc ją, a nie czując iey; przeżyjemy ją za wczasu, y opatrzymy dobrze. Ielzcze, y dla tego twierdzić się może: że sprawiedliwi śmierć widzą; bo umierającym im, światło iakieś zapala śmierć, przez które ją widzą tak, że przez nią, iako przez otwartą fortę, szczęśliwey wieczności splendor zaczyna im iaśnieć. Obroćmyż z świętymi umierającymi myśli naszej oko, ku śmierci, gdy żyjemy; a od niej światła zabierzemy, gdy umierać będziemy. Zaglądamy do tej fortty szczęśliwey wieczności, poki żyjemy; aby, gdy nam ją otworzą, iaśność chwały wieczney nam przez nią wyniknęła.*

Pomieniony W. X. Oliva, pisząc o w Niebowzięciu Najswiętej Panny, tak mowi. *Czemu MARYI pogrzeb w tryumf się zamienia, gdy przez śmierć do Nieba jest wzięta? Albowiem MARYI życie, w śmierć się*  
było

było przemienito. Więc gdy umiera, żyje, bo żyjąc umarła była. Y dla tego o sobie samej powiedziała: *Ia iako latorośl użytkowałam; iakoby mówiła: Grona, którym się dziwniecie przy śmierci, rany poprzedziły; winna macica kwitnie, ale ja obcinaia. Wnętrznosci twoje, iako brog psenicy, liliami otoczony. Ty który opasaniu liliowemu dziwnieś się; weyrzyi na psenicę, która z praca y wsiada, y zbierana, y melona bywa. Kwiecia pokazały się w ziemi naszej. Y słusznie! ale zima przeszła y odesła. Iakoby mówiła Najswiętej: Panna: ktorzykolwiek twierdzicie, że ciało moje kwitnie w chwale; wiedźcież, że przed tym kwiatem, zima była okropna! Zima minęła, y ustała: aby nieśmiertelności ciało nabyło przy śmierci; nie raz musiało umrzeć, gdy żyło. Umieramyż nam żyjąc, abyśmy Bogu żyli umierając. Aby się znalazło bydz godnym ciało nasze tego, żeby zakwitło do chwały; tu ie pracami dla Boga podjętemi, y utrapienia ponoszeniem uskrommy przez pokutę; zebyśmy wiofnę wieczną po śmierci zaczęli; niech tu zima utrapienia, nas dobrze warzy. Ale że my wcaleśmy się zatopili w delicyach; dla tego po śmierci na męki, wcale oddani będziemy!*

*Błogosławieni, którzy w Panu umierają: głos jest niebieski. Śmierć Świętych jest, umrzeć w Panu; a nader szczęśliwa, ponieważ umrzeć w Panu, nic innego nie jest: tylko przez śmierć, życie lepsze otrzymać od Pana. Aleć nikt nie może życia swego docześniego złożyć w Panu, umierając; który ie gdzie indziej pokładał żyjąc. Umiera S. Edmund, y między tyśmiacnemi do Najswiętszej MARYI wzdychaniami, przy tyśmiacnych ukrzyżowanego ucałowaniach, mowił. *Moy JEZU! ciebie mam za świadka, że nie innego nie żadał oprócz ciebie! W Panu zaprawdę umierał, ten tak życie kończąc; ale też y w Panu żył, iakośmy fyszeli; ponieważ niczego nie żadał oprócz Boga. Roztrząśniemy nasze żądze, stania, intencye: ieżeli te, pokładają nas w Panie; toć y umierając, znajdziemy się w Panie.**

S. Gertrudę, przy ostatnim iey zgonie Pan JEZUS z Najswię-



MARYA, y S. Janem Apostołem nawiedził, w wielkim póczie świętych Panien y Aniołów; y w ten czas ferce swoje otwarte, iey pokazał; a w tym Aniołowie śpiewali: *Podź, podź, podź! oto cię czekaia delicye niebieskie, Alleluia.* Życzymy pewnie sobie, tak szczęśliwey śmierci; przy ktoreyby nam JEZUS z MARYĄ, zaszedł; żymyż w Jezusie y z JEZUSEM, żyjemy w protekcyi Najsświęt: MARYI; a świętych Pańskich dewinkuemy sobie. Życzymy sobie, aby nam ferce JEZUSOWE, przy śmierci otwarte było; nie zamykamyżgo, sobie żyjąc. Pragniemy, abyśmy umierając wezwani byli do wiecznych delicyi; wydawamyż się wcale, na szukanie ich, gdy żyjemy. Psal: 149. 5. *Będa się radować święci w chwale; będa się weselić na łożkach swoich.* Święci Pańscy, gdy umierają, radują się; y złożeni ostateczną chorobą na łożku, weseli życia terminu czekaia. Umiera Augustyn S. y przed skonaniem, dla zbliżającej się niebieskiey Ojczyzny, radując się, nate się wesela affekty zdobył: *Nuże moy Panie już mi się pokaż, a ucieśiony będę! Pokaż mi obecność twoię, a dostąpię pragnienia mego. Ukaż mi chwałę twoię, a będzie doskonała radość moja! Pragnęła do ciebie dusza moja! iako wielorako tobie ciato moje. Pragnęła dusza moja do Boga, zrzodzi żywego! kiedyż przyjdę, y ukaże się przed obliczem Pańskim? kiedyż przyjdzieś pociesycielu moy, ktorego oczekiwam? O kiedyż obaczę pociechę moię, ktorey pragnę! Ogdyby bydź nasyconym, gdy się pokaże chwała twoia, ktorey żadam! Ogdyby bydź nasyconym obfitością domu twego, do ktorego wzdycham! O kiedyż mię napoiś potokiem roskosy, ktorey pragnę!*

S. Tereffa ze wszelkim poszanowaniem y uczczeniem, Najswięt: fzy Sakrament (dziwną obiaśniona światłością) przed następującą śmiercią przyjmując; w obecności kochanego swego Jezusa złożywszy ręce, z osobliwym ferworem duchownym, z miłości umdlewająca, mówiła: *O Panie! O oblubieńcze moy! już tedy przyszedł czas pożądany: słusna jest rzecz, abym cię oglądała. Czas moy Panie, abym z tego życia wysła. Niech się stanie, pokornie proszę, według*

upodo-

apodobania twego. Przyjść już godzina, ktorey z tego wygnania mam być wyrwana, a ciebie zażywać; czego goraco pragnę!

Xiadz nasz! Stefan Benassai, w Collegium Rzymskim umierając, wesóło wołał: *Dobrze się dzieje, y szczęśliwie Ojcowie moi do Raju idziemy!*

Xiadz Bernadus Kolnagus z wielką żądzą zwykł był wzywać do siebie śmierci; gdyż często od wielkiego pragnienia śmierci mawiał: *O śmierci ukochana, O śmierci pożądana!* To samo, goraco pisząc do przyjaciela swego, oświadczył: gdzie do onego miłości pełnego, Boga naszego JEZUSA, wzdycha iako nayusilniej; y powiada: że, ma wielką potrzebę widzieć wielkiego Boga, y to wszystko co się zawiera w wielkim onym Empireyskim niebie, w owym pałacu, naypiękniejszego Boga. *O kiedyż (mowi on) ciebie oglądać będę! o kiedyż do ciebie mówię! o kiedyż cały zupełnie, iako naygłębiej zanurzę się, w wielkim owym y nigdy nieprzebranym morzu; przepasci nieskończenia twego! o kiedyż do mnie mówię będziesz! kiedyż innym kształtem mówię mi będziesz moy Panie!* Ktorey tedy ostatniey godziny, z tak wielkim pragnieniem czekał; tę z wielkim wesółem przyjął.

Podoba się nam wielce, śmierć taka świętych, y iey sobie iedynie życzymy! więc do niey całym życiem naszym dążmy. Sap: 10. v. 10. *Sprawiedliwego prowadził Pan, drogami prostemi do tak szczęśliwego terminu.* Kto chce aby przez śmierć wesóło do Boga przyszedł; ten żyjąc, niech do niego dąży drogami prostemi. A ktoreż to są drogi proste? Te, ktore prosto do Boga prowadzą; a od ostatniego terminu nie błędzą. My zaś o iako często od tego celu odchodzimy! Nie kierujemy do niego spraw naszych; ale ie dokońców próżnych, znikomych, obracamy. Więc darmo się wesółey ludzi świętych śmierci spodziewamy; ktorzy do niey prosto sprawiedliwych droga, nie postępujemy.

Mowi Dawid do Pana: Ps: 141. 8. *Na mnie oczekiwają sprawiedli-*

Gg 3

wi,



*wi, aż mi odpłatę daś.* Nayszczęśliwsza śmierć świętych; y przeto, że przy niej oczekiwają onych, inni święci krolujący już z Chrystusem: aby ich w towarzystwo wiecznego łczęścia przyjęli, y z sobą w komput. Świadczą historie: że wielu świętym oczywiście chory błogosławionych zachodziły. Przy szczęśliwym zeyściu Teresy świętey, niektóre z Panien znaczniejsze cnotą y światobliwością, przez kilka nocy, które poprzedzały, zeście iey, widziały różne światła, to nad kościołem, to w chorze, to celli iey iasniejące. Jedna zaś, znaczney światobliwości, Błogosławioney Pannie poufała, niżeli ona skoła, widziała Pana Chrystusa, w wielkiej światłości, z asystencyą Aniołów świętych, stojącego blisko łóżka ulubioney sługi swojej. Inna Panna, w samo skonanie iey, słyszała wielki szelest; a potym widziała wielu wchodzących do celli świętey Panny; a ci wszyscy byli w białe szaty przybrani. Byli ci święci znać owi dzieście tysięcy Ss. Męczenników, których Teresa święta osobliwie czciła; a przyobiecali iey byli, że w godzinę śmierci mieli iey przybydź, y do niebieskiego dworu wprowadzić. S. Iadwiga Xiężna Polska, w ostatniej chorobie, wielą była pociechami od Pana Boga napelniona, y od świętych Pańskich nawiedzana; osobliwie wdzień narodzenia Nayśw: Panny; gdy Panny zakonne w kościele, wieczorne pacierze odmawiały, w ten czas ią Święta Marya Magdalena, S. Tekla, S. Urszula, y inne SS. Panny nawiedziły; które ona po łacinie przywitała. Lecz y innego czasu, widokiem takimże była ucieszona; to jest: w święto Mateusza Świętego; y w Październiku Bogu ducha oddała temu, który ią na taką chwałę stworzył, y koronę, którą zaśluzyla, odebrała. Świętą Klarę Pan JEZUS z Nayśw: MARYĄ w poczie wielu świętych Panien nawiedził; czym uweselona, gdy męki Chrystusowej historią raz czytać kazała; duszę świętą oddała w ręce stwórcy swego. S. Mikołay z Tolentynu, przy śmierci miał wielką żądzą ześcia z tego świata, z wielkim weselem złączoną.

Spytany

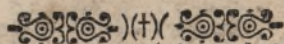
Spytany od Braci swoich zakonnych: czemu by tak się bardzo weselił? odpowiedział: *Pan mój JEZUS Chrystus wsparł się na Matce swojej y na naszym Ojcu S. Augustynie, rzekł do mnie: Dobrze służył dobry y wierny, wnidź do wesela Pana twego.* To wyrzekszy, mowił: *Wręce twoje Panie oddaę ducha mego!* y tak wzniołszy do krzyża ręce, y oczy podniósłszy, z niewymowną wesołością oddał ducha stwórcy swemu. Przy śmierci S. Marcina Biskupa Turońskiego, słyszane Świętych Pańskich głosy, nie tylko w komorze jego, ale y na powietrzu; y owszem aż do Kolonii Agrypińskiej niebieska się muzyka rozlegała; którą Seweryn Biskup, y jego Archidyakon, słyszeli. Nie wyliczam tu innych wielu świętych; którym umierającym przybyli widomie święci; a niewidomie, wszystkim światobliwie umierającym zachodzą drogę; iako w osobie każdego, Prorok S. mowi: *mnie oczekiwają sprawiedliwi, aż mi odpłatę uczyniś.* Aby, y nam święci Pańscy przybyli w godzinę śmierci; zawczasu sobie ich czynimy przychylni. *W pełności świętych zatrzymanie moje,* mowi Prorok. Eccl: 24. 16. Gdy ieszcze wstrzymani jesteśmy od wieczności; y ciężary skażitelnego życia ponosimy; zatrzymanie to nasze, niech będzie w pełności świętych, abyśmy iako najwięcej świętych, przez osobliwą onych cześć, y przeciwko nim zaślugi, ku nam skłaniali: aby gdy z więzienia ciała tego, przez śmierć uwolnieni będziemy, nam asystowali.

Pf: 115. 16. mowi Dawid: *Droga przedobliczem Pańskim śmierć świętych jego,* dla tego: bo onychże życie, czyni ią godną oczu Boskich. Śmierć, nic innego nie jest tylko dopełnienie y ztrawienie życia. Więc ona w ten czas droga; gdy iako droga iaka ofiara, Bogu życie ofiaruje. Co się stać nie może, chyba się wcześniej do tego przyposobi. Utuczyć mamy (że tak rzekę) cnotami życie nasze; aby było godne, ku ofiarowaniu Bogu naszemu. Oschłych y znędzionych ofiar Bog nie akceptuje. Więc żeby ofiara twoja przez śmierć była Bogu przyjemna; y valor uiego maiestatu miała; nie

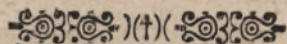
Gg3

iako





iako ią utucz, wszelaką pobożnością. Ieżeli zaś wiek twój, poświęciłś Balwanom świata, y marność; ieżeli oddaś rokoszom y występkom; a tylko ostatek iego przy śmierci, Bogu ofiarować zechcesz; nikczemna to będzie ofiara, kaimowey podobna; na którą Bog nie weyrzał. A zatym śmierć twoja, nie będzie śmierć świętych; bo nie kosztowna przed obliczem Pańskim. S. Bernard, na ten text pisma S. pisząc, mowi: *Droga śmierć świętych, prawdziwie droga, iako koniec prac, iako zwycięstwa dopełnienie.* Droga tedy śmierć świętych, bo jest końcem prac, dla Boga y zbawienia duszy podjętych! Ieżeli zaś ty, przez całe życie twoje, nic, albo mało co dla Boga y krolestwa niebieskiego pracowałaś; śmierć twoja, dokończeniem prac twoich nie będzie; ponieważ dni początku onych, dni kontynuacyi, nie uczyniłaś. Zaczyn nie będzie droga śmierć twoja, ani świętych śmierć; ale podła, y nikczemna. Ieżeli ty wten czas dopiero, ręki chcesz przyłożyć do pracy na chwałę Bożą, y zbawienie twoje; kiedy już sily tracić będziesz; y tam zacząć pracować: gdzieby powinien bydz termin; toć wzgardzoną, niechwalebą, nieskonczoną śmierć swoją uczynisz. *Droga ielzcze, y dla tego, według zdania Doktora świętego, jest śmierć świętych, że jest dopełnieniem zwycięstwa.* Reflektuy się, ieżeliś żyjąc, nad nieprzyjacielem, zwycięstwo otrzymywała! albo raczej, w każdej utarcze, niechwalebnie pogrą, albo ustała spłacu cnoty dla najmniejszych inful w nieprzyjaciela! Ieżeli odważnie walczyłś y nieustraszenie utarczki Pańskie odprawujesz, z światem, ciałem, y czartem; szczęśliwe y chwalebne mieć będziesz przy śmierci zwycięstw dopełnienie; y śmierć, świętych śmierci podobną. Ieżeli zaś nieprzyjaciele ci, o swank ciebie przyprowadzą, y swoje cię mocy podbijają; ieżeli światu y swoim powabom holdujesz, ieżeli ciała rokoszy jesteś niewolnicą; ieżeli szatańskie poduszczczenia, panują w tobie; boj się, żebyś przy śmierci, w wieczną zgubę nie była wprowadzona! atym samym, żebyś nie



nie umarła śmiercią nieprawych, y potępionych! Ieżeliby zaś, Boskie miłosierdzie (w którym iednak zbytney prezumpcyi mieć nie powinnaś) ciebie zrak nieprzyjaciół, przez wszechmocną łaskę swoją, przy śmierci wyrwało; y tyle razy zwyciężoney w pokusach, na ten czasby zwyciężyć cię nie dopuściło; przecież śmierć ta twoja, nie będzie śmierć świętych; albowiem nie będzie droga, przez dopełnienie zwycięstw; y nie rychło będziesz przypuszczona, po takiej śmierci do społeczności świętych; gdyż musilś długie karanie, za niedbałe utarczki, w życiu odprawione, y szwanki na nich, cierpieć. Mowi Izajasz Prorok: *Y mowił będą wdzień on: oto Bog nasz ten; czekaliśmy go; y zbawi nas! Ten Pan ktoremu powolni byliśmy; weselił się y cieszył będziem, w Zbawieniu naszym, od niego nam sporządzonym.* Na te się słowa zdobęda, umierając święci. Pragniesz świętych śmiercią umrzeć! reflektuyże się, ieżeli szczerze, y z serca będziesz mogła mowić to, umierając? Ieśżeś w oczekiwaniu Pana twego? mowisz że słowem y uczynkiem: Pl: 39. 1. *Oczekiwaiac oczekiwaiam Pana; y przychilił się ku mnie!* Ieśżeś podobna ludziom oczekiwaiącym Pana swego? Czego czekasz w życiu twoim? czyli Pana y Boga twego? O iako często, poki żyjemy, zaprzatnieni bywamy próżnemi oczekiwaniem! Czekają wielu ludzi, przez całe życie honorów świata; inni chwały doczesney aukcyi; nie mało czeka fortuny ziemskiej, szczęścia, y bogactw przysporzenia; nie ktorzy czekaia przyjaźni y faworow ludzkich. Znajdziesz wielu, ktorzy szpetne żądze dręczą, y oczekiwanie zakazanych rokoszy, trapi: inni długoletniego życia czekaia; y lubo już rozłączenie duszy z ciałem, dla lat podeszłych następuie; oni iednak mniemaią, że śmierć daleko, y lat sobie wiele z Bogaczem obiecuią! Ci wszyscy, gdy umierać będą, nie będą mogli mowić. *Oto Bog nasz ten, czekaliśmy go, y zbawi nas. &c.* Zaczyn śmierci świętych, mieć nie będą. Bo oni, że zawsze byli w oczekiwaniu Pana Boga, iako najwyższego dobra swego, gdy żyli; cieszyli się umierając: że zbliżającego



żaiącego się do siebie Pana poczuł. Ci zaś, że w oczekiwaniu marnego y przemieniającego dobra byli; gdy ie utracą, y nadzieję do nich; iako nikczemności tylko pragnęli, tak nie w ręku swych umierając nieznaydą; a postrzegszy że się w żądzach swych zawiedli; boleścią y smutkiem napełnieni będą.

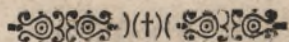
## NA DZIEN SIODMY LEKCJA DUCHOWNA

*Śmierć uczy cierpliwego znoszenia krzyża, y przeciwności wszelkich.*

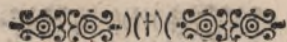
**M**Owi ukoronowany Prorok: Pf: 138. 12. *Iako ciemności iego, tak y światło iego.* Iako może być takie podobieństwo między tak różnemi rzeczami? Czemu iako światło, iść cienie? bo iako światło, tak y cień uśtaie. Sluchay co za defekt światła y szczęścia: Pf: 103. *Stające poznato zachód swoy.* Sluchay: co też o ustawianiu nieszczęścia y nocy powiedziano: Pf: 138. *noc, iako dzień obiaśniona będzie.* Wszelki, ludzkiey fortuny splendor, przy śmierci gaśnie; y wieczną się nocą pokrywa; y poznawa swoy zachód, bez powrotu do wschodu. Wszelka także ludzkiego nieszczęścia noc, przy śmierci uśtaie, y przemienia się w światło wieczne u tych: którzy ią cierpliwie ponoszą. Y ztąd to pochodzi, że ani utrapienia, ani utrata dobr doczesnych, sławy, honoru, fortun, ciężka nam być nie powinna; gdy przez nie, to nam ginie; co samo przez się do zachodu dąży; y lub chcących lub niechających nas, przy śmierci opuszcza, bez żadney restytucyi. Ani też przeciwności, nas ciężko trapiące, to jest nienawiści, zazdrości, zawziętości, y męki wszelkie, tak na ciele, iako y na duszy, nie mają nas ucisnąć; ponieważ te wszystkie, koniec z życiem wezmą. Osobliwie gdy tak

tak z tych iako z owych, gdy zapadaia, światło nam wieczne wchodzi; a noc która nas okropnie pokrywała, y zdała się całe zaćmić, niejako dzień wieczny, splendorem szczęścia wiecznego świetny, otworzyła. Cieszą się w niebie dusze święte: że tą okropną nocą utrapienia przyćmione były; albowiem według wielkości utrapienia, miara światła, im jest udzielona; według owego: *Według wielkości bolow w sercu moim, pociechy twoje rozweseliły duszę moję.* Y według tego co Paweł S. powiedział: *Iako w nas obituie męka Chrystusowa; tak przez Chrystusa, obituie rozweselenie nasze.* Dla tego wyższy stopień splendoru chwały, mają ci święci; których większe przeciwności cienie, okrywały. Y z tey przyczyny S. Chryzostom do cierpienia tych cieni, Olimpiusza namawia, mówiąc: *Dlatego, gdy takie karanie ponieśiesz; wielka ztąd zapłatę, nadgrody liczne, których żadnemi słowami nikt wyrazić nie może, świętnych y bardzo kwitnących walczenia takowych, koron spodzieway się.* Nie tylko bowiem co dobrego czynił, ale też co ztego cierpieł, godna rzecz jest obśerney zapłaty y nadgrody. Mowi Pan przez Proroka: *Znim jestem w utrapieniu: wyrwę go y uwielbię go;* Dostateczna pobudka na wytrzymanie przeciwności, mogłaby być ztąd: że Pan z nami w utrapieniu jest. Coż szczęśliwszego? iako być z Panem: wszakże z nim żyć, y być na wieki, naywyższe y iedyne jest szczęście Błogosławionych. Niebieskie na ziemi błogosławieństwo zaczęłaś; ieżeli Pan z tobą jest; a jest pewnie z tobą, ieżeli w utrapieniu zostaiesz. Pf: 33. 19. *Blisko jest Pan tym, którzy są strapionego serca.* W Bogu zostaiesz, y iego się mocno trzymasz; ieżeli w utrapieniu zostaiesz. Bog cię, samym sobą napełnia; ieżeli się nasycasz gorzkością. Miedzy cierniem, ten kwiat Nazareński kwitnie; miedzy piorunami znayduie się ta naydroższa perła, to jest Bog nasz; w którym skarb niekonczony jest. Dla tego należy wszystkiego pozbyć, abyś go otrzymała: gdyż nim tylko zupełnie z bogacić się możesz. Zaczynam cierniem utrapienia otaczaymy się; sławmy się miedzy piorunami.



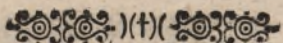


runami niezlazczęścia, a ten kwiat nam zakwitnie, y perła się nam ta, dostanie. Byłoby mowie, dość na tym, aby się pobudziła, do znoszenia krzyża; ale dostateczniejszą jeszcze naukę utegoż ukoronowanego Proroka śmierć o znoszeniu przeciwności przekłada. *Wyrwę go, y uwielbię go.* A kiedyż to uwolnienie będzie? pewnie przez śmierć. Albowiem poki żyjemy, bez utrapienia byż nie możemy, którego ieżeli nie cierpiemy dobrowolnie, musimy poniewolnie. Nad to: śmierć sama, ieść ci ona wszelkiego utrapienia terminem; ale też y zbiorem. Gdy żyjemy, poiedynkiem y po części nas nagaba utrapienie: a przy śmierci ogołem y zewsząd na nas biie. Lecz kto od niego, żyjąc nie uchodził; mile ie przyimie przy śmierci; a Pan go wszechmocną swoją ręką bronil y wydzwigago z dolegliwości každy; ani dopuszcza, aby taki, cokolwiek złego po śmierci cierpiał; który w życiu y przy śmierci poddawał się ciężkości každy. A czemu niektorzy złego wiele na wieki, po śmierci przez potępienie muszą ponosić? bo żyjąc przykrości się strzegli, uchodzili od niey; w delicjach y rokoszach zostawać pragnąc; y przeto ciężkości śmiertelne, z wielkim utyskowaniem przyimowali. Słuchay co pismo S. mowi w Xiędze ludyth: R. 8. w. 24. *Ci zaś ktorzy utrapienia z weselem nie przyięli, y z boiaźnią Bożą; niecierpliwość swoją y kaźń mruczenia przeciwko Panu pokazali; wydziedziczeni są od wydziedziczającego; y od węzów poginęli.* Czemu niektorych dusze, czyłcowe płomienie po śmierci palą? dla tego pewnie, że tu za występki swoje trapić się nie chcieli y zaniedbali. Albowiem według Augustyna świętego: lib: de Paſt: *Chłofzcze Bog każdego syna, którego przyimuie.* to ieść, po śmierci do chwały. A ty podobno (ieżeli ieśes wolna od utrapienia synow Bożych) będziesz wyięta z liczby y szczęścia synow Bożych; w ktorąbyś miała wkroczyć po ześciu twoim. Gdybyśmy nie wzdrygali się w utrapieniu żyć; y owszem, sami go szukali, y nieiako drażnili ie przeciwko nam; żadnegobyśmy niezlazczęścia po śmierci



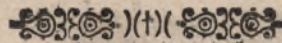
śmierci nie doznali. Uważ, że nie mowi Pan: uwolnię go, albo ochronię go; ale *wyrwę go.* abyś ztąd poznała: że im bardziey cię przeciwności pogażą, tak: że cię z nich nie wyprowadzać, ale wyrwać potrzeba; tym blizsza będziesz chwały. Toż prawie twierdzi Grzegorz Święty: *Tym albowiem gruntowniejſza nadzieia w Bogu powstaie; im więkſze ciężkości kto ponosi; albowiem żadną miarą, odpłata pociech zſtrony wieczności nie bywa odnieſiona; ktora tu w przod po-bożnym utrapieniem nie będzie wſana.* Wiedz powtore: że człowiek otoczony rozlicznymi uciskami, nie prowadzony bywa do nieba, ale gwałtem porywany; ani zwolna poſtępuje do gornego kroleſtwa, ale wylatuie. Uważa Chryſolog Święty: *wzbudza się wichur, aby Eliáš był porwany do nieba. Zwichru przeciwności, naypomysłniejſze bywaia zachwycenia do Oyczyzny.* Dla tego Paweł Święty w wielkich utrapieniach napelnia się pociechami, mowiąc 2. Cor: 7. 5. *Napełniony ieſtem wweſeleniem, obſituję w radoſć w każdym utrapieniu;* Dla tego, y Proroka ieść chęć, życzącego ſobie przykrych ciała utrudzenia. Hab: 3. 16. *Niech wnidzie zgniloſć w koſci moje, y podemna niech obſituie; abym odpoczał w dzień ucisku.* to ieść, przy śmierci; ktorey dzień pewnie ieſć dniem uciskow, mającym w ſobie zbior wszelkiego utrapienia, y naywiękſze a oſtatnie uciśnienie. Zaczyn z przybywaniem boleſci, świętym ludziom wzraſtały pociechy; gdyż oni wzroſtem utrapienia, wzroſt chwały ſwoiey miarkowali. Święty Franciszek Aſſyſki choroby y boleſci, bracią ſwoją nazywał; y przeto brata iednego zakonnego namawiającego go, aby o uwolnienie Pana Boga proſił, poſiaiał; y zaraz na ziemię rzuciwſzy się mowił: *Dziękuję ci Panie Boże moy za boleſć, ktora cierpię; y naypokorniey proſię: abyś mi iej ſtokrotnie przyczynił; ieżeli ci się to podoba. Bo coż mi miłſzego byż może, albo powinno, iako żebyś mię trapiac, wniwczym mi nie ſfolgował.* Święta Tekla zwyciężywſzy dla wiary Sw: beſtye, ogień, więzienie, odważnym bardzo ſercem mowiła tak do Pana Boga: *Oto ia o Chryſcie! oto ia gotowa przez wſyſtkie*





dni życia mego, wszelkie stoły, kaydany, więzienia, za imię two-  
ie święte wytrzymać. Y dla większey chwały twoiey, za więk-  
szą łaskę y fawor mieć będę to wszystko: niżeli gdybym naypo-  
myślniejszych świata pociech zażywała. O tę iedyną łaskę tobie  
Boże moy suplikuję, aby mi się godziło wiele mąk, y iako nay-  
dłuższych dla sławy Imienia twego świętego ponosić. Święty zaś  
Ociec nasz Ignacy, tak wiele sobie ważył więzienie, obelgi, prze-  
śladowania; y nam synom swoim zalecał; że aż iawnie mawiał: Ri-  
bad: in vita: S. P. *Gdyby te wszystkie na iedney części siali położono, a na  
drugiey cokolwiek Bog stworzył; ledwieby to. wszystko respektem pierwszych,  
momentem iednym u niego było.*

Poki żyjemy, nie pewnemi jesteśmy possessorami duszy na-  
szej, nie wiemy bowiem, jeżeli Tyran ow piekielny, possesji swo-  
iey wieczney, iey nie podbił; y wieczną niewolnicą swoją, iey nie  
uczynił. Który nato idynie czuwa, aby dusze nasze przez śmierć  
od ciała rozłączone, pozyskał sobie. A coż jest za sposób uyscia  
z tey niewoli nayniezczęśliwszey? y dokazania tego: abyśmy w  
Bogu naszym otrzymali dusz naszych dziedzictwo? Uczy nas  
sposobu tego Zbawiciel, gdy do nas tak mowi: Luc: 21. 19. *Wcier-  
pliwości waszey odziedziczycie dusze wasze.* Wytrzymuemy cierpliwość  
aż do śmierci; a bielpieczni będziemy o dusze nasze. Skuteczniej  
albowiem nie możemy postrzałow nieprzyjaciela na dusze nasze  
czuiącego, pokruszyć; iako przeciwności ponoszeniem. Nie mo-  
że pomyslny dusza z swego adwerfarza tryumfować; iako gdy do-  
puści utrapienia na siebie następować. Albowiem mowi Grzegorz  
Święty (in moral:) *Świętych myśli, wieczney nagrody czekające, z prze-  
ciwności, sił zabieraia; albowiem podczas sierzacey się utarczki, chwale-  
bniejszego, nie wątpia, że mogą nabyć zwycięstwa.* Dla tego Augustyn  
Święty, krzyża Chrystusowego tryumf tak wyśławia: Serm: in Para-  
sceve. *Dzisiaj krzyż wystawiony jest, a świat poświęcony; dzisiaj krzyż umo-  
cniiony, a czarci rozproszeni; dzisiaj krzyż wystawiony, a śmierć w rozsypkę  
posła;*



*posła; dzisiaj krzyż zwyciężył, a śmierć jest zwyciężona; dzisiaj satan jest  
związany, a człowiek rozwiązany, y Bog uwielbiony.* Tryumf ten krzy-  
ża Chrystusowego, y naszym krzyżowi przy śmierci służyć może;  
ponieważ y my inaczej po śmierci do nieba wnieść nie możemy;  
tylko krzyżem obciążeni, obciążonego krzyżem JEZUSA naśla-  
dując; iako nas sam upomina: *kto nie weźmie krzyża swego, a nie poi-  
dzie za mną, nie jest mnie godzien.* Niechże tedy będzie utwierdzony  
Krzyż w sercu twoim obumieraiącym, tak: abyś go kochała żyjąc  
yumieraiąc, a tak lata wieczne będziesz miała święte. Niech bę-  
dzie krzyż wyrażony na ciele twoim; abyś chętnie znosiła przeci-  
wności, y ostateczney choroby boleści; a czarci precz od ciebie  
rosproszeni będą. Krzyżem zwycięstwo otrzymał na ostatniej  
utarczce twoiej; a śmierć wieczna od ciebie będzie zwyciężona;  
zwyciężył y czarta, a ty wolną będziesz, y na wolność synow Bo-  
żych przeydziesz; a Bog w tobie y przez ciebie na wieki uwielbio-  
nym będzie.

Mowi Dawid. Ps: 76. 3. *Boga szukałem rękami memi w nocy, ku  
niemu; a nie jestem omylon.* Nie samych widzę bestyi w nocy dosta-  
wać może, według owego: *Stała się noc, w niej przechodził się będa be-  
stye leśne;* ale też Prorok Święty, rękami swemi Boga szukał, y  
otrzymał. O nocy szczęśliwa! takiego szczęścia wynalezicielko!  
Nie samym ty tylko dziwowiskom służył. Dawid słońca spra-  
wiepliwości szukał w nocy, y znalazł. Wybacz Pawle S. że sło-  
wa twoie inaczej przeformuję mowiąc: *Noc przystąpiła, dzień zaś  
odstąpił.* Weźmyż tedy broń ciemności, abyśmy to światło otrzy-  
mali; ktore w ciemnościach świeci. Albowiem w nocy Boga sa-  
two znaleźć; bo kto go w nocy szuka, samego szuka. Gdy dzień  
szczęśliwy nam zaiśnie, wiele dobrego zyskujemy, ale docze-  
śnego, przemiiającego. Gdy zaś dzień zaydzie, Bog wchodzi w  
sercach naszych; który się w sercu samey urodził nocy. Rzadka  
bardzo liga bywa szczęścia y Chrystusa. Jeżeli chcemy przy śmierci

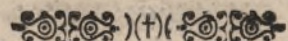


znaleść Chrystusa, niechże nas noc przeciwności przyćmi. Pragniemy wiecznego pokoju zażywać; w ciemnościachże go sobie zgotujemy. Mowi Job: 17. 13. *W ciemnościach ustatem łożeczko moje.* Niech sławę naszą gruby ołok obelg pokryje; Nieprzyjaciele, niech noc przepuszczą na życie nasze; aby się przyćmiło, co się kolwiek zda być godno publicznego światła. W tych wszystkich cieniach łożeczko nam się sporządza; naktorym wychodzącą z ciała duszę szczęśliwie złożyć możemy; aby wiecznie tam spoczęła. Nie inaczej y sam Zbawiciel nasz Ducha swego, w ręce polecił przedwiecznemu Oycu, tylkopod czas zaćmienia słońca. Pokryły go były cienie nayfromotniejszey na krzyżu śmierci, obelgi, zniewagi, kalumnie, rzęsiłtemigo umbrami zaślony. Twarz iego nayzdośnieysza, noc ciemną na sobie wyrażała; tak: że nie widać było na niej żadney okraśy, ani ozdoby. Na to y słońce materyalne umieraiącemu światła swego nie użyczyło. Y tak zaćmiony JEZUS, oddał Ducha swego Oycu w ręce. Jeżeli tedy to kierpieć należało Synowi Bożemu, y tak okropnemi umbrami być zaćmionym, y tak nayświętszą duszę oddać Oycu Przedwiecznemu; aby skończywszy życie w cieniach, inne w splendorach Oycy Przedwiecznego zaczął. Iakoż bardzicy nam przystoi, y owżem należy iedynie, z cieniow przeciwności do światła chwały wstępować. Konieczne potrzeba przez wiele uciskow okropnych, sposobić się do światłości chwały niebieskiey.

Mądrości Niebieskiey iest zdanie: Sapien. 3. 5. *O male byli trapieni; a w wielu dobrze będą sprawieni. bo Bog doswiadczał ich, y znalazł ich być godnemi siebie.* Iako złota w piecu probował ich; a iakoby cato-palenia ofiarę przyjął ich; a czasu swego, będzie wzgląd na nie. Dobrey dyspozycyi do śmierci, a przez nią do szczęśliwey wieczności, a kto iest, coby nie życzył sobie? więc abyśmy ją otrzymali; dopuśćmy się różnym uciskom trapić; albowiem mało tu trapieni, w wielu dobrze będziemy sprawieni, do szczęśliwego z tego świata zeyścia.

zeyścia. Ieżeli zaś w wielu umartwieni będziemy; toć zatym idzie: że we wszystkim dobrze sprawieni będziemy. Gdy tedy Pan Bog przeciwności na ciebie dopuszcza; wiedz o tym: że cię przez nie, do szczęśliwey śmierci gotuje; y mniemay, że im więcej ci się przytrafi cierpieć; tym się lepiej na śmierć gotujesz. Ponieważ wybranych Pan Bog nie inną drogą do chwały prowadzi, tylko drogą krzyża. Boy się abyś nie zmiedzy wybranych była ieżeli ta ścieżka nie postępuiesz. Dla tego Święty Ociec nasz Jgnacy, spytany od kogoś: ktoraby naybliższa droga była do doskonałości; a zatym do zbawienia otrzymania bezpiecznego? odpowiedział Ribad: 15. c. 10. *Ieżeli wiele y wielkich rzeczy ucierpiś.* Mawiał nad to, tenże Ociec Święt: *żadna rzecz stworzona nie może tak duszy ucieszyć; iako Duch Święty cieszy tych, którzy wiele y wielkie przeciwności dla Boga ponoszą.* Za tym żadna dusza weseley y pomyslniey z ciała nie wychodzi; iako ta, która wielą złego strapiona bywa; gdyż wie, że przez te uciski doczesne, wieczne dobra sobie skarbi, według owego: Drexel: Sig: Præd: 5. §. 4. *Ma każdy za prawdziwą rzecz; który czi ciebie.* (O Boże) *iz żywot iego iesli w doswiadczeniu będzie, koronowan będzie: bo, po burzy czyniś ucieszenie; a po płaczu y żałobie rozradowanie wlewaś.* Więc Błogosławiony człowiek ktorego Bog strofuie. *Ieżeli bowiem znosiemy, wspót krolować będziemy. Do dziedzictwa wiecznego chłostaniem przyuczamy się y gotujemy; abyśmy, gdy się cieszymy w drodze, nie zapomnieli, czego pragnęliśmy w oyczyźnie.* Probuie nas Bog dolegliwościami w tym zyciu; y ieżeli widzi cierpliwych, znajduie nas godnych siebie przy śmierci, aby po niej do wieczney posessyi siebie, nas wprowadził. Godna tedy nie będziez, Boga widzieć po śmierci, poki w życiu utrapieniem nie będziesz wypolerowaną, y sprobowaną, że ie dla Boga chętnie ponosisz. Abyś tedy sposobną była zażywać Boga; pragnąć y prosić od niego powinnaś: aby cię tu trapił y nie przepuszczał. Piecem iest utrapienie, w którym iako złoto poleruiemy się. Ieżeli nie chcesz abyś przeciwnością była

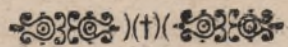




była zwarzona; nie bądźiesz złotem wyprobowanym; a zatym szacunku wieczności niegodnym.

Zyczyć sobie jedynie mamy, aby Pan Bog, przy śmierci respekt na nas miał. Więc wołać powinniśmy do Pana: Deut: 26. 15. *Wyrzyj z światnicy twojej, y z wysokości niebieskiego mieszkania twego; y błogosław ludowi twojemu.* To jest, aby przy ostatniej utarcze weyrzawszy na nas pobłogosławił nam, na otrzymanie zwycięstwa; od którego zawisło wieczne zbawienie; y żeby w ostatniej owej podróży kierował kroki nasze; aby w wieczności świętej stanęły; y żeby oczy miłosierdzia swego do nas na ten czas obrócił; a od twarzy nas swojej nie odrzucał; y owszem do widzenia iey na wieki, obrócił. A ktoż nam respekt Pański taki sprawi? czyli nie utrapienie, dla miłości iego podjęte? ponieważ o cierpiących powiedziano: Sap: 3. 6. *a czasu swego będzie względ na nie.* Iako krol po skonczonej utarcze, upatruie tych żołnierzow do dawania nadgrody; ktorych widzi krwią własną zbroczonych, y wiele ran pełnych. Tak Pan świata wszystkiego, tym respekt pokazuje, w szafowaniu wieczney nadgrody; o ktorych wie: że na sławie y pocziwości za iego honor wiele ucierpeli; y wielą boleściami ciała są utrudzeni. Im więcej ran takich pokaże się na nas, gdy umierać będziemy; tym liczniejszy w wieczności zaśluzemy nadgrody; świetniejszy korony, wyższej chwały stopnie. Dla tego, upomina Piotr Święty: 1. Petr: 4. 13. *Uczestnikami się stawiając, Chrystusowych mak; tak się radujcie: żebyście też czasu obławienia chwały iego, z radością się wesełili.* Im bardziej stawać się będziemy, uczestnikami męki Chrystusowej; tym bardziej w obławieniu chwały iego, z radością cieszyć się będziemy. Im bardziej przypodobamy się temu cierpiącemu, poniżonemu, wzgardzonemu, y dla nas strapionemu; tym bardziej będziemy mu podobni w chwale iego, tak iako on jest.

NA



## NA DZIEN OSMY LEKCYA DUCHOWNA

*O miłość Boga, przy śmierci najbardziej starać się potrzeba; ale nie przyjdzie do tego, jeżeli w życiu starania o nie nie było. Więc żyjąc o iak wielka miłość być powinna, aby też przy śmierci trwała.*

**P**Salmista Święty fczyci się Pf: 76. 4. *Nie chciała się ucieszyć dusza Moja. Pamiętałem na Boga, y cieszyłem się.* Głos ten, jest własny umierającego, ktorogo wszelkie uciechy opuszczają przy śmierci. Więc samym się Bogiem w ten czas cieszyć powinien, przez miłość iego. Albowiem gdy wszystkie dobra, które wabiły serce iego, zniknęły; więc ie do samego tylko Boga kierować powinien; który sam nigdy nie przemija. Więc umierając zbierzmy wiedno wszystkie affekty nasze, y skieruemy do Boga; a weźmy przed się sprawę miłości ku zabawie naszej przez całą wieczność. Jeżeli bowiem zaniedbamy miłości przy śmierci; nigdy do niey nie przyjdziemy: a zatym nigdy błogosławionemi nie będziemy; ponieważ błogosławieństwo bez odziedziczenia najwyższego dobra, to jest Boga przez miłość, być nie może. Odrzucać tedy trzeba umierającym, wszelką radość (ponieważ y sama od nich odejdzie) aniech się cieszą w samym Krolu swoim. A żeby zaś mogli godnie cieszyć się w Krolu swoim, niech się sami krolami staną. Albowiem według tegoż Proroka, ten tylko któryby był Krolem, może się cieszyć w Panie y Krolu swoim. Pf: 62. 12. *Krol zas cieszył się będzie w Panie.* A iakoż krolami być mogą umierający? ktorzy naten czas wszelkiego państwa y dziedzictwa ziemskiego pozbywają. *Krolem jest, kto się niczego nie boi.* Zaczynam umie-

li

rają-



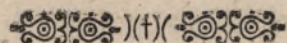
rający, Krolew jest; którego, strata dobr wszystkich nie zastrasza, iako tego, który wszystek affekt od ziemskich rzeczy oderwawszy; do Boga go obrocił, y w nim dziedzictwo swoje y państwo założył. Mowi Oliva Strom: l. 8. *Należy trzymać, że przez imię Krola, nie krolow ale sprawiedliwych opisano; ktorzy affektom swoim panują, y sercem swoim rządzą.* Krolami tedy umierający się stana; gdy swoje affekty pomiarkują, y serce swoje od wszystkich stworzonych rzeczy oderwają y do Boga samego obroca.

Gdy Prorok, mówiąc imieniem Boskim powiedział. Idél 2. 29. *Wone dni wyleję ducha mego; zaraz przydał: Słonce obroci się w ciemności, a księżyc w krew.* Albowiem nie na delicye, ale do karania nas naznacza prawdziwa Boga miłość. Cant: 8. 7. *Pochodnie iey, iako pochodnie ognia, y płomieniow. Wiele wód nie będą mogły ugasić miłości, ani rzeki, iey zatopia.* Widziemy, że przeciwności na miłość białą; y ogień iey nie pomnaża się, dodawaniem materji, ale rzekami infestowany zostaje. Co y Paweł Święty oznajmuie, kiedy o miłości mówiąc, one między mieczami y uciskami stanowi. *Kto nas odłaczy od miłości Chrystusa? utrapienie? czyli ucisk?* Y z teyci przyczyny tenże Apostoł Święty miłości daie tytuł cierpliwości. *Miłość cierpliwa jest.* Coż zadziw że oblubienica w miłości mdleie y ustaie. Cant: 2. 5. *Objawcie mi iabłkami, bo od miłości mdleję.* Poblądziła iednak, kiedy rozumiała że miłość może się kwieciami podierać. Doszła w ten czas, co za natura miłości; kiedy mając szukać oblubienca, y ręce iey dystrylowały Myrrę, y wyzuta z płaszcza, zraniona była. Na ten czas mówić mogła: *Ieżeli znajdziecie miłego mego, oznajmijcie mu: że od miłości mdleję;* ponieważ wprzód oznajmiła, że ją zraniono y płaszcz iey wzięło. A któreż mogą być więkzkie ściśnienia nad śmiertelne? które okutnieysze na nas rany, iako te, które śmiertelne postrzały nam zadaia. Które przeciwności froższe! iako te, które nam życie y wszystko odejmują. Który raz cięższy nad ten, który nam duszę od ciała rozłącza.

złącza. Która strata więkzka nad tę, którą tracimy wszystko? wsród tych iednak ostatecznych defektow y uciemnienia, żywsza przeciwko Bogu miłość wzbudzoną być powinna. Gdy nam wszystko ustawać będzie, y życie nawet samo; w ten czas miłość ku Bogu wzmacniać się będzie. Niech obficiey wzbiera w owej nawalności, która życie nasze pogrążyć będzie, y między fluktami niech sama przy porcie swoim, to jest Bogu statecznie stoi. Gdyż ani rzeki pogrąży iey. Lubo śmierć wszelkie przeciwności gorzkości od nas oddali; zupełną iednak zostawi miłość. Ponośmy śmiertelne rany, a przecię od miłości w ten czas omdlewamy, a ranieni postrzałami fatalnemi szukamy oblubienca.

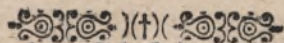
Ieżeli do towarzystwa mieszkańców gornych przyść chcemy; umieramyż w miłości Boga. Albowiem według Augustyna S. Dwie miała, Ieruzolimę y Babilonię dwoiaka miłość założyła. Ieruzolimę miłość Boga. Babilonię miłość światowa. Założemy sobie przy śmierci Ieruzalem, to jest widzenie Boga; y sami się w nim za szczęśliwych mieszkańców osadziemy; ieżeli w miłości Boga życie zakończymy. Życzymy sobie, abyśmy Boga otrzymali y odziedziczyli: gdy nam wszystko z rąk wypadnie: y otrzymamy przez miłość iedyne. Rich: a S. Vic: *Ktoż bowiem przeczyt może, że miłość jest duchownym ogniem! słusznie tedy przez owe myśli ku niebu wyniesienie z ferworu miłości zaczyna się; y iesli się nie mylą, do dymu się przyrównywa. Coż przecię rozumiemy przez takowy dym? nic innego, tylko pobożney miłości żądze. Dusza tedy iako dym ku gorze wstępuje; kiedy miłością zapalona, y na to samo zapalona własne pragnienie nad siebie ją porywa. Żądamy spoczynku wiecznego w Bogu; spoczniemy w nim przez miłość.* B. Petr: Dam: l. 6. *Bo cielesna żąda, gdy się roznie błaka, nie ma tey iedyney rzeczy, to jest przyczyny y terminu pociechy, w którym by mile spoczęła. Czas zaś miłosierdy, ta się iednością kochczy; że w samej stworcy miłości wszelka nadzieia świętych, y intencja zakłada się, y w nim cały ich spoczynek funduje się.* Usilujemy, abyśmy





na ow czas bogatemi się obaczyl; gdy życie to porzucić będzie-  
my; ubogaci nas miłość Boga. S. Thom: de Vill: nova. *Mówię  
ci, gdybyś wszystkie niebieskie skarby, ygiebłą wszelkich dóstatkow Bożich  
przewartował, nic droższego, nic pożądaniejszego nie znajdziesz nad miłość Boga.*

Tak tedy miłość Boga przy śmierci jest potrzebna! żeby tedy, w ten czas na niey nie zbywało, trzeba się o nią starać żyjąc. Kunst nad kunstami jest, y umiejętność nad umiejętnościami umieć kochać Boga. Miłość Boga, jest uczciwą mądrością. Mowi Mędrzec. Eccl: 1. 14. Corn: à Lap: in Eccl: 1. 14. *Kto kocha Boga, ten mędrszym jest nad wszystkich Filizofow y Teologow; ten albowiem mędrzeie y poznaie Boga, nie tylko rozumem, ale uczynkami; nie ośchto, ale ze smakiem.* Dla tego S. Dominik zwykł był mawiać: *Więcey w miłości Xiędze, nauczyłem się; niżeli we wszystkim piśmie świętym. Miłość jest zbiorom całej Theologii; która nie umiejętność Pawła, Antoniego, Hilario-na, Simeona, Franciszka, światobliwie mądrą czyni.* S. Franc: Salez: Div: am: 1. 8. c. 1. Ponieważ tedy kochać Boga jest taka mądrość; a iakoż w ostatnim życia terminie nabyć się może: jeżeli przez całe życie, była zaniedbana? Jeżeli żyjąc, nieukiem będziesz w miłości Boga; zapewne w niey nie będziesz doskonałym przy śmierci. Nie jednego to dnia dzieło jest, nauczyć się kochać Boga; ponieważ całej wieczności ma być ta zabawa kochać Boga. A iakoż tey świętey umiejętności przez ostatnią godzinę nabyć będzie można; jeżeli się przez całe życie doniey aplikować nie będziesz? Prov: 9. 1. Wspaniała szkołę mądrość Boska wystawiła; aby nas umiejętności miłości Boga, w niey uczyła. Wzywać doniey każe maluczki, mówiąc: *Iesli ko jest maty, niech przyjdzie do mnie.* Z kąd poznać może: że to tam jest Akademia miłości Boskiej; w ktorey zwolna po stopniach ćwiczyć się mamy; y że zmału, od dziecinnych ięzcie lat tę tak wysoką naukę zacząć trzeba. Ktoż tedy spodziewać się może, że może się nauczyć kochać Boga, bez Niebieskiego nauczyciela, bez szkoły Boskiej w ten czas dopiero; gdy

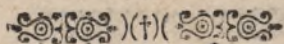


gdy lata już ustawać będą. Dłuższego czasu ta nauka potrzebuie. Eccl: 14. 22. *Błogosławiony mąż który się w mądrości zabawił będzie;* albowiem ten tylko sam, owę błogosławioną naukę poymie. Eccl: 27. 12. *Człowiek święty, w mądrości zostaje jako słońce.* Słońce, aby światło wydało, nie tylko w ten czas, gdy ma zachodzić, promienie swoje rozrzuca; ale od wschodu, przez południe, je prowadząc, aż ku zachodowi sprowadza. Płonąca zaprawdę nadzieja jest; gdy się spodziewamy: że zachod nasz, będzie światłem miłości obiaśniony: y mniemamy: że w płomieniach miłości Bożej z tego świata zeydziemy; jeżeliśmy zaniedbali rozżarzać się ogniem miłości Bożej, zacząwszy od dzieciństwa, przez młodość, y dalsze nasze lata.

Kto zbiera pod czas żniwa, synem jest mądrym. Prov. 10. 5. Czas żniwa, dzień śmierci jest. Na ten czas bowiem zbierać trzeba snopki do gumna Pańskiego. Zniwo zaś nie jest, inne tylko miłości Bożej; gdyż ta nam życie wieczne da; ta będzie pokarmem wiecznego zbawienia. *Nasyć się gdy się obiarwi chwała twoja: a czymże?* samą pewnie miłością twoją Boże mój! Woła Oblubienica: *Niech przyjdzie miły mój, do ogrodu swego.* Czego wołasz miła Oblubienico? Ogród twój kwitnie, w którym miód, mleko, wonie płyną. *Wypuszczenia jego, ray iabtek ziarnistych malogranatowych.* Szafran y Cynamon, myrra y aloes znaydują się. Kwitną lilie, płyną wody, nic do błogosławieństwa nie dostaie; a czemuż wołasz? Wołam! bo mi tego nie dostaie, bez ktorego bytności wszystko za nic, lubo nam wszystko: a przy tego bytności choćbym nic nie miała, na niczym mi nie szkodzi. To jest Boga mego pragnę, abym go odziedziczyła przez miłość; y nim samym wszelkie moje łaknienie nasyć, nim się samym nakarmię. Y taki pewnie jest: że Oblubienice Bogu poświęcone, to jest, dusze w jego samej miłości znaydują ukontentowanie doskonałe; y z niego życie zabierają najszcześliwsze y nie śmiertelne. O tę zaś miłość przy śmierci ufilo-

liz  
wac



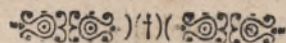


wać maia. Zaden albowiem przypuszczony do miłości Bożej nie będzie na wieki; kto iey sobie przy śmierci nie opatrzy na wieczność. A iakoż iey krefcencyą, na ten czas zbierać może; gdy dopiero w ten czas zasiewać na nią będzie? Czas śmierci, czas iest żniwa, czas zbierania, nie zasiewania. Kto zbiera we żniwo, synem mądrym iest; ale kto zasiewa gdy czas żniwa, wielkim iest prostakiem.

Powiedział Sokrates: *Gdy usta swoje otworzył mądry, iako Kościół; widzieć tam było duszy iego wyobrażenia, dziwnie wdzięczne.* Lubo umierając otworzymy usta nasze, na miłość Bożą; gdy za powodem kapłana czynić będziemy akty miłości Bożej; ależ tylko w ustach ta miłość osiedzie, y nie będzie prawdziwą miłością Bożą. Gdy bowiem ten, który ćwiczony iest w prawdziwe y miłości Bożej, y ma iey umiejętność, usta na miłość Bożą otwiera; otwiera ie, iako kościół, w którym obrazy cnot, sprawiedliwości, cierpliwości &c. reprezentują się. leżeli zaś tych obrazów w życiu nie uformowałaś, a iakoż się pokażą przy śmierci? Pokażą się raczy wyobrażenia niecnot, pod kolorem miłości Bożej w samych ustach zoltaicy. Rzeczysz wpoł martwym głosem. *Kocham cię Boże moynadzwysko;* a w sercu twoim pokażą się wszystkie inne rzeczy, krom Boga; do których w życiu przyłgnęłaś była! O zaprawdę umbra tylko to będzie miłości Boga; gdy iey prawdziwych obrazów, w tobie nie będzie widać! starać się tedy mamy o miłość Boga żyjąc; aby nam na niey przy śmierci nie zbywało. O iaką zaś starać się mamy żyjąc, aby taż się przy śmierci, w nas znalazła: obaczyć trzeba y uważać.

Mowi oblubienica: Cant. 6. 2. *Ia memu miłemu; a miły moymnie.* Szczęśliwa dusza, która oprócz Jezusa nie nie kocha. A nie tylko szczęśliwa, ale y mądra; albowiem gdyby z nim co innego kochała; iego by nie kochała. *Otośmy wszystko zostawili,* mówią Apostołowie SS. Na co prosię trzeba było, aby Jędrzey y Piotr porzucili wszystko, za Jezusem idąc? Co za przeszkodę do kochania

JEZU-



JEZUSA uczynić mogła, podarta siatka? Gdyby Monarchami byli, słusznieby Państwa porzucili; aby ich pozorne zabawy y rokoszy od naśladowania, y kochania Boga nie odwodziły? A wlok, coby miał przeszkodzić do tego? Y owszem bardzieyby pomógł, do pomnożenia pokory, tak podley funkcyi instrument. Wiem, że u dawnych ten był zwyczaj: że gdy podłego rodzaju Niewiasta, wydana była za Familianta iakiego; zawieszono w domu, ubogą iey suknią; aby ieżeliby w pychę się wbiiała, sama ją suknią podła strofowała oto, przeżyła kondycyą przypominając. Iednak Pan wołał, pokorę w Apostołach świętych w niebezpieczeństwo podać; niżeli miłość. Wiedział bowiem, że to bydz nie mogło; aby go zupełnie kochali; mając oraz affekt, lub do podartej siatki. Iakoż nie masz tak nikczemney rzeczy, która gdy się w serce wkradnie, affektuby nie miała zniewolić sobie. Y z taż łatwo poznać: o iaką miłość ku Bogu, starać się powinniśmy żyjąc; ktoraby y przy śmierci w nas trwać miała. To iest, ma bydz od wszelkich stworzonych rzeczy wolna; a do samego Boga obrocona. Wszakże przy śmierci, gdzie się wszystkie ziemskie rzeczy od nas oddalaia, życzymy sobie, samym się Bogiem cieszyć y w nim spocząć, abyśmy wiego odziedziczeniu żyli na wieki. Aby tedy taka miłość Boga, naywyższego, y iedyne dobra naszego, w nas się znajdowała przy śmierci; potrzeba, abyśmy się do iey, żyjąc przyuczali. Niech życie nasze nic nie pokłada w sercu, o krom Boga; a ieżeli co położy, niech to będzie dla samego Boga; a tak będzie, że śmierć nie w sercu naszym nie znajdzie, tylko Boga, przenosząc nas do pełności błogosławieństwa z niego pochodzącego. Ale o iako rozproszone są affekty nasze po różnych stworzonych obiektach! O iako wiele kochamy, Bogu przeciwnego; zupełnie miłość iego wyrugowawszy! O iako wiele kochamy nie dla Boga, ale dla nas samych, za sporządzeniem miłości własney! Opewnie przy śmierci trudno zebrać będzie, tak

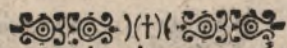
rozru-



rozrzucone affekty, do iednego Boga. Y dla tego widziemy częstokroć, affekty podzielone. Kochają się w dzieciach nieporządnie rodzicy; y wtén czas nawet, gdy ie ostatnie żegniają. Bogacze w dostatkach, Panowie w honorach; a do rokoszy affekt nie stygnie, lubo w martwiejącym ciele. Y ztąd w umierających pochodzi boleść, boiaźń, smutek; gdy czują, że śmiertelny rozdział z tym wszystkim czynią. Do naywyższego zaś dobra, że nie przyuczyli serca; oziębła y bardzo blaha będzie naten czas do niego propensya, co ich trwożyć będzie, na wieczność wspominając. O gdyby żyjąc, do samego Boga przylgnęli byli; w nimby samym y przy śmierci bez pomieszania spoczęli; y do niego by wzdychali; a śmierć im wtymby tylko była ciężka: żeby z wolna żądze ich do Boga promowowała, trzymając w więzieniu ciała, duszę na wolność synów Bożych, y iego miłość spieszającą się. Oblubienica mowi do Oblubieńca swego: Cant. 1. 3. *Ciągnij mnie za toba, pobieżemy.* Wielka miłość, iść za kochającym. My w prawdzie choć trochę kogo kochamy; chcemy aby się on miał za nami; albowiem nie iego wolą pełniemy: ale iego chęci naszey woli powolne mieć chcemy. Szaleństwo to iest nie miłość. Ieżeli kochał, małż życzyć: aby cię ciągniono za kochanym, a nie poprzedzać go; y choć by co, pieczęzoney sprzeciwiało się naturze, dla miłości to Oblubieńca, znieść małż, y iemu zupełnie swą wolę powzdać. Pragniemy, aby nas za sobą ciągnął Oblubieniec nasz, przy śmierci naszey do chwały swoiey; daymyż się mu prowadzić, gdy żyjemy; idąc we wszystkich za iego wolą: bo inaczej y przy śmierci nie damy mu się prowadzić; ieżeli żyjąc wzbraniamy się tego. Widziemy często umierających, nie zgadzających się z wolą Boską; ktorzy y wiadomość o śmierci nie mile przyimują; y nie myślą o naśladowaniu Pana, z tego świata ich wzywającego; ale o przedłużenie życia usilują; Pana Boga ku swoim chęciom chcąc naciągnąć; a do niego się nie mając. Widziemy wielu, w ostatney choro-

chorobie smutnych, nie cierpliwych, y opierających się woli Boskiej; ktora przez ciężkość choroby, do nadgrody wieczney ich wzywa; y chce aby przez nią umnieyszyli sobie karania za grzechy, sobie powinnego. A zkad że to pochodzi, że tak miłemu swemu opierają się? ztąd: że żyjąc prowadzić muszą nie dali. Opierali się Boskiemu sporządzeniu, prowadzającemu onych, przez przeciwności; zatym gdy umierają, sprzeciwiają się ieyże, przykrząc sobie w ciężkościach choroby; y samey śmierci, chcąc uysć; przez ktora onych Bog wzywa do siebie. Ogdyby tkwiała w sercach żyjących ta miłość Boża, do trwania przy Bogu we wszelkich przygodach, nakłaniająca onych; ktora się znajdowała w Jobie, mowiącym: *Iako się Panu podobało, tak się stało. Niech będzie Imię Pańskie błogosławione.* Ktorego wychwalaiać, do nas W.X. Oliwa, mowi: Strom: 1. 7. *Omaż, lubo członkami w gnoiu złożony, ale myślą do Nieba przypoimny! O człowiek przed ukrzyżowaniem Boga, z Panem ukrzyżowany! Y zaprawdę, a kto z nas wdrygał się będzie Krzyża dla Boga; kiedy Bog za nas krzyża się nie zbraniał! I wątpię ieszcze: że dobrowolnie małż się do woli Bożey stosować? Coż bowiem nad niego słodsze, co okazalsze? co wspanialsze? Krzyż twój niech będzie Bog twój; dary iego, niech będą gwoździe! Zawisł on za ciebie na drzewie; a ty od iego serca nie zawisnieś! Niech nam miłość Boga osłodzi wolą Bożą w każdych przykrościach, poki żyjemy; a tym samym w ostateczney ciężkości, y śmiertelney gorzkości, uczyni nam ją przyjemną. Mowmy zawsze weseli, w każdym uprzykrzeniu, poki żyjemy: Iako się Panu podobało, tak się stało; niech będzie imię Pańskie błogosławione! A toż samo wesoło powtarzać będziemy, gdy nas ostatnie utrapienie przyciskać będzie; y wśród ciężkich boleści, ducha z ciała wyćśnie. Umierał Xiądz Jędrzey Oviedus Zakonu naszego, znaczny światobliwością, y spraw przedziwnych sławą; y tak ciężko długimi bolami oka był trapiiony; że ci co nań patrzali, kommiseracyą zdjęci, udali się na modlitwę do Pana Boga; prosząc go, aby*





aby się nad tak zacnym y niewinnym człowiekiem zmiłował; a z tych ciężkości go wybawił. Ale X. Jędrzey chciwy cierpienia z woli Bożej, y do pełnienia iey przyuczony, mowił: *Daycie pokoy tym lamentom; nie śmierci mi życzcie, ale cierpliwości, przez którą bym te boleści, odważnie wytrzymał. Ia jeżeli wam w czym bydź mogę pożyteczny; w tych cieśkich bolach, trzydzięści ieszcze y więcej lat żyłbym chętnie. Dopuście Bogu czynić, co mu się podoba. Niech to nigdy nie będzie, abym co innego chciał, nie to, co on, abo żebym życzył te boleści śmiercią zakończył, któremi podobato mi się, abym był, żyjąc dręczony. Potym serdecznie do Pana Boga wdychając, przydał: Oto ia moy Boże, na wszelkie sporządzenie gotowy! każ umrzeć, każ żyć, każ mię dręczyć boleściom, każ bydź wolnym. Oto ia moy Panie, niczego się nie wzbraniam! Day tyle umysłu, sił, cierpliwości! Ia tobie poświęcona ofiara jestem, tobie Boże! To wyrzekłszy, boleści oraz z życiem skoczył szczęśliwie, y po śmierci uwielbiony. Obyśmy podobną miłością, umierając dążyli do Boga! to jest przez ciężkości śmiertelne, do wesela y pociech wiecznych! Y będzie to, że tak damy się ciągnąć do Boga przy śmierci, jeżeli żyjąc przez utrapienia zmiłości Bożej, y woli iego świętey odważnie damy się prowadzić.*



# C Z Ę S C

## T R Z E C I A

Materye do Reflexyi partyku-  
larnych podaie.



✱(+)✱  
**M A T E R Y A R E F L E X Y I**  
**N A D Z I E N P I E R W S Z Y**

71

- I. **J**eżeliś do jakiej rzeczy stworzoney nie przylgnęła tak, że z niej zmyślną y nieporządną pociechę czuiesz, y przypuszczasz ją?
- II. Jeżeli nie masz jakiej rzeczy stworzoney, która gdyby od ciebie oddalona była; czułabyś w sobie z tą przykrość, y gorzkość na duszy?
- III. Jeżeli chęci twoje, nieprzywodzą cię do zatrzymania czego, nie dla Boga albo jego chwały, ale jedynie dla twojej wygody, honoru, estymacyi, albo też jakiej pociechy nie duchowney?
- IV. Jeżeli nie masz upodobania zbytniego w pochwałach tobie danych, w sławie, w promocyach ciebie, na urzędy większego honoru?
- V. Jeżeli nie czuiesz w sobie nieporządnej miłości życia doczesnego? czyliś nazbyt nie jest troskliwą w konserwacyi jego, którego przedłużenia pragniesz? A z tej miłości jeżeli ci śmierć nie jest straszna?
- VI. Jeżeli odmiany, co raz w gorsze, rzeczy doczesnych do ciebie albo do twoich jakimkolwiek sposobem, albo do Ojczyzny twojej należących, cię nie mieszaia?
- VII. Jeżeli rzeczy doczesnych zażywałeś tak, jak byś ich nie zażywał; to jest, bez przylgnięcia sercem do nich?
- VIII. Jeżeli czuiesz w sobie żądzą rzeczy wiecznych? y czyli żądasz byś rozwiązana; żebyś była z Chrystusem y z więzienia tego śmierci, byś uwolniona?

**M A T E R Y A R E F L E X Y I**  
**N a D Z I E N W I O R Y**

K<sub>2</sub>

I. Jeżeli



I. **J**Eżeli tak żyjesz, że cię nie będzie wstyd umierać?  
 II. Jeżeli się obawiasz grzechu śmiertelnego, który jest śmiercią duży? y czyli go za największe zło uznajesz; ponieważ cię Boga y zbawienia wiecznego pozbawić może? y jeżeli go iako tak zły rzeczy strzeżesz się.

III. Jeżeli się pasyami, czasem nie uwodził? y czyli cię one, do ciężkich defektów nie przywodzą; żeby cię powoli, do obrazu Boga śmiertelney pociągnęły?

IV. Jeżeli okazyi, w których bywa niebezpieczeństwo zguby duszy, przez grzech śmiertelny, strzeżesz się iako naysilniey?

V. Jeżeli, gdy w okazyi do grzechu śmiertelnego zostajesz, chcąc się iey uchronić, albo też dla nagłej potrzeby, nie mogąc iey uysć, wzywasz pomocy Boskiej? y czyli w każdej okoliczności jesteś ostrożną; żebyś przez dysymulacyą, okazyi do grzechu, w czym nie wykroczyła?

VI. Jeżeli w okazyach laidaikich zostając, zmyślnością, dwornością, próżnością, nie uwodził się, pod pretextem dobra iakiego duchownego promocyi, albo złego takiegoż uchronienia się, y przeszkody.

VII. Jeżeli się starasz, żebyś nigdy z zupełnym zezwoleniem powszedniego grzechu nie popełniła; niechcąc się przezeń do grzechu śmiertelnego y śmierci duszy twoiey dysponować?

## MATERYA REFLEXYI Na DZIEŃ TRZECI.

I. **J**Eżeli to rozważasz codziennie, że ci trzeba będzie umrzeć koniecznie; y czyli na ostatni życia twoiego moment pilną masz reflexyą?

II. Jeżeli dni wieczne masz w pamięci, y myślisz o nich; uważając:

iać: że cię po śmierci wieczność dwoiaka czeka; szczęśliwa albo nieszczęśliwa?

III. Jeżeli tak żyjesz: żebyś się zdała odprawować sprawę wieczności, do ktoreybyś się iako naysilniey opatrzyła?

IV. Jeżeli o szczęśliwą wieczność po śmierci, takie w tobie jest staranie; ktoreci wszystkie przemijające ukontentowania niesmaczne czyni; a do wiecznych roskoszy serce twoie pociąga?

V. Jeżeli na śmierć każdego dnia y godziny jesteś gotową, y czyli nato przygotowanie twoie do niey, codziennie, osobliwie podczas wieczornego rachunku sumnienia miewasz pilną uwagę?

VI. Jeżeli zawsze żyjesz bojaźliwą; żebyś nieszczęśliwą śmiercią z tego świata nie zeszła? y czyli ta bojaźń czyni cię czułą y ostrożną na wszystkie niebezpieczeństwa zbawienia?

## MATERYA REFLEXYI Na DZIEŃ CZWARTY

I. **J**Eżeli pamięcią na śmierć, sprzeciwiasz się pasyom twoim; y one łamiesz, to w myśli mając: gdy by mię też w tych nieporządnach, przeciwko osobom niektórym affektach śmierć zastała? Ojako bym się ich wstydziła y żalofną była? także. Co mnie z tym zakochaniem się w stworzeniu; ktore mi do wieczney miłości Boga po śmierci będzie przeszkodą? albo: Gdyby też śmierć na mię przyszła, czylibym w tym poróżnieniu się z bliźnim trwać, y w nim z tego świata schodzić chciała? A iako odpuszczenia grzechów spodziewać się mogę; gdy bliźniemu krzywdy moiey nie dąruję? Albo: Na co też to ja chciwie pragnę honorów, sławy, estymacyi z talentów? dla czego staram się o promocyę, respekty ludzkie, przyjaźni? Co mi to wszystko przy śmierci pomoże? Krótka śmierć, wszystko to zakończy! Ni-



☪☪☪)(+)(☪☪☪  
 kczemne to są rzeczy przemijające, trązki są; mnie potrzeba  
 starać się o wieczne! *Albo:* Na co mam ciało mojemu pobłażać,  
 które się w ropę, robactwo, wproch obroci! y owszem trapić ie  
 tu potrzeba, żeby uwielbione powstało. Nie trzeba się z nim deli-  
 k. tnie obchodzić, żeby na wieki zgnilizną nie traciło.

II. Jeżeli się do doskonałości życia, pamięcią na śmierć wzbu-  
 dzaś, to w myśli uważając: śmierć nadchodzi, y podobno blisko  
 jest; a czemuż tak niedbale o zbawienie duszy moiej staram się?  
 Nie będzie po śmierci więcej czasu starania się o zbawienie. Chcę  
 doskonałą umrzeć, a czemuż nie staram się, żebym doskonałą ży-  
 ła? Czas krotki jest; trzeba dobre uczynki y zaślugi przed Bogiem  
 do wieczności zbierać; a ja wtym uśtaię. O większą co raz a  
 większą doskonałość nie usiłuję. Blisko jest termin życia moiego &c.

III. Jeżeli, ile razy miałś Obraz ukrzyżowanego Pana JEZU-  
 SA, polecałś mu skonanie twoje. Tak naprzykład: *Momentowi  
 skonania twojego, oddaie ostatni moment życia moiego.*

IV. Jeżeli każdego dnia y owszem każdej godziny, dysponu-  
 iesz się na śmierć szczęśliwą, czyniąc akt skruchy?

## MATERIA REFLEXII

### Na DZIEN PIĄTY

I. Jeżeli według tego kształtu, życie twoje formujesz, jakiego-  
 byś sobie przy śmierci życzyła?

II. Jeżeli też sobie w życiu zaśluguiesz, żebyś przy śmierci  
 mogła być sługą Boską nazwana?

III. Jeżeli się staraś żeby cię śmierć zastała jako sługę Boską, ie-  
 dynie usług iego pilnującą? y teraz takżby cię znalazła śmierć,  
 gdyby przyspiała?

IV. Jeżeli wszelką chwałę twoję y cześć, Bogu twojemu po-  
 świę-

☪☪☪)(+)(☪☪☪  
 świącaś tak: że przy śmierci przyznać sobie będziesz mogła: żeś  
 niczego w życiu twoim nie szukała, tylko Boga?

V. Jeżeli też do Najświętszej Matki bolejącej przy krzyżu,  
 miałś osobliwe nabożeństwo y affekt; y oney śmierć twoję pole-  
 całś? Może to bydz w tedy, ile razy miałś Obraz ukrzyżowanego  
 JEZUSA; żebyś w ten czas pamiętała na boleści iey; y od niey  
 w boleściach twoich ostatnich pomocy zebrała, temi słowy: *O  
 Matko zrzodło miłości, udziel memu sercu twych boleści, żebym z toba  
 płakała. Także: Gdy obumrze ciało moje, prowadź duszę w te pokoje;  
 gdzie są Rajske roskoszy &c.*

VI. Jeżeli też miałś obranych sobie Patronow śmierci, y iakie  
 do nich codzienne nabożeństwo?

VII. Jeżeli się ćwiczysz w miłości przeciwko umierającym, że-  
 byś sobie śmierć szczęśliwą ziednała.

VIII. Jeżeli z patrzenia na umierających, albo słuchania o śmier-  
 ciach, osobliwie nagłych, odnosiłś pożytek iaki, wzbudzaiąc się  
 do życia światobliwszego, y wczesnego przygotowania się na śmierć;  
 także do czuności nad sobą samą, żeby cię niegotową y mniej  
 starającą się o zbawienie, śmierć nie zastała?

IX. Jeżeli za konających modliłś się co dzień, na uproszenie im,  
 szczęśliwego skonania; żeby też oni tobie w zaiemnie szczęśliwe z  
 tego świata zeyście uprosili?

## MATERIA REFLEXII

### Na DZIEN SZÓSTY

I. Jeżeli się do świętych Pańskich śmierci, od wszelkiej boia-  
 żni y ściśnienia wolney, życiem twoim sposobiłś?

II. Jeżeli, żebyś zakwitła w chwałę wieczną, tu sama się tra-  
 piłś y trapić się dopuszczałś?



III. Jeżeli drogą przykazań Boskich, drogą powołania twoiego, która sama jest prosta do Boga przez szczęśliwą śmierć prowadząca, także temi drogami, które cię Bog prowadzi, idziesz?

IV. Jeżeli życie twoie nawzor życia świętych Pańskich formujesz; żeby też śmierć twoja, śmierci ich podobną była?

V. Jeżeli w ustawicznej bojaźni Boga żyjesz; żebyś bez obawiania się zley śmierci, umarła?

VI. Jeżeli się starasz o protekcję y opiekę świętych Boskich z Chrystusem krolujących; y do nich się przez ich użanowanie, y świadczone im usługi, łączysz: żeby ci zaszli drogę jako przyjacielce swojey, schodzącej z tego świata; y przybyli umierającej na pomoc?

VII. Jeżeli przygotowanie się do śmierci przez akty nabożne, masz dla siebie po gotowiu?

VIII. Jeżeli, częstokroć imaginując sobie iakobyś umierała; y owzem co dzień przed snem dysponujesz się sama na śmierć, przez akty te, które masz przeyrzane?

## M A T E R Y A R E F L E X Y I Na D Z I E N S I O D M Y

I. Jeżeli, gdy ci się trafi co cierpieć, to mile y wdzięcznie znosisz, dla tego: żebyś przez cierpliwe znoszenie przykrości, Bogu zadobyć uczyniła za grzechy twoie; abyś za nie po śmierci, dosyć czynić nie musiała?

II. Iaki też affekt y skłonność w sobie czujesz do przeciwnych tobie, y przesładujących cię iakimkolwiek sposobem? czyli, iako przystoi na Chryściankę, według przykazania Chrystusowego, kochasz nieprzyjacioly twoie, y dobrze tym czynisz, którzy cię nie nawidzą; y darujesz im wszelkie krzywdy tobie uczynione od nich;

nich; żeby też tobie sprawiedliwy sędzia odpuścił y darował przy śmierci, grzechy twoje?

III. Jeżeli się weselił z przykrości y utrapienia; żebyś z tą miała pociechę y radość przy śmierci?

IV. Jeżeli pragniesz iako naywięcej cierpieć; żebyś się Chrystusowi, który dla ciebie tak wiele ucierpiał, podobną stała; y w iego się przybrała znaki; abyś też po śmierci podobieństwo chwalił niebieskiey, w iakiey on został, odebrała?

V. Iaka też jest u ciebie miara utrapienia cierpliwie wytrzymanego, wedle ktorey odmierzona ma być tobie nagroda?

## M A T E R Y A R E F L E X Y I Na D Z I E N O S M Y

I. Jeżeli w miłości Boga y dla miłości iego umrzeć pragniesz, y starasz się, żeby cię w miłości Boga śmierć zastała?

II. Jeżeli się w stworzoney ktorey rzeczy nie kochasz tak; żeby ci to zakochanie się było przy śmierci przeszkodą do łezerey miłości Boga?

III. Jeżeli się we wszystkim miłością Boską miarkujesz, y przez skuteczną chęć do Boga ciągniesz; ktoregobyś się stała dziedziczką, przez miłość błogosławioną?

IV. Jeżeli dla miłości Boga we wszystkim stosujesz się do najwyższej woli iego, y stosować się pragniesz, aż do śmierci, y przy śmierci?

V. Jeżeli dla miłości Pana Boga, gotową jesteś wszelkie ponosić utrapienia y przeciwności, aż do śmierci?

VI. Jeżeli się na śmierć, y iey Okoliczności bolow y przykrości pełne, z miłości Boga twoiego rezolwujesz? I taką drogą siebie prowadzącemu Bogu do siebie chcesz być powolną?



VII. Jeżeli dla miłości Boga zdaiesz się na wolę jego najświętszą, y w samym poniesieniu śmierci tegoż momentu naznaczoney?

VIII. Jeżeli w przeciwnościach na ciebie dopuszczonych folgi sobie nie życzysz? y czyli pragniesz dla miłości Boga, y jego w tym najświętszego upodobania, żeby ci utrapienia aż do śmierci przedłużone były, y owszem pomnożone przy samej śmierci?



# C Z E S C

## C Z W A R T A

Affekta albo Modlitwy do różnych Świętych krotko podaie.



A F F E K T Y

Albo

M O D L I T W 1

*Do CHRYSTUSA Pana na krzyżu umierającego, dla  
uproszenia szczęśliwej śmierci; na ośm Dni rozłożone.*

D N I A P I E R W S Z E G O

M O D L I T W A

*Do Pana JEZUSA ukrzyżowanego  
Na uproszenie życia wiecznego, po terminie  
życia doczesnego.*

I. **P**anie JEZU Chryste, Synu Boga żywego, który na krzyżu rozciągnąwszy ręce, na odkupienie wszystkich ludzi, spełniłeś kielich gorzkiej męki twojej; mnie dziśś dopomóż. Podobają się dobroci i miłosierdziu przeciwko mnie nieskończonemu, żebyś z tego życia, które dla mnie w ciele boleściom podległym, na zbawienie moje przyjąłeś, przeszedł przez śmierć do dziedzictwa życia wiecznego, y chwały, tobie, jako synowi Bożskiemu powinney. Y mnie przeżyć trzeba koniecznie ze sprawiedliwości Bożkiej, przez śmierć z tego w ciele mizernego życia moiego, do wieczności. Zmiłuy się, zmiłuy Panie moy nad grzeszną duszą moją, y przez krew najdroższą twoją, którą do ostatniej kropli, na krzyżu dla mnie wylałeś, y Oycu twojemu Przedwiecznemu, na wykupienie mnie od zguby wieczney poświęciłeś; day mi tę łaskę: żebym z tego życia, y doczesnych rzeczy zażywania, tra-



fiła przy śmierci do życia szczęśliwego wiecznego; y do posłasyi nieodmiennych w Bogu szczęśliwości. Nic mię, proszęcię moy Panie, niech nie zatrzymuie od osiągnięcia błogosławionego końca mego, po śmierci moiej; do którego mię przez łaskę twoię wyniosłeś. Niech tak przepędzę wiek moy, y iego lata, mnie od ciebie zamierzone; żebym Boga mego otrzymała.

II. Codzień bardziej a bardziej zbliżam się do terminu życia mego; gdy mi lat przybywa; umniejszaia się dni pielgrzymowania mego, na tym świecie, y chcąc nie chcąc bliższą się staie wyścia z tego śmiertelnego ciała dusze moiej. Ale ta iest umysłu mego ślepota; że tego nie upatruie: iż co godzina bliższą się grobu staie; y nie uważam tego, że dusza moja z tego śmiertelnego więzienia przenosiny gotuie. A choć niewiem dnia, ani godziny, y że może bydz mi każdy następujący moment śmiertelny; iednak nie poczuwam się w tym, że umrzeć mam; y nie uznaię, że mi się śmierć przybliża. Więć ty słońce sprawiedliwości Panie moy JEZU, oświeć proszę tę ślepotę moję, rospadź mgłę umysłu mego, żebym żyjąc pamiętała zawsze, iż umrzeć mam, y żywą to myślą przenikała zawsze, że w każdym momencie śmierć mię potkać może. Zebym skutecznie poymowała, że tu statecznego mieszkania nie mam, y dla tego, żebymi wszystkie dobra doczesne niesmakowały; y żebym na szukanie całą sobą wiecznych wzbudzała się. Zeby wszystkie sprawy moie, wszystkie starania, wszystkie zabiegi, wszystkie intencye zmierzały do życia wiecznego po śmierci otrzymania.

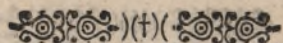
III. Szukaiąc mię odpocząłeś zmordowany o Panie najmiłosierniejszy na mnie! odkupiłeś mię, krzyż cierpiąc; taka praca twoja o mnie, niech daremna nie będzie. O iak wiele poniosłeś, żebyś był duszę moję zgubioną znalazł; która od zbawienia wiecznego zbłądziła była; y żebyś mię był śmierci doczesney podległą od śmierci wieczney wykupił! O iak szeroko otwarte rany twoie przenay-

przenayświętsze! Ręce okrutnie przebite, nogi niełutościwie przeorane; y tak te, iako tamte, do zelżywego drzewa frodze przybite; Bok włócznią żołnierską głęboko przeorany, Głowa, ciernia kolcami haniebnie podziurawiona! Cale Boskie ciało, krwią zlane, y okropnemi bliznami napelnione! Tak wiele dla mnie nędznego stworzenia, znosić ci się podobało, żebyś mi był prawo stracone do życia wiecznego, przywrocil, y szkody doczesnego mego życia, śmierci podległego nadgrodził! Niechże tedy nie będzie daremne staranie się twoie o mnie; niech nie będą próżne zbawienia mego takie, y tak wielkie nakłady dla niego. Kieruy tak przed obliczem twoim cale życie moie, żebym potym straconym, wieczne zacząć mogła. Ach coż mi potym y naydłuższe lata prowadzić życia mego; ieżeli lat wiecznych zażyć nie będzie mi się godziło!

IV. Skłoniwszy nayświętszą Głowę twoię, Duszę twoię ubóstwioną między ciężkimi boleściami, opuszczoną y strapioną, za mnie wypuściłeś. Y więc najmiłosierniejszy Panie zniesiesz to, żeby dusza moja (dla ktorej tak duszy twoiej nie przepuściłeś) wypchnięta gwałtowną chorobą, albo nagley śmierci impetem, z tobą nie była na wieki? Wszak dla tego przez okrutne katowanie y niesłychane męki wycisnąć niciao duszę twoię przenayświętszą pozwoliłeś: żeby dusza moja wyrzucona z ciała, nie była odrzucona od ciebie, ale przyięta od ciebie była, y z tobą wiecznie zostawała. Sprawże to tedy przez konanie twoie na krzyżu, żebym siebie w każdym tchnieniu życia moiego doczesnego, dysponowała, y przygotowała siebie do takiego wyścia duszy moiej z ciała mego; żebym mogła przeyść do ciebie, y z tobą na wieki zostawać.

V. Ale iuż dosyć łask twoich otrzymałam, ktoremi mię przez przeżyte do tych czas lata moie, prowadziłeś; y wzbudzałeś do szczęśliwey śmierci. Ach mnie nędzney, która zażywać tych łask twoich



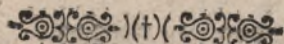


twoich zaniedbywałam! Lubomłich miała dosyć; iednak stawia-  
łam się w wieczney śmierci niebezpieczeństwie. I gdybyś był de-  
kret na mnie śmierci doczesney wydał; nieraz podobno śmierćby  
mnie była wieczna potkała. Spodobało się iednak niekończone-  
mu twoiemu miłosierdziu, żebyś był duszy moiey grzeszney,  
śmierci wieczney godney z ciała mego nie rugował, aleś poczekał  
lepszey dyspozycyi moiey do śmierci. O iak wielkie jest y iak  
wielorakie zmiłowanie twoie nademną niegodną y niewdzięczną!  
konfunduję się wielce y zawstydzam przed tobą; y z całego serca  
żałuję, że przy tak wielu pomocach od ciebie mnie podanych tak  
wiele razy życiero moje przemiłaiące, do śmierci y zguby wie-  
czney prowadziłam! Coż daley czynić nędzna będę! Y więc  
nie będę korrespondowała jeszcze łaskom twoim? y więc będę się  
umykała przed dobroczynną ręką twoją, gdy mnie prowadzić be-  
dzie, przez bieg śmiertelnego życia, do szczęśliwego tego termi-  
nu? Ach! ach! niech to nie będzie. Już od tąd jakimkolwiek spo-  
sobem będzie ci się podobało, mnie prowadzić, dyrekcyi łaski two-  
iey słuchać będę; żebym od drogi życia wiecznego nie zbłądziła.

VI. Sprowadzali mnie do tąd, y błędną szpetnie czynili nie-  
przyjaciele moi, od tej drogi: świat, czart, y ciało. O iak wiele  
razy bowiem świata ponętami, próżnością y marnością, odry-  
wać się od starania wiecznego dobra dopuściłam! O iak wielorazy  
pokusom szatańskim, we mnie niebieskie chęci tłumiącym, pobla-  
żałam! Lecz już będzie koniec błędów moich; już będzie począ-  
tek y ustawiczość wszystkich wzruszenia moich na należenie Bo-  
ga mego przy śmierci, y na złączenie się z nim przez całą wie-  
czność.

VII. Jeżeli ty iednak dobrotliwy JEZU Panie moy, w tych  
przedsięwzięciach moich, mnie nie umocnisz; y nie dasz skute-  
cznego w ich wytrwania; z krewkości moiey, y z niestatku umy-  
słu mego, znowu zbłądę od starania szczęśliwey śmierci, y przez

te



te, szczęśliwey wieczności. Utwierdź mnie tedy meką twoją, y po-  
sil, ożyw krwią twoją na wieczność; żebym z tobą y dla ciebie  
żyjąc, z tobą umierała y z tobą na wieki żyła. Amen.

## D N I A W T O R E G O M O D L I T W A

*Do Pana JEZUSA ukrzyżowanego  
Na uproszenie odpuszczenia grzechow,  
śmierć duszy przynoszących.*

I. **P**anie moy JEZU Chryście, Oycze miłosierdzia, który żeby  
nie zginęli grzesznicy, na ołtarzu krzyża, siebie ofiarowa-  
łeś Boskiej sprawiedliwości; y krew twoją naydroższą za  
nich wylałeś, y duszę nayświętszą położyłeś. Oto ja ze wszy-  
stkich grzeszników naywiększą, upadam do nog twoich, dla zbawienia  
moiego zranionych, y wolam z serdecznym westchnie-  
niem: zmiłuy się na demną dobrotliwy Panie, a przepuść, prze-  
przepuść nieprawościom moim.

II. Oto Panie moy, zbrodnie moje wyniosły się nad głowę mo-  
ię. Y jeżeli ty, ktoremu własne jest zmiłowanie y litość, ręką  
mnie twoją nie poddźwigniesz, tonąć nieszczęśliwie muszę w głę-  
bokości. Patrz Panie Boże, żeś święty; a o to naiigrawa się ze  
mnie nieprzyjaciel moy mówiąc: Bog ią opuścił, doścignę ią, y  
pochwyć; bo nie maśz, ktoby ią wyrwał. Coż ty na to Panie?  
Obroć się do mnie, y wyrwij duszę moją: zbaw mnie dla twego  
miłosierdzia. Zmiłuy się nademną, któraś z nie małym żalem  
odrodził, y nie uważay złości moich; abyś miał zapomnieć do-  
bra twoiego. A któryż jest Ociec? któryby Syna nie uwolnił? y  
który syn, ktoregoby Ociec łaską pobożności nie skarał.

III.



III. Więc Oycze y Panie lubo grzesznica jestem, nie mogę jednak niebydź corką twoją, żeś mię ty stworzył; więc gdym się przez grzech skazila, popraw mię, y wprzod poprawioną odday Synowi twojemu. A czy może zapomnieć matka niemowlęcia żywota swego? Y choćby ta zapomniała, ty Oycze obiecałeś nie zapomnieć. Oto wołam: czy nie wysłuchasz mię? żalem się trapię, czy nie pocieszysz mię? coż rzekę? albo co uczynię nędzna! Więc zostająca bez pociechy, odrzucona jestem od oblicza oczu twoich. Ach mnie! z iakiego szczęścia, wiakie niełczęście wpadłam! Gdzieś się udawała? a gdzieś stanęła? Gdzieś jest? a gdzie nie jestem? Do czegoś wzdychała! a teraz gdzieś dyszę? szukałam dobra, a oto zamieszanie! Oto już umieram, a JEZUS nie jest zemną. O zaprawdę lepiej mi niebydź, aniżeli bydź bez JEZUSA! lepiej nie żyć, niżeli żyć bez życia.

IV. O Panie JEZU gdzie są zmiłowania twoie dawne; które osobliwie na krzyżu wisząc wyraziłeś. Czyli do końca się gniewać będziesz? Day się ubłagać; a zmiłuy się nademną, a nie odwracay twarzy twojej odemnie; który mnie odkupując, nie odwróciłeś twarzy twojej, od stroszących ciebie, y plujących na cię. Przyznawam, że zgrzeszyłam; y sumnienie moje skazuje mię na potępienie; a pokuta moja nie jest dostateczna, na dosyć uczynienie; ale to pewna, że miłosierdzie twoje przewyższa wszystkie urazy ciebie. Niechciey prosić pisać naylaskawizy Panie, przeciwko mnie gorzkości moich; żebyś wszedł w sędzię z ługą twoją. Biada mnie nędznicy! gdy przydzie dzień sądu, y otworzone będą Księgi sumnienia; gdy rzeką o mnie: Oto człowiek y sprawy jego. Coż czynić będę w ten czas Panie Boże moy, gdy nieba odkryją nieprawości moje, y ziemia przeciwko mnie powstać będzie. Oto nie odpowiedzieć nie będę mogła; ale spuściwizy głowę, od zawstyżenia, stać przed tobą będę bojaźliwa y stroskana.

V. Ach mnie mizerney! coż rzekę? wołać do ciebie będę Panie

nie Boże moy. Czemuż milcząc niłczęć? lednak ieżeli mówić będę, nie uspokoi się żal moy; y ieżeli ucichnę, przykrą gorzkością męczyć się wewnątrz będę. Płacz duszo moja, iako wdowa nad sieroctwem swoim. Narzekay nędzna y płacz, że cię odstąpił oblubieniec twój Chrystus. Tak wśzechmocny nie uderzay we mnie; bo nigdy ciebie znieść nie mogę w sobie. Zaprawdę nie maż w całej mnie, coby mogło wytrzymać ciebie. A ieżeli ja przewiniłam, z kąd potępić mię możesz? Tyś nie stracił, z kąd zbawiać zwykłeś.

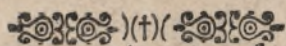
VI. Ty Panie nie chcesz śmierci grzeszników, ani się cieszyć w zgubie umierających; y owszem żeby umarli żyli, ty umarłeś, y śmierć twoją, grzesznych śmierć zniósł, y ci z tobą umierającym ożyli. Proszę cię Panie, żebyś ja z tobą żyjącym umierała. Spuść rękę twoją z wysokości krzyża twoiego, a wybaw mię z ręki nieprzyjaciół moich, żeby nie mieli pociechy ze mnie, y nie mówili: pochłoneliśmy ją. Ktoż kiedy dobry JEZU dufać nie będzie w miłosierdziu twoim? który gdyśmy nieprzyjaciółmi twemi byli, odkupiłeś nas krwią twoją, y przednałeś nas z Bogiem. Oto pod miłosierdzia twego zasłoną zostająca, do majestatu chwały, żebrząc odpuszczenia, udać się, wołać y kołować; poki nie zmiłujesz się nademną. Ieżeli bowiem do odpuszczenia nas wezwałeś, odpuszczenia nie szukających; daleko bardziey odpuszczenie otrzymamy, o to proszący.

VII. Nie pamiętay nayłodszy JEZU na twoją sprawiedliwość przeciwko grzesznicy; ale bądź pamiętny na łaskawość twoją ku stworzeniu twemu. Nie pamiętay o gniewie twoim przeciwko winney; ale pamiętay o miłosierdziu twoim przeciwko nędzney. Zapomniey pyśzney, ciebie na siebie pobudzającej, a weyrzy na nędznicę do ciebie się uciekającą. Coż bowiem jest JEZUS, tylko Zbawiciel? Więc JEZU przez ciebie samego powstań na pomoc moję; y mow duży mojej; zbawienie twoje jestem. Wiele

M

o dobro-

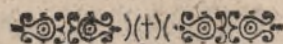




O dobroci twoiey trzymam; ponieważ ty sam uczysz prosić y kołatać. Zaczynam od ciebie upomniona, proszę, szukam, y kołacę.

VIII. A ty Panie, który każesz prosić; day otrzymać; radziłś szukać, użyż żebymy należeli; uczysz kołatać, otworz kołacącey, y umocniey mię słabą, napraw straconą, wskrzesz umarłą; a wżyskcie zmysły moje, myśli y sprawy moje, racz prowadzić y sporządzać w upodobaniu twoim; żebym na potym tobie żyła y tobie się oddawała. Wiem Panie, że z tą, iżś mię stworzył, powinnamci siebie samę. A żeś mię odkupił, powinnamci więcej niż siebie samę; gdybym miała, ile ty większy jesteś nad tę, za którą dałeś siebie. Oto więcej nie mam, y co mam daćci nie mogę bez ciebie; lecz odbierz mię ty, y pociągnij do siebie, żebym twoją była naśladowaniem y miłością; iako twoją jestem, kondycją natury moiey, y stworzeniem.

IX. Pociągnij mię tak Panie mój JEZU, który wywyższony na szubienicę krzyżową od ziemi, wżyskto pociągasz do siebie; pociągnij mię tak proszę przez ostatek życia mego; a obożliwie pociągnij mię tak przy śmierci moiey! Staną grzechy moje przeciwko mnie, które popełniłam; nieprzyjaciel duszy moiey y w ten czas skażoną do nich wolą skłaniać będzie; y szpetne w niey upodobanie wzniecać; żeby tak uwikłaną duszę moję gdy z ciała wychodzić będzie, sobie na wieki pozyskał. Alety mój JEZU wyrwij mię z tych fideł, tak, żeby żadna nie była skłonność woli moiey wten czas tylko do ciebie, żadna imaginacya tylko o tobie, żadne upodobanie tylko w tobie. Niech się brzydzę w śprosnościach moich dawnych; ktoremi duszę moję zaszpeciliłam; y krwią twoją oczyszczona, niepokalanego ducha niech oddam tobie. Trwożyć mię będą przy śmierci moiey, niecnoty moje, y troskać będą duszę moję do wieczności się wybierającą, wielkością nieprawości, y surowością sprawiedliwości twoiey umysł mój chorobą gwałtowną, zmieszany, czart zbierać będzie, na apprehensyą żywłą wy-  
ścia



ścia duszy z ciała; y ładu twego okropne wyobrażenie w niey wyrazi; żeby mię od ufności dobroci twoiey niekonczoney, odwiódł; ale ty Panie naylaskawszy pociągnij mię w ten czas do twego miłosierdzia. Spraw to, żebym się rzuciła na łono dobroci twoiey bez boiaźni; lecz z upelną nadzieją w politowaniu twoim nademną. Gdy zaś boiaźnią trwożyć się będę, zbrodni moich, y ładu twoiego; niech ucieczki szukam, y tę nayedę w Ranach twoich przenayświętszych, y bezpiecznie w tych umieram.

Amen.

## DRUGA MODLIWA

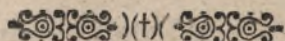
*Do Przenaydrożsey Matki Boskiej.*

I. O Nayświętsza Boga moiego Matko! weyrzyj proszę na mnie nędzną oczyma Macierzyńskiey dobroci twoiey. Ale iakże na mię weyrzysz, która niegodna jestem oczu twoich Macierzyńskich? ale zasłużyłam, żebyś się odwrociła ode mnie, albo rzuciła okiem twoim surowym na mię. Ta ja bowiem jestem, która ciężkimi grzechami nie raz obraziłem Syna twoiego, y ciebie przykro w Synu uraziłam; lecz gdy na mię weyrzysz, iako Matka Boska, będzie to weyrzenie gniewliwe na mię, żem honor twój zelżyć się odważyła, iako Matki Boskiej; gdym zniewagę uczyniła nieprawością moją, czci Syna twoiego. Jeżeli zaś zechcę, abys na mię weyrzała, iako na córkę twoję, a iakoż o to upraszać mam? uznać w prawdzie dobroć twoją ku mnie; że mię niegodną za córkę przyjąłś. Uznać Macierzyńskich twoich wnętrzności miłosierdzie; do których mię dopuścić raczyłeś. Uznać Macierzyńskie twoje o mnie starania, którym mię pielęgnowałeś. Uznać wiele łask, któreś mi u Syna twoiego ziednał; obożliwie łaskę NN. Lecz ja nieszczęśliwa niewdzięczną się sta-

M<sub>2</sub>

lam



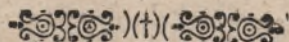


lam za macierzyńskie twoie ku mnie affekty; kiedym śmiała przez zbrodnie moje ciebie w Synu obrazić. Więc iuż żadnego twego respektu nie jestem godna. Więc iuż zaśluzylam abyś mię od siebie odrzuciła, ach zaśluzylam.

II. Iednak nie desperuję o obroceniu się oczu macierzyńskich twoich ku mnie. Wszak Pani moja jesteś Matką miłosierdzia, Matką świętey nadziei, Matką grzeszników. Wiem, że się nie brzydzisz grzesznikami; bez których, nie byłabyś takiego syna Matka. Nie brzydźże się y mną grzesznicą uciekającą się do ciebie. Nie śmiemci cię nazwać Matką moją, y Macierzyńskiego twego afektu ku mnie wzywać; o wielka Boga Matko! która Macierzyństwa wysokością wszystkie stworzenia przewyższała; kiedy przed wspaniałym twoim Majestatem, na mnie niegodną się zapatruję, y grzechami zeszpeconą widzę! Otoli jesteś mi Matką; bo która Boską, też Matką moją jesteś; od JEZUSA umierającego, gdy całego siebie wydawał za mnie, za Matkę mi zostawioną. O Panno! nie chciej prosić rugować mię z dzierżawy Macierzyńskiej twoiey protekcyi; bo zaśluzi ukochanego Syna twoiego, z ostatnią wolą jego złączone, to po tobie wyciągaia.

III. Będę tedy zwała cię Matką; y mnie, choć niegodną że za córkę twoją uznasz, dufam. Nuż tedy pokaż mi się, iako bez wątpienia jesteś, Matką. A iezeli te słowa odemnie wymowione przykre są świętym uszom twoim; przynajmniej słuchay ich od Syna twoiego, Pana mego, który w gorzkich boleściach swoich, siebie nieciako zapomniawszy, ciebie mnie za Matkę w Janie oddał wdzięcznemi owemi słowy: *Oro Matka twoja! Otoż ia corka twoja, o wielka Pani! o wielka Monarchini!* przy nogach twoich pokutuiąca, prosię: nie gnieway się żem tak wysokiego honoru w tym Imieniu doślapila. Albowiem Pierworodny ontwoy w ubogiej stajence dla miłości moiej, z ciebie urodzony, w prostym Domku cieślińskim wychowany, dla mnie na drzewie krzyżowym

w two-



w twoich oczach umarły, ten mi honor wyśłużył. Ogdyby kiedykolwiek tym umysłu uniżeniem y uszanowaniem, iakiego pragnę, od wszystkich był uznanym y uszanowanym Syn twoy JEZUS z tobą wielka Boga y moia Matko! Teraz mi tę łaskę wyświadc, żebym życie moje tak sporządziła, iako przystoi na córkę twoię! spraw to, żebym godność moję poznała, y powinnościom, do których obowiązana jestem, dosyć czyniła. A najbardziej żebym nadewszystko złe, grzechem, który iedynie miłości twoiey mnie niegodną czyni, wiecznie się brzydźiła. Dokaż tego o Matko nayłaskawsza: żeby Syn twoy nie pamiętał na dawne nieprawości moje; y do niepopelnienia nowych grzechów łaski mi użyczał. Uprośmi utegoż Syna twego, aby w godzinę śmierci moiej, nie się we mnie nie znalazło, straszliwego dekretu godnego; ale żebym iego, wzywającego mnie do siebie, z wybranymi swemi, usłyszała.

## DNIA TRZECIEGO MODLIWA

*Nauproszenie okoliczności śmierci naszej takich, które by nas nalazły w dobrej dyspozycyi, do szczęśliwego z świata wyjścia.*

I. **O** Panie moy JEZU Chryste! iak doskonale we wszystkich okolicznościach Najsświętszey śmierci twoiey, wypełniłeś wolą Ojca twego Przedwiecznego! Umarłeś w wybranym mieście, w kwitnącym wieku, pod czas wielkonocny. Umarłeś na zelżywey krzyżowej szubienicy, bluźnierstwy, obelgami, potwarzami poszarpany, nad obmierzłego łotra poniżony, z hultaiami porównany, y we śródtku tych, iakobyś głową ich

M<sub>3</sub>

był,



był, postawiony, katowniami okrutnemi, duszę świętą z niewinnego ciała wytłaczającemi, w ręce Ojca Przedwiecznego oddający. Umarłeś po wytrzymanych fałszywych y żelżywych naciębiu o wielkie kryminaly skargach, po znieśionych niesprawiedliwych sądach, y bezbożnych dekretach. Umarłeś na całym cieleskałeczony, y iak wiednę ranę przemieniony. Umarłeś od niewdzięcznych ludzi, dla którychś zbawienia na świat przyszedł, y którym osobiłwze dobrodziejstwa na duszach ich y ciałach wyświadczyłeś, na śmierć wywołany, od uczniów własnych odstąpiony, a od iednego z nich świętokradzko zaprzędany, y przez zdradliwe wydanie, nieprzyjaciółom twoim wtrącony; od drugiego zaś trzy razy zaprzany; nawet od Ojca twego Przedwiecznego opuszczony &c. Te są śmierci twoiey żalofne okoliczności, które z woli Ojca twoiego Przedwiecznego, dla miłości moiey wypełniłeś.

II. A moję śmierć iakie okoliczności czekaia? Ach nie wiem. Ty wiesz moy Panie! Nie jestem godna abym podobną śmiercią, śmierci twoiey najsświętzey, życie zakończyła. Nie jestem godna abym wręku katowskich życie moje ze krwią za ciebie wylała. Gdybyś iednak z łaski twoiey szczegulney, taką mi śmierć naznaczył; o iakbym szczęśliwa była! Takiey śmierci sobie życzę, o taką proszę cię moy JEZU; y chciałabym uprosić, gdybym mogła. Iednak zupełnie się zdaie na wolę twoję, na wszystkie okoliczności śmierci moiey. Zabierz duszę moję sposobem, któryć się będzie podobał; tylko ią z ciała wychodzącą, do siebie przymiy, y z tobą żyć iey wiecznie pozwol. Jeżeli chcesz żebym umarła w tym wieku, w którym zostaie, na tym mieyscu na którym przebywam, między temi sprawami, ktoremi się bawię, nie dopuściłwzy tych dokończenia. Jeżeli chcesz abym umarła w zgrzybiałey starości mnie y drugim obmierzley. Jeżeli chcesz abym umarła długiem i chorobami y ciężkiemi zwątłona. Jeżeli

chcesz,

chcesz, żebym umarła nagłą śmiercią, przypadkową, y niespodzianą. Jeżeli chcesz, żebym umarła przez bezkrwawe męczeństwo, zewsząd utrapieniami ściśniona; niech się wszystko stanie, wedle najsświętszego upodobania twego!

III. O to tylko Miłosierdzia twoiego nieskonczonego żebrzę, y przez krew naydroższą twoję o to cię upraszam, żebyś mi dał umrzeć wprawdziwey pokucie, włafce twoiey, y w ten czas kiedy będziesz mię widział w dobrej do śmierci dyspozycji. Proszę cię też gorąco, przez rany twoje naydroższe, żebym na drogę wieczności ciałem y krwią twoją najsświętszą posilona została. Y żebym w miłości twoiey umarła, tak: żeby ostatnie technienie moje, było Imię y miłość twoja. Oziębłość cię wprawdziwioia y ostygłe staranie się o zbawienie, żebyś mi taką śmierć dał, będą na przeszkoździe; ale ty moy JEZU palającą miłością ku mnie, krwią twoją zagrzej oziębłe serce moje, do miłości twoiey, przy skonaniu moim. Zagrzej y teraz; spraw to, żebym ciebie iedynie z całego serca szukała, tobie samemu służyła, y dla ciebie samemu żyła, y w tobie samym; żebym też w tobie y dla ciebie umarła.

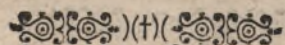
## DRUGA MODLITWA

*Do S. Michała Archaniola.*

Naywyszszego Dworu Marszałku, Arcyxiążę Xiążąt nadzieimnych, y gornego Woyska Hetmanie, S. Michale naypobożniejszy Aniele, nayłaskawszy Archaniele, tobie duszę y ciało moje całą intencją w obronę oddaie. Tobie osobiłwie po Bogu y Matce iego najswiętzey życia y śmierci moiey staranie polecam: Ciebie dziś y codzień w oczach całego Dworu niebieskiego za szczegulnego Patrona, Protektora, y sprawcę obieram. Proszę cię tedy przez tę chwałę, ktorey iuż w niebie zażywasz,

żebyś





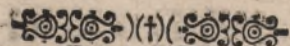
żebyś to przedsięwzięcie moje, y szczerzy ten moy ku tobie affekt przyjął. O sługo Pana naywyższego S. Michale przybądź mi teraz y zawsze, osobliwie zeście moiego życia pilniey tobie poruczam: łaskawie mię w ten czas pociesz, posil y załóż. Uproś mi zupełne grzechow moich odpulzezenie, prawdziwą y głęboką pokorę, y inne cnoty wszystkie; spraw to chwalebną modlitwą twoją y zasługami, żeby dusza moja cała oczyszczona ztąd wyszła. Procz tego, proszę cię żebyś na ostatnim dniu, przyjął duszę moję wdzięcznie w opiekę twoję y w asystencyi Anioła stroża meiego, y Aniołow innych świętych na odpoczynek wieczny z weselem zaprowadził.

## TRZECIA MODLIWA

*Do S. Anioła Stroża.*

I. **O** Święty Boski Aniele, Xiążę zacne, Strożu moy wierny, ktorego dyrekcyi mnie Bog oddał; o iak wielec powinam, że mnie niegodney przez tak wiele lat y tak szczerze asystuiesz, y masz staranie o duszę i ciało moje! Ty mnie w niemowlęcym wieku moim, od niebespieczeństwa życia, ktoremu słaby wiek moy podlegał, obroniłeś. Ty dziecinnemi moimi laty rządziłeś, y od zepsowania zachowałeś. Ty młody wiek moy pielegnowałeś, y do uczenia się w nim pobożności byłeś mi pomocą. Przez ciebie w tym stanie, Bog mię lokował, w tym zaś ustawiczne masz pieczołowanie o mnie; do starania się o zbawienie, mnie wzbudzasz; y śródki mi do tego podaiesz. Przez ciebie mię Bog do pokuty, od grzechow nieraz odwiodł. Ty odemnie okazye wielkich zbrodni odwrociłeś. Ty bieg życia mego, przez różne zabawy sporządziłeś z woli Boskiej. Ty mię od złego towarzystwa y niecnotliwego przyiacielstwa oderwa-

leś;



leś; a przyiaźni w Bogu, Oycow Duchownych, y rządcow duży moiey, mnie opatrzyłeś.

II. Twoia tedy jestem, tobie całą winną się być uznaję; strzeżże mię tedy dalej, broń mię, rządz mną, żebym za pomocą y mandukcyą twoją do szczęśliwey wieczności przyszła. A osobliwie przybądź mi w godzinę śmierci moiey. Iaką ta, y kiedy będzie, podobno Bog objawił. Więc zawczasu dysponuy mię do tego momentu, od ktorego wieczność zawisła. Uproś mi łaski wspomagające y wzbudzające; abym z tych pomocą, uchroniła się od wszystkich do grzechu okazji; y gorąco z nocy w enotę postępowała; a żeby mię w tym postępku śmierć znalazła. Straśliwa mi za prawdę jest owa godzina ostatnia życia mego; gdy uważam nieprawości moie; a straszliwsza się stanie, gdy się zbliżać będzie. Ale w twoją się protekcyą rzucam; y mam ufność w twoiey pomocy, że mię w ten czas wzbudzać będziesz, do ufności w Boskim miłosierdziu, pokutę szczerą, uczestnistwo Sakramentow świętych ziednasz mi; y serce moje obumierające, a zatym ostygłe miłością Boską zagrzeiesz. Czego się spodziewam przez ciebie, o to suplikuję pokornie, przez ciebie. Nie dopuszczay tego, abym pod twoją opieką zostająca, tak wiele lat; tobie przy zgonie życia mego wydarta była. Nie day sobie tey konfuzyi czynić: żeby Czart, z po tak długiey straży twoiey, mnie sobie przywłaczał, przy zgonie życia mego. Ale odpadź nieprzyiaciela tego piekielnego w ten czas odemnie; y mnie dzielną ręką, twoją, obronią, prowadź do Boga; od ktorego na straż moję zesłany jesteś; żebym lego z tobą chwaliła, y kochała na wieki. Amen.

## DNIA CZWARTEGO MODLIWA

*Do Pana JEZUSA Ukrzyżowanego.*

N

Np



✠✠✠ ✠✠ ✠✠✠

*Na uproszenie uchronienia się surowego sądu Boskiego, y  
muk piekielnych.*

I. **O** JEZU! Panie najłaskawszy, Oycze miłosierdzia, wstąpiłeś za grzechy moje na krzyż twój, iako na Tron miłosierdzia, y dobroci twojej przeciwko mnie. A coż innego widzę w tobie na krzyżu rozciągniętym, tylko rozszerzenie miłości twojej; y rozłożystość serdecznej dobroci twojej! Wyciągnąłeś Ręce twoje na obłapienie mnie niegodnej; y na tych wyraziłeś mi charakterem niewymownego affektu twego, ku mnie. Nogi twoje święte dopuściłeś przybić do zelżywego drzewa; żebyś nie odstępował odemnie, y żebyś cię mogła mieć na pomoc y pociechę moją, zawsze przytomnego; y żeby rekurs mój był do ciebie w ustawicznych potrzebach moich y przeciwnościach. Otwiera się przebity Bok twój; żebyś mię do wnętrzości twoich przyjął, y do serca twojego przytulił mię. Wylewałś za mnie najdroższą krew twoją; żebyś mię od grzechów moich oczyścił. Skłaniając głowę twoją ku mnie oddałeś ducha twego Boskiego; y łaskawie pożerał na mię, z tym się oświadczając: że umierałś dla miłości mojej.

II. Takci zaprawdę, na krzyżu twoim zawisłeś; y umierając dobrotliwym mi jesteś, dobroczynności swoje wydając na mnie. Ale w ten czas, gdy z tymże krzyżem, do którego cię miłość ku mnie przybiła, pokazałeś mi się po śmierci mojej sędzią życia y spraw moich; ach boję się, żebyś się nie chciała ukryć przed twarzą twoją; gdy zawłtydzenie się moje, pokryje twarz moją. Ach boję się, żeby w ten czas nie wołała krew twoja na mię; żeby z Ran twoich, w których mię zakrywałeś, pioruny gniewu twego nie wypadły na mię. Ach boję się, żeby z ust twoich najświętszych, któremi duszę twoją przez dręczenia okrutne z ciała wychodzą,

✠✠✠ ✠✠ ✠✠✠

chodzącą, oddałeś Oycu Przedwiecznemu dla mnie; strasznego dekretu nie wydałeś na mię, na wieczne męki mnie skazującego. Ach boję się, żebyś nogami twoimi, któreś przybić do krzyża pozwolił dla mnie; abyś się był odemnie nie oddalał, nie zdeptał mię y nie potracił do otchłani piekielnej wiecznych pożarów.

III. Toć ja zażyła ośędzo sprawiedliwy u ciebie. W Zgardziłam nieraz tobą Oycem dobroczynnym; więc słusznie znosić bym powinna, karzącego cię surowo zbrodnie moje sędziego. Złem zażyła tak wielką miłosierdzia twoją kumnie; więc podlegam zemście twojej nademną. Kochałeś mię całym tobą; a ja całą sobą na wzgardę ciebie robiłam przez grzechy moje; sprawiedliwie tedy uczyniłbyś ze mną, gdybyś wieczną nienawiść miał do mnie. Gdyś mię do siebie przytulać chciał, y w wnętrznościach miłości twojej Oycowskiej pielegnować; odwracałam się od ciebie. A jakże tedy nie maż na wieki odwrócić się odemnie? Przymuszać cię tedy nieiako zda twoja sprawiedliwość; żebyś się odwrócił odemnie; y na całą wieczność oddzielił. Dla próżności, y znikomych pociech odstępowalam od ciebie. Y czy nie słuszna, żebyś na wieki odstąpił odemnie? Gardziłam przykazaniami twoimi, na zbawienie moje danemi; wzgardzona tedy y wepchnięta na wieczne karania, powinnam być od ciebie.

IV. Zażyłam ci w prawdzie, zażyłam: żeby mię to wszystko potkało od ciebie po śmierci mojej. Ale że i jeszcze Oycem się miłosierdzia mi pokazujesz; gdy życia mi pozwalasz, y nie strącasz mię z niego, abyś mię do piekła wtrącił; i jeszcze mam ucieczkę do Ran twoich przenajświętszych, od przyszłego gniewu twojego y zemsty na demną. Więc poufale do tych się uciekam: żeby nie przyszła zapalczywość twoja na mię. Wielce w prawdzie zażyłam, z kądem mię potępić możesz sędzio sprawiedliwy; ale ty i jeszcze nie stracił miłosierdzia twojego na demną, z kądem zbawiać zwykłeś, iako dobrotliwy Pan. Przyimiy mię marnotrawną cor-



✠(†)✠  
 kę najłaskawszy Oycze; a nie pamiętay żem tak wiele razy odstąpiła od ciebie. Upadam do nog twoich, za mnie ukrzyżowanych; y do tych się krwią twoią nieiako przykliiam: żebyś nie odstępował odemnie; gdyż też y ia już więcej za pomocą twoją y nadzieją łaski twoiey nie odstąpię od ciebie. Całuję przebite Ręce twoie dla mnie, y że jestem dzieło Rąk twoich, wołam do ciebie. Dziełem tedy Rąk twoich, nie pogardzay; a iako rękami twemi Boskimi stworzyłeś mię, y zbawienie moje wyrobileś; tak też od zguby zakryj mię. Śmiem y do Rany przeydroższey Boku twoiego przystępować; y żebrzę u ciebie żebyś serca twego nie zamykał przedemną.

V. Wieleć już razy ciebie obrażający, y serce twoie nieprawością zaiętrżający, wiele razy też serce twoie podaleś; gdy przez pokutę z żalem wracałam się do ciebie. Już podobno serce twoie zamkniesz przedemną rozgniewany na niestatek mój, y wyrzucisz mię z miłosierdzia twoiego wracając do wyrzutu swego grzesznicy. Ale, czy dla tego będzie koniec zmiłowania twego; że nie masz końca nieprawościom moim? A wżdyć Panie mój miłosierdzia twoiego większa liczba jest, niżeli moich zbrodni. Jeżeli złość moja miała zkąd przyczyniać obrazy ciebie: będzie miała dobroć twoja zkądby przyczynić mogła zmiłowania twoiego. Przepuść tedy przepuść mój JEZU, wielkości grzechów moich, wielkością twoiego miłosierdzia. Zbytecznać wprawdzie byłam na ciebie obrażenie; ale y ty zbyteczny jesteś na odpuszczenie. Powstały przeciwko tobie zbrodnie moje wielkie y liczne; y serce moje zebralo nieprawość w sobie. Certuy dobrotliwy Panie ze mną, nie twoją sprawiedliwością, która łatwo do dna piekielnego pokonałszy mię, pograży mię y podbiie rebellizującą wolą moją zemścić twoiey, ale nie miłości ciebie. Raczej tedy certuy ze mną miłosierdziem twoim; które mię tak pokona: że miłości twoiey poddam się. Gdy niczym bylam, stworzyłeś mię  
 przez

✠(†)✠  
 przez wszechmocność twoją; gdym się wniwecz obrociła przez grzechy moje, przez twoie miłosierdzie znowu nieiako wkrześ mię. Omoy JEZU, weyrzy na mię y zmiłuy się nademną z krzyża twoiego; który z niego weyrzałeś na łotrą, y zmiłowałeś się nad nim. Weyrzy na mię teraz, a osobiwie przy śmierci moiey. Weyrzy na mię dziś, y już aż do zgonu życia moiego, nie odwracay się odemnie. Wiem że nie odwrócisz się odemnie, jeżeli ia wprzód nie odwrócę się od ciebie. Niechcę ia, ach niechcę więcej odwracać się od ciebie; ale y ia nie mogę sobie dufać; wiedząc o krewkości moiey, że statecznie będę przy tobie aż do śmierci. Y ty dufać mi nie możesz: że nie odstąpię od ciebie, który przenikałz skłonną do grzechów naturę moją. Słusznie się tedy obawiałz Panie mój: żebym się nie odwróciła od ciebie; słusznie y ia się lękam: żebyś ty nie odwrócił się odemnie. Jeżeli mocną łaską twoją nie przyłączyłz mię do siebie, oddalę się od ciebie, y ty odemnie. Więc naydobrotliwszy JEZU, day mi taką łaskę przez krew naydroższą, y śmierć twoją upraszam cię, która by mię aż do zgonu życia mego utrzymała u ciebie y przy tobie. Nie jestem ci godna łaski takowey; ale ty y niegodnym miłosierdzia twoiego wnętrzości z niezamierzoney dobroci twoiey, otwierac raczyłz. A tak od ciebie wspomóżona, odtąd będę twoją, w tobie y tobie żyć będę, w tobie y tobie umierać; żebyś z tobą y w tobie wiecznie żyła. Amen.

## DRUGA MODLIWA

*Do S. Jozefa Oblubieńca Najświętszey Matki Boskiej.*

O Święty Jozefie, krory w wdzięcznym y nabożnym sklonieniu się do JEZUSA mniemanego Syna twego, y najmiłszy Oblubienice twoiey MARYI, skonałeś przybądź mi o Święty



ty moy Oycze z JEZUSEM y MARYĄ w ten czas naybardziej; gdy śmierć, życia mego termin, zakładać będzie; y tę (o którą uficznie suplikuję) pociechę mi uprosz: żebym na tychże JEZUSA y MARYI rękę umarła. w Ręce wasze, żyjąc y umierając polecam ducha mego. JEZUS! MARYA! JOZEF!

## D N I A P I A T E G O M O D L I T W A

*Do Pana JEZUSA Ukrzyżowanego.*

*Na uproszenie pamiatki żywey śmierci, ktoraby nam szczęśliwe z tego świata zeyście zgotowała.*

**O** JEZU Chryste Panie moy, ty od pierwszego wcielenia twoiego przedziwnego, momentu, śmierć twoię, którą dla zbawienia naszego podać miałeś, wustawiczoney myśli y żywey imaginacyi miałeś; dla tego bowiem ludzkie ciało dla nas przyjął: żebyś w nim śmierci podległym był y umarł; za tym z tej przyczyny, na ten koniec przez całe życie twoie zapatrywałeś się, y do tego pragnieniami twemi zmierzałeś; koniec też życia mego całego w ciebie ten jest, żebym umarła, y po śmierci moiey życie wieczne zaczęła. Więc tedy to iak nayczęściej, jeżeli nie zawsze w myśli mieć powinnam; że mi koniecznie umrzeć potrzeba, a umrzeć tak, żebym od śmierci doczesney, wieczny zaczęła żywot. Na cożby mi się bowiem przydało żyć na ziemi, gdybym po śmierci nie miała żyć w niebie. Y owszem lepiejby mi było gdybym się była nienarodziła, gdybym po skończonym tym życiu, szczęśliwego inszego nie miała; lecz po śmierci w czasie zaczynała śmierć nayniezszczęśliwszą w wieczności, umarła zostawszy Bogu y iego błogosławionemu widzeniu; umarła zatym wiecznym

wiecznym pociechom, wiecznym honorom, wiecznym rokoszom, a pogrzebiona w piekle w wiecznych mękach y nędzach. A coż potym Krolom y Xiążętom, bogaczom y rokosznikom, y wszystkim, z tym się światem weselącym, y wiego rokoszach zanurzonym na wyfokich godnościach, y w wszelakiey dobr doczesnych obfitości? gdy przez śmierć ich, to wszystko przeminęło, y nigdy nie powroci iako dzień wczorajszy, którego nazad cofnąć nie podobna. A oni zaczęli śmierć drugą, śmierć nayuprzykrzeńszą, śmierć nayokropnieyszą: bo nigdy żyć nie będą Bogu y chwale wieczney, ale zostawać w towarzystwie diabłów y u tych w władzy y w ciężkiej u nich niewoli, w katowniach y mękach nieskończonych. O iako przeklinaia dni życia swego, które przebywając, do tak nieszczęśliwego terminu przyszli! O z jakim żalem y serdecznym narzekaniem przypominaią sobie godzinę śmierci swoiey nieszczęśliwey, która ich potępieniu wiecznemu podała, y na wieczną w piekle rezydencyą posłała! O momencie, momencie nieszczęśliwy, którego dusza moja wychodziła z ciała (mowi każdy z nich) od ciebie zawisła była wieczność moja szczęśliwa, albo nieszczęśliwa! ach! ach! czemuż mię nieszczęśliwey oddałeś! O iakom bezrozumny był, którym całe życie moje nie upatrował tego: żebym w tym ostatnim momencie do życia wiecznego trafił, y śmierci wieczney uszedł, w moiey to mocy było z pomocą łaski Boskiey pomagającej y wzbudzającej, ktorey mi Bog używał; ale ia tę zaniedbał, nią wzgardziłem, y tę odrzuciłem! Ach już drugi raz żyć na świecie nie będzie się godziło! ach y drugi raz nie będzie się godziło umrzeć! już los padł. Zamknęły się już wiecznie Bramy Boskiego miłosierdzia dla mnie; już tylko surowey sprawiedliwości Boskiey otworzyła mi się ogromność straszliwa, ktorey żebym uszedł, żadney nadziei nie maśz. Poki Bog będzie, poty zemstę nademną pokazywać będzie; poty karania znosić trzeba, tak długo w nędzach trwać, tak długo łaknąć y pragnąć



pragnąć będę, tak długo gorąć, tak długo niewymowne y niepo-  
ięte męki cierpieć. Ach biada minie! biada! biada! Zebym te-  
dy iateż takiego terminu życia mego nie miała, o zaprawdę całego  
mego życia na to myśli y starania obracać się powinny.

II. Więc tedy umierający na drzewie krzyżowym za mnie JE-  
ZU moy, o tę cię łaskę iak naygoręcey upraszam: żebyś wyraził  
w pamięci moiej zbawienny śmierci moiej obraz y owego mo-  
mentu, od którego wieczność zawisła. Przez ow moment życia twe-  
go nayświętszego ostatni, którego za mnie duszę twoję Boską w  
ręce Oycy Przedwiecznego oddałeś, weyrzyi na mnie niegodną,  
y mizerną grzesznicę: zebym od tąd w dalszym życiu moim y we  
wszystkich iego urzędach, sprawach, zabawach, w tym wszystkim  
co mi się trafi cierpieć, pamiętała o tym: że umrzeć mam; y ta  
myśl, żeby mię co dzień dysponowała do szczęśliwego z świata zey-  
ścia, odróżniając odemnie to wszystko, do czego skażoney natury  
moiej skłonność mnie wzbudza; ukracając we mnie chęci niepo-  
rządne, uśmierzając niepomiarkowane passye. Niech żyję za-  
wsze, sprawto dobrotliwy JEZU, w imaginacyi o bliskiej śmierci  
moiej. Uznawać ci powinnam, że do tey co dzień bardziey się  
zbliżam; y że każda godzina, którą zaczynam, może być ostatnią  
życia mego; iednak to ledwo co mam w apprehensyi; ieżeli cale  
z niey niewyszło. Więc tedy naymiłosiernieyszy JEZU proszę  
cię przez śmierć twoję, owemi ostatnie dla mnie wylanemi krwi  
twoiej y wody kroplami wypilz, y wyraż żywą w umyśle moim  
śmierci moiej pamięć; zebym tę niezgluzowanie wyrażoną mając,  
wszystkie starania, wszystkie zabawy y wszystkie duszy y ciała tak  
wewnętrzne iako powierzchowne akcyje do momentu ostatniego  
dobrze zakończenia ordynowała. A tak wpamięci na śmierć z ła-  
ski twoiej żyjąc, zawszem była gotowa do pożegnania się z tym  
światem bez boiaźni, bez turbacyi, bez niebelpieczństwa potę-  
pienia; ale z nadzieją y ufnością przeyscia do ciebie przez śmierć,  
chwalenia y kochania ciebie na wieki. Amen. MO-

## MODLIWA DRUGA

Do S. Oycy Ignacego.

I. **S**więty Oycze Ignacy, Wodzu Pulku w Kościele wojującym  
o większą chwałę Boską y o zbawienie dusz walczącego.  
Ty uważając umarłych świata świętych, co oni czynili,  
żeby szczęśliwie zakończyli życie swoje, y co cierpieli dla tego,  
do Boga się całym tobą obrocileś. Y porzuciwszy świecką woj-  
nę, y wszystkie świata fawory, ktoremi cię wyfokość urodzenia  
twoiego, y sławne heroiczne twoje dzieła, hoynie obdarzyły by-  
ły, podle y wzgardzone u świata życie sobie obrałeś, żebyś był  
szczęśliwey do wieczności przy śmierci trafił. Ty, trzy drogi do-  
skonałości Chrześciańskiej y Zakonney, to iest: oczyszczającą z  
grzechow, Oświecającą, y łączącą z Bogiem, objaśniłeś; ktore  
drogi nie są insze, tylko na dostąpienie Boga po śmierci. Ty spo-  
sob rekolekceyi, przez ktoreby się człowiek niekiedy od inszych  
zabaw oddalony dysponował, do gruntownego o życie wieczne  
starania, y do błogosławionego z życia wyjścia. Miałeś tedy usta-  
wiczną o śmierci pamięć, lata nieskończone imaginując sobie; na  
toś się iedynie wydawał: żebyś siebie całym tobą do śmierci świę-  
tey, do śmierci doskonałej, doskonale kierował, y bliźnich dusze  
do tego prowadził, żeby pamiętali iż umrzeć mają; y dla tego że-  
by wszystkie potrzeby na wyjście z ciała y potym na całą wie-  
czność sobie przewidowali. Ty pociechę, ktorey obiać serce  
twoie nie mogło z samey na śmierć wzmianki miałeś zawsze;  
ktora tak wielka na ciebie spływała: że we łzach się zatapiały świę-  
te oczy twoje, y trzeba było myśli zabawami inszemi rozrywać;  
gdy nie mogła poiać się od owey pociechy, y tey umiarkować.

II. Uproś y mnie S. Oycze, żywą y wdzięczną śmierci pamięć.  
Żywą, ktoraby mię do statecznego y stałego starania się o szczęśliwe  
z tego



z tego świata zeście wzbudzała; wdzięczna: żebym widzieć Boga mego, w nim spoczywać, y nim się nasycić pragnęła, przez śmierć moję; y żeby dla tego, stałomi się gorzkie y uprzykrzone życie moje, y to wszystko, co się zda to przymilać y powabne czynić; a stałami się śmierć słodką, ktaraby mię z Bogiem moim złączyła, a bym z nim na wieki zostawała. Amen.

## D N I A S Z O S T E G O M O D L I W A

*Do ukrzyżowanego Pana JEZUSA  
Na uproszenie śmierci, świętym podobney.*

I. **O** JEZU Najświętszy nad świętymi, y sama świątobliwość, przez najświętsze skonanie twoie na krzyżu, poświęć proszę skonanie moje. Owym nayszytłszym od nymniejzey makuly wolnym, y żadney skażie nie podlegającym, owym mowię ostatnim Boskim twoim tchnieniem, którym Ducha twego umierając dla zbawienia moiego Oycu twemu Przedwiecznemu oddałeś; natchnij duszy moiej gdy wychodzić z ciała będzie, skrucę doskonałą y miłość ciebie nadewszystko; żebym przez twoię łaskę y nieprzebrane miłosierdzie, z sprośności grzechow w życiu moim popelnionych, oczyszczona przed tobą się stawiała.

II. Zley moy JEZU pożytki odkupienia twego na ducha mego, ołobliwie w ten czas, gdy z ciała wychodzić będzie. Omoy JEZU, na coż się przyda żeś taką pracą, potami, boleściami, wyniszczeniem siebie, starał się o zbawienie nasze; ieśli tego nie dośłapiemy? coż potym, żeś umarł za grzechy nasze, ieśli my umierać będziemy w grzechach naszych? A na coż, wielce pożyte-

czna,

czna, obfita, ma bydz męka twoja; ieżelimy pożytkow iej kosztować nie mamy; ale wprzod natey pułstyni świata umrzeć nam przydzie, niezeli dożiemie obiecane za tobą (prawdziwy Jozue) wodzem wnidziemy? Dobry JEZU y czy będzieś mógł ścierpieć tak wielkie szkody męki twoiej? więc że zniesiesz żeby prożne były boleści twoie? Więc pozwolisz żebyśmy zginęli? gdy ty umierasz za nas? Nie tak Panie nie tak, ale podcieniem twoim żyć będziemy, y pożytki twoie będą nam słodkie, pożywać będziemy miodu z skały; y oleiu z twardey opoki: pić będziemy z duchowney opoki, posilać się manną, gnieździć się w iaskini kamiennej, y wtey przebywać. Śmierć twoja będzie życiem naszym, męka twoja zbawieniem naszym, zelżywości twoie, czią naszą, krzyż twoy uwielbieniem naszym.

III. Oiać wiele poniołeś moy JEZU na duszy twoiej, gdy ia nieżnośne dręczenia rugowały z świętego twego ciała! ale zakryte się stały wewnętrzne utrapienia duszy twoiej dobry JEZU. W sekrecie ie masz y zataieniu naysłodszy JEZU. Duszy twoiej boleści nikt nie wie, procz duszy twoiej; zawarta ta iest przedemną wiadomość, y nie mogę przyiść do niey. A ieżeli to, coś naciele ucierpiał, ledwie znajdujemy z pracą, ledwie poymuiemy z żalością, ledwie liczymy z gorzkością; tajemne serca skrytości, y głębokie duszy twoiej przepaści, y bolow twoich fale, aż do duszy przenikające, któż wypowie? kto ich myślą doydzie? Bog był iednaczem świata w Chrystusie; dusza była przybytkiem wszytskich skarbow mądrości, umiętności; godności, miłości, zamiłowania, piękności, uwielbienia, słodkości, doskonałości na koniec Bostwa. Y któż poiać może rozumnie takowey duszy, którym wytrzymała tesknice, smutek, żalność, boiaźń! którym znioła potwarzy, bluźnierstwa, fałszywe y kłamliwe świadectwa? którym zcierpiała wzgardy, zelżywości, urągania, naśmiewiska, natrząłania, konfuzye, wstyd? którym ponioła laiania, fuki, szyderstwa

Oz



derstwa, naygrawania? którym odbierała nienawiści, zazdrości, fury, wymyślne y wydystyllowane złości? którym przyięła zaciętość, nieużytość, nieublaganie, pokuty, odrzucenie, iasney prawdzie sprzeciwiania się dobrowolne? którym zniośła, opuszczenie, niewdzięczność, niewstyd, zaślepienie, obciążenie serca? którym zcierpiała boleści, bojących, płaczących, smętnych, zatrwożonych, wstydzających się, wzgardzonych, y cierpiących dla siebie? którym strzymała krzywdy godności Oycowskiej y swojej, grzechy prawie niekończone, podłość, złość, niewdzięczność tych, z których cierpiała? którym zniośła mały pożytek, y skutek skrocony, tak wielkich bolow swoich; który trzeba, żeby był nieograniczony, dla zasług niekończoney wagi; gdyby się było nie podobało Oycu Przedwiecznemu? O niezliczonych innych, któż dostatecznie pomyśli moy JEZU, które były zakryte w duszy twojej boleści, zbiorach serca twojego? niko mu te nie były wiadome; tylko duszy twojej; ktorej były utrapieniem. Niech będzie błogosławiona na wieki nayboleśnieysza dusza twoja nayśłodczy JEZU za wszystkie dolegliwości swoje. Niech będzie błogosławiona na wieki za wszystkie uciski swoje. Niech będzie błogosławiona na zawsze, za wszystkie utrapienia swoje.

IV. Przez te wszystkie bole, ciężkości, strapienia duszy twojej, zmiłuy się nayśłodczy JEZU nad duszą moją; gdy wychodzić będzie z tej lepianki ciała mego: żeby nie miał władzy nad nią nieprzyjaciel; żeby ją nie zmieszały pokusy szatańskie; żeby iej nieuwikłały zdradliwe zasadzki; żeby ją nie ściśkały grzechy przeszłe, nie trapiły tereźnieysze; żeby ją nie alterowała boiaźń śmierci, nie dręczyło sumnienie, nie trwożyła apprehensya furowego sądu. Ale uczyni Panie moy skonanie moje (z twoiego miłosierdzia nie z zasług moich, które żadne nie są) zewsząd święte; żeby zmasawszy grzechy moje krwią twoją, przez Sakrament pokuty, dufając dobroci twojej rzuciłam się na przepaść łaskowości

wości twojej, y w tej wszystkiej troskliwości o zbawienie moje złożyła; a od wszelkiego stworzenia się, y turbacyi duszę moję wolną tobie oddała. Omoy JEZU dobrotliwy! mogła tego dokazać łaska twoja, przeciwko wierutnemu lotrowi, żeby był po zbrodniach swoich wielkich, śmierć miał szczęśliwą, y bezpiecznie przykładem Świętych twoich duszę wyzioną. Nie racz także pamiętać na nieprawości moje, lub te są bardzo wielkie; a uczyni mi łaski: żebym w spokojnym umyśle, w bezpiecznej nadziei, w pragnieniu y wzdychaniu do ciebie życie skończyła. I otr to otrzymał, gdy dopiero umierając uciekł się do ciebie. Bo grzesznikami, by największymi, lubo się późno do ciebie nawracaia, nie gardzisz; ale się do nich miłosiernie skłaniaisz. Ja nie chcę nawrocenia się szczerego mego do ciebie, do zgonu życia mego oczekiwać. Ach nie chcę, nie chcę! niech to nigdy nie będzie umnie. Lecz teraz tego momentu nawracam się zupełnie do ciebie. Y nie chcę, nie chcę, za pomocą twoją więcej odwracać się od ciebie. Więc nayłaskawszej twarzy twojej, gdy konać będę nie odwracay ode mnie. Weyrzy na nayświętsze rany twoje otwarte dla mnie, na krwi przeydroższej potoki wylane za mnie. Y tym weyrzeniem niech się wnętrzości miłosierdzia twojego wzruszą domnie, y Oczy twoje łagodne niech na mnie umierającą porzą. Niech usta twoje naywdzięcznieysze otworzą się do mnie: żebyś w godzinę śmierci mojej zawołał mię, abym cię z świętymi twoimi chwaliła na wieki. Amen.

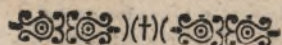
## DRUGA MODLITWA

*Do S. Franciszka Xawiera.*

O Święty Franciszku Xawery, wielki nowego świata Apostole! Ty po niezliczonych pracach Apostolijskich, y trudach, w biegu

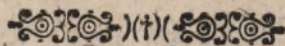
O;





w biegu tych, y między temi, na wyspie Sancyano nazwaney, niosąc do Chinenskiego Państwa zbawienie, na zapłatę wieczną, za zasługi niezmordowanego twego starania się, o dusze, zawołany jesteś. O iak wielkie dusz hufce zastąpiły duszy twoiey świętey z ciała wychodzącey; ktore przed tobą do krolestwa niebieskiego przestąłeś! O iak wiele ich potym za tobą poszło, ktore do wiary prawdziwey przywiodłeś; nauką zbawienną y cudami ożywiłeś; tym czafem ie, na dalsze o wieczne życie staranie, na świecie zostawiając. O iak święta, iak błogosławiona śmierć ta twoia jest! Przez tę tedy śmierć twoię y przez owe gorące pragnienie, którym pałałeś, żebyś był do szczęśliwey śmierci dusze dysponował; y na zbawienną drogę niewiernych y grzesznych nawodził; uprosz mi łaskę światobliwego z świata ześcia. Przez ciebie gdy żyłeś na ziemi formowała dobroć Boska z bezbożnych, sprawiedliwych; y z tych ktorzy w grzechach żyli, światobliwie umierających czyniła. Czegoś mógł gorliwością twoją Apostolską dokazać, gdyś tu żył; możesz tego dokazać modlitwą twoją do Boga, z ktorymeś się przez widzenie iego złączył. Masz tedy mnie grzesznicę największą Oycze święty. Chciey (proszę cię z płaczem) zażyć władzy przyczyny twoiey za mną do Boskiego Majestatu. Ty uczyni mnie z grzesznicy świętą, y teraz y poki żyć będę, ale osobiwie w godzinę śmierci moiey. Przybądź mi, pokornie y usilnie suplikuję, umierającej grzesznicy, służebnicy twoiey. Nie trudnoć było tym ktorych w opiece twoiey miałeś, cudownie z dalekich mieysc stawiać się na pomoc; kiedy ieszcze na ziemi żyłeś. Nie trudnoć będzie mnie, lubo nayniegodniejszey służebnicy twoiey, ciebie iednak zawsze za Oycę duszy moiey uznawającej, z nieba naratunek przybydź. Przybądźże mi tedy w ostatniey utarczce moiey y mnie niezwyceżonym duchem Apostolskim twoim biedzącą się ożyw: żebym ia pomocą twoją zwycięstwo otrzymała, y z tobą żeby na wieczney zapłaty otrzymanie, dusza moja wyszła. Amen.

DNIA



## DNIA SIODMEGO MODLIWA

*Do Pana JEZUSA ukrzyżowanego.*

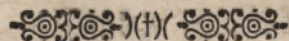
*Na uproszenie śmierci w miłości tegoż ukrzyżowanego  
Pana pod krzyżem iego, y na krzyżu iego.*

I. **O** JEZU Chryste Ukrzyżowany! o zbawienie moje! O życie moje! O pociecho moja! O miłości moja! Ty ty moy JEZU całą mnie obłapiłeś na krzyżu. Poniosłeś gwoździe, y wlochnię, y wiele zelżywości, y śmierć; a to dla mnie, a dla mnie grzeszney. Czemuż cię tedy kochać nie mam o JEZU nayukochańszy. O kocham cię, kocham moy JEZU całą mną, całym moim ciałem, całą duszą moją, wszystkimi siłami moimi, całą możliwością moją, wszystkimi zmysłami moimi wewnętrznymi y zewnętrznymi, wszystkimi sprawami moimi, odetchnieniem każdym moim, y życia aktualnym zażywaniem, wszystkimi także dolegliwościami moimi. Kocham cię także śmiercią moją, y chcę ach chcę! Ciebie w tey, y po tey kochać, z miłości y dla miłości twoiey skonać, y w miłości twoiey żyć na wieki.

II. Niech mię przenikaia karania twoie, wzgardy twoie, więzy y kaidany twoie, bicze twoie, ciernie twoie, gwoździe twoie, sam na koniec, nad ktory nic zelżywego świat nie miał, krzyż twój, niech się we mnie wyrazi. Nie zapieram się go, nie wstydzę, y owszem w imieniu iego pokładam chwałę moję, wyśławiam, wielbie ten, ktory jest unarodow głupstwem, u żydów zgorzeniem, u bezbożnych obelgą; ale u wybranych twoich władzą, y mądrością twoją; niech się niczym niechlubię, tylko krzyżem twoim, moy JEZU! niech nic nie umiem, niczym się nie szczycę, y nic nie wynoszę tylko JEZUSA, a tego ukrzyżowanego. Ta moja wysoka Fi-

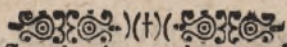
lozofia





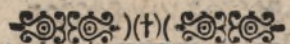
lozofia to moich mow materya, to myśli sieyba, to słow wypływanie, to dobra wszystkiego skarbnica, to miłości y pragnienia zabawa, y ukontentowanie; JEZUS Chrystus pomiotło pospolstwa. JEZUS cierpiący, JEZUS wzgardzony, JEZUS zagłupiego mianu, JEZUS robaczek, JEZUS porzucony odświata, Jezus obrzydzenie y nienawiść cielesnych, Jezus wstyd y hańba pysznych, Jezus ubogi, Jezus odrzucony, Jezus uchłostany, Jezus nadlotrow gorzły, Jezus śmierci godny, Jezus bluźnierca, Jezus zwodźciel, Jezus złoczyńca, Jezus Samarytan, Jezus pijanica wina, Jezus opętany od czarta, Jezus burzyciel, Jezus Syn Ciesielski, Jezus Galilejczyk, Jezus człowiek nie od Boga, człowiek czci, światła, życia, miłosierdzia, y ludzkiego imienia nie godny. Ten jest JEZUS moy, y wywyższać go będę, Bog moy, y wielbić go będę, moc moja, y chwala moja, ten jest JEZUS, ten mi stał się na zbawienie, na życie, na szacunek, na chwałę, na zapłatę, na mądrość, na błogosławieństwo, na wszystko szczęście. Ten jest mową moją między maluczkimi, ten jest umiętnością moją między doskonałemi, ten jest wywyższeniem moim między wspaniałemi, ten jest łaskawością moją między pokornymi, ten jest bogactwem moim między bogatemi, ten jest wodzem moim w drodze, prawdą w ciemnościach, życiem w krainie śmierci; ten na koniec, im dla mnie podlejszy, tym mi miłszy, gdzie jest dla mnie szpetniejszy, tam mi jest piękniejszy, im dla mnie słabszy, tym mi naysilniejszy. Ponieważ żyję śmiercią jego, mam cześć z hańby jego, pokrywam się nagością jego, leczę się słońcami jego, bogacę się ubóstwem jego, wspaniałą się stałem wyniszczeniem jego, powstałem poniżeniem jego, posiłam się dolegliwościami jego, jego jestem, y trwam konaniem jego.

III. Znaż ukrzyżowany moy JEZU, znaż ten język moy; znaż tę mowę moję; nie są zakryte przed tobą te pragnienia moje, y stękania te moje, nie są tajne tobie, w tobie jest śpiewanie moje,



moie, z ciebie jest wyśławienie moje, za tobą jest naśladowanie moje, któryś jest chwałą moją zawżę. Wiesz tedy, który wszystko wiesz, y owszem wiesz który wszystko daiesz y czynisz, że nie kłamam y kłamać nie chcę, która skłamać tobie nie mogę; wiesz mowię żeś ty jest JEZUS ukrzyżowany, jesteś mi wszystko, przez wszystko, nadewszystko, ty moy JEZU! Ty moy ukrzyżowany, ty ukrzyżowany chęci moich ukochanie, ty honorow y delicyi moich skarbie, zachoway dla ciebie tę wolę moję y przyczyń iey. Przyczyń moy JEZU przyczyń wiary, nadziei, y miłości; uczucia y smaku męki twoiey, pogardzenia twego, zubożenia twego, śmierci twoiey, przyczyń tego wszystkiego osobliwie przy śmierci moiey, wyraż się moy JEZU ukrzyżowany y zbolały w pamięci moiey, w rozumie moim, w woli moiey, wyraż się tak wemnie, y teraz; ale naybardziej przy śmierci moiey. Zmyśli moje niech cię czują zawżę y w tobie niech ustają. Bądź nie iako życiem moim wiążącym przedemną ustawicznie, y żeby życie moje skończyło w tobie wdzięcznie. Niech będzie męka twoja za mnie, wieczna materya ubolewania mego nad tobą, y żeby w tym ubolewaniu umarła. Kielich męki twoiey, niech mię żalości napawa zawżę gorzkością; krzyż twój niech będzie krzyżem moim, gwoździe twoje niech mię przenikną, bicz twoje niech mię biczują, y ciernia twoje niech mię ranią, więzy twoje niech mię kępią, żelżywości twoje niech mię zawstydzą, niech konam z tobą, umieram z tobą, ginę z tobą, niech czuję boleści twoje, y bez pociechy niech ponoszę opuszczenia twoje, niech boleję z tobą bolejącym, niech cierpię katowanie twoje, albo dla katowni twoich, niech umieram śmiercią twoją, albo dla śmierci twoiey. Na koniec, gdy ty na ciele boleiesz, ja też myślą, niech się zbroję zawżę, osobliwie iednak w godzinę śmierci moiey. Zawżę niech mękę twoję czuję, tey doświadczam, tey smakuję, y doświadczeniem doznaję, y w tey się ćwicząc ustawicznie, w teyże niech trwam aż do końca życia mego. P .IV





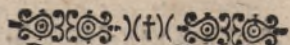
IV. Przytym złoż mię moy JEZU pod krzyżem twoim; żeby krew twoja spływała na mię y obmyła duszę moję wychodzącą z ciała od szpetności grzechowej. Rany twoie niech mówią do mnie, y niech wmawiaią miłość twoję wemnie. Bolesci twoie niech mi słodkie uczynią ostatnie bolesci moje; słabości y umdlewania twoie, niech mię pośilą, westchnienia twoie śmiertelne, niech tchną we mnie pragnienia do ciebie; Głowa twoja obumierająca, niech się skłoni do mnie. Nie dosyć mi jest moy JEZU pod krzyżem twoim umierać; ale przez naydroższą krew twoję proszę cię, do krzyża twego, mnie umierającą przyimiy mię. Niech umieram moy JEZU współ przybita z tobą do krzyża; niech umieram w Ranach twoich, w bolesciach twoich, w katowniach twoich. Rany twoie niech będą owe ostatnie rany moje, ktoremi śmierć gwałtownie bić będzie na mnie: Bolesci twoie niech będą bolesciami konania mego. Niech skonam z tobą y w tobie; żebyś duszy mojej żyć pozwolił w sobie, z tobą, y w tobie. Amen.

## DRUGA MODLITWA

*Do S. Barbary Patronki umierających.*

I. **O** Święta Panno, Barbaro, cokolwiek władzą Oblubienica twoiego możesz; mnie to przy zgonie życia mego proszę ziednay, wspomóż mię mizerną żebym w grzechach nie umarła. Niech wtenczas ma skutek za przyczyną twoją dana tobie obietnica od Chrystusa; gdy za niego krew swoją wylewałaś. Niech wspomni Oblubieniec ten twoy na krew Pannieńską, na szyć twoję spływającą; niech wspomina gorącą miłość twoję ku sobie; a niech nie dopuszcza, aby dusza moja z ciała wychodziła nie oczyszczona przez Sakrament pokuty świętej, y nie pośilona nayświętzym ciałem JEZUSOWEGO Sakramentem.

II.



II. A iako ty Święta Panno z miłości y dla miłości ukrzyżowanego JEZUSA skonałaś, krew twoją Pannieńską okrutnego Oycamieczem wylała, z krwią jego łącząc; tak y mnie naymnieyszey służebnicy twojej uprosz; że gdy niegodna jestem y będę wylać krew moją za mego Chrystusa; wylała iednak nie iako duszę z obumierającego ciała mego z nayusilnieyszą miłością y z naygorętszym affektem ku niemu, dla mnie ukrzyżowanemu. Amen.

## D N I A O S M E G O MODLITWA PIERWSZA

*Do Pana JEZUSA na krzyżu umierającego.*

*Na uproszenie śmierci, w miłości, i dla miłości Boga.*

I. **O** JEZU Chryste! który w miłości Oycy twemu, między ciężkimi mękami na krzyżu skonałeś! O gdyby y ia w miłości tegoż Oycy y ciebie y Ducha nayświętszego nierozdzielney Trojcy iedynego, Boga mego, nędzna grzesznica skonać mogła! Ty mi tey łaski, o którą cię z płaczem upraszam, racz użytyć. Ale uwikłane jest serce moje niepomiarkowanym affektem stworzenia, zaplątane miłością własną. A iakże się mam sczerze y zupełnie wylać na miłość Boga przy śmierci? Oczyść go ty, ową nayczystszą miłością twoją, ku Oycu twemu Przedwiecznemu; którą zawsze ale mianowicie ostatnie przy śmierci twojej tchnąłeś; y ostatecznym dychaniem ustającego życia twego. Spraw to: żebym kochała Boga i mego zawsze, lecz osobiwiey gdy się do śmierci zbliżać będę, y gdy już umierać; a niech cię kocham całą mną, y nic niech się nie znayduje w myślach moich, w dolegliwościach moich, w całym cielem y duszy mojej, tylko miłość ciebie, y niech wyrzucę z całej mnie, inszą, by naymniey-

P<sub>2</sub>

fz4



szą miłości częśćkę; albo jeżeli tę przyjmę, niech przyjmę dla miłości Boga, y w tę całe y zupełnie niech przemienie. Niech w Bogu spoczywam, niech się nasycam nim, napełniam umierając; y w zupełności wieczney jego miłości niech dłużej moję wychodzącą z ciała, nieiako zanurzę.

II. Ieżcze naydoskonalszą miłość moję, o miłości moja moy JEZU ukrzyżowany uczyni. Niech kocham Boga żyjąc, a naybardziej niech kocham umierając, miłością nie tak respektującą w Bogu moim, na dobro moje, ale raczej miłością na same dobro względ mającą, jeżeli które może być odemnie Bogu memu. Niech Boga kocham, nie tylko, y nie tak dla tego: że on mię kocha: żeby miłości takowey, miłością moją iaką mogę y iaką mieć mogę, y iakobym mieć mogła, wdzięczną była; ale raczej niech go kocham, dla jego godności y dobroci nieskończoney, bez względu dobr od niego na mię pochodzących. Tak miłość moja zupełna y wcale niech się obroci do Boga mego, a odemnie odwroci; y od mego szczęścia, błogosławieństwa, y dobra wiecznego mego. Niech silniejszy we mnie będzie miłość ku Bogu memu, nad śmierć ciała; spraw to moy JEZU! To jest: żeby obumarły został affekt moy, ku rzeczom stworzonym którymkolwiek, który jestłączony z życiem doczesnym, to jest ku przyjaźniom ludzkim, łaskom, ku honorom, pociechom, wygodom, ku sławie y pożanowaniu. &c. Ale żeby też przytłumiona była miłością Boga, miłość życia wiecznego, y w Boga samego szczerą y gorącą miłością, żeby się wyczyściła, wydystylowała nieiako, y zupełnie przemieniła. Niech nie żyję żadnym sposobem y żadną miarą sobie, poki duch w ciele moim; y niech też tak nie żyję gdy konać będę. Niech mam nadzieję przy zeyściu z tego świata w twoim moy JEZU miłosierdziu, o otrzymaniu inszego życia nayszczęśliwzego y nieskończonego; ale ta nadzieja moja, niech będzie z intencją y pragnieniem: życie moje niebieskie, życie

cie wieczne, złać nie iako na Boga mego tak: żebym chciała żyć wiecznie, nie tak mnie samey, iako Bogu y jego raczey czci, upodobaniu, chwale, uwielbieniu, wywyżzeniu. Amen.

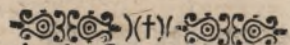
## DRUGA MODLIWA

*Na uproszenie przy śmierci, Osobliwej miłości Przenajdroższej PANNY, MATKI Boskiej.*

I. O JEZU moy, który na krzyżu dla zbawienia naszego umierając, stojąc pod tym Nayświętszą Pannę, Matkę twoię miałeś; y synowskim affektem weyrzawłszy na nią, obumierającami oczyma, y onę żegnając, staraniu, usługom, y miłości, ukochanego ucznia twego Iana, ią oddałeś; yiego synowskiemu zamilowaniu zlecileś; y chciałeś, żeby miało ciebie, był Iana synem iey. Daleka jestem, ach daleka! nędzna grzesznica y nayniegodniejszy, od Iana światobliwości; otoli, żeć się spodobało; aby ta Matka twoja naydroższa, matką grzeszników była: oddayże mię w macierzyńską iey opiekę, weyrzawłszy na mię oczyma miłosierdzia twoiego, y matki twoiey: Oto Corka twoja. Spraw to: żeby pod tey Matki nayłaskawszey, protekcyą zawsze żyjąc, pod tą też umarła. Ale już już z łaski twoiey moy Panie, tey Matki osobliwe dobroczynności y pieczy o mnie niegodną otrzymałam.

II. O iak wiele razy, nad samym piekielnym brzegiem zguby wieczney bliska stanęłam, o Krolowa miłosierdzia! gdy czuwaicy Czarcy, już już upaść mającey duszy moiey w piekielną otchłań czekali; gdy zbrodnie moje, mnie w przepaść mąk, popychały; gdy sprawiedliwość Boska dekret straszny na mię wydać y zguby moiey dopuścić miała. Ty nie proszona iawną i bliską ruinę odemnie odwrociłaś. Ty Oycu Przedwiecznemu prezentując Rany



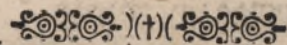


Syna twoiego, y Synowi pierśi twoie macierzyńskie, zbawienia mego Protektorką stałaś się. Gdybyś była, na krocusieńki czas, pomoc twoję odwlokła; o iakbym była niešťczęśliwa; już bym była w piekle gorzała.

III. Więc tedy, gdyć się podobało mnie niezastużoną y niegodną, pod swoję opiekę przyiąć; y w tey tak pilno, y tak łaskawie mię pielegnować. Nie opuszczay mię daley Matko naymilosierniejša. Bądź ustawiczną wybawicielką moją, osobliwie iednak przy śmierci moiey. Wybaw mię wten czas od straszney piekła otchłani złoź, zemnie uprosiwszy mi ostateczną łaskę, ciężkie grzechu iarzmo. Uwolnij mię odemnie samey, która gorzła sobie iestem, niżeli na mnie czarci. Uwolnisz pewnie, uwolnisz naydobrotliwsza Pani moia, która nikogo uciekaiącego się do ciebie nie odrzucaś. Lecz, że się do ciebie uciekę w ostatecney utarczce moiey, y w tey naywiększey potrzebie moiey; z kąd mi to: iż się tego spodziewać mam? Ach boję się! ach boję! żeby gwałtowną chorobą zażywanie zmysłów straciwszy, albo nagłą śmiercią umorzona, mogłam y miała czas, corki affektem do Ciebie się udawać. Zmiluy się nademną grzeszną, zmiluy JEZU Chryste ukrzyżowany; y day mi łaskę, aby kiedy umierać będę, uciekałam się do nayświętszey Matki twoiey, techniy wemnie, ostatecznym życia twego duchem, do niey serdecznie westchnienie: abym przez nią, którą postawiłaś nam ucieczką y obroną, niebezpieczeństwa potępienia wiecznego uszła.

IV. O Matko! O Pani moia! iakże cię kochać nie mam, która ani żyć dobrze, ani dobrze umierać nie mogę bez ciebie. Ani życia wiecznego osiągnąć bez ciebie; gdyż wszystko przez ciebie żebyśmy mieli, chciał syn twoy. Kocham cię tedy, kochać będę; y umierać w miłości twoiey chcę, chcę, pragnę, pragnę. Ale użycz mi moy JEZU, przez tę miłość, z ktorey ostatecznie słowo, do Matki twoiey nayukochańszey przemowiłaś; użycz mi mowię

takowey



takowey miłości ku Matce twoiey y moiey. Niech kocham Matkę twoję żyjąc; a naybardziej niech kocham umierając; że iest Matką Boską, to iest twoją; boś ją wynioś dla takiego Macierzyństwa, nad wszystkie szczere stworzenia. Niech ją kocham: bo łaskawa na mię y miłociwami iest, którą ty tak ukochałaś: żeś ją za Matkę obrał sobie. Niech ją kocham, nie tak dla mnie, iako dla ciebie, y w takiej miłości niech skonam. Amen.

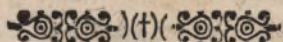
## MODLIWA TRZECIA

*Do S. Patronki, ktorey masz Imię; wyjęta  
z Roku Niebieskiego.*

Święta N. Patronko moia, ktorey imieniem y opieką przy Chrzcie moim uzbroidł mię Bog moy, zaleć mię Stworcy memu; y Nayświętszey Matce Zbawiciela moiego, y wszystkim Świętym, osobliwie tym: ktorzy na świecie żyjąc, twoim imieniem naznaczeni, wielkimi ie cnotami ozdobili. Weyrzy o Święta Patronko z owego wieczney bezpieczeństwa y niekonczonych pociech, miała na mnie twoim imieniem świętym naznaczoną, tu ieszcze między codziennemi wiecznego zginienia niebezpieczeństwy, y w ustawicznej boiaźni zostaiącą; a spraw to, proszę, żebym, iako tego imienia z tobą iestem, tak też twemu imieniu y przykładowemu życiu, Świętym heroiczych twoich spraw naśladowaniem, korrespondowała. Dziękuję Bogu, y tobie winszuję, S. Patronko że cię przeznaczył do chwały niebieskiej; y że darami do iey osiągnięcia potrzebnymi ozdobił. Winszuję, y dziękuję Aniołowi Srożowi twoiemu, od ktorego w dostąpieniu zbawienia wspomóżona iesteś. Wspomoż mię też Święta Patronko moia; żebym rejestru Świętych Pańskich, moim imieniem przyczyniła w Xiędze żywota. Będzie to kontentowało Boga moiego, który

mię



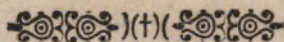


mię twego imienia znakiem, tobie poddaną uczynił; żebym od ciebie w staraniu się o szczęśliwą wieczność, pomocy zebrała. Wspomogłabyś mię pewnie; gdybyś tu na ziemi obecną była, gdzie-bys mnie mogła; wspomóżże mię teraz pokornie żebrzącą, gdy tam jesteś: gdzie więcej możesz, gdzie miłość daleko jest doskonalsza. Dodaj mi męstwą: żebym siebie samą dla Boga y Nieba zwyciężała. Uczyń mię codzień lepszą. Oddal to ode mnie, co mi jest przeszkodą do zbawienia; a uprosz mi to, co jest pomocą do niego. Nie odstępuy mię w godzinę śmierci moiej: żebym z tobą Boga moiego obecnie oglądała, y iemu za zbawienie, tobie za pomoc dziękowała, przez wszystkie wieki wieków.  
A M E N.

## MODLIWA CZWARTA

*Do Świętych, którzy tego dnia szczęśliwie z świata zesłali;  
ktory będzie ostatni życia twoiego.*

I. **S**zczęśliwy wam dzień zaiśniał ow, o! święci Boscy kroluicy z Chrystusem, który był ostatni życia waszego; y który też będzie ostatni mój. Tego bowiem dnia z więzienia śmiertelnego ciała tego, uwolnieni przeszłiscie na wolność lynchów Boskich; y po burzliwych nawałnościach życia doczesnego wytrzymanych, bezpiecznie u portu wieczności stanęliście. Jedni z was, ten dzień wylaną za wiarę albo cnotę, krwią swoją poświęciliście Bogu; y sobie uroczyły na całą wieczność uczyniliście; Inni, przepędziwszy doskonałych cnot bieg, w tей śmiertelney podróży, w terminie szczęśliwey wieczności stanęliście. Skończę y ja tego dnia życie moje, zaterminuię lata moje, y do wieczności wstęp otworzymi się. Ale do ktorej? Ach iak słusznie się boję! żebym od tego dnia, nie zaczęła nieskończonych dni mizeryi



mizeryi moiej, nieszczęśliwości moiej, zguby moiej. Do tей mię boiaźni przywodzą grzechy moie, które przeciwko mnie są zawłze.

II. Ale do was o Święci! którzy ten dzień śmiercią waszą poświęciliście, uciekam się; prosząc: sprawcie mi prozbą waszą; aby ten dzień, y mnie był święty. Cokolwiek zbrodni popeliłam w życiu moim całym, niech te wszystkie zgladzą się we mnie przez waszą przyczynę. Cokolwiek grzechowey zmaży skałało duszę moję, zaślugą krwi waszey o święci tego dnia Męczennicy! y waszych łez potokami święci wyznawcy, niech się zmyje; żeby moia śmierć tego dnia, z waszą śmiercią mogła bydz policzona.

III. Do was z tей nędz moich przepaści wzdycham; was za osobliwych Patronow obieram zeyscia moiego, waszey protekcyi y pomocy u Boga, skonanie moje polecam. Przybądźcie mi na ten czas, na demną się zmiłowawszy, żebym w miłosierdziu Boskim nadzieję y ufność moję pokładała; wesprzyście mię na ostatnią z dusznym nieprzyjacielem potyczkę; rozróżwiecie mię na znoszenie dolegliwości śmierci; umocniycie mię. Nade wszystko zaś szczery y prawdziwy żal za grzechy, miłość Boga nade wszystko naygorętszą we mnie przyczyną waszą wzbudźcie, żebym w tей umierała dokażcie; żebym z wami tego dnia umierając, z wami i tego dnia życie wieczne zaczęła. Amen.





# REGISTER

Y rozłożenie Medytacyi, Lekcyi, Reflexyi  
y Affektow nabożnych na ośm dni Rekol-  
lekcyi, albo ćwiczenia Duchownego.

*C. znaczy część Xiegi. K. znaczy karte.*

## DNIA PIERWSZEGO

**R**ozmyślanie I. O potrzebie wczesnego przez ćwiczenia Ducho-  
wne gotowania się na śmierć w Części pierwszej na Kar. 1.

*Lekcyja Duchowna* Opamięci na śmierć, która nas zapewnie nie  
minie. w Części drugiej, na Karcie 1.

Supplement do teyże Lekcyi dla Osob Duchownych. C. 2. K. 7.

*Rozmyślanie II.* O końcu życia ludzkiego, to jest, o śmierci C. 1. K. 3.

*Materyja reflexyi;* O przeszkodach do gotowania się na śmierć. C. 3. K. 71.

*Rozmyślanie III.* O końcu nadprzyrodzonym człowieka, do ktore-  
go zmierzać ma w życiu przez śmierć. C. 1. K. 9.

*Affekty* do Pana JEZUSA ukrzyżowanego na uproszenie życia  
wiecznego po terminie życia doczesnego. C. 4. K. 79.

## DNIA WTOREGO

**R**ozmyślanie I. O grzechu śmiertelnym, duszy śmierć przy-  
noszącym. C. 1. K. 12.

*Lekcyja Duchowna.* Strażna wielkość grzechu śmiertelnego z  
śmierci na duszy, o którą nas przyprawuie, pokazuie się; y  
przyczyny, które do tego grzechu przywodzą. C. 2. K. 10.

*Rozmyślanie II.* O grzechu śmiertelnym niebezpieczeństwo przy  
śmierci przynoszącym. C. 1. K. 12. *Mat-*



*Materya reflexyi; O chronieniu się grzechu śmiertelnego, y okazyi do niego.* C. 3. K. 72.

*Rozmyślanie III. O straszney śmierci dla popełnionego grzechu śmiertelnego.* C. 1. K. 15.

*Affekty do Pana JEZUSA ukrzyżowanego na uproszenie odpuszczenia grzechow, śmierci duszy przynoszących.* C. 3. K. 83.

*Affekty do Przenajświętszey Matki Boskiej o toż.* C. 4. K. 87.

## D N I A T Z E C I E G O

**R**ozmyślanie I. O grzechu powszednim ile do dobrej śmierci przeszkadzaiać. C. 1. K. 19.

*Lekcyja Duchowna. Czemu się śmierci obawiać trzeba.* C. 2. K. 22.

*Rozmyślanie II. O śmierci oziębłe Bogu służących.* C. 1. K. 22.

*Materya reflexyi. O ustawicznej pamięci na śmierć.* C. 3. K. 73.

*Rozmyślanie III. O niepewnych okolicznościach śmierci, y o zdaniu naszym w ten czas różnym od tego, które mamy żyjąc.* C. 1. K. 25.

*Affekty, do Pana JEZUSA, Na uproszenie okoliczności śmierci naszej takich, któreby nas znalazły w dobrej dyspozycji, do szczęśliwego z świata wyjścia.* C. 4. K. 89.

*Affekty, do S. Michała Archaniola, o toż.* C. 4. K. 91.

*Affekty, do S. Anioła Stroża, o toż.* C. 4. K. 92.

## D N I A C Z W A R T E G O

**R**ozmyślanie I. O szczególnym sądzie przy śmierci. C. 1. K. 29.

*Lekcyja Duchowna. Pamięć na śmierć jest pomiarkowaniem nieporządných affektow, a pobudką do doskonałości Chrześciańskiej.* C. 2. K. 30.

*Rozmyślanie II. O sądzie Bosk im powszechnym, iako go śmierć niefortunliwa strasznym czyni.* C. 1. K. 31.

*Materya reflexyi. O umartwianiu passyi pamięcią na śmierć.* C. 3. K. 73.

*Rozmy-*

*Rozmyślanie III. O niefortunliwym skutku zley śmierci, to jest, o piekle.* C. 1. K. 36.

*Affekty, do Pana JEZUSA ukrzyżowanego na uproszenie uchronienia się surowego sądu Boskiego, y męk piekielnych.* C. 4. K. 94.

*Affekty, do S. Jozefa Oblubieńca Matki Boskiej, o toż.* C. 4. K. 97.

## D N I A P I A T E G O

**R**ozmyślanie I. O ciężkości karania czyścowego, które po śmierci dusze cierpią. C. 1. K. 41.

*Lekcyja Duchowna. Śmierć uczy stan obierać, y prawdziwey chwały.* C. 2. K. 37.

*Supplement dla Osob Duchownych.* C. 2. K. 42.

*Rozmyślanie II. O śmierci wieczney.* C. 1. K. 44.

*Materya reflexyi. O sposobach życia, przez któreby sobie zaśluzić na śmierć dobrą.* C. 3. K. 74.

*Rozmyślanie III. O śmierci, że jest naylepszym konsiliarzem do dobrego życia.* C. 1. K. 46.

*Affekty do Pana JEZUSA ukrzyżowanego, na uproszenie pamiętki żywey śmierci, któraby nam szczęśliwe z tego świata zeyście zgotowała.* C. 4. K. 98.

*Affekty do S. Ignacego, Fundatora S. J. o toż.*

## D N I A S Z O S T E G O

**R**ozmyślanie I. O śmierci prawdziwych hołdownikow Chryśtuła Krola naszego. C. 1. K. 51.

*Lekcyja Duchowna. Starać się mamy o śmierć podobną śmierci ludzi świętych.* C. 2. K. 43.

*Rozmyślanie II. O poznaniu łask Boskich, które Pan Bog osobliwie przy śmierci daie.* C. 1. K. 55.

*Dla Osoby Duchowney Rozmyślanie II. O łasce powołania do Zakonu przy śmierci uznaney.* C. 1. K. 59.

*Mate-*



*Materia reflexyi.* O naśladowaniu świętych dla otrzymania świę-  
tey y Dobrey śmierci. C. 3. K. 75.

*Rozmyślanie III.* O śmierci świętobliwych ludzi. C. 1. K. 61.

*Affekty.* Do ukrzyżowanego JEZUSA, na uproszenie śmierci  
świętym podobney. C. 4. K. 102.

*Affekty.* Do S. Franciszka Xawiera, o toż C. 4. K. 105.

## DNIA SIODMEGO

*Rozmyślanie I.* O poniżeniu y wyniszczeniu się Chrystusowym  
przed śmiercią, y przy śmierci. C. 1. K. 64.

*Lekcyja Duchowna.* Śmierć uczy cierpliwego znośnienia krzyża,  
y wszelkich przeciwności. C. 2. K. 52.

*Rozmyślanie II.* O śmierci Chrystusowej na krzyżu, a oraz o na-  
śmierci z nim na krzyżu. C. 1. K. 67.

*Dla Osoby Duchowney, Rozmyślanie II.* O śmierci Chrystusowej na  
krzyżu y o nasmierci z nim na krzyżu. C. 1. K. 72.

*Materia reflexyi.* O przygotowaniu się na śmierć przez cierpliwę  
znośnienie krzyżów. C. 3. K. 76.

*Rozmyślanie III.* O nays: Matce Boskiej przy Chrystusie na krzy-  
żu konającym stojącej, y na sercu obumierającej. C. 1. K. 75.

*Affekty.* Do Pana JEZUSA ukrzyżowanego; na uproszenie śmier-  
ci w miłości tegoż ukrzyżowanego. C. 4. K. 107.

*Affekty* do S. Barbary Patronki umierających. C. 4. K. 110.

## DNIA OSMEGO

*Rozmyślanie I.* O kochaniu P. Boga aż do śmierci. C. 1. K. 80.

*Lekcyja Duchowa.* O miłość Boga przy śmierci naybardziej sta-  
rać się potrzeba, do ktorey żeby przyszło przy śmierci,  
w życiu iak naygorętsza być powinna. C. 2. K. 61.

*Rozmyślanie II.* O miłości Nays: Panny Matki Boskiej, przy śmier-  
ci nam bardzo pożyteczney. C. 1. K. 84.

*Mat-*

*Materia reflexyi.* O przygotowaniu się na śmierć przez miłość Bo-  
ga nadewszystko. C. 3. K. 77.

*Rozmyślanie III.* O zakończeniu tych rekolekcyi duchownych,  
iakoby były ostatnią dyspozycją do śmierci. C. 1. K. 89.

*Affekty.* Do Pana JEZUSA na krzyżu umierającego, na uprosze-  
nie śmierci, w miłości y dla miłości Boga. C. 4. K. 111.

*Affekty.* Na uproszenie sobie przy śmierci, osobliwej miłości prze-  
naydroższej Panny, Matki Boskiej. C. 4. K. 113.

*Affekty* do S. Patronki, ktorey masz imię; wyjęta z roku niebie-  
skiego. C. 4. K. 115.

*Affekty* do Świętych, którzy tego dnia szczęśliwie z tego świata  
zeszli, który będzie ostatni życia twego. C. 4. K. 116.





Faint, mostly illegible text in a historical script, possibly Polish or Czech, arranged in several lines. The text is mirrored across the gutter of the book.



**\*KSIEGARNIA\***  
**ANTYKWARIAT**



*1600*

**Nr 614824**  
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX







